Wojciech Fibak walczy o punkty w Grand Prix

Nasz najlepszy tenisista Wojciech Fibak wyjechał do Hiszpanii, gdzie rozpoczyna się europejska seria turniejów Grand Prix.

„Chciałbym poprawić swą lokatę w klasyfikacji, ale o awansie do pierwszej ósemki i „Turnieju Masters" tym razem nie ma mowy — powiedział W. Fibak. Konkurencja jest coraz silniejsza, a ja w tegorocznym sezonie w grze pojedynczej nie odnosiłem większych sukcesów. Rywale mają dużą przewagę punktową. Lepiej wiodło mi się w deblu. I dlatego grze podwójnej poświęcę wiele uwagi. W trzech pierwszych turniejach będę grał prawdopodobnie z Czechosłowakiem Kodesem, a potem ze swym stałym partnerem Tomem Okkerem".

W drugiej połowie listopada W. Fibak kończy serię zagranicznych startów. W dniu 11 grudnia z jego inicjatywy w Poznaniu odbędzie się ciekawy mecz z udziałem jednego z czołowych graczy ekstraklasy światowej. Dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

(PAP)

Zwycięstwo pary W. Fibak —J. Kodes w Madrycie

W finałowym pojedynku gry podwójnej tenisowego turnieju Grand Prix w Madrycie para Wojciech Fibak —Jan Kodes (CSRS) pokonała debel czechosłowacki Smid — Slozil 5:7, 6:2, 6:1. (PAP)

10 PAŹDZIERNIKA 1978 R.

PO ZWYCIĘSTWIE NAD GERULAITISEM W FINALE PRZEGRANA FIBAKA Z MISTRZEM WIMBLEDONU

HAMBURG. W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Hamburgu mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg pokonał Wojciecha Fibaka 6:1, 6:1.

Tylko na początku pierwszego seta tenisista polski zdołał nawiązać walkę z renomowanym przeciwnikiem. Potem na korcie niepodzielnie panował Borg.

— Po pięciu minutach gry wiedziałem, że w dzisiejszym meczu nie mam szans — powiedział Fibak.

Trzykrotny triumfator Wimbledonu — Borg grał w tym spotkaniu doskonale.

Ćwierćfinały: Fibak — Guenthardt (Szwajcaria) 6:2, 7:5; Gerulaitis (USA) — McMilan (RPA) 6:1, 7:5; Mayer (USA) — Hewitt (RPA) 7:5, 6:2.

Borg — Cox 6:2, 7:5.

Półfinały Fibak — Gerulaitis 7:6 (10:8 w tie breaku), 6:4, Borg — Mayer 4:6, 6:2, 6:0.

Natomiast grę podwójną wygrali mistrzowie Wimbledonu: Bob Hewitt i Frew McMilan, którzy w półfinale wygrali z parą Fibak — Okker 6:4, 6:3, a w finale zwyciężyli Mike Coxa i Hansa Guenthardta 6:1, 7:5, 7:5.

HAGA, 21.10 Guillermo Vilas, Ilie Nastase, Tim Gullikson i John McEnroe zakwalifikowali się do półfinału turnieju tenisowego w Hilzen. Wyniki ćwierćfinałów: Guillermo Vilas — Eddie Dibbs 7:5, 3:6, 7:6; Tim Gullikson — Ion Tiriac 6:2, 6:2; John McEnroe — Tom Okker 4:6, 6:4, 6:2; Ilie Nastase — Louk Sanders 7:6, 6:2.

Finał: Vilas — Gullikson 7:5, 6:4.

LONDYN. W półfinale turnieju tenisowego w Brigton Virginia Ruzici pokonała Kerry Reid 7:5, 6:4, a Betty Stove wygrała walkowerem z Chris Evert, która nie mogła wystąpić w grze półfinałowej z powodu kontuzji.

Finał zakończył się zwycięstwem Ruzici, która zwyciężyła Stove 6:2, 7:5.

W. Fibak w trzeciej rundzie turnieju GP w Barcelonie

BARCELONA. Wojciech Fibak zakwalifikował się do trzeciej rundy tenisowego turnieju Grand Prix. W drugiej rundzie Polak wyeliminował Amerykanina Ferdi Taygana 6:7, 6:4, 6:3.

Inne ciekawsze mecze tej rundy: Gonzales — Franulovic 6:3, 7:5; Slozil — Vasselin 5:7, 6:4, 6:4; Kodeas — Kary 7:5, 6:2; Taroczy — Valasco 7:5, 6:1; Bertolucci — Zednik 6:3, 7:6.

WOJCIECH FIBAK W ĆWIERĆFINALE SINGLA TURNIEJU W BARCELONIE

BARCELONA, 18.10. Po zwycięstwie Wojciecha Fibaka wraz z Janem Kodeszem do ćwierćfinału gry podwójnej, w czwartek polski tenisista wywalczył również ćwierćfinał w grze pojedynczej. Fibak spotkał się w 1/8 finału z Czechosłowakiem Pavlem Slozilem zwyciężając go w dwóch krótkich setach 6:2, 6:3. Tym samym Fibak wziął rewanż za przegraną z tym zawodnikiem w turnieju Grand Prix w Madrycie.

Niespodzianką turnieju barcelońskiego była gładka przegrana Jana Kodesza z Ulrichem Pinnerem 1:6, 0:6.

Pozostałe wyniki 1/8 finału: Ilie Nastase — Ramiro Benavides 6:3, 6:1, Balazs Taroczy — Ricardo Ycaza 6:1, 6:0, Paolo Bertolucci — Pavel Hutka 6:2, 6:3, Tomas Szmid — Andreas Sanders 6:3, 6:3, Jose Higueras — Francisco Gonzales 6:3, 6:0, Ivan Lendl — Belus Prajoux 6:1, 6:3.

Zwycięstwo Fibaka

Start w tenisowym Turnieju Grand Prix w Madrycie Wojciech Fibak rozpoczął od zwycięstwa nad Boliwijczykiem Benavidesem 6:4, 7:5. Polak jest rozstawiony z numerem 5. Pierwsze cztery numery w kolejności mają: Corrado Barazzutti, Manuel Orantes, Jose Luis Clere i Jose Higueras.

Inne ciekawsze pierwsze wyniki:

Pavel Slozil — Karl Meller 6:1, 6:2,

Pavel Hutka — Jairo Velasco 2:6, 6:3, 6:2,

Balazs Taroczy — Klaus Eberhard 7:5, 6:2.

★

Drugie zwycięstwo Fibaka w Madrycie

MADRYT. W meczu drugiej rundy tenisowego turnieju Grand Prix, Wojciech Fibak wygrał ze Szwedem K. Eriksonem 6:2, 6:2. Rozstawiony z nr 5 Włoch Corrado Barazzutti pokonał po ciężkiej walce w pierwszym secie Austriaka Hansa Karego 7:6, 6:1. Niespodziankę sprawił 23-letni Czechosłowak Jan Kodesz, który wyeliminował rozstawionego z nr 2 Hiszpana Manuela Orantesa 7:6, 6:4.

Inne ciekawsze spotkania tej rundy: Ulrich Pinner — Pavel Hutka 6:1, 6:1; Balazs Taroczy — Paolo Bertolucci 1:6, 6:0, 6:2; Vladimir Zednik — Jairo Velasco 4:6, 6:2, 6:2; Thomas Szmid — Georges Goven 6:2, 6:2; Jose Luis Clere — Ricardo Ycaza 7:5, 6:4.

W. Fibak przegrał z P. Slozilem

Niespodzianką trzeciej rundy turnieju tenisowego Grand Prix w Madrycie była w czwartek porażka Wojciecha Fibaka z Czechosłowakiem Pavlem Slozilem 2:6, 5:7.

Wyniki innych gier: Jaime Fillol — Jan Kodes 6:4, 2:6, 6:3, Balazs Taroczy — Ivan Molina 7:5, 6:2, Hans Gildemeister — Ulrich Pinner 6:2, 6:1. (PAP).

W. Fibak przegrał z I. Lendlem

W ćwierćfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Barcelonie, Wojciech Fibak przegrał w piątek z Czechosłowakiem Ivanem Lendlem 6:4, 6:7, 4:6. (PAP)

Fibak—Kodes w ćwierćfinale w Barcelonie

Wojciech Fibak i Jan Kodes zakwalifikowali się w Barcelonie do ćwierćfinału turnieju tenisowego w grze podwójnej. Para Fibak — Kodes pokonała w pierwszej rundzie duet Ykaza (Ekwador) i Taygana (USA) 1:6, 6:3, 6:3, a w drugiej — wygrała z Nunesem (Ekwador) i Vis Caino (Hiszpania) 6:3, 6:3.

Fibak i Kodes zostali rozstawieni w turnieju deblowym z nr 2.

FIBAK — BORG W FINALE HAMBURSKIEGO TURNIEJU

W finale turnieju tenisowego w Hamburgu spotkają się Wojciech Fibak i Szwed Bjoern Borg. W półfinale Fibak odniósł duży sukces wygrywając z zaliczanym do ścisłej światowej czołówki, Amerykaninem Vitasem Gerulaitisem 7:6, 6:4.

W. Fibak w finale turnieju w Hamburgu

W finale turnieju tenisowego w Hamburgu spotkają się Wojciech Fibak i Szwed Bjoern Borg. W półfinale Fibak odniósł duży sukces wygrywając z zaliczanym do ścisłej światowej czołówki, Amerykaninem Vitasem Gerulaitisem 7:6, 6:4, „tie-break" w pierwszym secie Fibak rozstrzygnął na swoją korzyść 10:8. Natomiast Szwed Bjoern Borg pokonał Amerykanina Sandy Mayera 4:6, 6:2, 6:0.

PAP

FIBAK DRUGI W HAMBURGU

Kilka dni temu mistrz Wimbledonu Borg przegrał z Amerykaninem Gerulaitisem. W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego rozgrywanego na kortach Hamburga ten sam Gerulaitis uległ w dwóch setach Wojciechowi Fibakowi. W tej sytuacji finał hamburskiego turnieju zapowiadał niezwykle emocje. I tak też było chociaż suchy rezultat nie mówi o zaciętości walki. Decydującą partię wygrał Borg 6:1, 6:1, lecz nasz reprezentant zademonstrował wiele interesujących zagrań.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęli mistrzowie Wimbledonu Bob Hewitt i Frew McMillan, którzy pokonali Fibaka i Okera 6:4, 6:4, a następnie Coksa i Guentardta 6:1, 7:5, 7:5. (sg)

Skutki

(P) Wojciech Fiba... częściej bywa w Si... jest obecnie większ... łówki.

Ostatnio na przyk... grał w USA przez 3... Zaczął w Forest Hill... startował w War... Louisville, North ... Brooklynie, Flushi... dows, a zakończył a... skie wojaże w W...

I korty, prawdziwy ... Wielkopolski. O ile ki... że eksplozję tenisową ... cza region Fibakowi, ... częściowo rację. Sukc... tka rozpaliły oczywi... obraźnię, ale reszta w... organizatora — sprawn... angażowanego, rozmil... w sporcie. Rolę tę w... siebie obchodząca wi... -lecie „Gazeta Zach... dziennikarz Stanisław ... czyk. Nie piszę tego ... przypodobania się ... lub koledze, zresztą ... mu korespondentow... Ewentualne posądzen... moterstwo muszą upaś... frontacji z faktami.

Gazeta postanowiła ... walkę obojętności wo... snego zdrowia i rzuci... „Tenis dla wszystkich ... jo Urząd Wojewódz... chwyciły kluby — ... Warta, AZS, Pierwszy ... kort o sztucznej naw... zbudował zespół sz... ności. Potem ruszyły ... podstawowe nr 29, ... Malcy znaleźli naśl... wśród studentów ... Rolniczej. O udanych ... cjach meldowały szp... bryki, państwowe ... stwa rolne, Ludowe ... Sportowe, Spółdzielcz... nia — sama nie p... sekcji — uruchomiła ... tów asfaltowych dl... rów. W sumie pow... obiekty, w tym 12 ... Wszystkie są okupow... tenisistów począwszy ... pierwszoklasisty, ko... na emerytach.

Miasto, którego w... dent Andrzej Witusk... wymachuje rakietą o... rzuciło modę. Chciał... polecić wszystkim. ... już o korty. Wybór d... pozostaje sprawą dru... Ważny jest model ... czasu wolnego.

Poznań stanowi opt... ny przykład społeczn... ności. Kiedy zaczniem... po poznańsku?

Wie...

TENIS ma wielką ... nań kreuje nawet ... pólną rolę.

Tenis jest sporte... fali nowe korty, ki... ki, nawet zwierzki... tylko nie ma. Sport... kowy turniej o Gra... zie z udziałem ośmi... tenisistek naszego k... czystą fikcją. Pozna...

Mamy natomiast ... nistra Olimpii — ... Fibak wygrał wczo... słowakiem Slowizle...

Jutro w Gliwicach ... cy nie mogą tam zu... Ale może nadejdzie ... z Barcelony..." (F)

PO ZWYCIĘSTWIE NAD GERULAITISEM W FINALE PRZEGRANA FIBAKA Z MISTRZEM WIMBLEDONU

HAMBURG. W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Hamburgu mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg pokonał Wojciecha Fibaka 6:1, 6:1.

Tylko na początku pierwszego seta tenisista polski zdołał nawiązać walkę z renomowanym przeciwnikiem. Potem na korcie niepodzielnie panował Borg.

— Po pięciu minutach gry wiedziałem, że w dzisiejszym meczu nie mam szans — powiedział Fibak.

Trzykrotny triumfator Wimbledonu — Borg grał w tym spotkaniu doskonale.

Ćwierćfinały: Fibak — Guenthardt (Szwajcaria) 6:2, 7:5; Gerulaitis (USA) — McMilan (RPA) 6:1, 7:5; Mayer (USA) — Hewitt (RPA) 7:5, 6:2.

Borg — Cox 6:3, 7:6.

Półfinały Fibak — Gerulaitis 7:6 (16:8 w tie breaku), 6:4, Borg — Mayer 4:6, 6:2, 6:3.

Natomiast grę podwójną wygrali mistrzowie Wimbledonu: Bob Hewitt i Frew McMilan, którzy w półfinale wygrali z parą Fibak — Okker 6:4, 6:3, a w finale zwyciężyli Mike Coxa i Hansa Guenthardta 6:1, 7:5, 7:5.

HAGA, 11.10 Guillermo Vilas, Ilie Nastase, Tim Gullikson i John McEnroe zakwalifikowali się do półfinału turnieju tenisowego w Hulsen. Wyniki ćwierćfinałów: Guillermo Vilas — Eddie Dibbs 7:5, 3:6, 7:5; Tim Gullikson — Ion Tiriac 6:2, 6:2; John McEnroe — Tom Okker 4:6, 6:4, 6:2; Ilie Nastase — Louk Sanders 7:6, 6:2.

Finał: Vilas — Gullikson 7:5, 6:4.

LONDYN. W półfinale turnieju tenisowego w Brigton Virginia Ruzici pokonała Kerry Reid 7:5, 6:4, a Betty Stove wygrała walkowerem z Chris Evert, która nie mogła wystąpić w grze półfinałowej z powodu kontuzji.

Finał zakończył się zwycięstwem Ruzici, która zwyciężyła Stove 6:2, 7:5.

FIBAK — BORG W FINALE HAMBURSKIEGO TURNIEJU

W finale turnieju tenisowego w Hamburgu spotkają się Wojciech Fibak i Szwed Bjoern Borg. W półfinale Fibak odniósł duży sukces wygrywając z zaliczanym do ścisłej światowej czołówki, Amerykaninem Vitasem Gerulaitisem 7:6, 6:4.

W. Fibak w finale turnieju w Hamburgu

W finale turnieju tenisowego w Hamburgu spotkają się Wojciech Fibak i Szwed Bjoern Borg. W półfinale Fibak odniósł duży sukces wygrywając z zaliczanym do ścisłej światowej czołówki, Amerykaninem Vitasem Gerulaitisem 7:6, 6:4, „tie-break" w pierwszym secie Fibak rozstrzygnął na swoją korzyść 10:8. Natomiast Szwed Bjoern Borg pokonał Amerykanina Sandy Mayera 4:6, 6:2, 6:0.

PAP

FIBAK DRUGI W HAMBURGU

Kilka dni temu mistrz Wimbledonu Borg przegrał z Amerykaninem Gerulaitisem. W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego rozgrywanego na kortach Hamburga ten sam Gerulaitis uległ w dwóch setach Wojciechowi Fibakowi. W tej sytuacji finał hamburskiego turnieju zapowiadał niezwykle emocje. I tak też było chociaż suchy rezultat nie mówi o zaciętości walki. Decydującą partię wygrał Borg 6:1, 6:1, lecz nasz reprezentant zademonstrował wiele interesujących zagrań.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęli mistrzowie Wimbledonu Bob Hewitt i Frew McMillan, którzy pokonali Fibaka i Okera 6:4, 6:4, a następnie Coksa i Guentardta 6:1, 7:5, 7:5. (ag)

Skutki tęsknoty za Fibakiem

(P) Wojciech Fibak jest w Polsce gościem bardzo rzadkim. Częściej bywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie organizowana jest obecnie większość turniejów z udziałem światowej czołówki.

Żyje Warszawy

Ostatnio na przykład Fibak grał w USA przez 3 miesiące. Zaczął w Forest Hills, później startował w Waszyngtonie, Louisville, North Conway, Brooklynie, Flushing Meadows, a zakończył amerykańskie wojaże w Woodlands, gdzie wraz z Okkerem odniósł zwycięstwo w nieoficjalnych mistrzostwach świata w deblu.

Fibak bierze udział w ponad 30 turniejach rocznie. Tyleż tygodni jest poza domem. Nie wiem, jak on sam znosi długą rozłąkę, znane mi są natomiast skutki tęsknoty za Wojciechem Fibakiem. Oto „Sztandar Młodych" z dnia 13.IX. napisał: „W Krakowie rozpoczęły się we wtorek mistrzostwa Polski w tenisie. Niestety, na starcie nie stanął najlepszy nasz zawodnik, Wojciech Fibak (...) O imprezie Wojciech Fibak doskonale wiedział od początku roku. Termin był tak ustalony, by mógł on zdążyć do Krakowa po zakończeniu międzynarodowych mistrzostw USA."

W chwili gdy ukazał się powyższy tekst, Fibak grał w Woodlands. Bronić się przed postawionym zarzutem mógł dopiero dwa tygodnie później, kiedy to w małej salce Polskiego Związku Tenisowego spotkał się z dziennikarzami.

FIBAK: Uzgodniłem z panem prezesem, że w mistrzostwach Polski nie będę grał. Ustaliliśmy to jeszcze wiosną tego roku: w Pucharze Davisa — tak w mistrzostwach — nie. Kiedy więc otrzymałem w Stanach telegram zawiadamiający, że w Krakowie rozpoczynają się mistrzostwa kraju, odpowiedziałem, że zgodnie z wcześniejszą umową gram z Okkerem w Woodlands.

„Sztandar Młodych": „Nie potrzeba specjalnie wytężać umysłu, aby zorientować się w czym rzecz. Otóż w poniedziałek rozpoczął się kolejny turniej Grand Prix. Tego typu imprez odbywa się w ciągu roku kilkadziesiąt. Za każde zwycięstwo od pierwszej rundy otrzymuje się odpowiednią ilość banknotów z podobizną prezydentów USA. Kalkulacja jest więc prosta..."

FIBAK: To może ja zapytam: co powinien robić Fibak, żeby jak najwięcej zarobić? Od razu odpowiem: grać w pokazówkach. Gdybym zatem kalkulował — jak pisze „Sztandar" — to postępowałbym tak jak Adriano Panatta, który w tym roku wziął już udział w trzydziestu pokazowych turniejach. Ja nie grałem w ani jednym.

Inne pytanie postawiła „Gazeta Zachodnia" z 25.IX.1978 r.: „Dlaczego jego pomoc (Fibaka — przyp. red.) dla polskiego tenisa jest tak minimalna? Czyżby zapomniał, jak wiele zawdzięcza Polskiemu Związkowi Tenisowemu, który finansował jego międzynarodowe debiuty?"

„Sztandar Młodych" z 30.IX.—1.X.: „Wojtek — i owszem — usiłuje wspomagać nasz tenis ale jakość to wszystko nie bardzo wychodzi."

ANDRZEJ JUCEWICZ — prezes Polskiego Związku Tenisowego: Chcę wyjaśnić, że określone kwoty, płacone przez Wojciecha Fibaka, zaakceptowane przez nasze władze sportowe, przeznaczone są na zakup zagranicznego sprzętu tenisowego. W tym roku kupiliśmy dzięki Fibakowi 600 rakiet, 1 km naciągu ze sztucznego tworzywa, 300 naciągów naturalnych, 300 par tenisówek i 1200 piłek.

„Gazeta Zachodnia": „Inaczej jest w Rumunii, gdzie Nastase i Tiriac finansują wojaże juniorów. Ekipa ZSRR, grająca w amerykańskiej lidze miast, wszystkie zarobione dolary, a była to poważna suma, przeznaczyła na rozwój tenisa."

FIBAK: Nastase przyjeżdża do Rumunii raz na dwa lata, żeby zobaczyć się z matką. Nie daje on na rozwój rumuńskiego tenisa ani dolara.

★

Trzeba się zgodzić z dziennikarzem „Sztandaru Młodych", który twierdzi, że Wojciech Fibak powinien grać nie tylko w meczach o Puchar Davisa, ale też w dwóch przynajmniej krajowych turniejach. A już w mistrzostwach Polski powinien występować koniecznie. Należałoby zatem tak ustalić termin mistrzowskiego turnieju, aby Fibak mógł w nim wziąć udział. I odwrotnie — niech nasz najlepszy tenisista tak zaplanuje swoje całoroczne starty, aby mógł znaleźć dwa wolne tygodnie na krajowe imprezy. Jest to więc kwestia umowy między PZT a Fibakiem. Nie wierzę bowiem, aby Fibak nie chciał w kraju grać.

Żenujące jest natomiast zaglądanie do fibakowej kieszeni. A już zarzut, że Fibak ugania się za banknotami z podobizną prezydentów — nie ma nic wspólnego z zasadami „fair play" ani tym bardziej „savoir vivru". Czy jest to bowiem wina Fibaka, że za dobrą grę w tenisa dobrze płacą?

Ktoś napisał, że Fibak nie pomaga polskiemu tenisowi. Okazuje się (komu można wierzyć, jeśli nie prezesowi PZT?), że to nieprawda. Może mógłby pomagać więcej... Czy jednak wypada, aby tę właśnie kwestię podnosił jeden z ludzi, którzy z pomocy Fibaka mogliby ewentualnie korzystać? Chodzi o mistrza Polski w tenisie — Witolda Meresa, który udzielił cytowanych tu wywiadów „Gazecie Zachodniej" i „Sztandarowi Młodych".

ANDRZEJ FAFARA

I korty, prawdziwy fenomen Wielkopolski. O ile ktoś sądzi, że eksplozję tenisową zawdzięcza region Fibakowi, ma tylko częściowo rację. Sukcesy Wojtka rozpaliły oczywiście wyobraźnię, ale reszta wymagała organizatora — sprawnego, zaangażowanego, rozmiłowanego w sporcie. Rolę tę wzięła na siebie obchodząca właśnie 30-lecie „Gazeta Zachodnia" i dziennikarz Stanisław Garczarczyk. Nie piszę tego gwoli przypodobania się jubilatce lub koledze, zresztą zasłużonemu korespondentowi „PS". Ewentualne posądzenia o kumoterstwo muszą upaść w konfrontacji z faktami.

Gazeta postanowiła wydać walkę obojętności wobec własnego zdrowia i rzuciła hasło „Tenis dla wszystkich". Podjął je Urząd Wojewódzki, podchwyciły kluby — Olimpia, Warta, AZS. Pierwszy szkolny kort o sztucznej nawierzchni zbudował zespół szkół łączności. Potem ruszyły szkoły podstawowe nr 29, 21, 60 i 4. Malcy znaleźli naśladowców wśród studentów Akademii Rolniczej. O udanych inwestycjach meldowały szpitale, fabryki, państwowe gospodarstwa rolne, Ludowe Zespoły Sportowe, Spółdzielcza Poznania — sama nie posiadając sekcji — uruchomiła kilka kortów asfaltowych dla amatorów. W sumie powstały 102 obiekty, w tym 12 na wsi. Wszystkie są okupowane przez tenisistów począwszy od wieku pierwszoklasisty, kończąc zaś na emerytach.

Miasto, którego wiceprezydent Andrzej Wituski dzielnie wymachuje rakietą od lat, narzuciło modę. Chciałoby się ją polecić wszystkim. Nie chodzi już o korty. Wybór dyscypliny pozostaje sprawą drugorzędną. Ważny jest model spędzania czasu wolnego.

Poznań stanowi optymistyczny przykład społecznej aktywności. Kiedy zaczniemy myśleć po poznańsku?

Wielki tenis

TENIS ma wielką rangę w naszym kraju. Podobno Poznań kreuje nawet w polskim sporcie tenisowym szczególną rolę.

Tenis jest sportem niezwykle pięknym. Powstają na fali nowe korty, ktoś tam funduje rakiety, piłki, spodenki, nawet tweterki... Pięknej zabawy jest wiele. Jednego tylko nie ma. Sportu. Oto w Gliwicach odbywa się finałowy turniej o Grand Prix Polski. Szukanie w tej imprezie z udziałem ośmiu najlepszych zawodników i czterech tenisistek naszego kraju reprezentantów Poznania byłoby czystą fikcją. Poznania po prostu w tej imprezie nie ma.

Mamy natomiast na pocieszenie inną wiadomość. Tenisista Olimpii — jak łatwo się domyślić — Wojciech Fibak wygrał wczoraj ćwierćfinał w Barcelonie z Czechosłowakiem Slowizlem.

Jutro w Gliwicach dalsze walki na kortach. Poznaniacy nie mogą tam zwyciężać, bo ich tam po prostu nie ma. Ale może nadejdzie jakaś nowa przyjemna wiadomość z Barcelony..? (F)

LA GRAN JUERGA DEL GRAND PRIX

(Reportaje gráfico de Javier GALVEZ)





El Comité Organizador del IV Trofeo Gillette montó en el Corral de la Morería un «show» flamenco en homenaje a los jugadores participantes en el torneo. Podríamos decir que fue la gran juerga del Grand Prix. El que más y el que menos mostró sus habilidades, aunque hay que decir que la británica Susan Bakewell demostró muchas más aptitudes flamencas que Wojtek Fibak —con un estilo muy «sui generis»— y Ramiro Benavides, más pendiente de su pareja que del baile. En la restante foto podemos ver a Taroczy, Annina von Planta y Fibak. Un verdadero relax dentro de la dura competición tenística.



ŁAWKA REZERWOWYCH

„Literatura" 13 X 78

CHWASTY

Fibakowa kieszeń to temat żenującej dyskusji, jaka niedawno miała miejsce w kilku dziennikach. O cóż poszło? Oto nowo kreowany mistrz kraju w tenisie, pan M. zarzucił Fibakowi, że najkrócej mówiąc nie dość przyczynia się do rozwoju tenisa w naszym kraju. (?) Z dwojakich powodów: zarówno nieobecności w krajowych turniejach, jak (i przede wszystkim) z uwagi na to, że za mało dewiz dokłada do kiesy Polskiego Związku Tenisowego. Kto chce, może się tu uszczypnąć, ale to nie jest sen.

Hmm... Wiadomo, że w tej dyscyplinie, jak w każdej innej wysoki poziom można osiągnąć tylko przez kontakty z najlepszymi. Wiadomo jednak zarazem, że bardziej niż gdzie indziej, w tenisie ten kontakt jest utrudniony dla najsłabszych. Pan M., któremu zapewne marzą się występy na Rolland Garros (no cóż, ambicja to rzecz zdrowa) uważa, że podstawowe trudności mają charakter finansowy. Sądzi więc bodaj, że gdyby Fibak zafundował mu udział w kilku poważnych turniejach, to wówczas w jego osobie tenis polski miałby szansę kontaktu z najlepszymi. Ten zdrowy optymizm ma wszakże pewne niedomówienia. Tenis tym także różni się od wielu innych dyscyplin, że, de facto, opanowany w całości przez zawodowców, nie zostawia niemal marginesu dla ludzi z zewnątrz. W rozgrywkach piłkarskich może się zdarzyć, że słabą drużynę amatorską los zetknie w jednych rozgrywkach z mistrzem świata. W tenisie to jak wiadomo praktycznie niemożliwe. System eliminacji do wszystkich turniejów jest taki, że automatycznie odsiewa słabeuszy. Można tedy wątpić, czy nawet wówczas, gdyby Fibak zafundował ambitnemu mistrzowi i jego kolegom udział w kilku turniejach — ich szansa na potyczki z najlepszymi zwiększyłaby się wydatnie. Występy w Pucharze Davisa, jedynej formie tenisowych rozgrywek dopuszczają przypadkowe zdarzenia słabeuszy z mistrzami, w których od dawna zawodnicy nasi mają możność występować z wiadomymi zresztą skutkami, pokazuje, że sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana.

Dlaczego jednak wspominam tu o tym w ogóle? Tak naprawdę nie chodzi mi wcale o zabawne wystąpienie mistrza M. i dziennikarzy, którzy jakby dali się mu nabrać. Ani o zasady finansowania naszego tenisa. Polski Związek Tenisowy udzielił zresztą w tej kwestii wyjaśnień, z których wynika, że owszem, finansowanie przez Fibaka jest wcale poważne.

Mnie idzie przecież o coś innego, i przyznam, że z podobnym zażenowa-

punkt widzenia

itd 23 X 78

Fibakiem po głowie

Byłem świadkiem jak red. Janusz Żwan ze „Sztandaru Młodych" dostał po głowie Wojciechem Fibakiem. W sumie zjawisko wcale nie takie niecodzienne, jeśli się dobrze zastanowić. Tak już jest, że kto próbuje zwrócić uwagę idolowi, iż ma jednak jakieś potknięcia, to od razu zbiera po uszach. Przejdźmy jednak do konkretów.

W roku 1974, a także w latach 1975–78 redaktor Żwan na łamach „SM" zamieścił mnóstwo tekstów o Fibaku, jego grze, zaletach, przymiotach i w ogóle same słodkości. Nawet się zaprzyjaźnili, i zjedli kilka wspólnych obiadków. Było cacy.

Aliści w roku 1978, dokładnie niedawno, red. Żwan doszedł do wniosku, że jego kolega, czyli Fibak ma za bardzo w nosie imprezy w kraju i starty w reprezentacji. Stwierdziwszy to, napisał, że Fibak powinien startować w mistrzostwach Polski i drużynie reprezentacyjnej, a nie w imprezach, w których za udział i wyniki otrzymuje się bilety z podobiznami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ciekawa sprawa, rozgorzała awantura. Nie było not dyplomatycznych, nie zanotowano zmiany kursu dolara. Za to zaczęto mówić, że Żwan zazdrości zarobków Fibakowi, zagląda mu w kieszeń i nie wiadomo gdzie, że niszczy tenisistę, że dowodzi, iż pomoc Fibaka dla polskiego tenisa jest za mała, a to nieprawda, że to, że tamto. Dostał po głowie, a także był wychowywany, zwłaszcza przez paru dżentelmenów, którzy uważają, że w sporcie można gadać głupoty, ale nie wolno o pieniądzach. Jak z powyższego widać zaczęto mówić o sprawach, o których mówić chciano – tylko czekano na okazję. Okazją był komentarz kolegi Żwana, który uznał tylko, że za rzadko widzi poznaniaka na krajowych kortach.

Ja otóż uważam, że dziennikarz „Sztandaru Młodych" nie popełnił po pierwsze primo – głupstwa, po drugie primo wolno mu było napisać, że nie akceptuje u kolegi Fibaka niechęci do startów w kraju.

Wygląda na to, że rację miał dziennikarz, albowiem chyba nie przypadkowo w kilka dni po wywołaniu wzmiankowanej burzy Polski Związek Tenisowy doszedł nareszcie do ustaleń z Fibakiem na temat jego występów na krajowych kortach. Być może tenisiście było przykro, że nagle przeczytał, iż postępuje nie tak, być może sympatykom tego sympatycznego człowieka było również przykro, że o sympatycznym sportowcu wyrażano się w tonacji krytyczno-złośliwej. Faktem jest, że te wszystkie „przykrości" spowodowały, iż Wojciech Fibak jednak będzie grał w tenisa w Polsce i nic się z tego powodu złego na tym padole nie wydarzy.

GA DEL
RIX
Javier GALVEZ)







„literatura" 19 X 78

ŁAWKA REZERWOWYCH

CHWASTY

Fibakowa kieszeń to temat żenującej dyskusji, jaka niedawno miała miejsce w kilku dziennikach. O cóż poszło? Oto nowo kreowany mistrz kraju w tenisie, pan M. zarzucił Fibakowi, że najkrócej mówiąc nie dość przyczynia się do rozwoju tenisa w naszym kraju. (?) Z dwojakich powodów: zarówno nieobecności w krajowych turniejach, jak (i przede wszystkim) z uwagi na to, że za mało dewiz dokłada do kiesy Polskiego Związku Tenisowego. Kto chce, może się tu uszczypnąć, ale to nie jest sen.

Hmm... Wiadomo, że w tej dyscyplinie, jak w każdej innej wysoki poziom można osiągnąć tylko przez kontakty z najlepszymi. Wiadomo jednak zarazem, że bardziej niż gdzie indziej, w tenisie ten kontakt jest utrudniony dla najsłabszych. Pan M., któremu zapewne marzą się występy na Rolland Garros (no cóż, ambicja to rzecz zdrowa) uważa, że podstawowe trudności mają charakter finansowy. Sądzi więc bodaj, że gdyby Fibak zafundował mu udział w kilku poważnych turniejach, to wówczas w jego osobie tenis polski miałby szansę kontaktu z najlepszymi. Ten zdrowy optymizm ma wszakże pewne niedomówienia. Tenis tym także różni się od wielu innych dyscyplin, że, de facto, opanowany w całości przez zawodowców, nie zostawia niemal marginesu dla ludzi z zewnątrz. W rozgrywkach piłkarskich może się zdarzyć, że słabą drużynę amatorską los zetknie w jednych rozgrywkach z mistrzem świata. W tenisie to jak wiadomo praktycznie niemożliwe. System eliminacji do wszystkich turniejów jest taki, że automatycznie odsiewa słabeuszy. Można tedy wątpić, czy nawet wówczas, gdyby Fibak zafundował ambitnemu mistrzowi i jego kolegom udział w kilku turniejach — ich szansa na potyczki z najlepszymi zwiększyłaby się wydatnie. Występy w Pucharze Davisa, jedynej formie tenisowych rozgrywek dopuszczają przypadkowe zdarzenia słabeuszy z mistrzami, w których od dawna zawodnicy nasi mają możność występować z wiadomymi zresztą skutkami, pokazuje, że sprawa jest znacznie bardziej skompilikowana.

Dlaczego jednak wspominam tu o tym w ogóle? Tak naprawdę nie chodzi mi wcale o zabawne wystąpienie mistrza M. i dziennikarzy, którzy jakby dali się mu nabrać. Ani o zasady finansowania naszego tenisa. Polski Związek Tenisowy udzielił zresztą w tej kwestii wyjaśnień, z których wynika, że owszem, finansowanie przez Fibaka jest wcale poważne.

Mnie idzie przecież o coś innego, i przyznam, że z podobnym zażenowaniem czytałem niektóre głosy „broniące Fibaka" co wypowiedzi atakujące go w tej kwestii. „No jak to, przecież nie daje, albo daje za mało". — A nieprawda, bo właśnie, że daje" — obydwa rodzaje argumentacji wydają się zawstydzające.

To zaglądanie do cudzej kieszeni, ta chęć bycia dotowanym przez innych, ta mania naciągania i chodzenia po prośbie, która ujawnia się tu akurat w tenisie, jest symptomem choroby dziedziczonej z czasów dawniejszych, z której jednak najwyższa pora wyleczyć się już wreszcie. Kiedyś nie była to może choroba. Była to może do pewnego stopnia postawa zrozumiała w obliczu niedostatku narodowego gospodarstwa. Dziś stało się to już chorobą, której nic nie tłumaczy — klasyczny przykład tej choroby to np. oglądanie się przy różnych okazjach na pieniążki Polonii. Jakby nie pora było przestać już występować wobec niej w roli ubogiego krewnego.

Sprawa jeremiad mistrza M. i zaglądania przy tej okazji do kieszeni Fibaka jest oczywiście drobna. Byłaby też nie warta wzmianki, gdyby nie stanowiła przykładu znacznie szerszego zjawiska, które nazwałoby się najkrócej chęcią urządzania się na koszt innych. Wykracza ono znacznie poza granice tenisa, przekracza w ogóle granice sportu, ale krzewi się bujnie właśnie jak chwast, który rośnie i tam, gdzie go nie posiali. Zwiekamy, zwiekamy, ale trzeba go będzie wreszcie wypienić. ■

REZERWOWY: J. S.

itd 23 X 78

punkt widzenia

Fibakiem po głowie

Byłem świadkiem jak red. Janusz Żwan ze „Sztandaru Młodych" dostał po głowie Wojciechem Fibakiem. W sumie zjawisko wcale nie takie niecodzienne, jeśli się dobrze zastanowić. Tak już jest, że kto próbuje zwrócić uwagę idolowi, iż ma jednak jakieś potknięcia, to od razu zbiera po uszach. Przejdźmy jednak do konkretów.

W roku 1974, a także w latach 1975–78 redaktor Żwan na łamach „SM" zamieścił mnóstwo tekstów o Fibaku, jego grze, zaletach, przymiotach i w ogóle same słodkości. Nawet się zaprzyjaźnili, i zjedli kilka wspólnych obiadków. Było cacy.

Aliści w roku 1978, dokładnie niedawno, red. Żwan doszedł do wniosku, że jego kolega, czyli Fibak ma za bardzo w nosie imprezy w kraju i starty w reprezentacji. Stwierdziwszy to, napisał, że Fibak powinien startować w mistrzostwach Polski i drużynie reprezentacyjnej, a nie w imprezach, w których za udział i wyniki otrzymuje się bilety z podobiznami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ciekawa sprawa, rozgorzała awantura. Nie było not dyplomatycznych, nie zanotowano zmiany kursu dolara. Za to zaczęto mówić, że Żwan zazdrości zarobków Fibakowi, zagląda mu w kieszeń i nie wiadomo gdzie, że niszczy tenisistę, że dowodzi, iż pomoc Fibaka dla polskiego tenisa jest za mała, a to nieprawda, że to, że tamto. Dostał po głowie, a także był wychowywany, zwłaszcza przez paru dżentelmenów, którzy uważają, że w sporcie można gadać głupoty, ale nie wolno o pieniądzach. Jak z powyższego widać zaczęto mówić o sprawach, o których mówić chciano – tylko czekano na okazję. Okazją był komentarz kolegi Żwana, który uznał tylko, że za rzadko widzi poznaniaka na krajowych kortach.

Ja otóż uważam, że dziennikarz „Sztandaru Młodych" nie popełnił po pierwsze primo – głupstwa, po drugie primo wolno mu było napisać, że nie akceptuje u kolegi Fibaka niechęci do startów w kraju.

Wygląda na to, że rację miał dziennikarz, albowiem chyba nie przypadkowo w kilka dni po wywołaniu wzmiankowanej burzy Polski Związek Tenisowy doszedł nareszcie do ustaleń z Fibakiem na temat jego występów na krajowych kortach. Być może tenisiście było przykro, że nagle przeczytał, iż postępuje nie tak, być może sympatykom tego sympatycznego człowieka było również przykro, że o sympatycznym sportowcu wyrażano się w tonacji krytyczno-złośliwej. Faktem jest, że te wszystkie „przykrości" spowodowały, iż Wojciech Fibak jednak będzie grał w tenisa w Polsce i nic się z tego powodu złego na tym padole nie wydarzy. Kto kruszył kopie przeciwko Żwanowi, temu się jeno drzazgi w garści zostały.

Na koniec refleksja natury ogólniejszej. Chodzi o robienie publicity sportowcowi i co z tego wynika. W tym miejscu kilka zdań odbiegających pozornie – ale tylko pozornie – od tematu. Mądrzy i doświadczeni ludzie mawiają, iż nie można pod niebiosa wynosić młodych sportowców, nawet jak uzyskują wspaniałe wyniki, bo wytwarza się w świadomości kibiców stereotyp – widzą tego sportowca wyłącznie w różowych barwach, kochają go, uważają za najlepszego, najwspanialszego, staje się on ich częścią, marzeniem niespełnionym. I jak się zdarzy, że ten bohater coś tam nabroi, to nijak nie można na ten temat powiedzieć publicznie, bo zadaje się ból tym wszystkim, dla których znaczy on tak wiele.

Wracam do sprawy. Fibak miał wspaniałą prasę, w tym również publikacje red. Żwana. W świadomości kibica powstał następujący obraz tenisisty: sam na wszystko zapracował, inteligentny, wbrew wszystkim durniom wyjechał na Zachód, aby grać i zaczął zwyciężać, pomaga tenisowi w kraju, robi propagandę polskiego sportu – upraszczając wszystko co robi, robi doskonale i sam wie najlepiej, jak robić powinien. Kibic już nie wiedział, że kariera Fibaka układała się nieco inaczej, że samemu nie wszystko można, że sportowiec ma również pewne obowiązki itp. itd. Że wreszcie nie wszystko co jest dobre i wygodne dla tenisisty, jest dobre w ogóle i powinno być akceptowane.

W momencie powiedzenia, że coś jest nie tak, okazało się, jak wielką moc ma stereotyp tworzony przez nas samych. W jednostkowym przypadku red. Żwana wszystko, co poprzednio (słusznie) napisał o Fibaku, obróciło się przeciwko niemu, gdy napisał z kolei o tenisiście (słusznie), że powinien występować w kraju i reprezentacji.

Z robienia publicity sportowcom wynikają więc i takie konsekwencje, przed którymi przestrzegają siwe głowy.

Janusz Cieśliński

FIBAK WYGRAŁ W BAZYLEI

BAZYLEA. W I rundzie turnieju tenisowego Wojciech Fibak pokonał Hoiendra Paula van Mina 7:5, 7:5. W drugim secie rywal Polaka prowadził już 5:2, ale finisz należał do Fibaka. Jeden z faworytów turnieju John McEnroe pokonał Bruce Mansona 6:2, 6:2.

Podczas międzynarodowych tenisowych mistrzostw Szwajcarii, rozgrywanych w hali w Bazylei, Wojciech Fibak występuje w deblu z młodym tenisistą amerykańskim Johnem McEnroe. Polsko-amerykańska para rozstawiona jest w turnieju z nr 1. W pierwszym meczu Fibak i McEnroe pokonali reprezentantów RFN Rolfa Gehringa i Uli Pinnera 6:3, 6:2.

Niespodzianką czwartkowych pojedynków singlistów była porażka rozstawionego z numerem 6 Vijaja Armitraja z Rolfem Gehringiem 6:3, 1:6, 8:7.

Wyniki ciekawszych spotkań: Victor Amya — Gianni Ocleppo 6:1, 6:3; Ray Moore — Ismail el Shafei 3:6, 6:4, 7:6.

Fibak – McEnroe mistrzami Szwajcarii

Argentyńczyk Guillermo Vilas został zwycięzcą halowych mistrzostw tenisowych Szwajcarii, które zakończyły się w Bazylei. W finale Vilas pokonał po bardzo zaciętej grze Amerykanina Johna McEnroe'a 6:3, 5:7, 7:5, 6:4.

W półfinale Wojciech Fibak przegrał z Argentyńczykiem Guillermo Vilasem 3:6, 3:6.

Międzynarodowymi tenisowymi mistrzami Szwajcarii w grze deblowej zostali Wojciech Fibak i John McEnroe. W finale turnieju w Bazylei para polsko-amerykańska zwyciężyła debel Bruce Manson i Andrew Pattison 7:6, 6:3.

31 PAŹDZIERNIKA 1978 R.

Zwycięstwo Fibaka

(W) W Kolonii, Paryżu i Tokio trwają kolejne, turnieje tenisowe Grand Prix. Wojciech Fibak, startujący w Kolonii, zwyciężył w pierwszej rundzie Portorykańczyka Francisco Gonzalesa 6:3, 6:3. W pozostałych spotkaniach padły wyniki:

Fibak – Meiler w ćwierćfinale

(W) W ćwierfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Kolonii Wojciech Fibak zmierzy się ze swoim dawnym partnerem deblowym, Karlem Meilerem (RFN). W II rundzie Polak pokonał Amerykanina Ferdiego Taygana 6:1, 6:2, zaś Meiler wyeliminował Victora Amayę (USA) 6:2, 6:2.

Fibak i Meiler spotykali się już kilkakrotnie. Większość pojedynków wygrywał nasz reprezentant. Przypomnijmy chociażby ostatnie spotkanie tych tenisistów podczas meczu o Puchar Davisa w Warszawie, zakończone gładkim zwycięstwem Fibaka.

W TOKIO: PORAŻKA CONNORSA W KOLONII: ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W TYM tygodniu odbywają się trzy turnieje zaliczane do cyklu Grand Prix. Najważniejszy z nich (6 gwiazdek) jest turniej w Tokio. Zgromadził on całą plejadę gwiazd tenisowego firmamentu z Borgiem, Connorsem i Gerulaitisem na czele. Zawód publiczności i organizatorom sprawił rozstawiony z nr 1 Jimmy Connors. Tegoroczny zwycięzca Turnieju Mistrzów, Flushing Meadow i finalista Wimbledonu najniespodziewaniej przegrał ze swym rodzajem rodakiem Brianem Teacherem. Ten ostatni nie jest tenisistą nie znanym, wręcz przeciwnie — może się poszczycić kilkoma cennymi sukcesami, tym niemniej w meczu z „Wielkim Jimbo" nikt mu nie dawała szans.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

FIBAK W ĆW

WOJCIECH Fibak rozegrał w czwa… tek wczesnym popołudniem kole… ny mecz w Kolonii (G.P. 2). Tym r… zem przeciwnikiem naszego tenisis… był Ferdi Taygan — jeszcze jed… z młodych, nie znanych w Europie, a… bardzo groźnych graczy amerykań… skich, nie żywiących respektu dla n… kogo. Tym razem jednak 24 rakie… USA nie miała okazji do zabłysnię… cia. Fibak grając spokojnie, bardz… dokładnie, cały czas panował na ko… cie.

Dzięki temu zwycięstwu Polak z… kwalifikował się do ćwierćfinału. J… go następnym przeciwnikiem będz… faworyt miejscowej publiczności, Ka… Meiler. Dawny deblowy partner F… baka sprawił w Kolonii miłą niespo… dziankę swoim sympatykom eliminu… jąc dwumetrowego (stopa nr 32) fa… dianina z Michigan, Vica Amaya… Meiler z zadziwiającą łatwością odbi… rał serwisowe bomby leworęczne… Amerykanina, sam znakomicie se… wował i bardzo dokładnie mijał cha… tycznie atakującego przeciwnika. M… ler, zdaniem obserwatorów, grał ja… za najlepszych lat. Jeśli pojedzie b… dzie w piątek, tenisista RFN mo… okazać się groźnym rywalem dla F… baka.

Kolejne wygrane Fibaka

Wojciech Fibak zakwalifikował się do półfinału międzynarodowych halowych mistrzostw Szwajcarii, rozgrywanych w Bazylei. W 1/8 finału Polak pokonał daviscupowego gracza W. Brytanii Marka Coxa 6:2, 6:3, a następnie w ćwierćfinale zwyciężył Ulricha Pinnera (RFN) 6:4, 6:3.

W półfinale Fibak zmierzy się ze zwycięzcą meczu Vilas (Argentyna) — Gehring (RFN). (PAP)

DOBRA GRA FIBAKA W BAZYLEI

BAZYLEA, 29.10. W Bazylei odbył się dwugwiazdkowy turniej Grand Prix. Startował w nim Wojciech Fibak i był to udany występ polskiego tenisisty. W grze pojedynczej Fibak, po pokonaniu bardzo dobrego tenisisty angielskiego Marka Coxa 6:3, 6:3, awansował do ćwierćfinału. Kolejnym przeciwnikiem Polaka była rakieta nr 1 RFN, Uli Pinner. Fibak również z nim wygrał stosunkowo łatwo 6:4, 6:2. W półfinale naszemu tenisiście wypadło zmierzyć się z faworytem turnieju Guillermo Vilasem. Argentyńczyk wygrał zdecydowanie 6:3, 6:2.

W grze podwójnej para Wojciech Fibak — John McEnroe pokonała w ćwierćfinale groźny team braci Amritraj 7:6, 6:4, w półfinale parę Dwodeswell, Guenthardt, w której grał ostatni reprezentant gospodarzy Heinz Guenthardt, 6:4, 4:6, 6:3, w finale zaś Bruce Mansona i Andrew Pattisona 7:6, 7:5.

Wojciech Fibak grać teraz będzie w dwugwiazdkowym turnieju Grand Prix w Kolonii. Rozstawieni: 1. McEnroe; 2. Barazzutti; 3. Tarocay; 4. Fibak; 5. Fleming; 6. Krick; 7. Szmid; 8. Amaya.

Wyniki turnieju w Bazylei:

ćwierćfinały: Guillermo Vilas — Rolf Gehring 6:3, 6:7, 7:6 (Gehring prowadził w decydującym secie 6:1); Victor Amaya — Ray Moore 6:4, 6:2; John McEnroe — Heinz Guenthardt 4:6, 6:3, 6:0; półfinały: McEnroe — Amaya 6:3, 6:3; finał: Vilas — McEnroe 6:3, 6:7, 7:5, 6:4.

WOJCIECH FIBAK W PÓŁFINALE

Wojciech Fibak awansował do półfinału tenisowego turnieju „Grand Prix" w Kolonii. W piątek, w ćwierćfinałowym pojedynku Polak pokonał zdecydowanie Karla Meilera (RFN) 6:2, 6:1. W półfinale Fibak zmierzy się z Amerykaninem Johnem McEnroe'm, który wygrał z Johanem Kriekiem 6:4, 6:2.

ZWYCIĘSTWO FIBAKA W KOLONII

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Siły wydawały się zupełnie nierówne, bowiem za miniony rok Connors na klasyfikacyjnej liście USA zajmował pierwsze miejsce, zaś Teacher dwudzieste drugie. Oto mamy jeszcze jeden dowód jak silne i wyrównane rezerwy ma tenis amerykański.

Dwa pozostałe turnieje Grand Prix odbywają się w Kolonii i Paryżu. Mimo iż mają one zaledwie dwugwiazdkową kategorię ściągnęły sporo liczących się w światowym tenisie zawodników. Jednym z powodów tego jest regulamin Grand Prix mówiący, że aby zostać sklasyfikowanym na końcowej liście — a tym samym otrzymać stosowną premię — trzeba mieć zaliczony udział w co najmniej czterech turniejach niskich kategorii.

W Kolonii gra Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie Polak pokonał bez większych problemów Francisco Gonzalesa. Ten ostatni nie ma nic wspólnego ze sławnym wirtuozem rakiety Ricardo „Pancho" Gonzalesem. Francisco jest Portorykańczykiem, mieszka jednak stale w Stanach Zjednoczonych i bierze udział we wszelkiego rodzaju odbywających się tam rozgrywkach. Za rok ubiegły Francisco Gonzales został sklasyfikowany na 65 miejscu w USA. Wbrew pozorom nie jest to wcale taka zła pozycja. Przypomnę choćby Sandy Mayera, który w 1973 roku, kiedy przebił się do półfinału Wimbledonu, nie mieścił się nawet wśród czołowych 150 graczy amerykańskich.

KOLONIA. Wojciech Fibak — Francisco Gonzales 6:3, 6:3; Karl Meiler (RFN) — Hans Kary (Austria) 8:6, 4:6, 7:5; Vijay Amritraj (Indie) — Peter Fleming (USA) rozstawiony nr 8 6:4, 6:7.

W. Fibak wygrał turniej w Kolonii

Wojciech Fibak wygrał tenisowy turniej Grand Prix w Kolonii. W finale Polak spotkał się z Vijajem Amritrajem (Indie) wygrywając pierwszego seta 6:2. W drugim secie Amritraj, prowadząc 1:0, zrezygnował z gry z powodu kontuzji.

W półfinale Fibak odniósł sensacyjne zwycięstwo nad rozstawionym z nr 1 Amerykaninem Johnem McEnroe 5:7, 6:1, 6:1, a przedtem w ćwierćfinale pokonał Karla Meilera (RFN) 6:2, 6:1.

W półfinale gry podwójnej Wojciech Fibak i Jan Kodes (CSRS) ulegli Johnowi McEnroe i Peterowi Flemingowi (USA) 2:6, 6:7. (PAP)

BORG I FIBAK W DOBREJ FORMIE

Najpierw nadeszła wiadomość z Tokio. Zwycięzcą międzynarodowego turnieju tenisowego rozgrywanego w stolicy Japonii został Szwed Borg, który w finale pokonał Amerykanina Teschera 6:2, 6:4. Na następną informację oczekiwaliśmy z Kolonii, gdzie występował Wojciech Fibak, mający, jak wiadomo, 2 grudnia z Borgiem rozegrać pokazową partię w poznańskiej „Arenie".

Jak się okazuje Polak jest również w dobrej formie. Po raz pierwszy w swej karierze zmierzył się on z Amerykaninem Johnem Mc Enroe, który był rewelacją ubiegłorocznego Wimbledonu, a tak że w tym roku odniósł wiele wartościowych sukcesów. Reprezentant GKS Olimpia miał kłopoty tylko w pierwszym secie. Później uchwycił właściwy rytm gry zwyciężając na oczach 3 tys. widzów 19-letniego nowojorczyka 5:7, 6:1, 6:1.

W półfinale gry podwójnej para Fibak, Kodes uległa duetowi amerykańskiemu Mc Enroe, Fleming 2:6, 6:7.

Wojciech Fibak wygrał tenisowy turniej Grand Prix w Kolonii. W finale Fibak pokonał Vijaja Amritraja z Indii 6:2, 6:1. W drugim secie Amritraj zrezygnował z gry z powodu kontuzji.

Zwycięstwo W. Fibaka

Ćwierćfinałowy pojedynek Wojciecha Fibaka z Ulrichem Pinnerem w halowych tenisowych mistrzostwach Szwajcarii w Bazylei zakończył się zwycięstwem polskiego tenisisty 6:4, 6:2. Polak awansował do półfinału, gdzie zmierzy się ze zwycięzcą meczu Vilas — Gehring.

Vilas pokonał Fibaka

Zwycięski występ w grze podwójnej

W półfinale międzynarodowych halowych mistrzostw Szwajcarii w tenisie, Wojciech Fibak przegrał z Argentyńczykiem Guillermo Vilasem 3:6, 0:6. **Tenisista argentyński został zwycięzcą tego turnieju pokonując w finale Amerykanina Johna McEnroe 6:3, 5:7, 7:5, 6:4.**

Znacznie lepiej powiodło się Fibakowi w grze podwójnej. **Fibak i McEnroe zdobyli tytuł międzynarodowych mistrzów Szwajcarii zwyciężając w finale Bruce Mansona i Andrewa Pattisona 7:6, 6:5.** W ćwierćfinale para polsko-amerykańska wygrała z duetem Vijay Amirtray-Ashok Amritray 7:6, 6:4, a w półfinale zwyciężyła debla Heinz Guenthardt-Colin Dowdeswell 6:4, 4:6, 6:3. (PAP)



DEBEL NA … sować nie u… dualny. (Szc…

Enroe
ni
rii

rmo Vilas
owych mi-
Szwajcarii,
w Brazylii.
po bardzo
aina Johna
6:4.
Fibak prze
Guillermo

tenisowymi
w grze de-
h Fibak i
le turnieju
amerykań-
erore Man-
7:6, 6:3.

RA GRA
AKA
YLEI

Brazylii odbył
arniej Grand
Wojciech Fi-
stęp polskiego
ynnej Fibak,
dobrego teni-
za Coza 6:3,
erćfinału. Ko-
Polaka była
Finaer. Fibak
sunkowo ła-
naszemu te-
yć się z fa-
rmo Vilasem.
zdecydowanie

ra Wojciech
pokonała w
brazi Amri-
ę parę Dwo-
której grał
odarzy Heins
w finale zaś
rew Pattiseona

ra będzie w
ieju Grand
emi: 1. McEn-
rocay; 4. Fi-
k; 7. Szmid;

zyli:
Vilas — Rolf
hring prowa-
e 6:3); Victor
4, 6:3; John
hardt 6:4, 6:2,
— Amaya 6:2,
nros 6:3, 8:7,

G I FIBAK
BREJ FORMIE

nadeszła wiadomość z
ycięzcą międzynarodo-
ieju tenisowego rozgry
stolicy Japonii został
g, który w finale po-
rykanina Teschera 6:2,
stępną informację ocze
z Kolonii, gdzie wystę
ciech Fibak, mający,
mo, 2 grudnia z Bor-
rać pokazową partię w
„Arenie".
kazuje Polak jest rów
hrej formie. Po raz
swej karierze zmierzył
Amerykaninem Johnem
który był rewelacją u-
ego Wimbledonu, a tak
roku odniósł wiele war-
sukcesów. Reprezen-
Olimpia miał kłopoty
erwszym secie. Później
właściwy rytm gry zwy
oczach 3 tys. widzów
nowojorczyka 5:7, 6:1,

ale gry podwójnej pa-
Kodes uległa duetowi
kiemu Mc Enroe, Fle-
:7.

Fibak wygrał tenisowy
nd Prix w Kolonii. W
pokonał Vijaja Amri-
i 6:2, 8:1. W drugim se-
j zrezygnował z gry z
ntuzji.

31 PAŹDZIERNIKA 1978 R.

Zwycięstwo Fibaka

(W) W Kolonii, Paryżu i Tokio trwają kolejne turnieje tenisowe Grand Prix. Wojciech Fibak, startujący w Kolonii, awyciężył w pierwszej rundzie Portorykańczyka Francisco Gonzaleza 6:3, 6:3. W pozostałych spotkaniach padły wyniki:

Fibak — Meiler w ćwierćfinale

(W) W ćwierfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Kolonii Wojciech Fibak zmierzy się ze swoim dawnym partnerem deblowym, Karlem Meilerem (RFN). W II rundzie Polak pokonał Amerykanina Ferdiego Taygana 6:1, 6:2, zaś Meiler wyeliminował Victora Amayę (USA) 6:2, 6:2.

Fibak i Meiler spotykali się już kilkakrotnie. Większość pojedynków wygrywał nasz reprezentant. Przypomnijmy chociażby ostatnie spotkanie tych tenisistów podczas meczu o Puchar Davisa w Warszawie, zakończone gładkim zwycięstwem Fibaka.

WOJCIECH FIBAK W PÓŁFINALE

Wojciech Fibak awansował do półfinału tenisowego turnieju „Grand Prix" w Kolonii. W piątek, w ćwierćfinałowym pojedynku Polak pokonał zdecydowanie Karla Meilera (RFN) 6:2, 6:1. W półfinale Fibak zmierzy się z Amerykaninem Johnem McEnroe'm, który wygrał z Johanem Kriekiem 6:4, 6:3.

W. Fibak wygrał turniej w Kolonii

Wojciech Fibak wygrał tenisowy turniej Grand Prix w Kolonii. W finale Polak spotkał się z Vijajem Amritrajem (Indie) wygrywając pierwszego seta 6:2. W drugim secie Amritraj, prowadząc 1:0, zrezygnował z gry z powodu kontuzji.

W półfinale Fibak odniósł sensacyjne zwycięstwo nad rozstawionym z nr 1 Amerykaninem Johnem McEnroe 5:7, 6:1, 6:1, a przedtem w ćwierćfinale pokonał Karla Meilera (RFN) 6:2, 6:1.

W półfinale gry podwójnej Wojciech Fibak i Jan Kodes (CSRS) ulegli Johnowi McEnroe i Peterowi Flemingowi (USA) 2:6, 6:7. (PAP)

W TOKIO: PORAŻKA CONNORSA W KOLONII: ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W TYM tygodniu odbywają się trzy turnieje zaliczane do cyklu Grand Prix. Najważniejszy z nich (6 gwiazdek) jest turniej w Tokio. Zgromadził on całą plejadę gwiazd tenisowego firmamentu z Borgiem, Connorsem i Gerulaitisem na czele. Zawód publiczności i organizatorom sprawił rozziawiony z nr 1 Jimmy Connors. Tegoroczny zwycięzca Turnieju Mistrzów, Flushing Meadow i finalista Wimbledonu **najniespodziewaniej przegrał ze swym młodszym rodakiem Brianem Teacherem. Ten ostatni nie jest tenisistą nie znanym, wręcz przeciwnie — może się pochwycić kilkoma cennymi sukcesami, tym niemniej w meczu z „Wielkim Jimbo" nikt mu nie dawała szans.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZWYCIĘSTWO FIBAKA W KOLONII

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Siły wydawały się zupełnie nierówne, bowiem za miniony rok Connors na klasyfikacyjnej liście USA zajmował pierwsze miejsce, zaś Teacher dwudzieste drugie. Oto mamy jeszcze jeden dowód jak silne i wyrównane rezerwy ma tenis amerykański.

Dwa pozostałe turnieje Grand Prix odbywają się w Kolonii i Paryżu. Mimo iż mają one zaledwie dwugwiazdkową kategorię ściągnęły sporo liczących się w światowym tenisie zawodników. Jednym z powodów tego jest regulamin Grand Prix mówiący, że aby zostać sklasyfikowanym na końcowej liście — a tym samym otrzymać stosowną premię — trzeba mieć zaliczony udział w co najmniej czterech turniejach niskich kategorii.

W Kolonii gra Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie Polak pokonał bez większych problemów Francisco Gonzalesa. Ten ostatni nie ma nic wspólnego ze sławnym wirtuozem rakiety Ricardo „Pancho" Gonzalesem. Francisco jest Portorykańczykiem, mieszka jednak stale w Stanach Zjednoczonych i bierze udział we wszelkiego rodzaju odbywających się tam rozgrywkach. Za rok ubiegły Francisco Gonzales został sklasyfikowany na 63 miejscu w USA. Wbrew pozorom nie jest to wcale taka zła pozycja. Przypomnę choćby Sandy Mayera, który w 1973 roku, kiedy przebił się do półfinału Wimbledonu, nie mieścił się nawet wśród czołowych 150 graczy amerykańskich.

KOLONIA. Wojciech Fibak — Francisco Gonzales 6:3, 6:3; Karl Meiler (RFN) — Hans Kary (Austria) 6:4, 4:6, 7:5; Vijay Amritraj (Indie) — Peter Fleming (USA) rozstawiony nr 5 6:4, 6:7.

FIBAK — MEILER W ĆWIERĆFINALE

WOJCIECH Fibak rozegrał w czwartek wczesnym popołudniem kolejny mecz w Kolonii (G.P. 2). Tym razem przeciwnikiem naszego tenisisty był Ferdi Taygan — jeszcze jeden z młodych, nie znanych w Europie, ale bardzo groźnych graczy amerykańskich, nie żywiących respektu dla nikogo. Tym razem jednak 64 rakieta USA nie miała okazji do zabłyśnięcia. Fibak grając spokojnie, bardzo dokładnie, cały czas panował na kortcie.

Dzięki temu zwycięstwu Polak zakwalifikował się do ćwierćfinału. Jego następnym przeciwnikiem będzie faworyt miejscowej publiczności, Karl Meiler. Dawny deblowy partner Fibaka sprawił w Kolonii miłą niespodziankę swoim sympatykom eliminując dwumetrowego (stopa nr 52) Indianina z Michigan, Vica Amaye. Meiler z zadziwiającą łatwością odbierał serwisowe bomby leworękiego Amerykanina, sam znakomicie serwował i bardzo dokładnie mijał chaotycznie atakującego przeciwnika. Meiler, zdaniem obserwatorów, grał jak za najlepszych lat. Jeśli podobnie będzie w piątek, tenisista RFN może okazać się groźnym rywalem dla Fibaka.

Wyniki. I runda: John McEnroe (1) — Andreas Maurer 7:5, 6:1; Heinz Guenthardt — Tomas Szmid (7) 3:6, 6:3, 6:3; Corrado Barazzutti (2) — Anand Amritraj 6:2, 6:4; II runda Wojciech Fibak (4) — Ferdi Taygan 6:1, 6:2; Karl Meiler — Vic Amaya (8) 6:2, 6:2; Vijay Amritraj (Indie) — Trey Waltke (USA) 7:6, 7:6; Corrado Barazzutti (Włochy) — Antonio Munoz (Hiszpania) 6:2, 6:2; Heinz Guenthardt (Szwajcaria) — Jan Kodesz (CSRS) 6:3, 7:6; Balazs Taroczy (Węgry) — Ivan Lendl (CSRS) 6:4, 1:6, 6:4.

TOKIO. Kolejną niespodziankę sprawił na turnieju tenisowym w Tokio 23-letni Amerykanin Brian Teacher. Po pokonaniu Jimma Connorsa, Teacher w ćwierćfinale zwyciężył innego Amerykanina, Arthura Ashe'a 7:6, 7:6. W innym pojedynku ćwierćfinałowym Ilie Nastase (Rumunia) pokonał Eddie Dibbsa (USA) 4:6, 6:2, 6:4.

PARYŻ. Tenisista paragwajski Victor Pecci po wyeliminowaniu w I rundzie Amerykanina Stana Smitha, w drugiej rundzie przegrał w Paryżu z Francuzem Patrickiem Proisy 3:6, 6:2, 6:4. W innych grach tej rundy Mark Cox (W. Brytania) wygrał z Miguelem Mirem (Hiszpania) 6:2, 6:0, a Tom Gullikson (USA) zwyciężył Bernarda Fritza (Francja) 6:3, 6:3.

Express SPORTOWY

Fibak wygrał turniej w Kolonii

Coraz lepiej wiedzie się Wojciechowi Fibakowi na turniejach Grand Prix. Nasz tenisista zaczyna wreszcie odnosić sukcesy w grze pojedyńczej.

Fibak wygrał turniej w Kolonii, pokonując w finale Armitraja (Indie) 6:2, 9:1. W drugim secie Armitraj zrezygnował z gry z powodu kontuzji.

Jednak nie zwycięstwo nad nie najwyżej notowanym tenisistą Indii ucieszyło polskich kibiców tenisa i sympatyków Wojciecha Fibaka, lecz jego półfinałowy sukces nad rozstawionym z nr. 1 w tym turnieju Amerykaninem McEnroe, wschodzącą gwiazdą światowego tenisa 5:7, 6:1, 6:1.

Natomiast w deblu para Fibak — Kodesz przegrała w półfinale z duetem amerykańskim McEnroe — Fleming 2:6, 6:7.

* Kolonia - Wojciech Fibak
* Paryż - Robert Lutz
* Tokio - Bjoern Borg



DEBEL NA PÓŁFINAŁ, bo dalej już się parze Fibak — Kodes awansować nie udało, ale Fibak odniósł w Kolonii duży sukces indywidualny. (Szczegóły obok). Fot. CAF — PHOTOFAX

DWIE GWIAZDKI WIĘCEJ NA ZWYCIĘSKIM SZLAKU W. FIBAKA

KOLONIA, 5.11. Sukcesem Wojciecha Fibaka zakończył się dwugwiazdkowy turniej Grand Prix rozegrany w Kolonii. W ćwierćfinale nasz tenisista pokonał swojego dawnego partnera deblowego Karla Meilera 6:2, 6:1, demonstrując dobrą formę. W półfinale jednak czekał na Polaka znacznie groźniejszy przeciwnik — **wschodząca gwiazda amerykańskiego tenisa, John McEnroe.** Dziewiętnastoletni Amerykanin zalicza się już teraz do grona czołowych rakiet świata, **a w Kolonii został rozstawiony z nr 1.** Po bardzo zaciętej walce w pierwszym secie Fibak w dwóch następnych górował zdecydowanie, a jego ciekawy, bogaty technicznie tenis zyskał mu aplauz publiczności.

Finałowym rywalem Wojciecha Fibaka został nieoczekiwanie Vijay Amritraj. Nie rozstawiony w tym turnieju Hindus pokonał w ćwierćfinale Taroczy'ego (nr 3), później zaś rewelacyjnego Guenthardta. Jest to pierwsze poważniejsze osiągnięcie hinduskiego tenisisty od półtora roku. W maju 1977 roku Vijay Amritraj, w parze z Dickiem Stocktonem (USA) wywalczył w Kansas City tytuł deblowego mistrza WCT. Od tego jednak czasu, trapiony przez kontuzje, nie odnosił godnych uwagi sukcesów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZWYCIĘSTWO FIBAKA W KOLONII

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Mecz finałowy w Kolonii miał być prowadzony do wygrania trzech setów, w rzeczywistości jednak trwał tylko jednego seta. Wygrał go Fibak 6:2. Na początku drugiego Amritraj musiał zrezygnować z walki z powodu odnowienia się kontuzji mięśni brzucha. W pierwszym secie Polak znów grał świetnie. Dzięki bardzo dokładnym returnom przełamał dwukrotnie serwis przeciwnika (a Hindus słynie z dobrego serwisu), przy własnym podaniu nie dając rywalowi szans na nawiązanie walki.

Wojciech Fibak był bardzo zadowolony nie tylko z wygrania turnieju, ale przede wszystkim ze swojej formy. Uważa on, że nie grał tak dobrze od pamiętnego Turnieju Mistrzów w Houston, kiedy to był o krok od życiowego sukcesu.

W klasyfikacji Grand Prix Polak zajmuje obecnie 16 miejsce i nie ma już szans na zakwalifikowanie się do Masters'78 w grze pojedynczej. Natomiast w parze z Tomem Okkerem znajduje się obecnie na drugim miejscu i ma zagwarantowane prawo startu w imprezie zamykającej rozgrywki Grand Prix.

W klasyfikacji indywidualnej debilistów Fibak zajmuje drugie miejsce za Hewittem.

Od wtorku Wojciech Fibak grać będzie w sześciogwiazdkowym turnieju w Sztokholmie.

Wyniki — gra pojedyncza, ćwierćfinały: Wojciech Fibak — Karl Meiler (RFN) 6:2, 6:1; John McEnroe (USA) — Johan Kriek (RPA) 6:4, 6:3; Heinz Guenthardt (Szwajcaria) — Corrado Barazzutti (Włochy) 6:2, 3:6, 6:2; Vijay Amritraj (Indie) — Balazs Taroczy (Węgry) 6:4, 6:3; **półfinały:** Fibak — McEnroe 5:7, 6:1, 6:1; Amritraj — Guenthardt 6:2, 6:2; **finał:** Fibak — Amritraj 6:2, 6:1 scr.

gra podwójna, ćwierćfinał: Wojciech Fibak, Jan Kodesz — Paul Kronk, Cliff Letcher (Australia) 6:2, 4:6, 6:2; **półfinały:** Peter Fleming, John McEnroe (USA) — Fibak, Kodesz 6:2, 7:6; Bob Hewitt, Frew McMillan (RPA) — Johan Kriek, Karl Meiler (RPA, RFN) 6:1, 6:4;

Druga córeczka W. Fibaka

We wtorek w południe, żona znanego tenisisty Wojciecha Fibaka — p. Ewa Fibakowa urodziła drugą córeczkę. Dziecko waży 3800 g i otrzyma imię Natalia. Poród odbył się w poznańskim Szpitalu im. Raszei.

Na adres szczęśliwych rodziców napływa wiele serdecznych gratulacji. Dziś najlepsze życzenia wraz z wiązanką kwiatów przekazali pani Ewie przedstawiciele naszej redakcji.

O planach sportowych W. Fibaka piszemy na str. 2.

Plany Fibaka i polonijnej firmy

W Polsce działają już od ponad roku cztery pionierskie przedsiębiorstwa polonijne, które wykorzystały szansę, jaką dało rozporządzenie z 14 maja 1976 r. w sprawie wydawania cudzoziemcom zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej w naszym kraju. **Wzbogacają Polskę o wiele nowych obiektów, poprawia ja sytuację w sferze usług i wytwórczości. Same zaś zyskują atrakcyjny, chłonny i stabilny rynek.** Perturbacje z przepisami nie tylko ich nie zrażają, a wręcz przeciwnie, dopingują do rozszerzania działalności i do podejmowania nowych inicjatyw. Przedsiębiorstwo „Konsuprod", na czele którego stoi Lothar Grabowski z Frankfurtu w RFN, jest tego przykładem.

— Firma Pana wymieniana jest jednak ostatnio nie w rozmowach o gospodarce i handlu, lecz o sporcie, razem z nazwiskiem Wojciecha Fibaka.

— To z powodu turnieju tenisowego, który odbędzie się 2 grudnia br. w hali poznańskiej „Areny". A rozegrają go dwaj światowej sławy zawodnicy — właśnie **Wojtek i Szwed Björn Borg, który przyleci specjalnym samolotem z Mediolanu.** Przyjazd Borga finansujemy razem, tzn. Fibak z własnej kieszeni i „Konsuprod". **Współorganizatorami są władze Poznania i klub macierzysty polskiego gracza „Olimpia".**

Staramy się, by mecz transmitowany był nie tylko przez telewizję polską, ale i zachodnioniemiecką. **Tam w RFN zysk z transmisji przeznaczymy na działalność organizacji sprawującej m. in. opiekę nad sierotami. Pragniemy, by inicjatywa ta objęła patronat nad jednym z polskich domów dziecka. Tutaj, w kraju, cały dochód stanowić będzie dar na Centrum Zdrowia Dziecka.**

Z Wojciechem Fibakiem od dawna łączy nas bliska, serdeczna znajomość. Razem organizowaliśmy jego turnieje w Katowicach i Sopocie. Postanowiliśmy, że podobna impreza z udziałem tenisowych gwiazd światowego formatu będzie się odbywała w Polsce co roku. **Do tej pory udaje się to nam z powodzeniem.**

— Czy równie pomyślnie układają się Pana interesy w naszym kraju?

— Świadczy o tym nowo otwarta automatyczna myjnia samochodów osobowych tuż obok Dworca Gdańskiego w Warszawie. Sprowadzone z zagranicy urządzenia zapewniają wydajność 50 samochodów na godzinę. Na jeden pojazd przypadają 3 minuty dokładnego mycia wraz z zastosowaniem środków konserwujących nadwozie. Na życzenie klienta, za dodatkową opłatą oferujemy również woskowanie. Koszt usługi wynosi 70 zł. **Uprzywilejowane są „maluchy", dla których ustaliliśmy nieco niższą cenę 60 zł.** Pragnę dodać, że spełniamy całkowicie wymagania ochrony środowiska. **90 procent wody potrzebnej do mycia pozostaje w obiegu z odzyskiem.** Ilość ta oczyszczana jest w specjalnych urządzeniach filtrujących i odolejaczach. Świeżej wody używamy jedynie do płukania. Na miejscu znajduje się również biuro i sklep z akcesoriami samochodowymi.

— Myjnia będzie się na pewno cieszyć ogromny powodzeniem nie tylko wśród warszawiaków, ale i gości przybywających do stolicy po długiej podróży. Czy jest to Pana jedyna inwestycja w naszym kraju?

— Już wcześniej, w maju br., uruchomiliśmy w Bielsku Białej wytwórnię kurtek sportowych zatrudniającą 30 osób. Widziałem ich wiele na ulicach Warszawy i innych miast — białe z napisami: Black Cat: (czarny kot), Sunny Boy (słoneczny chłopiec), Tennis is our game (tenis to nasza gra)... Spodobały się nastolatkom.

Dochód z obu przedsięwzięć przeznaczamy na dalsze reinwestycje. **W przyszłości zamierzamy część naszej produkcji oferować wraz z miejscową centralą handlu zagranicznym kontrahentom.** Nasze plany sięgają daleko w przyszłość, gdyż **Polska to atrakcyjny partner gospodarczy.**

Rozmawiała:
WANDA CYTOWSKA

GRAND PRIX W SZTOKHOLMIE

KRÓTKO

ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W pierwszej rundzie sześciogwiazdkowego turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie Wojciech Fibak spotkał się z Amerykaninem Peterem Pearsonem. Wygrał Polak 6:1, 6:6.

Tenisowy turniej w Sztokholmie

Wojciech Fibak w ćwierćfinale

Wojciech Fibak rozegrał pojedynek II rundy turnieju singlowego o Grand Prix w Sztokholmie. Polak pokonał Amerykanina George Hardie 6:4, 6:2 i tym samym awansował do ćwierćfinału.

Wyniki innych spotkań: Arthur Ashe — Heinz Guendhardt 4:6, 6:0, 6:4; Ilie Nastase — Frew McMillan 6:2, 6:4; Bjoern Borg — Bernie Mitton 6:2, 6:4; Sandy Mayer — Iwan Lendl 7:5, 7:6; Ove Bengtsson — Robin Drysdale 6:2, 6:7, 7:6; Brian Gottfried — Bob Lutz 7:6, 6:3; Stan Smith — Tom Gullikson 7:6, 7:6.

Niespodzianki w Sztokholmie

- **Borg pokonany!**
- **Fibak w półfinale**

SENSACJĄ tenisowego turnieju zaliczanego do punktacji Grand Prix w Sztokholmie (6 gwiazdek) była półfinałowa porażka trzykrotnego mistrza Wimbledonu Bjoerna Borga z amerykańskim dwudziestolatkiem Johnem Mcenroe. Mcenroe gładko pokonał głównego faworyta turnieju 6:3, 6:4. Amerykanin — sprawca największej sensacji w ubiegłorocznym Wimbledonie, jeszcze nie tak dawno całkiem nieznany wyrósł na tenisistę światowego formatu, a jego sukcesy są tylko potwierdzeniem wielkiego talentu. W drodze do półfinału Mcenroe pokonał m. in. Jana Kodesa 7:5, 6:0 oraz Toma Okkera 6:3, 7:6.

W finale turnieju Mcenroe spotka się z Timem Gulliksonem, który w półfinale zwyciężył Wojciecha Fibaka 6:3, 6:3. Do tego momentu Fibakowi wiodło się w Sztokholmie znakomicie. Po zwycięstwie w trzeciej rundzie nad rozstawionym w turnieju z numerem 6 Amerykaninem Brianem Gottfriedem 6:3, 4:6, 6:3, w ćwierćfinale Polak wyeliminował Arthura Ashe 7:6, 6:4.

Do półfinału awansował w grze podwójnej debel polsko-holenderski Wojciech Fibak — Tom Okker po zwycięstwie nad deblem Robin Drysdale — John James 6:3, 7:6.

W. Fibak odpadł w półfinale

Niedzielne pojedynki półfinałowe przyniosły dużą niespodziankę. Była nią porażka triumfatora tegorocznego turnieju w Wimbledonie Bjoerna Borga. Przegrał on z Johnem McEnroe 3:6, 4:6. W drugim półfinale Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z numerem 13, a więc o jeden numer niżej niż Polak — Timem Gulliksonem 3:6, 3:6. (PAP)

DO Z

SZTOKHOLM, 12.1 dkowy turniej Gra ny w Sztokholmie sukces naszemu re Wojciechowi Fibako

W II r. Polak p nina, George Hardi samym awansował Pozostałe ciekawsze dy: Arthur Ashe Guenhardt (Szwajca Ilie Nastase (Rumun Millan (RPA) 6:3, Szwecja) — Bernt 6:2, 6:4; Sandy May Lendl (CSRS) 7:5, ron (Szwecja) — (RPA) 6:2, 6:7, 7:5; (USA) — Bob Lutz Stan Smith (USA) — (USA) 7:6, 7:6.

W III rundzie Fib dnego z najlepszych ta Amerykanina B (nr 4 w sztokholmsk 6:3, 6:2, Bjoern Bor większych klopotów słynnego Rumuna, 6:2, Tom Okker (Ho no Panatta (Włochy Smith — Roscoe Tan 6:2, 7:6, a Tim Gul Victora Amaye (US

W ćwierćfinale Woj łymanował zwycięską b. mistrza Wimbled rego Arthura Ashe'a nych spotkaniach John McEnroe (USA kerem 6:3, 7:6, a Bo minga 6:4, 6:4.

TENIS

i Ok

Po sukcesie indyw kim było niewątpliw kowanie się do pó obsadzonego turnie w Sztokholmie, W dobrze spisuje się c podwójnej. Wspólnie iym partnerem Hole Okkerem, nasz rep hrnął w tym turnie W ćwierćfinale para deraka wyeliminow Drysdala i Johna Ja W pozostałych spotk finałowych uzyskano McEnroe, Peter Fle Tom Gulliksonowie Smith, Bob Lutz — Tomas Smid 6:3, 6: son, Andrew Pattiso witt, Frew McMillan W półfinale Fibak nali Fleminga i McE 6:4. W drugim półf Lutz zwyciężyli Mar

Fibak i wygrali turniej w Sztok

W Sztokholm się turniej ten Prix. **Ostatnim była finałowa** w której sukces ciech Fibak i Para polsko-ho konała silny deb ski Stan Smith 6:3, 6:2.

F ZW

SZTOKHOLM, 13.11. uczestniczący w sz turnieju Grand Prix występował wraz z w pierwszej rundzie Para polsko-holender bel czechosłowacki L 6:2.

KI WIĘCEJ
AKU W. FIBAKA

ym rywalem Wojciecha Fibaka został nieoczekiwanie aritraj. Nie rozstawiony w tym turnieju Hindus pokonał ćfinale Taroczy'ego (nr 3), później zaś rewelacyjnego rdta. Jest to pierwsze poważniejsze osiągnięcie hinduskiego od półtora roku. W maju 1977 roku Vijay Amritraj, w pakiem Stocktonem (USA) wywalczył w Kansas City tytuł o mistrza WCT. Od tego jednak czasu, trapiony przez kon- odnosił godnych uwagi sukcesów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Druga córeczka W. Fibaka

We wtorek w południe, żona znanego tenisisty Wojciecha Fibaka — p. Ewa Fibakowa urodziła drugą córeczkę. Dziecko waży 3800 g i otrzyma imię Natalia. Poród odbył się w poznańskim Szpitalu im. Raszei.

Na adres szczęśliwych rodziców napływa wiele serdecznych gratulacji. Dziś najlepsze życzenia wraz z wiązanką kwiatów przekazali pani Ewie przedstawiciele naszej redakcji.

O planach sportowych W. Fibaka piszemy na str. 2.

ka rmy

pomyślnie ukła- eresy w naszym

tym nowo o- tyczna myjnia sobowych tuż Gdańskiego w owadzone z za nia zapewnia- 0 samochodów jeden pojazd inuty dokład- z zastosowa onserwujących rczenie klienta, płata oferuje- kowanie. Koszt 0 zł. **Uprzywi- naluchy", dla my nieco niż-** Pragnę dodać. łkowicie wy- y środowiska. **potrzebnej do w obiegu z** ta oczyszcza- inych urządze ch i odolejs- rody używamy

jedynie do płukania. Na miejscu znajduje się również biuro i sklep z akcesoriami samochodowymi.

— Myjnia będzie się na pewno cieszyć ogromny powodzeniem nie tylko wśród warszawiaków, ale i gości przybywających do stolicy po długiej podróży. Czy jest to Pana jedyna inwestycja w naszym kraju?

— Już wcześniej, w maju br., uruchomiliśmy w Bielsku Białej wytwórnię kurtek sportowych zatrudniającą 30 osób. Widziałem ich wiele na ulicach Warszawy i innych miast — białe z napisami: Black Cat: (czarny kot), Sunny Boy (słoneczny chłopiec), Tennis is our game (tenis to nasza gra)... Spodobały się nastolatkom.

Dochód z obu przedsięwzięć przeznaczamy na dalsze reinwestycje. **W przyszłości zamierzamy część naszej produkcji oferować wraz z miejscową centralą handlu zagranicznym kontrahentom.** Nasze plany sięgają daleko w przyszłość, gdyż **Polska to atrakcyjny partner gospodarczy.**

Rozmawiała:

WANDA CYTOWSKA

8
LISTOPADA
1978 R.

GRAND PRIX W SZTOKHOLMIE

KRÓTKO

ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W pierwszej rundzie sześciogwiazdkowego turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie Wojciech Fibak spotkał się z Amerykaninem Peterem Pearsonem. Wygrał Polak 6:1, 6:0.

Tenisowy turniej w Sztokholmie

Wojciech Fibak w ćwierćfinale

Wojciech Fibak rozegrał pojedynek II rundy turnieju singlowego o Grand Prix w Sztokholmie. Polak pokonał Amerykanina George Hardie 6:4, 6:2 i tym samym awansował do ćwierćfinału.

Wyniki innych spotkań: Arthur Ashe — Heinz Guendhardt 4:6, 6:0, 6:4; Ilie Nastase — Frew McMillan 6:2, 6:4; Bjoern Borg — Bernie Mitton 6:2, 6:4; Sandy Mayer — Iwan Lendl 7:5, 7:6; Ove Bengtsson — Robin Drysdale 6:2, 6:7, 7:6; Brian Gottfried — Bob Lutz 7:6, 6:3; Stan Smith — Tom Gullikson 7:6, 7:6.

Niespodzianki w Sztokholmie

- **Borg pokonany!**
- **Fibak w półfinale**

SENSACJĄ tenisowego turnieju zaliczanego do punktacji Grand Prix w Sztokholmie (6 gwiazdek) była półfinałowa porażka trzykrotnego mistrza Wimbledonu Bjoerna Borga z amerykańskim dwudziestolatkiem Johnem Mcenroe. Mcenroe gładko pokonał głównego faworyta turnieju 6:2, 6:4. Amerykanin — sprawca największej sensacji w ubiegłorocznym Wimbledonie, jeszcze nie tak dawno całkiem nieznany wyrósł na tenisistę światowego formatu, a jego sukcesy są tylko potwierdzeniem wielkiego talentu. W drodze do półfinału Mcenroe pokonał m. in. Jana Kodesa 7:5, 6:0 oraz Toma Okkera 6:2, 7:6.

W finale turnieju Mcenroe spotka się z Timem Gulliksonem, który w półfinale zwyciężył Wojciecha Fibaka 6:3, 6:2. Do tego momentu Fibakowi wiodło się w Sztokholmie znakomicie. Po zwycięstwie w trzeciej rundzie nad rozstawionym w turnieju z numerem 4 Amerykaninem Brianem Gottfriedem 6:2, 6:6, 6:2, w ćwierćfinale Polak wyeliminował Arthura Ashe 7:6, 6:4.

Do półfinału awansował w grze podwójnej debel polsko-holenderski Wojciech Fibak — Tom Okker po zwycięstwie nad deblem Robin Drysdale — John James 6:2, 7:6.

W. Fibak odpadł w półfinale

Niedzielne pojedynki półfinałowe przyniosły dużą niespodziankę. Była nią porażka triumfatora tegorocznego turnieju w Wimbledonie Bjoerna Borga. Przegrał on z Johnem McEnroe 3:6, 4:6. W drugim półfinale Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z numerem 12, a więc o jeden numer niżej niż Polak — Timem Gulliksonem 3:6, 3:6. (PAP)

DOPIERO GULLIKSON ZATRZYMAŁ FIBAKA

SZTOKHOLM, 12.11. Sześciogwiazdkowy turniej Grand Prix rozegrany w Sztokholmie przyniósł kolejny sukces naszemu reprezentantowi — Wojciechowi Fibakowi.

W II r. Polak pokonał Amerykanina, George Hardie 6:4, 6:2 i tym samym awansował do ćwierćfinału. Pozostałe ciekawsze wyniki tej rundy: Arthur Ashe (USA) — Heinz Guenhardt (Szwajcaria) 4:6, 6:0, 6:4; Ilie Nastase (Rumunia) — Frew McMillan (RPA) 6:2, 6:4; Bjoern Borg (Szwecja) — Bernie Mitton (RPA) 6:2, 6:4; Sandy Mayer (USA) — Ivan Lendl (CSRS) 7:5, 7:6; Ove Bengtsson (Szwecja) — Robin Drysdale (RPA) 6:2, 6:7, 7:6; Brian Gottfried (USA) — Bob Lutz (USA) 7:6, 6:3; Stan Smith (USA) — Tom Gullikson (USA) 7:6, 7:6.

W III rundzie Fibak zwyciężył jednego z najlepszych tenisistów świata Amerykanina Briana Gottfrieda (nr 4 w sztokholmskim turnieju) 6:2, 6:6, 6:2. Bjoern Borg (Szwecja) bez większych kłopotów wyeliminował słynnego Rumuna, Ilie Nastase 6:3, 6:2, Tom Okker (Holandia) — Adriano Panattę (Włochy) 7:6, 6:1, Stan Smith — Roscoe Tannera (obaj USA) 6:3, 7:6, a Tim Gullikson (USA) — Victora Amayę (USA) 6:4, 6:1.

W ćwierćfinale Wojciech Fibak kontynuował zwycięską passę. Pokonał b. mistrza Wimbledonu, czarnoskórego Arthura Ashe'a 7:6, 6:4. W innych spotkaniach ćwierćfinałowych John McEnroe (USA) wygrał z Okkerem 6:3, 7:6, a Borg pokonał Fleminga 6:4, 6:4.

W spotkaniu półfinałowym Fibak został jednak pokonany przez nową gwiazdę amerykańskiego tenisa Tima Gulliksona 6:3, 6:3. Polak, odczuwający jeszcze skutki niedawnej kontuzji, nie był w tym meczu równorzędnym rywalem dla wspaniale dysponowanego w tym dniu przeciwnika.

Natomiast w grze podwójnej para Fibak — Okker pokonała w ćwierćfinale australijski debel Robin Drysdale — John Jones 6:2, 7:6.

Inne ciekawsze wyniki tej rundy: John McEnroe, Peter Fleming — Tim Gullikson, Tom Gullikson (wszyscy USA) 6:4, 6:2, Stan Smith, Bob Lutz (USA) — Jan Kodesz, Tomas Smid (CSRS) 6:3, 6:4, Bruce Manson, Andrew Pattison (USA) — Bob Hewitt, Frew McMillan (RPA) 7:5, 7:5.

Drugi niedzielny pojedynek półfinałowy przyniósł dużą niespodziankę. Była nią porażka triumfatora tegorocznego turnieju w Wimbledonie, Bjoerna Borga. Przegrał on z Johnem McEnroe 3:6, 4:6.

•

WASZYNGTON. W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w St. Louis spotkają się Cliff Drysdale i Fred Stolle. W półfinałach Drysdale pokonał Bobs Carmichaela 6:4, 6:2, a Stolle zwyciężył Marty Riessena 6:4, 2:6, 6:2.

TOKIO. Do finału turnieju tenisowego w Hongkongu awansowali Pat Dupre i Elliot Teischer. W półfinale Dupre wyeliminował Ramanathana Krishnana 6:4, 6:2, a Teischer pokonał Hanka Pfistera 6:2, 6:7, 7:5.

TENIS

Fibak i Okker w finale

Po sukcesie indywidualnym, jakim było niewątpliwie zakwalifikowanie się do półfinału mocno obsadzonego turnieju Grand Prix w Sztokholmie, **Wojciech Fibak** dobrze spisuje się również w grze podwójnej. Wspólnie ze swym stałym partnerem Holendrem **Tomem Okkerem**, nasz reprezentant dobrnął w tym turnieju do finału. W ćwierćfinale para polsko-holenderska wyeliminowała **Robina Drysdala i Johna Jamesa 6:2, 7:6.** W pozostałych spotkaniach ćwierćfinałowych uzyskano wyniki: **John McEnroe, Peter Fleming — Tim i Tom Gulliksonowie 6:4, 6:2, Stan Smith, Bob Lutz — Jan Kodesz, Tomas Smid 6:3, 6:4, Bruce Manson, Andrew Pattison — Bob Hewitt, Frew McMillan 7:5, 7:5.**

W półfinale **Fibak i Okker pokonali Fleminga i McEnroe'a 7:6, 2:6, 6:4. W drugim półfinale Smith i Lutz zwyciężyli Mansona i Pattisona 7:6, 4:6, 6:3.** Jak więc widać z samych wyników, oba pojedynki były bardzo zacięte. W finale Fibak i Okker spotkają się ze Smithem i Lutzem.

Natomiast w drugim półfinale turnieju w grze pojedynczej (w pierwszym walczył Fibak, o czym już informowaliśmy) zanotowano dużego kalibru niespodziankę. Oto bowiem trzykrotny triumfator Wimbledonu **Bjoern Borg** przegrał z **McEnroem 3:6, 4:6.** Tak więc w finale zmierzą się dwaj Amerykanie — **John McEnroe i Tim Gulikson.**

Fibak i Okker wygrali turniej w Sztokholmie

W Sztokholmie zakończył się turniej tenisowy Grand Prix. **Ostatnim pojedynkiem była finałowa gra podwójna, w której sukces odnieśli Wojciech Fibak i Tom Okker. Para polsko-holenderska pokonała silny debel amerykański Stan Smith i Bob Lutz 6:3, 6:2.**

FIBAK — OKKER ZWYCIĘŻAJĄ W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM, 5.11. Wojciech Fibak uczestniczący w sześciogwiazdkowym turnieju Grand Prix w stolicy Szwecji występował wraz z Tomem Okkerem w pierwszej rundzie gry podwójnej. Para polsko-holenderska pokonała debel czechosłowacki Lendl — Birner 6:3, 6:2.

W SZTOKHOLMSKIM GRAND PRIX

PO SZEŚĆ GWIAZDEK FIBAKA I OKKERA

SZTOKHOLM. Późnym wieczorem w poniedziałek 14 listopada zakończył się w Sztokholmie sześciogwiazdkowy turniej tenisowy Grand Prix. Ostatnim pojedynkiem była finałowa gra podwójna, w której kolejny wielki sukces odnieśli Wojciech Fibak i Tom Okker. Para polsko-holenderska pokonała silny debel amerykański Stan Smith i Bob Lutz 6:2, 6:2.

Wojciech Fibak i Tom Okker pokonali w półfinale Petera Fleminga i Johna McEnroe 7:6, 2:6, 6:4. W drugim półfinale Stan Smith i Bob Lutz zwyciężyli Bruce'a Mansona i Andrewa Pattisona 7:6, 4:6, 6:3.

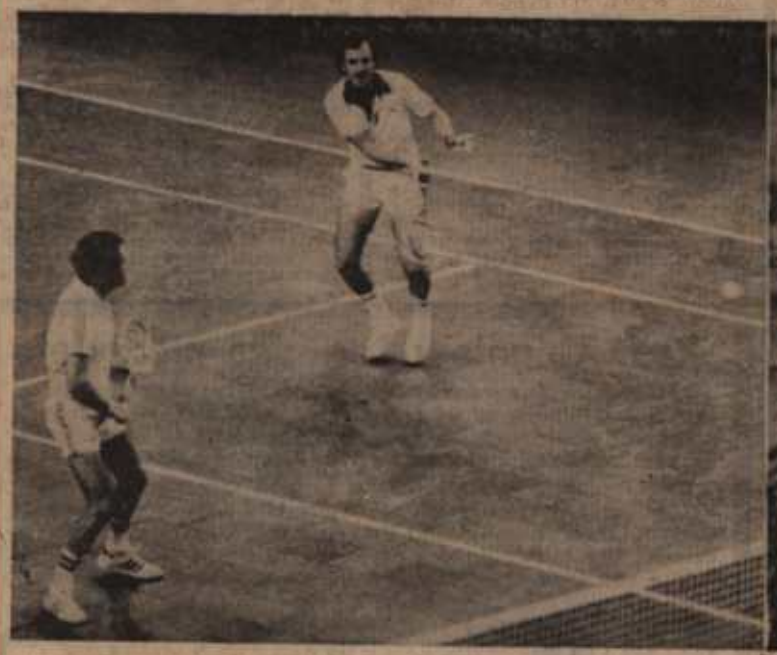

Tom Okker (z lewej) i Wojciech Fibak podczas zwycięskiego finałowego spotkania w Sztokholmie ze Stanem Smithem i Bobem Lutzem (USA).

Fot. CAF — Unifax



Tak wygląda rewelacyjny nastolatek amerykański, John McEnroe, triumfator sztokholmskiego Grand Prix, który w finale pokonał zwycięzcę Fibaka, Tima Gulliksona, a w półfinale samego Bjoerna Borga.

Fot. CAF — Photofax

W. Fibak i ... zwyciężają w

Po niepowodzeniu w grze pojedynczej turnieju tenisowego Grand Prix w Londynie, Wojciech Fibak udanie rozpoczął spotkania deblowe. W pierwsz... Tom O... czechosł... des — T...

Niespodziewana porażka W. Fibaka

Po sukcesach w Sztokholmie, niefortunnie wystąpił Wojciech Fibak w kolejnym turnieju Grand Prix, który odbywa się w Londynie. W grze pojedynczej Fibak już w pierwszej rundzie został wyeliminowany, przegrywając z Brytyjczykiem Markiem Coxem 2:6, 4:6. (PAP)

Fibak i Okker wyeliminowani

W półfinale gry podwójnej londyńskiego turnieju tenisowego Grand Prix para polsko — holenderska Wojciech Fibak — Tom Okker przegrała z amerykańskim deblem Peter Fleming — John McEnroe 1:6, 3:6 (PAP)

TENISOWY SHOW Z WIELOMA ATRAKCJAMI

Mamy garść szczegółów dotyczących zbliżającego się meczu Borg — Fibak z którego cały dochód przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.

Impreza organizowana głównie siłami poznańskich działaczy, także przez PZT, firmę „Konsuprod" i TV odbędzie się ostatecznie w dniu 2 grudnia (wolna sobota). Będzie to nie tylko tenisowy pojedynek czołowego tenisisty świata z polską rakietą numer 1, ale także coś w rodzaju rewii białego sportu. Punktualnie o godzinie 15 redaktorzy Tomaszewski i Hopfer zaprezentują uczestników deblowego turnieju dziennikarze — aktorzy. Później Borg i Fibak grać będą z najmłodszymi tenisistami — wychowankami poznańskich klubów. W przerwach przewidziane są występy orkiestry. Punktualnie o godz. 17 rozpocznie się pokazowa partia Borg — Fibak, która jak wynika ze scenariusza, trwać będzie do godz. 18.30 — 19, w zależności od tego czy znakomici gracze walczyć będą, dwa, czy trzy sety.

Ustalono, iż nie będzie wolnych biletów wstępu, natomiast cena każdej karty upoważniającej do zajęcia jednego z 4 tysięcy miejsc wyniesie 250 zł. Ich przedsprzedaż, według specjalnego rozdzielnika (zapotrzebowano już 18.000 biletów!), rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Ponadto komitet organizacyjny przewiduje loterię, gdzie główne nagrody stanowić będą trzy Fiaty 126p. Cena losu 30 zł.

Według informacji uzyskanych od prezesa PZT, a zarazem szefa redakcji sportowej TV — Andrzeja Jucewicza po meczu odbędzie konferencja prasowa z udziałem obydwóch graczy, a niemal cały ich mecz będzie pokazywany w „Studio 2". **(S. G.)**

Już 2 grudnia!

Fibak - Borg
Strasburger — Kaczor
Toeplitz — Passent
w Arenie

WOJCIECH FIBAK i Bjoern Borg spotkają się w bezpośrednim pojedynku w poznańskiej „Arenie" — ta wiadomość zelektryzowała wszystkich miłośników tenisa. Nic dziwnego, że Czytelnicy zasypują nas pytaniami o szczegóły tego widowiska.

A więc kilka najważniejszych informacji. **Impreza w sobotę 2 grudnia rozpocznie się w „Arenie" o godz. 15. Jej organizatorami są redakcje sportowe Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie i Poznaniu, telewizyjne Studio-2, Urząd Miasta Poznania. Cały dochód z imprezy przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.**

Występ dwóch znakomitych tenisistów poprzedzi część widowiskowo-rozrywkowo-sportowa. Wystąpią w niej wybitni artyści i znani dziennikarze. **W jednosetowych walkach na korcie spotkają się m. in. bohaterowie serialu „Polskie drogi" Karol Strasburger i Kazimierz Kaczor. W innym pojedynku walczyć będą znakomici publicyści Krzysztof Teodor Toeplitz i Daniel Passent, a więc „Kultura" i „Polityka".** Zobaczymy także **Bohdana Tomaszewskiego i prezesa PZT red. Andrzeja Jucewicza.** W części rozrywkowej zaprezentuje się m. in. **zespół „Parada" poznańskiego Pałacu Kultury.** To oczywiście tylko niektóre pozycje programu.

No i najważniejszy punkt soboty w „Arenie" — spotka-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jak już informow... bak wykazuje osta... szcze ów wysoki p... ku, ale nie przegr... co zdarzało mu się... regularnie osiąga ... prezach dobrze o... z zawodnikami o ... więc Vitasa Gerul... i wciąż liczącego ... to zjawisko optym... się pojedynku pom... **widziano na 2 gru... z niego przeznacz...** Nie trzeba chyba ... właśnie z inicjatyw... cyjnym) Wojciech...

— jak się orientuj... kraju, będzie to g... sportowy tenisista ... nym triumfatorem ... pod uwagę fakt, że ... gładziutko 1:6, 1:6, ... pomnijmy, że wła... sem i McEnroe, a ... więcej w tym sam... wyciągać z tego w... pokonać Borga, bo... czynników, własn... stylu, który akur... forma itp. **W każdy... Fibaka wzrost fer... nia nawiąże on z ... ży — zobaczymy...**

RAND PRIX

EK FIBAKA I OKKERA

Stan Smith i Bob Lutz 6:3, 6:3.

Wojciech Fibak i Tom Okker pokonali w półfinale Petera Fleminga i Johna McEnroe 7:6, 2:6, 6:4. W drugim półfinale Stan Smith i Bob Lutz zwyciężyli Bruce'a Mansona i Andrewa Pattisona 7:6, 4:6, 6:3.



Tak wygląda rewelacyjny nastolatek amerykański, John McEnroe, triumfator sztokholmskiego Grand Prix, który w finale pokonał zwycięzcę Fibaka, Tima Gulliksona, a w półfinale samego Bjoerna Borga. Fot. CAF — Photofax

W. Fibak i T. Okker zwyciężają w Londynie

Po niepowodzeniu w grze pojedynczej turnieju tenisowego Grand Prix w Londynie, Wojciech Fibak udanie rozpoczął spotkania deblowe. **W pierwszej rundzie W. Fibak i Tom Okker zwyciężyli parę czechosłowacko-brytyjską Kodes — Taylor 6:3, 6:3.**

(PAP)

Niespodziewana porażka W. Fibaka

Po sukcesach w Sztokholmie, niefortunnie wystąpił Wojciech Fibak w kolejnym turnieju Grand Prix, który odbywa się w Londynie. W grze pojedynczej Fibak już w pierwszej rundzie został wyeliminowany, przegrywając z Brytyjczykiem Markiem Coxem 2:6, 4:6. (PAP)

Fibak i Okker wyeliminowani

W półfinale gry podwójnej londyńskiego turnieju tenisowego Grand Prix para polsko — holenderska Wojciech Fibak — Tom Okker przegrała z amerykańskim deblem Peter Fleming — John McEnroe 1:6, 3:6 (PAP)

Dobra passa Fibaka

Dobrą passę miał ostatnio nasz najlepszy tenisista, Wojciech Fibak. W kilku turniejach Grand Prix Polak pokonał tak renomowanych zawodników, jak Amerykanie: V. Gerulaitis, J. McEnroe, R. Gottfried czy też były mistrz Wimbledonu — A. [illegible]



Najcenniejsze z nich (na turnieju w Kolonii, który zakończył się zwycięstwem naszego reprezentanta) było zwycięstwo nad wschodzącą gwiazdą tenisa, młodziutkim J. Mc-Enroe. Ten 19-latek, który w ubiegłym roku zaskoczył wszystkich awansem do półfinału Wimbledonu, gra coraz lepiej. Ostatnio, na turnieju w Sztokholmie pokonał wszystkich rywali, zwyciężając w półfinale samego B. Borga.

Jak pamiętamy, właśnie w Sztokholmie Polak pokonał m. in. Gottfrieda i Ashe'a, dochodząc aż do półfinału, gdzie przegrał z rewelacyjnym Timem Gulliksonem (USA).

Cieszy więc postawa naszego reprezentanta w turniejach singla, bo do jego deblowych sukcesów już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Fibak, zmieniając partnerów, wygrywa turniej za turniejem. Ostatnio do kolekcji, o czym informowaliśmy, dołączył kolejny sukces. Razem ze swym najczęstszym partnerem, Holendrem T. Okkerem wygrali 8-gwiazdkowy turniej w Sztokholmie.

Obecnie Fibak uczestniczy w turnieju w Londynie, gdzie grają m. in. V. Gerulaitis (rozstawiony z nr 1), E. Dibbs, J. McEnroe, C. Barazzutti i R. Tanner. Obsada więc bardzo dobra.

Na zdjęciu — Fibak i Okker podczas finałowego pojedynku w Sztokholmie. (am)

Fot. CAF — Unifax

WOKÓŁ KORTÓW

Jak już informowaliśmy w krótkich notatkach, Wojciech Fibak wykazuje ostatnio znaczny wzrost formy. Nie jest to jeszcze ów wysoki poziom, jaki prezentował pod koniec 1976 roku, ale nie przegrywa już we wczesnych fazach turniejów, co zdarzało mu się na początku i w połowie roku. Teraz dość regularnie osiąga już ćwierć i półfinały i to również w imprezach dobrze obsadzonych. W dodatku wygrywa ostatnio z zawodnikami o głośnych nazwiskach. Na rozkładzie ma już więc Vitasa Gerulaitisa, Johna McEnroe, Briana Gottfrieda i wciąż liczącego się w stawce najlepszych Artura Ashe. Jest to zjawisko optymistyczne, zwłaszcza w obliczu zbliżającego się pojedynku pomiędzy **Fibakiem i Borgiem. Mecz ten przewidziano na 2 grudnia w hali poznańskiej Areny a dochód z niego przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.** Nie trzeba chyba dodawać, że pojedynek ten odbędzie się właśnie z inicjatywy i dzięki staraniom (nie tylko organizacyjnym) Wojciecha Fibaka. Dla sympatyków tenisa, którzy

„Sport" Łudzinek ● Fibak — Borg ● W poszukiwaniu Pucharu Króla ● Rekre

— jak się orientujemy — zjadą do Poznania z różnych stron kraju, będzie to gratka nie lada. Pytanie tylko, czy nasz eksportowy tenisista ma jakieś szanse zwycięstwa z trzykrotnym triumfatorem Wimbledonu, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że przecież całkiem niedawno przegrał z nim gładziutko 1:6, 1:6. Otóż sprawa nie jest taka prosta. Przypomnijmy, że właśnie niedawno Borg przegrał z Gerulaitisem i McEnroe, a więc z zawodnikami, których Fibak mniej więcej w tym samym czasie pokonał. Nie można oczywiście wyciągać z tego wniosku, że Fibak — przez analogię — musi pokonać Borga, bo na zwycięstwo w tenisie składa się wiele czynników, własne umiejętności, predyspozycje do takiego stylu, który akurat nie odpowiada przeciwnikowi, zdrowie, forma itp. **W każdym bądź razie sygnalizowany ostatnio przez Fibaka wzrost formy stwarza przesłanki ku temu, że 2 grudnia nawiąże on z Borgiem wyrównaną walkę, a czy zwycięży — zobaczymy...**

Już 2 grudnia!

Fibak - Borg

Strasburger — Kaczor

Toeplitz — Passent

w Arenie

WOJCIECH FIBAK i Bjoern Borg spotkają się w bezpośrednim pojedynku w poznańskiej „Arenie" — ta wiadomość zelektryzowała wszystkich miłośników tenisa. Nic dziwnego, że Czytelnicy zasypują nas pytaniami o szczegóły tego widowiska.

A więc kilka najważniejszych informacji. **Impreza w sobotę 2 grudnia rozpocznie się w „Arenie" o godz. 15. Jej organizatorami są redakcje sportowe Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie i Poznaniu, telewizyjne Studio-2, Urząd Miasta Poznania. Cały dochód z imprezy przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.**

Występ dwóch znakomitych tenisistów poprzedzi część widowiskowo-rozrywkowo-sportowa. Wystąpią w niej wybitni artyści i znani dziennikarze. **W jednosetowych walkach na korcie spotkają się m. in. bohaterowie serialu „Polskie drogi" Karol Strasburger i Kazimierz Kaczor. W innym pojedynku walczyć będą znakomici publicyści Krzysztof Teodor Toeplitz i Daniel Passent, a więc „Kultura" i „Polityka".** Zobaczymy także **Bohdana Tomaszewskiego i prezesa PZT red. Andrzeja Jucewicza.** W części rozrywkowej zaprezentuje się m. in. **zespół „Parada" poznańskiego Pałacu Kultury.** To oczywiście tylko niektóre pozycje programu.

No i najważniejszy punkt soboty w „Arenie" — spotka-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Udany czy nieudany był tegoroczny sezon?

Wojciech Fibak mówi o sobie i swoich konkurentach

JUŻ tradycyjnie jesień okazuje się najlepszym okresem dla Wojciecha Fibaka. Bardzo długo jego sympatycy nie mogli się doczekać bardziej znaczącego sukcesu Polaka w grze pojedynczej. Owszem, na ogół wygrywał ze „średniakami", kiedy jednak na jego drodze stawał zawodnik o uznanym nazwisku — zwykle przegrywał. Niektórzy zaczęli już nawet mówić o pewnym kompleksie Polaka, nie mogącego nawiązać do świetnej passy sprzed 2 lat.

Nie doczekaliśmy się co prawda nadal zwycięstw nad Connorsem, Borgiem czy Vilasem, ale pokonanie takich tenisistów, jak czwórka świetnych Amerykanów — B. Gottfried, J. McEnroe, V. Gerulaitis i A. Ashe ma już swoją wymowę. Poza tym Fibak nareszcie wygrał turniej. Jak pamiętamy stało się to w Kolonii, gdzie w półfinale pokonał nową gwiazdę światowego tenisa, 19-letniego J. McEnroe.

— Wie Pan — mówi nasz najlepszy tenisista, którego łapiemy telefonicznie w Londynie — w takiej formie, jak w Kolonii nie byłem już dawno. Może trochę przesadzę, ale wydaje mi się, że grałem prawie tak samo, jak podczas pamiętnego finału Grand Prix w Houston 2 lata temu.

— No dobrze, ale przecież turniej w Kolonii miał tylko 2 gwiazdki, a w finale wygrał Pan z Hindusem V. Amritrajem. W dodatku po I secie odnowiła mu się kontuzja...

— Wszystko to prawda, tylko nie wszyscy wiedzą, że ten Hindus, to wcale nie taki „frajer". Nie zapominajmy, że Indie nie tak dawno doskonale radziły sobie w Pucharze Davisa, a wspomniany Vijay Amritraj był podporą zespołu. Ponadto w 1977 r. ten właśnie zawodnik w parze z Amerykaninem D. Stocktonem wywalczył w Kansas City... tytuł mistrza świata WTC w deblu. A gdyby nie trapiące go ciągle kontuzje, byłby jeszcze lepszy.

— No, się chyba zwycięstwo półfinałowe w tym turnieju nad rewelacyjnym J. McEnroe ceni Pan sobie bardziej?

— Najbardziej ze wszystkich odniesionych w ostatnim okresie. John przeszła był tam rozstawiony z nr 1. Obecnie jest w doskonałej formie, gra coraz lepiej, a ma przecież zaledwie 19 lat.

— Panie Wojtku, nie tak dawno, na turnieju w Bazylei gral Pan z McEnroe razem w deblu. Może to pański partner przyszłości...

— Czy ja wiem, różnie to może być. Na razie jednak nie mam za-



miaru „zdradzać" Okkera. Jeżeli w jakimkolwiek turnieju nie gram z Tomem, to tylko dlatego, że z jakichś powodów nie możemy się spotkać.

— No właśnie, spotkaliście się znów niedawno w Sztokholmie i oczywiście I miejsce. A turniej miał 6 gwiazdek.

— Po prostu z Tomem możemy grać, jak to się mówi z „zawiązanymi oczami".

— Para Fibak — Okker oczywiście zagra w finałowym turnieju Grand Prix debla, który zostanie rozegrany w I połowie stycznia w słynnej nowojorskiej Madison Square Garden?

— Miejsce w finałowej „6" zapewniliśmy sobie już po sukcesie w pamiętnym turnieju w Woodlanda, w którym startowały tylko najlepsze pary świata. Nawet gdybyśmy nie grali ze sobą i w Sztokholmie i w Londynie — i tak mielibyśmy miejsce w finałowym turnieju.

— W tym roku zdobyliście już mistrzostwo świata WTC (Pan po raz drugi), może by więc tak dorzucić kolejny tytuł?

— Nie musze chyba nikogo przekonywać, że jest to naszym wspólnym marzeniem. Ale w Nowym Jorku spotkają się już tylko najlepsi. Zapewne, poza nami, zakwalifikują się B. Hewitt i F. McMillan — uważani za najlepszych, B. Lutz i S. Smith oraz chyba M. Riessen i S. Stewart. Dla ciekawości dodam, że Marty Riessen był poprzednim partnerem Okkera.

— Jak wygląda natomiast Pana sytuacja w klasyfikacji Grand Prix indywidualnie?

— No, tutaj nie mam już żadnych szans. Nie ma mnie nawet w pierwszej „12", a przecież to już koniec rozgrywek. A pierwsza „8", to nadal „stara gwardia". Prowadzi Connors — 2030 pkt., dalej Borg — 1822, Dibbs — 1490, Ramirez — 1294, Gottfried — 1136, Solomon — 1098, McEnroe — 1026 i Barazzutti — 906. Jak więc z tego wynika tylko rewelacyjny McEnroe potrafił przełamać stare układy, w pewnym stopniu także Barazzutti. Ale na awans mają jeszcze także szanse Vilas i Tanner, którzy są tuż za nimi. A więc byłoby to prawie idealne status quo z ubiegłego roku.

— Jakie są Pana najbliższe plany?

— Po turnieju londyńskim wracam do kraju. Później zaplanowany na 2 grudnia pojedynek z Borgiem w Poznaniu. W grudniu wezmę jeszcze udział w dwóch turniejach we Frankfurcie i Szwajcarii, ale to tak „relaksowo". No i finał w Madison Square Garden.

— Panie Wojtku, pytanie niesportowe: jak się chowa córka?

— Która?

— ???

— No tak, bo Agnieszka ma już 3 lata, a 2 tygodnie temu... zostałem ojcem drugiej córy. Właśnie muszę zadzwonić do domu, do żony i spytać się jak się czuje Paulina — Natalia.

A więc podwójne gratulacje — od nas i naszych Czytelników.

Rozm. ADAM MOLAK



Högtidlig uppställning på Slottet: Frew Mcmillan, Sydafrika, Ove Bengtsson, Sverig Fibak, Polen, Ilie Nastase, Rumänien, Mark Cox, England, Arthur Ashe, USA, Kungen, S USA, Adriano Panatta, Italien, Bob Hewitt, Sydafrika, Tom Okker, Holland och R Sydafrika.

Atrakcja dla kibiców tenisa

Wojciech Fibak i Bjoern Borg zmierzą się w Poznaniu

DUŻA atrakcja czeka w najbliższą sobotę licznych w naszym kraju kibiców tenisa. W Poznaniu odbędzie się bowiem pokazowy mecz Wojciecha Fibaka z Bjoernem Borgiem.

Przeciwnika W. Fibaka nie trzeba przedstawiać. 23-letni Szwed od kilku sezonów zaliczany jest do światowej czołówki, odnosi wspaniałe sukcesy. W lipcu dokonał on sztuki, która jest marzeniem każdego tenisisty na świecie: **po raz trzeci z rzędu wygrał turniej w Wimbledonie.**

W. Fibak również prezentuje ostatnio wysoką formę. W niedzielę mogliśmy oglądać w telewizji fragmenty półfinałowego spotkania w Kolonii, w którym Fibak pokonał świetnie zapowiadającego się J. McEnroe. Przypomnijmy, że tydzień po tym spotkaniu młody Amerykanin wygrał turniej w Sztokholmie, zwyciężając właśnie Borga. Polski tenisista zapowiada, że mimo pokazowego charakteru poznańskiego meczu obaj zawodnicy postarają się zademonstrować swoje wszystkie umiejętności.

Cały dochód z imprezy przekazany zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka. Oprócz pojedynku Fibaka z Borgiem publiczność będzie mogła zobaczyć w hali „Arena" (mieści ona 5 tys. widzów, zgłoszeń na bilety było ponad 18 tys.) mecz z udziałem aktorów i dziennikarzy, lekcję tenisa prowadzoną przez trenera Borga i kapitana szwedzkiej drużyny daviscupowej — L. Bergelina oraz występy artystyczne. Wszyscy, którym nie udało się zdobyć biletów będą mogli obejrzeć transmisję z tego atrakcyjnego widowiska w programie „Studia — 2".

(j)

5 tysięcy Wojciecha F

(P) Wszystko jest towane do najważ 1978 roku tenisowe nia w Polsce, czyl Wojciecha Fibaka Bjoernem Borgiem. z którego dochód zostanie na fundu Centrum Zdrowia będzie się w najb (2 grudnia) w Pozn Gotowi są zatem rzy, którzy ustalili główny program im wi są widzowie, k ścigi rozchwytywal mówień było 18 ty hali „Areny" tylk towy jest też Woj który od ponad ty bywa w Poznaniu. tylko Bjoerna Borg Szwed ma przyl nania w dniu mec dzie go z Mediola samolot. Borg zat stolicy Wielkopols noc, następnego do Warszawy, g Centrum Zdrowia marginesie: podz nieprawdopodobną łość szwedzkiego t stopada grał on w następnego dnia dzień później w T biera się jeszcze stamtąd przylecić chyba prócz Borg bu życia by nie

Wszyscy mówią baka z Borgiem, t znańską imprezę czej nazwać progr wo-rozrywkowym. pocznie się o go wymi grami z u

Wielkie zainteresowanie meczem B. Borg — W. Fibak

Już za dwa dni w sali poznańskiej „Areny" dojdzie do wielkiego wydarzenia sportowego. **W towarzyskim meczu, z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, zmierzy się dwóch czołowych tenisistów świata: trzykrotny mistrz Wimbledonu — Szwed B. Borg i najlepszy od kilku lat polski tenisista — W. Fibak.**

Inicjatywa rozegrania tego spotkania wyszła ze strony W. Fibaka, który wraz ze swym partnerem pragnie zaprezentować polskiej widowni grę na najwyższym poziomie. Wiele zasługi w tym, że spotkanie to dojdzie do skutku mają również: polonijna firma „Konsumprot", władze Poznania oraz PZT. Mecz toczyć się będzie do dwóch wygranych setów. Obaj świetni tenisiści zapowiadają walkę serio o każdą piłkę. Kto okaże się lepszy przekonamy się dopiero w sobotę.

Impreza w „Arenie" rozpocznie się w sobotę o godz. 15. Biletów na spotkanie Borga z Fibakiem już dawno nie ma w sprzedaży, lecz ci wszyscy, którzy nie otrzymali kart wstępu, będą mogli oglądać przebieg meczu na ekranach telewizorów. **Telewizja przeprowadzi bowiem bezpośrednią transmisję w ramach „Studia-2" o godz. 17.**

W związku z tenisowym meczem Borg — Fibak zorganizowana została specjalna loteria, w której wygrać można trzy samochody Fiat 126p oraz 300 sportowych kurtek. Losowania nagród dokonają obaj zawodnicy. Losy nabywać można w kioskach Ruchu.

(wil)

?

o sobie tach

ym startowały tylko najlepy świata. Nawet gdybyśmy li ze sobą i w Sztokholmie i dynie — i tak mieliśmy miejfinałowym turnieju.

tym roku zdobyliście już stwo świata WTC (Pan po gi), może by więc tak dorzujny tytuł?

e muszę chyba nikogo przeć, że jest to naszym wspólarzeniem. Ale w Nowym potkają się już tylko najlepewne, poza nami, rozkwalifiB. Hewitt i F. McMillan — za najlepszych, B. Lutz i S. orax chyba M. Riessen i S. . Dla ciekawości podam, że Riessen był poprzednim partOkkera.

k wygląda natomiast Pana w klasyfikacji Grand Prix ualnie?

tutaj nie mam już żadnych ile ma mnie nawet w pierwe", a przecież to już koniec ek. A pierwsza „8", to nadal rwardie". Prowadzi Connors pkt., dalej Borg — 1822, — 1490, Ramirez — 1294, Got- — 1156, Solomon — 1098, r — 1026 i Barazzutti — 906. c z tego wynika tylko rewe- McEnroe potrafił przełamać tady, w pewnym stopniu arazzutti. Ale na swoją mae takie szanse Vilas i Tancy są tuż za nimi. A więc to prawie idealne status quo ego roku.

ie są Pana najbliższe plany?

turnieju londyńskim wrakraju. Później zaplanowany udnia pojedynek z Borgiem niu. W grudniu wezmę jeszał w dwóch turniejach we cie i Szwajcarii, ale to tak go". No i finał w Madison Garden.

ie Wojtku, pytanie niesporak się chowa córka?

ra?

tak, bo Agnieszka ma tuż 3 2 tygodnie temu... zostałem rugiej córy. Właśnie muszę do domu, do żony i szyak się czuje Paulina — Na-

podwójne gratulacje — od szych Czytelników.

Rozm. ADAM MOLAK



Högtidlig uppställning på Slottet: Frew Mcmillan, Sydafrika, Ove Bengtsson, Sverige, Wojtek Fibak, Polen, Ilie Nastase, Rumänien, Mark Cox, England, Arthur Ashe, USA, Kungen, Stan Smith, USA, Adriano Panatta, Italien, Bob Hewitt, Sydafrika, Tom Okker, Holland och Ray Moore, Sydafrika.

Atrakcja dla kibiców tenisa

Wojciech Fibak i Bjoern Borg zmierzą się w Poznaniu

DUŻA atrakcja czeka w najbliższą sobotę licznych w naszym kraju kibiców tenisa. W Poznaniu odbędzie się bowiem pokazowy mecz Wojciecha Fibaka z Bjoernem Borgiem.

Przeciwnika W. Fibaka nie trzeba przedstawiać. 23-letni Szwed od kilku sezonów zaliczany jest do światowej czołówki, odnosi wspaniałe sukcesy. W lipcu dokonał on sztuki, która jest marzeniem każdego tenisisty na świecie: **po raz trzeci z rzędu wygrał turniej w Wimbledonie.**

W. Fibak również prezentuje ostatnio wysoką formę. W niedzielę mogliśmy oglądać w telewizji fragmenty półfinałowego spotkania w Kolonii, w którym Fibak pokonał świetnie zapowiadającego się J. McEnroe. Przypomnijmy, że tydzień po tym spotkaniu młody Amerykanin wygrał turniej w Sztokholmie, zwyciężając właśnie Borga. Polski tenisista zapowiada, że mimo pokazowego charakteru poznańskiego meczu obaj zawodnicy postarają się zademonstrować swoje wszystkie umiejętności.

Cały dochód z imprezy przekazany zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka. Oprócz pojedynku Fibaka z Borgiem publiczność będzie mogła zobaczyć w hali „Arena" (mieści ona 5 tys. widzów, zgłoszeń na bilety było ponad 18 tys.) mecz z udziałem aktorów i dziennikarzy, lekcję tenisa prowadzoną przez trenera Borga i kapitana szwedzkiej drużyny daviscupowej — L. Bergelina oraz występy artystyczne. Wszyscy, którym nie udało się zdobyć biletów będą mogli obejrzeć transmisję z tego atrakcyjnego widowiska w programie „Studia — 2".

(J)

5 tysięcy widzów obejrzy mecz Wojciecha Fibaka z Bjoernem Borgiem

(P) Wszystko jest już przygotowane do najważniejszego w 1978 roku tenisowego wydarzenia w Polsce, czyli pojedynku Wojciecha Fibaka ze Szwedem Bjoernem Borgiem. Spotkanie, z którego dochód przeznaczony zostanie na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka, odbędzie się w najbliższą sobotę (2 grudnia) w Poznaniu.

Gotowi są zatem organizatorzy, którzy ustalili już szczegółowy program imprezy, gotowi są widzowie, którzy na wyścigi rozchwytywali bilety (zamówień było 18 tys., miejsc w hali „Areny" tylko 5 tys.), gotowy jest też Wojciech Fibak, który od ponad tygodnia przebywa w Poznaniu. Brak jeszcze tylko Bjoerna Borga.

Szwed ma przylecieć do Poznania w dniu meczu. Przywiezie go z Mediolanu specjalny samolot. Borg zatrzyma się w stolicy Wielkopolski na jedną noc, następnego dnia uda się do Warszawy, gdzie zwiedzi Centrum Zdrowia Dziecka. Na marginesie: podziwiać trzeba nieprawdopodobną wytrzymałość szwedzkiego tenisisty. 36 listopada grał on w Helsinkach, następnego dnia w Antwerpii, dzień później w Tallinnie, wybiera się jeszcze do Włoch, a stamtąd przyleci do Polski. Nikt chyba prócz Borga takiego trybu życia by nie wytrzymał.

Wszyscy mówią o meczu Fibaka z Borgiem, tymczasem poznańską imprezę należałoby raczej nazwać programem sportowo-rozrywkowym. Show rozpocznie się o godz. 15 pokazowymi grami z udziałem dziennikarzy i aktorów. Później trener Borga, Lennart Bergelin, udzieli lekcji tenisa młodym adeptom tego sportu. Wszystko to przy dźwiękach orkiestrowej muzyki. I dopiero w drugiej części widowiska staną na korcie Borg i Fibak.

Ustalono, że mecz toczył się będzie do dwóch wygranych setów. Rozrywkowy charakter spotkania nie wyklucza gry serio. Fibakowi do tej pory tylko raz udało się Borga pokonać, będzie więc się starał zwyciężyć słynnego Szweda przed własną publicznością. Borg natomiast, rywalizujący z Amerykaninem Jimem Connorsem o miano najlepszego gracza na świecie, nie zwykł nigdy stosować ulgowej taryfy — nawet w pokazowych meczach.

Spodziewać się zatem można tenisa w najlepszym wydaniu. Tych kibiców, którym nie udało się zdobyć biletów, spieszymy pocieszyć, iż telewizja przeprowadzi z meczu bezpośrednią transmisję. **(A.F.)**



— Kiedy wymadam przed poznańskim „Domem Prasy" odwiedzam przede wszystkim „Express Poznański". Zawsze przyjmują mnie tam niezwykle serdecznie.

Jestem od wielu lat laureatem plebiscytu na najlepszych sportowców Wielkopolski „EP". A jest to dla mnie zawsze najwspanialszym wyróżnieniem.

Wojciech Fibak
z wizytą w „Expressie"

Czy wygram z Bjoernem Borgiem?

ZŁOŻYŁ NAM w redakcji wizytę Wojciech Fibak. Spotkanie jak zwykle, było mile i serdeczne.

— Jeszcze raz gratulujemy drugiej córeczki...

— Dziękuję, bardzo dziękuję... Obie pociechy chowają się świetnie, żona też rozpoczyna już regularne spacery.

— Teraz wszyscy, dosłownie cała Polska, czekamy na sobotnie spotkanie pana z Borgiem w Arenie. Kiedy rozpoczął pan rozmowy z Borgiem na ten temat?

Gdzieś trzy miesiące temu. **Muszę powiedzieć, że Bjoern bardzo sympatycznie potraktował moją propozycję. Największym kłopotem było jednak ustalenie dogodnego dla nas obu terminu. Prasa szwedz**

(Ciąg dalszy na str. 8)



Co mi grozi? Może wyjazd do Australii. Trudno powiedzieć...

Fot. (2) F. Koebech



Mam odpowiedzieć na pytanie, jak będę grał w sobotę z Borgiem? Odpowiedź jest tylko jedna. Będę grał tak jak pozwolą mi na to moje aktualne możliwości. Borg to mój serdeczny przyjaciel, ale także wielki przeciwnik i wielki tenisista. Czy przypuszczacie, że chciałbym w moim mieście przegrać właśnie z nim? Może wygra Bjoern, może ja... I jeżeli ktoś z miłośników tenisa myśli, że ktoś komuś gościnnie coś tam odpuści, myli się naprawdę. Chcemy się sprawdzić i pokazać tenis naprawdę w najlepszym wykonaniu.

Sobota 2
* Arena - g
* Telewizjo

W. F

Chcemy
to wsz
co najpie
w te

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ka szeroko rozpisuje się na temat tego spotkania. Dla nich to szczególnie interesujące — Borg w rodzinnym mieście Fibaka. Mnie zaś szczególnie zależało na tym, aby pokazać w Poznaniu najlepszego tenisistę świata. Szkoda, że Arena może pomieścić tylko niewiele ponad 4 tysiące widzów bo jak mi wiadomo zgłoszeń jest kilkanaście tysięcy. Doceniam przeciwnika. Będzie to spotkanie w pełni serio. Czy wygram?

— Na szczęście będzie bezpośrednia transmisja telewizyjna.

— Tak, rozpocznie się o godz. 17, w momencie, kiedy wychodzić będziemy na kort.

— Ile setów, trzy czy pięć.

Na ten temat trwają jeszcze dyskusje. Wszystko zależy od tego, ile czasu telewizja poświęci na transmisję. **Rzecz w tym, aby całe spotkanie można było zobaczyć na małych ekranach.**

— Kiedy przyjeżdża pana znakomity kolega?

— W sobotę specjalnym samolotem z Mediolanu. Wyląduje na Ławicy około godz. 12. Zamieszka w hotelu „Poznań". **Staram się, żeby po obiedzie zapewnić mu czas na odpoczynek. Borg zostanie w naszym mieście do niedzieli południa. Chcę pokazać mu Poznań i okolice. Z Ławicy odleci do Sztokholmu.**

— A jakie pana najbliższe plany?

— Nie jestem jeszcze zdecydowany. **Może wyjadę w grudniu na kilka tygodni do Australii.**

Czasu na rozmowę z naszym

● 12 TYSIĘCY AMATORÓW ODESZŁO Z KWITKIEM
● 4 MILIONY ZŁOTYCH NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

BORG - FIBAK
NA DYWANIE „ARENY"

16 TYSIĘCY zgłoszeń od potencjalnych widzów napłynęło do organizatorów meczu Wojciech Fibak — Bjoern Borg. Poznańska Arena ma jednak zaledwie 4 tys. miejsc siedzących, ogromna więc większość chętnych będzie musiała odejść z kwitkiem. Miarą popularności tenisa — oczywiście w wykonaniu takich wirtuozów rakiety jest i to, że run na bilety ma miejsce mimo ich bardzo wysokiej ceny — 250 zł. Przypominamy przy tym, że **całkowity dochód przeznaczony jest na budowę Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka, a protektorem imprezy jest minister Janusz Wieczorek.** Będzie to nie byle jaka cegiełka na ten piękny cel. Ogólny dochód z imprezy (zorganizowana zostanie również loteria, w której główną nagrodą będą 2 Fiaty 126p), **wyniesć ma bowiem około 4 milionów złotych.**

Wydarzeniem sobotniego wieczoru będzie, rzecz jasna, spotkanie trzykrotnego mistrza Wimbledonu, najlepszego tenisisty świata (wielu uważa, że i wszech czasów) z Wojciechem Fibakiem. Przeciwnicy walczyć będą do wygrania dwóch setów. **Wojciech Fibak zapewnia, że gra będzie zupełnie taka sama jak podczas turniejów Grand Prix — bez ulgowej taryfy.** Z innych punktów programu dla naszych trenerów najciekawsza powinna być lekcja tenisa jaką z młodzieżą poznańskich klubów przeprowadzi wychowawca i trener Borga, niegdyś czołowy tenisista świata, Lennart Bergelin.

Z Frankfurtu pospiesznym frachtem jedzie już do Poznania nowy kort. Jest to nawierzchnia „Pegulan-Tennis" produkcji RFN, będąca rodzajem zielonego dywanu. Kort ten zostanie już na stałe w Polsce.

ACH



Bjoern Borg trafi na początku przyszłego roku do słynnego gabinetu figur woskowych M-me Tussaud w Londynie. Oto trochę niesamowity moment „przymierzania" oka słynnego tenisisty przez rzeźbiarza Johna Robinsona. *Fot. C. F — Photofax*



...ssie"
...am
...giem?

... rozmowy z Borgiem na temat?

...dzień trzy miesiące temu, ...szę powiedzieć, że Bjoern ...dzo sympatycznie potrak...ał moją propozycję. Naj...kszym kłopotem było jed... ustalenie dogodnego dla ...obu terminu. Prasa szwedz

(Ciąg dalszy na str. 8)



Co mi grozi? Może wyjazd do Australii. Trudno powiedzieć...

Fot. (2) F. Koebcb

Sobota 2 grudnia

*** Arena - godz. 15**

*** Telewizja - godz. 17**

W. Fibak:

Chcemy pokazać to wszystko co najpiękniejsze w tenisie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ka szeroko rozpisuje się na temat tego spotkania. Dla nich to szczególnie interesujące — Borg w rodzinnym mieście Fibaka. Mnie zaś szczególnie zależało na tym, aby pokazać w Poznaniu najlepszego tenisistę świata. Szkoda, że Arena może pomieścić tylko niewiele ponad 4 tysiące widzów, bo jak mi wiadomo zgłoszeń jest kilkanaście tysięcy. Doceniam przeciwnika. Będzie to spotkanie w pełni serio. Czy wygram?

— Na szczęście będzie bezpośrednia transmisja telewizyjna.

— Tak, rozpocznie się o godz. 17, w momencie, kiedy wychodzić będziemy na kort.

— Ile setów, trzy czy pięć.

Na ten temat trwają jeszcze dyskusje. Wszystko zależy od tego, ile czasu telewizja poświęci na transmisję. **Rzecz w tym, aby całe spotkanie można było zobaczyć na małych ekranach.**

— Kiedy przyjeżdża pana znakomity kolega?

— W sobotę specjalnym samolotem z Mediolanu. Wyląduje na Ławicy około godz. 12. Zamieszka w hotelu „Poznań". **Staram się, żeby po obiedzie zapewnić mu czas na odpoczynek. Borg zostanie w naszym mieście do niedzieli południa. Chcę pokazać mu Poznań i okolice. Z Ławicy odleci do Sztokholmu.**

— A jakie pana najbliższe plany?

— Nie jestem jeszcze zdecydowany. **Może wyjadę w grudniu na kilka tygodni do Australii.**

Czasu na rozmowę z naszym redakcyjnym gościem nie było wiele. Fibak ma każdą chwilę zajętą. Właśnie spieszy się na spotkanie z prezesem PZT red. Jucewiczem.

— Panie Wojciechu, życzymy dalszych sukcesów. Do naszej redakcji wpływają już pierwsze kupony na najlepszych sportowców Wielkopolski 1978 „Expressu Poznańskiego". Pana nazwisko widnieje na wszystkich kuponach. Wkrótce będziemy więc mieli okazję znów pana gościć jako laureata.

rozm. **K. Flieger**



Mam odpowiedzieć na pytanie, jak będę grał w sobotę z Borgiem? Odpowiedź jest tylko jedna. Będę grał tak jak pozwolą mi na to moje aktualne możliwości. Borg to mój serdeczny przyjaciel, ale także wielki przeciwnik i wielki tenisista. Czy przypuszczacie, że chciałbym w moim mieście przegrać wolnie z nim? Może wygra Bjoern, może ja... I jeżeli ktoś z miłośników tenisa myśli, że ktoś komuś pościnnie coś tam odpuści, myli się naprawdę. Chcemy się sprawdzić i pokazać tenis naprawdę w najlepszym wykonaniu.

Duże zainteresowanie meczem Borg - Fibak

POZNAŃ, 27.11. Wielkie zainteresowanie towarzyszy pokazowemu meczowi tenisowemu **Wojciech Fibak — Bjoern Borg.** Spotkanie odbędzie się w najbliższą sobotę, 2 grudnia w hali poznańskiej „Areny". 3,5 tysięca kart wstępu rozeszło się w przedsprzedaży błyskawicznie. **Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.**

Z okazji meczu organizatorzy przygotowali wiele pamiątek, które sprzedawane są już w poznańskich kioskach.

W. Fibak i B. Borg wylosują w Arenie trzy samochody

Dawno już żadna impreza nie wywołała w Poznaniu tak kolosalnego zainteresowania, jak zapowiedziany na najbliższą sobotę pojedynek dwóch wielkich tenisistów Wojciecha Fibaka i Bjoerna Borga. Arena wypełni się po brzegi miłośnikami białego sportu, tymi, którzy mieli szczęście zdobyć karty wstępu.

Z okazji sobotniej imprezy odbywa się specjalna loteria, a nagrodami są trzy samochody Fiat 126p. Losy w cenie 30,— złotych są do nabycia w kioskach „Ruchu". Losowania nagród dokonają w Arenie główni aktorzy sobotniej imprezy — Wojciech Fibak i Bjoern Borg. (f)

TENISOWA LOTERIA

Zainteresowanie tenisowym meczem Borg — Fibak rośnie dosłownie z dnia na dzień. Ale też widowisko w poznańskiej „Arenie" zapowiada się znakomicie. Kibiców, oprócz porcji tenisa na najwyższym światowym poziomie, czeka — o czym już informowaliśmy szereg atrakcji i niespodzianek. Dzisiaj informujemy o kolejnej.

Otóż z okazji meczu zorganizowana została Loteria Tenisowa, w której wygrać będzie można trzy samochody osobowe marki „fiat — 126p" oraz 300 sportowych kurtek produkcji „Konsprundu" z autografami Borga i Fibaka. Warto dodać, iż losowania podczas meczu dokonają właśnie jego uczestnicy.

Losy są już do nabycia w poznańskich kioskach „Ruchu". Naszym Czytelnikom życzymy zatem szczęśliwej ręki w „Loterii Tenisowej". (w)

...W ODESZŁO Z KWITKIEM ...NTRUM ZDROWIA DZIECKA



Bjoern Borg trafi na początku przyszłego roku do słynnego gabinetu figur woskowych M-me Tussaud w Londynie. Oto trochę niezwykły moment „przymierzania" oka słynnego tenisisty przez rzeźbiarza Johna Robinsona. *Fot. C. F — Photofax*

FIBAK KONTRA BORG



Oto zdjęcie, które w lipcu 1977 roku obiegło prasę światową. Bjorn Borg podczas finałowego, pięciosetowego pojedynku z Amerykaninem Jimmy Connorsem na centralnym korcie setnego Wimbledonu

Monte Carlo, Londyn, Kansas City, Hamburg, Houston, Wiedeń, Paryż... Długa jest lista sławnych miast europejskich i amerykańskich, które gościły polską rakietę numer jeden.

Od pamiętnego barcelońskiego zwycięstwa 6:4, 7:9, 6:3 nad czarnoskórym Arthurem Ashe, wychowanek poznańskiego AZS, obecnie członek Olimpii, należy do powiększającego się z roku na rok, kilkusetosobowego klanu graczy wędrujących po kortach świata. Wojciech FIBAK, bo o nim to oczywiście mowa, zdobył sobie nie tylko miano „enfant terrible" (vide: nowo wydany tomik opowiadań J. Lisa i B. Tuszyńskiego), ale jest również sportowcem, którego nazwisko niemal przez cały rok przewija się przez szpalty gazet. Uczestnicząc w największych turniejach bywa gościem w rodzinnym Poznaniu.

Nie grał w krajowych ani międzynarodowych mistrzostwach Polski, podobnie w lidze i większości meczów biało-czerwonej reprezentacji. Ale za to w czwartym sezonie występów międzynarodowych zdobył ponownie tytuł deblowego mistrza świata WCT (w parze z Holendrem T. Okkerem), dotarł do paru finałów singla wielogwiazdkowych turniejów Grand Prix, a także utrzymał „stan posiadania" w tzw. punktacji komputerowej. Słowem, nadal znajduje się w centrum zainteresowania uspartowionej społeczności, która chce go oglądać nie tylko na małym ekranie. Jeśli jeszcze pamiętać jak wielu ludzi nauczyło się machać rakietą w ramach akcji „Tenis dla wszystkich", łatwo zrozumieć skąd się wzięło ogromne zainteresowanie sobotnim meczem.

Fibak przed kilku tysiącami własnej publiczności stanie przeciwko Bjoern BORGOWI. „Eksportowy" Polak podejmuje gwiazdę pierwszej wielkości, a zarazem wypróbowanego przyjaciela.

Grali przeciwko sobie wielokrotnie, raz nawet (półfinał w Monte Carlo) poznaniak zszedł z kortu jako zwycięzca. Polscy kibice mieli okazję oglądać Borga w akcji. Podczas warszawskiego meczu o Puchar Davisa, walczący z kamienną twarzą dwudziestolatek, pewnie zdobył trzy kolejne sety, zapewniając Szwecji zwycięstwo 4:1. **Czy sztuczna trawa pod dachem „Areny" będzie dla Fibaka szczęśliwsza od kortu Legii?**

Zadanie ma arcytrudne. Borg jest od kilku lat jedną z najlepszych rakiet świata. Pokonał wielokrotnie wszystkich graczy czołówki światowej, a o jego klasie świadczy trzykrotny sukces w Wimbledonie, co dotychczas, w stukilkudziesięcioletniej historii białego sportu, udało się zaledwie kilku osobom.

W wieku, w którym większość ludzi usiłuje znaleźć swoje miejsce pod słońcem, on już osiągnął prawie wszystko. Ale też tenisowi poświęcił się bez reszty. Ma tylko jedno marzenie: być najlepszym, zawsze wygrywać!

Na aktualnej liście Grand Prix szwedzki supergwiazdor zajmuje miejsce drugie (za swym największym rywalem Jimmy Connorsem); poznaniak jest czternasty.

Na szczęście w sporcie, a w tenisie szczególnie często, zdarzają się niespodzianki. Bezkonkurencyjny od połowy sezonu Bjoern od turnieju Flushing Meadows przegrał już 6 partii, m. in. z 19-letnim McEnroe, którego z kolei Wojtek ograł przed trzema tygodniami. Nawet ludzie twierdzący, że zenit formy poznaniaka należy do przeszłości oczekują w „Arenie" pasjonującej walki.

— „Gdybym nawet miał przegrać 0:6, 0:6, 0:6, nie zgodzę się na żadną taryfę ulgową" — powiedział Fibak podczas spotkania organizatorów. Dlatego w meczu nie będzie przerw, pokazów czy wcześniej zapowiadanych przemarszów orkiestr. Show — owszem, ale przed walką, której stawką jest... przekazanie sporej sumy złotówek na Fundusz Zdrowia Dziecka. Obydwaj rywale, zespoły artystyczne, sztab organizacyjny, dziennikarze — wszyscy solidarnie zrezygnowali z honorariów. **Gest nie często spotykany we współczesnym świecie sportu.**

Stanisław GARCZARCZYK

SŁOWNICZEK TENISISTY

Sympatykom tenisa, wybierającym się w sobotę na trybuny hali sportowo-widowiskowej „Arena" celem łatwiejszego zrozumienia tego co będzie działo się na korcie, dedykujemy skrócony słowniczek wyrażeń używanych w świecie białego sportu.

As — serwis nie do odbicia.

Aut — przestrzeń poza linią kortu. Potocznie nazywa się tak piłkę, która wyszła poza kort. Piłka styczna do linii jest dobra.

Bekhend — uderzenie wykonywane z lewej strony przez gracza praworęcznego na odlew.

Błąd nóg — przekroczenie linii kortu przez serwującego zanim piłka zostanie uderzona rakietą.

Drajw — uderzenie silne z nadaniem piłce rotacji awansującej.

Forhend — uderzenie wykonywane z prawej strony przez gracza praworęcznego (z lewej, przez leworęcznego).

Kros — piłka zagrana po przekątnej kortu.

Lift — rotacja awansująca, nadawana rakietą prowadzoną od dołu ku górze i do przodu.

Net — piłka przechodząca na drugą stroną potrąciwszy krawędź siatki. Przy serwisie powtarza się piłkę jeśli trafiła we właściwe pole.

Return — odbicie serwisu.

Skrót, dropszot — piłka z rotacją wsteczną, zagrana tak aby spadła zaraz za siatką.

Smecz — ścięcie, mocne uderzenie wysoko lecącej piłki znad głowy.

Wolej — piłka zagrana z powietrza (przed kozłem). Półwolej — piłka zagrana zaraz po odbiciu od kortu, z bardzo krótkiego kozła.

ROŚNIE TENISOWA GORĄCZKA

Komitet Organizacyjny tenisowego spotkania Borg — Fibak, pracujący pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Poznania Andrzeja Wituskiego, jest zasypywany lawiną depesz i telefonów. Wszyscy proszą o bilety wstępu... Niestety hala nie z gumy, powiększyć się nie da. Tylko niewiele z ponad 3.500 sympatyków białego sportu będzie mogło podziwiać walkę trzykrotnego mistrza Wimbledonu z polską rakietą numer jeden.

Najważniejszy cel został już osiągnięty. Do kas wpłynęła pokaźna suma, która w całości przeznaczona zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka. Do poznańskiej „Areny" przyjedzie wiele dostojnych gości, a także kibice z całego kraju. Również na szlachetny cel przeznaczone będą fundusze uzyskane ze sprzedaży różnego rodzaju pamiątek. Będą więc rozprowadzane specjalnie wydane karty, afisze, proporce oraz stroje sportowe z autografami znakomitych tenisistów.

Bardzo udany jest proporzec zaprojektowany i wykonany przez poznaniaka Edwarda Dachterę, którego wyroby zdobią już niejedną kolekcję.

Równocześnie w poznańskich kioskach „Ruchu", można nabywać bilety wielkiej loterii tenisowej. Szczęśliwcy staną się posiadaczami trzech samochodów fiat 125p oraz 300 kurtek sportowych. Losowania samochodów i ubiorów dokonają Borg i Fibak po zakończeniu sobotniego meczu.

Wczoraj zapadła ostateczna decyzja, że walka toczyć się będzie do dwóch wygranych setów. A kto nie zdobył biletu będzie też mógł podziwiać tenis na wysokim poziomie, dzięki bezpośredniej transmisji telewizyjnego „Studia-2".

W najbliższym „Magazynie" zamieścimy obszerny artykuł przedstawiający kariery obydwóch rywali.

(S.G.)

FIBAK KONTRA



Poznańska „Arena" gościła już wielu słynnych s[portowców], z nich nie wywołał takiego zainteresowania jak „[mecz] Borg. Znakomity Szwed gra w sobotę z polską rakie[tą] Fibakiem (na zdjęciu podczas paryskiego turnieju Ro[land] chód z imprezy przeznaczono na Centrum Zdrowia [Dziecka] transmituje „Studio — 2". Na str. 4 obszerny ko[mentarz] Borg". (S. G.)

W sobotę mecz W. Fibak –

Tenisista wszech[czasów] wystąpi w Ar[enie]

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem pojedynek pomiędzy najlepszym polskim tenisistą Wojciechem Fibakiem i tenisistą wszechczasów Szwedem Bjoernem Borgiem odbędzie się za trzy dni w poznańskiej Arenie. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Poznańska hala sportowa pomieścić może około 4000 widzów, a zapotrzebowanie na bilety wstępu wielkr[otnie przekracza] liczbę miejs[c].

Ten atra[kcyjny] rozpocznie [się] godz. 15. Be[zpośrednia] się rozpocz[nie] ska o godz.

Dochód z [imprezy] czony zostan[ie] dowy pomn[ik] trum Zdrow[ia Dziecka].

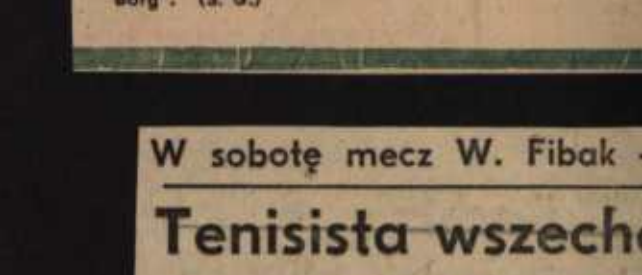

CENA LOSU ZŁ **30**

Nr 049615

Los loterii fa[ntowej]

ORGANIZOWANEJ PRZEZ: PP. HALA WIDOWISKOWO-»ARENA« W

Z OKAZJI MECZU TENISOWEGO **Bo**

3 SAMOCHODY OSOBOWE POLSKI FIAT 126 p.

Dochód przeznaczony na **Budowę Pomnika-Szpitala** **CE**

NTRA BORG

SŁOWNICZEK TENISISTY

Sympatykom tenisa, wybierającym się w sobotę na trybuny hali sportowo-widowiskowej „Arena" celem łatwiejszego zrozumienia tego co będzie działo się na korcie, dedykujemy skrócony słowniczek wyrażeń używanych w świecie białego sportu.

As — serwis nie do odbicia.

Aut — przestrzeń poza linią kortu. Potocznie nazywa się tak piłkę, która wyszła poza kort. Piłka styczna do linii jest dobra.

Bekhend — uderzenie wykonywane z lewej strony przez gracza praworęcznego na odlew.

Błąd nóg — przekroczenie linii kortu przez serwującego zanim piłka zostanie uderzona rakietą.

Drajw — uderzenie silne z nadaniem piłce rotacji awansującej.

Forhend — uderzenie wykonywane z prawej strony przez gracza praworęcznego (z lewej, przez leworęcznego).

Kros — piłka zagrana po przekątnej kortu.

Lift — rotacja awansująca, nadawana rakietą prowadzoną od dołu ku górze i do przodu.

Net — piłka przechodząca na drugą stroną potrąciwszy krawędź siatki. Przy serwisie powtarza się piłkę jeśli trafiła we właściwe pole.

Return — odbicie serwisu.

Skrót, dropszot — piłka z rotacją wsteczną, zagrana tak aby spadła zaraz za siatką.

Smecz — ścięcie, mocne uderzenie wysoko lecącej piłki znad głowy.

Wolej — piłka zagrana z powietrza (przed kozłem). Półwolej — piłka zagrana zaraz po odbiciu od kortu, z bardzo krótkiego kozła.

ROŚNIE TENISOWA GORĄCZKA

Komitet Organizacyjny tenisowego spotkania Borg — Fibak, pracujący pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Poznania Andrzeja Wituskiego, jest zasypywany lawiną depesz i telefonów. Wszyscy proszą o bilety wstępu... Niestety hala nie z gumy, powiększyć się nie da. Tylko niewiele z ponad 3.500 sympatyków białego sportu będzie mogło podziwiać walkę trzykrotnego mistrza Wimbledonu z polską rakietą numer jeden.

Najważniejszy cel został już osiągnięty. Do kas wpłynęła pokaźna suma, która w całości przeznaczona zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka. Do poznańskiej „Areny" przyjedzie wiele dostojnych gości, a także kibice z całego kraju. Również na szlachetny cel przeznaczone będą fundusze uzyskane ze sprzedaży różnego rodzaju pamiątek. Będą więc rozprowadzane specjalnie wydane karty, afisze, proporce oraz stroje sportowe z autografami znakomitych tenisistów.

Bardzo udany jest proporzec zaprojektowany i wykonany przez poznaniaka Edwarda Dachterę, którego wyroby zdobią już niejedną kolekcję.

Równocześnie w poznańskich kioskach „Ruchu", można nabywać bilety wielkiej loterii tenisowej. Szczęśliwcy staną się posiadaczami trzech samochodów fiat 125p oraz 300 kurtek sportowych. Losowania samochodów i ubiorów dokonają Borg i Fibak po zakończeniu sobotniego meczu.

Wczoraj zapadła ostateczna decyzja, że walka toczyć się będzie do dwóch wygranych setów. A kto nie zdobył biletu będzie też mógł podziwiać tenis na wysokim poziomie, dzięki bezpośredniej transmisji telewizyjnego „Studia-2".

W najbliższym „Magazynie" zamieścimy obszerny artykuł przedstawiający kariery obydwóch rywali.

(S.G.)

FIBAK KONTRA BORG



Poznańska „Arena" gościła już wielu słynnych sportowców, lecz żaden z nich nie wywołał takiego zainteresowania jak „król tenisa" — Bjoern Borg. Znakomity Szwed gra w sobotę z polską rakietą nr 1 — Wojciechem Fibakiem (na zdjęciu podczas paryskiego turnieju Roland Garros). Cały dochód z imprezy przeznaczono na Centrum Zdrowia Dziecka. Część meczu transmituje „Studio — 2". Na str. 4 obszerny komentarz „Fibak kontra Borg". (S. G.)

W sobotę mecz W. Fibak — B. Borg

Tenisista wszechczasów wystąpi w Arenie

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem pojedynek pomiędzy najlepszym polskim tenisistą Wojciechem Fibakiem i tenisistą wszechczasów Szwedem Bjoernem Borgiem odbędzie się za trzy dni w poznańskiej Arenie. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Poznańska hala sportowa pomieścić może około 4000 widzów, a zapotrzebowanie na bilety wstępu wielokrotnie przewyższa liczbę miejsc w tym obiekcie.

Ten atrakcyjny pojedynek rozpocznie się w sobotę od godz. 15. Bezpośrednia transmisję rozpocznie Telewizja Polska o godz. 17 w programie 1.

Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na fundusz budowy pomnika - szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. (kar)

CENA LOSU ZŁ **30**

Nr 049615

Los loterii fantowej

ORGANIZOWANEJ PRZEZ:
PP. HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA
»ARENA« W POZNANIU

Z OKAZJI MECZU TENISOWEGO **Borg – Fibak**

ZEZWOLENIE PML

NAGRODY UFUNDOWANE PRZEZ PRZEDS. POLONIJNO-ZAGR.

Konsuprod

3 SAMOCHODY OSOBOWE POLSKI FIAT 126 p.

300 KURTEK SPORTOWYCH „SPORTY FASHION" z autografami

Losowanie w dniu 2.XII.78

Dochód przeznaczony na **Budowę Pomnika-Szpitala**

CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

CDW-5, z. 3102/78 50 000

Jutro w „Arenie"

Borg czy Okker przeciwnikiem Fibaka?

CAŁY sportowy Poznań żyje od wielu dni mającym się jutro odbyć spotkaniem Wojciech Fibak — Bjoern Borg. Tymczasem wczoraj wieczorem nadeszła niepokojąca wiadomość z Mediolanu.

Szwedzki tenisista rozegrał wczoraj na mediolańskim korcie mecz z Adriano Panattą (przegrał 3:6, 3:6) podczas którego uległ kontuzji.

W tej sytuacji jego udział w poznańskiej imprezie stanął pod znakiem zapytania. **Wojciech Fibak** przez całą noc dosłownie „wisiał" na telefonie, szukając w całej Europie ewentualnego innego partnera.

Dziś rano rozmawialiśmy z Wojciechem Fibakiem.

— *Co udało się załatwić?*

— Niestety nie wiem z kim spotkam się jutro w Arenie. Rozmawiałem z Borgiem. **Kontuzja nie jest groźna i przyjedzie on do Poznania na pewno, nie wiadomo jednak, czy będzie mógł wyjść na kort. Zapewniłem natomiast przyjazd holenderskiego tenisisty Toma Okkera.** Być może właśnie on będzie moim jutrzejszym przeciwnikiem. (F)

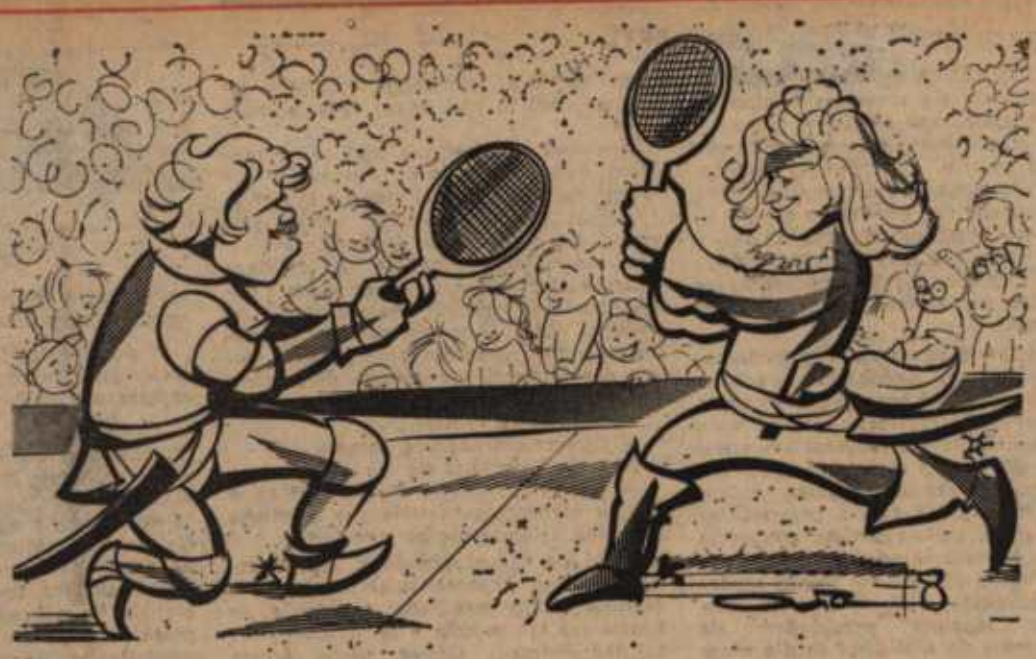

Ała komentuje:

Przed meczem Fibak-Borg.
Gdyby w przeszłości polsko-szwedzkie kontakty ograniczały się do takich wojen...
rys. Edward Alaszewski

● „PS" — POSTSCRIPTUM ● „PS" — POSTSCRIPTUM ●



Jempo

Na Centrum Zdrowia Dziecka

TOM OKKER godnie zastąpił BJOERNA BORGA

Kontuzja uniemożliwiła Bjoernowi Borgowi rozegranie pokazowego meczu z Wojciechem Fibakiem w hali poznańskiej „Areny". Udało się jednak Fibakowi ściągnąć do Poznania inną gwiazdę światowego tenisa — Toma Okkera. Przypomnijmy, iż para deblowa Fibak — Okker to aktualni mistrzowie świata WCT w deblu. Po ciekawej, ale stojącej na nierównym poziomie walce, zwyciężył Fibak 3—6, 7—6, 6—3, 6—3. Początkowo przeważał Holender i on to, głównie dzięki świetnej grze przy siatce, wygrał pierwszego seta. Fibak rozkręcał się powoli, ale, po wygraniu drugiego seta tiebreakiem, w pozostałych panował już na korcie. **Dochód z imprezy przeznaczony został na Centrum Zdrowia Dziecka.**

Pojedynek ten oglądał z trybun najlepszy tenisista świata, mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg, który przybył do Poznania z rodziną. Podczas konferencji Borg zapewnił, że w przyszłym roku ponownie przyjedzie do Poznania, by wystąpić przed polską publicznością.

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA



W poznańskiej Arenie wobec czterech tysięcy widzów rozegrany został pokazowy mecz tenisowy, w którym Wojciech Fibak wygrał ze swym partnerem deblowym Holendrem Tomem Okkerem 3:6, 7:6, 6:3, 6:3, na zdjęciu obaj po meczu. Planowany przeciwnik Fibaka Szwed Bjoern Borg zjawił się w Poznaniu, ale z powodu kontuzji nogi nie mógł wystąpić na korcie. Cały dochód z meczu przeznaczony został na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka.





Ala komentuje:

Przed meczem Fibak-Borg. Gdyby w przeszłości polsko-szwedzkie kontakty ograniczały się do takich wojen...
rys. Edward Ałaszewski



W sobotę przy wypełnionej widowni odbyło się w Arenie tenisowe spotkanie Wojciech Fibak — Tom Okker. Cały dochód z tej pięknej imprezy, o której piszemy w naszym dzisiejszym dodatku sportowym, przekazany zostanie na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Na zdjęciu: minister Janusz Wieczorek przyjmuje od I wiceprezydenta miasta Poznania Andrzeja Wituskiego informację o imprezie i darze poznańskiej publiczności.

Fot. T. Koebsch



Na Centrum Zdrowia Dziecka

TOM OKKER godnie zastąpił BJOERNA BORGA

Kontuzja uniemożliwiła Bjoernowi Borgowi rozegranie pokazowego meczu z Wojciechem Fibakiem w hali poznańskiej „Areny". Udało się jednak Fibakowi ściągnąć do Poznania inną gwiazdę światowego tenisa — Toma Okkera. Przypomnijmy, iż para deblowa Fibak — Okker to aktualni mistrzowie świata WCT w deblu. Początkowo przeważał Holender i on to, głównie dzięki świetnej grze przy siatce, wygrał pierwszego seta. Fibak rozkręcał się powoli, ale, po wygraniu drugiego seta tiebreakiem, w pozostałych panował już na korcie. **Dochód z imprezy przeznaczony został na Centrum Zdrowia Dziecka.**

Pojedynek ten oglądał z trybun najlepszy tenisista świata, mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg, który przybył do Poznania z rodziną. Podczas konferencji Borg zapewnił, że w przyszłym roku ponownie przyjedzie do Poznania, by wystąpić przed polską publicznością.



Finał poznańskiej imprezy tenisowej: przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka minister Janusz Wieczorek gorąco podziękował znakomitym tenisistom Tomowi Okkerowi, Bjoernowi Borgowi i Wojciechowi Fibakowi za udział w atrakcyjnej imprezie, z której całkowity dochód przeznaczony został na fundusz budowy Centrum. Tenisiści otrzymali również specjalne medale pamiątkowe.

Janusz Peciak wygrał zawody w Londynie określane jako „mistrzostwa mistrzów". Kto wie, czy nie pomaga mu w utrzymaniu formy gustowna czapeczka z napisem „razem raźniej"?

Zdjęcia: LESZEK FIDUSIEWICZ

Tom Okker zastąpił Bjoerna Borga

Wojciech Fibak pokonał Holendra 3:6, 7:6, 6:3, 6:3

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA FĄFARY

Poznań, 3 grudnia

(P) Kiedy pół godziny przed rozpoczęciem pokazowego turnieju tenisowego w Poznaniu spojrzałem na twarze organizatorów, gotów byłem uwierzyć w prawdziwość powiedzenia, głoszącego, że historia lubi się powtarzać. Tak same zrozpaczone miny mieli przed dwoma laty ci wszyscy, którzy organizowali podobną imprezę w Katowicach. Wówczas też do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto zagra i czy uczestnicy widowiska (Kodesz, Okker, Riessen i Fibak) dotrą na miejsce imprezy na czas. Pamiętam do dziś, jakie emocje wzbudził przejazd Wojciecha Fibaka w wozie milicyjnym z lotniska do hali przy Rondzie.

W Poznaniu było podobnie. Tyle że tu nie na Fibaka tym razem czekano, lecz na Holendra Toma Okkera. Inny też był środek lokomocji. Okker leciał z Rotterdamu specjalnie wynajętą awionetką śpiesząc z pomocą swojemu przyjacielowi i deblowemu partnerowi.

Pora wyjaśnić, skąd się nagle wziął w całej historii Tom Okker, skoro w poznańskim meczu wystąpić miał trzykrotny mistrz Wimbledonu — Bjoern Borg. Otóż szwedzki tenisista, grając w czwartek wieczorem w Mediolanie, odniósł kontuzję nogi. Zakomunikował o tym natychmiast Fibakowi, dodając, że w tej sytuacji jego przyjazd do Poznania nie ma raczej sensu. Fibak zdołał jednak namówić Szweda na podróż do swego rodzinnego miasta, po czym resztę nocy spędził przy telefonie, organizując zastępstwo. Rozmawiał z Gerulaitisem, Nastasem i McEnroe'em. Niestety — każdy z nich miał już inne plany. Pozostał więc Okker, który akurat przyjechał do domu, chcąc się tam zobaczyć z ciężko chorym ojcem. Jak głosi przysłowie — **prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Holender uratował poznańską imprezę: wynajął sportowy samolot i w ostatniej chwili dotarł do stolicy Wielkopolski.**

Rozpisałem się o kłopotach organizatorów, owo czekanie na Okkera było bowiem jednym z ważniejszych, choć nieprzewidzianych punktów emocjonującego programu. Reszta widowiska składała się z parady dziewczęcego zespołu, popisów mistrzyni gimnastyki artystycznej — Sławomiry Sobkowskiej, lekcji tenisa, jaką kontuzjowany Borg dał poznańskim juniorom oraz konferencji prasowej z udziałem Fibaka i jego dwóch słynnych kolegów.

Prawdziwy tenis, dla którego 5 tys. osób przybyło do hali „Areny", płacąc 250 zł za bilet, stanowił tylko połowę spektaklu. Po trwającym ponad 2 godziny meczu Fibak pokonał Okkera 3:6, 7:6 (7:5 w tie-breaku), 6:3, 6:3, choć od razu należałoby dodać, że sukces odnieśli obaj. Udowodnili bowiem, iż dobry tenis nie wymaga rozrywkowej oprawy ani też wskazówek reżysera.

Na bardzo szybkiej nawierzchni, sprowadzonej specjalnie z RFN, początkowo lepiej radził sobie Okker. Można było nawet sądzić — pamiętając doskonałą postawę Holendra w Wimbledonie, gdzie gra się przecież na równie szybkim podłożu — że odniesie on łatwe zwycięstwo. W drugim jednak secie Fibak popełniał już mniej błędów i choć Okker prowadził 5:2 — Polak wygrał tę partię po tie-breaku. Od tej chwili aż do końca pojedynku nasz najlepszy tenisista miał niewielką, acz wyraźną przewagę nad swoim rywalem.

mym jednak lekceważeniu pozakonkursowych pojedynków nie może być oczywiście mowy.

Wróćmy do meczu. Zarówno Fibak, jak i Okker nie wykorzystali dużego atutu, jakim na tak szybkiej nawierzchni mógłby być silny serwis. Tak zwanych „asów" naliczyłem w ciągu całego meczu zaledwie dwa lub trzy. Z dobrze serwującym graczem (np. Tannerem) Fibak i Okker nie mieliby chyba szans. Natomiast najbardziej mi się podobały ofensywne woleje w wykonaniu obu zawodników. Domyślać się można, że jest to najsilniejsza broń pary Fibak — Okker podczas spotkań w grze podwójnej. A swoją drogą szkoda, że jeden z najlepszych debli świata nie mógł w Poznaniu wystąpić w swojej popisowej konkurencji.



(P) Fibak i Okker najlepiej czują się gdy grają razem (debel). Ale w hali poznańskiej „Areny" udowodnili, że znakomicie też radzą sobie w grze pojedynczej. Fot. Zbigniew Furman i CAF

Okker, który — bądźmy szczerzy — szczyt kariery w grze pojedynczej ma już za sobą, chwilami demonstrował tenis w wielkim stylu. Grał jednak bardzo nierówno, którą to wadę zarzucają mu fachowcy od dawien dawna. Po wyśmienitych zagraniach Holender psuł dość łatwe uderzenia — np. smeczując w siatkę. Fibak był waleczniejszy, widać było, jak bardzo mu zależy na odniesieniu zwycięstwa w rodzinnym mieście.

Wielu widzów zadawało sobie zapewne pytanie, czy Fibak i Okker grali serio. Obaj oni, a także Borg, zarzekali się w czasie konferencji prasowej, że żadnego meczu nie traktują ulgowo. Jest to chyba prawdziwe wyznanie, choć oczywiście każdy z nich inaczej by grał w finale Wimbledonu, a inaczej w najbardziej prestiżowym spotkaniu pokazowym. O świadomym jednak lekceważeniu pozakonkursowych pojedynków nie może być oczywiście mowy.

Fibak — Okker 4:2

Wojciech Fibak i Tom Okker zmierzyli się ze sobą do tej pory sześciokrotnie. Cztery z tych meczów wygrał nasz tenisista. Oto wyniki:
X.1975 r. w Paryżu 5:7, 5:7
II.1976 r. w Rotterdamie — 1:6, 4:6
IV.1976 r. w Sztokholmie — 6:1, 7:5
XI.1977 r. w Sztokholmie — 6:2, 6:2
VIII.1978 r. w Brooklynie — 3:6, 6:1, 6:3
XII.1978 r. w Poznaniu — 3:6, 7:6, 6:3, 6:3

Szkoda też oczywiście, że nie zagrał Bjoern Borg, który — jak wspomniałem wcześniej — dał się w końcu namówić na przyjazd do Poznania i wystąpił w charakterze instruktora, przez 10 minut przebijając piłkę z najzdolniejszymi juniorami Poznania. Szwed przyjechał do stolicy Wielkopolski z rodzicami. Państwo Borgowie, państwo Fibakowie, ich synowie oraz Tom Okker otrzymali z rąk ministra Janusza Wieczorka pamiątkowe medale, symbolizujące budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Zysk ze sprzedaży biletów na poznańskie widowisko został przeznaczony przecież na budowę dziecięcego szpitala.

Borg skapitulował wobec kontuzji

Fibak pokonał Okkera ale zwycięzcą – idea CZD

Słynny szwedzki tenisista, Bjoern Borg, przyjechał w ub. sobotę do Poznania, ale mecz z Wojciechem Fibakiem stoczył w pięknej hali „Arena" Holender Tom Okker. Okazało się bowiem, że w mediolańskim spotkaniu z Włochem Adriano Panattą Borg doznał kontuzji nogi. Po wielu dramatycznych zabiegach ściągnięto do Poznania stałego partnera deblowego Fibaka i dzięki temu imprezę uratowano.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Fibak pokonał Okkera ale zwycięzcą - idea CZD

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

wano. Szefowi Urzędu Rady Ministrów i przewodniczącemu Komitetu Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, ministrowi Januszowi Wieczorkowi, wręczono akt darowizny całkowitego dochodu z imprezy na konto budowy pomnika. Uczynili to: wiceprezydent Poznania, Andrzej Wituski, prezes PZT, Andrzej Jucewicz i przedstawiciel polonijnej firmy Konsuprod, Lothar Grabowski w towarzystwie tenisistów. Z kolei minister Janusz Wieczorek udekorował rodziców Bjoerna Borga i Wojciecha Fibaka pamiątkowymi medalami CZD. Podobne wyróżnienie spotkało po meczu Fibaka i Okkera, a Borg otrzymał symboliczny upominek Komitetu Budowy CZD.

Ale wróćmy do początku imprezy. Licznie zebraną publiczność w hali Areny zabawiała początkowo orkiestra poznańskiego Pałacu Młodzieży „Parada", po czym mistrzyni Polski w gimnastyce artystycznej Sławomira Sobkowska, gorąco oklaskiwana, wykonała kilka układów — z piłką, wstążką i maczugami. Największe oklaski zebrali jednak tenisiści Borg, Okker i ich gospodarz Fibak, którzy wzięli udział w publicznej konferencji prasowej, odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy zgromadzonych w loży prasowej. (Przebieg konferencji zrelacjonujemy w jutrzejszym wydaniu naszej gazety).

Miłośnicy tenisa, zgromadzeni w Arenie, mieli jednak okazję oglądać na korcie Bjoerna Borga, tyle że nie w meczu z Fibakiem, ale w ciągu półgodzinnej lekcji gry w tenisa, której udzielił sześciu juniorom z trzech poznańskich klubów — Olimpii, AZS i Warty. Borg wyjaśnił młodzieży tajniki właściwego trzymania rakiety, ustawiania się na korcie i uderzenia backhandowego, w tym i dwuręcznego, po czym stanął przy siatce z rakietą i z każdym z owych sześciu juniorów odbijał po kilka minut piłkę. Na zakończenie wszystkim swoim młodocianym partnerom wręczył rakiety.

I wreszcie główny punkt programu: mecz Fibak — Okker. Z dotychczasowych spotkań singlowych obu tych zawodników w turniejach Grand Prix zwycięsko wychodził z reguły Fibak, toteż znająca się na tenisie publiczność spodziewała się szybkiego i dość łatwego zwycięstwa naszego zawodnika. Tymczasem sytuacja na korcie układała się początkowo odwrotnie. Fibak, bądź w wyniku zmęczenia, bądź też tremy, był nadmiernie spięty i popełniał wiele błędów, które w normalnych grach turniejowych nie zdarzają mu się. Tak np. w ciągu pierwszego i połowy drugiego seta popełnił aż osiem podwójnych błędów serwisowych. Z drugiej strony Okker grał bardzo swobodnie, pozwalał sobie na wiele ryzykownych uderzeń, które z reguły mu „wychodziły". W rezultacie pierwszy set zakończył się wygraną Holendra. W drugim secie Okker prowadził już 5:2 i wydawało się, że i tego zakończy zwycięsko, ale Fibak jeszcze z trudem, a w miarę upływu czasu coraz swobodniej, zaczął odrabiać straty i doprowadził do stanu 6:6. W tiebreaku był o dwie piłki lepszy i on z kolei wygrał seta. W dwóch następnych Fibak grał już całkiem dobrze, pokazując wiele interesujących zagrywek, w tym i owe słynne passingshoty, czyli precyzyjne uderzenia wzdłuż linii, dzięki którym m. in. kilka tygodni wcześniej pokonał w Kolonii Johna McEnroe. A że i Okker grał całkiem nieźle, na trybunach raz po raz rozlegały się burzliwe oklaski. Przewaga Fibaka była jednak bezdyskusyjna i on też rozstrzygnął na swoją korzyść trzeci i czwarty set, a zatem i całe spotkanie. Wynik meczu 3:6, 7:6, 6:3, 6:3 dla Fibaka. W sumie impreza się udała, chociaż pozostawiła pewien niedosyt, bo przecież Tom Okker to nie Bjoern Borg. Miejmy jednak nadzieję, że w roku przyszłym zobaczymy na polskich kortach Borga, który w Poznaniu przyrzekł to publicznie.

CZESŁAW LUDWICZEK

Borga
6, 6:3, 6:3

z lekceważeniu po-
ych pojedynków nie
zywiście mowy.

do meczu. Zarówno
i Okker nie wy-
ułego atutu, jakim
rbkiej nawierzchni
silny serwis. Tak
sów" naliczyłem w
o meczu zaledwie
rzy. Z dobrze ser-
raczem (np. Tanne-
i Okker nie mie-
szans. Natomiast
mi się podobały
woleje w wykona-
awodników. Domy-
ślna, że jest to naj-
broń pary Fibak —
czas spotkań w grze
A swoją drogą
jeden z najlepszych



grają razem (debel).
li, że znakomicie też
bigniew Furman i CAF

ata nie mógł w Po-
ystąpić w swojej po-
konkurencji.

— Okker 4:2

ch Fibak i Tom Ok-
erzyli się ze sobą do
sześciokrotnie. Czte-
h meczów wygrał
isista. Oto wyniki:
r. w Paryżu 5:7, 5:7
r. w Rotterdamie —
r. w Sztokholmie —
r. w Sztokholmie
:2
78 r. w Brooklynie
:1, 6:3
8 r. w Poznaniu —
6:3, 6:3

też oczywiście, że
l Bjoern Borg, który
spomniałem wcześniej
ię w końcu namówić
azd do Poznania i wy-
charakterze instruk-
ez 10 minut przebija-
ę z najzdolniejszymi
i Poznania. Szwed
al do stolicy Wielko-
rodzicami. Państwo
e, państwo Fibakowie,
wie oraz Tom Okker
i z rąk ministra Ja-
Vleczorka pamiątkowe
symbolizujące budowę
Zdrowia Dziecka.
sprzedaży biletów na
kie widowisko został
zony przecież na bu-
ziecięcego szpitala.

Borg skapitulował wobec kontuzji

Fibak pokonał Okkera ale zwycięzcą – idea CZD

Słynny szwedzki tenisista, Bjoern Borg, przyjechał w ub. sobotę do Poznania, ale mecz z Wojciechem Fibakiem stoczył w pięknej hali „Arena" Holender Tom Okker. Okazało się bowiem, że w mediolańskim spotkaniu z Włochem Adriano Panattą Borg doznał kontuzji nogi. Po wielu dramatycznych zabiegach ściągnięto do Poznania stałego partnera deblowego Fibaka i dzięki temu imprezę urato-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Fibak pokonał Okkera ale zwycięzcą - idea CZD

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wano. Szefowi Urzędu Rady Ministrów i przewodniczącemu Komitetu Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, ministrowi Januszowi Wieczorkowi, wręczono akt darowizny całkowitego dochodu z imprezy na konto budowy pomnika. Uczynili to: wiceprezydent Poznania, Andrzej Wituski, prezes PZT, Andrzej Jucewicz i przedstawiciel polonijnej firmy Konsuprod, Lothar Grabowski w towarzystwie tenisistów. Z kolei minister Janusz Wieczorek udekorował rodziców Bjoerna Borga i Wojciecha Fibaka pamiątkowymi medalami CZD. Podobne wyróżnienie spotkało po meczu Fibaka i Okkera, a Borg otrzymał symboliczny upominek Komitetu Budowy CZD.

Ale wróćmy do początku imprezy. Licznie zebraną publiczność w hali Areny zabawiała początkowo orkiestra poznańskiego Pałacu Młodzieży „Parada", po czym mistrzyni Polski w gimnastyce artystycznej Sławomira Sobkowska, gorąco oklaskiwana, wykonała kilka układów — z piłką, wstążką i maczugami. Największe oklaski zebrali jednak tenisiści Borg, Okker i ich gospodarz Fibak, którzy wzięli udział w publicznej konferencji prasowej, odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy zgromadzonych w loży prasowej. (Przebieg konferencji zrelacjonujemy w jutrzejszym wydaniu naszej gazety).

Miłośnicy tenisa, zgromadzeni w Arenie, mieli jednak okazję oglądać na korcie Bjoerna Borga, tyle że nie w meczu z Fibakiem, ale w ciągu półgodzinnej lekcji gry w tenisa, której udzielił sześciu juniorom z trzech poznańskich klubów — Olimpii, AZS i Warty. Borg wyjaśnił młodzieży tajniki właściwego trzymania rakiety, ustawiania się na korcie i uderzenia backhandowego, w tym i dwuręcznego, po czym stanął przy siatce z rakietą i z każdym z owych sześciu juniorów odbijał po kilka minut piłkę. Na zakończenie wszystkim swoim młodocianym partnerom wręczył rakiety.

I wreszcie główny punkt programu: mecz Fibak — Okker. Z dotychczasowych spotkań singlowych obu tych zawodników w turniejach Grand Prix zwycięsko wychodził z reguły Fibak, toteż znająca się na tenisie publiczność spodziewała się szybkiego i dość łatwego zwycięstwa naszego zawodnika. Tymczasem sytuacja na korcie układała się początkowo odwrotnie. Fibak, bądź w wyniku zmęczenia, bądź też tremy, był nadmiernie spięty i popełniał wiele błędów, które w normalnych grach turniejowych nie zdarzają mu się. Tak np. w ciągu pierwszego i połowy drugiego seta popełnił aż osiem podwójnych błędów serwisowych. Z drugiej strony Okker grał bardzo swobodnie, pozwalał sobie na wiele ryzykownych uderzeń, które z reguły mu „wychodziły". W rezultacie pierwszy set zakończył się wygraną Holendra. W drugim secie Okker prowadził już 5:2 i wydawało się, że i tego zakończy zwycięsko, ale Fibak jeszcze z trudem, a w miarę upływu czasu coraz swobodniej, zaczął odrabiać straty i doprowadził do stanu 6:6. W tiebreaku był o dwie piłki lepszy i on z kolei wygrał seta. W dwóch następnych Fibak grał już całkiem dobrze, pokazując wiele interesujących zagrywek, w tym i owe słynne passingshoty, czyli precyzyjne uderzenia wzdłuż linii, dzięki którym m. in. kilka tygodni wcześniej pokonał w Kolonii Johna McEnroe. A że i Okker grał całkiem nieźle, na trybunach raz po raz rozlegały się burzliwe oklaski. Przewaga Fibaka była jednak bezdyskusyjna i on też rozstrzygnął na swoją korzyść trzeci i czwarty set, a zatem i całe spotkanie. Wynik meczu 3:6, 7:6, 6:3, 6:3 dla Fibaka. W sumie impreza się udała, chociaż pozostawiła pewien niedosyt, bo przecież Tom Okker to nie Bjoern Borg. Miejmy jednak nadzieję, że w roku przyszłym zobaczymy na polskich kortach Borga, który w Poznaniu przyrzekł to publicznie.

CZESŁAW LUDWICZEK

Borg przyjechał, ale nie grał

(OBSŁUGA WŁASNA)

Na kilkadziesiąt godzin przed rozpoczęciem tenisowego show w poznańskiej „Arenie" organizatorzy dowiedzieli się, że główny aktor spektaklu — **Bjoern Borg** doznał kontuzji nogi. Rozdzwoniły się więc telefony, szukano odpowiedniego kandydata, który mógłby zastąpić szwedzkiego mistrza. Wreszcie znalazł się **Tom Okker**, Holender, przyjaciel Wojciecha Fibaka, a jednocześnie jego partner deblowy miał akurat wolny weekend, zgodził się więc przyjechać do Poznania.

Przybył tu również wraz z rodzicami mocno kontuzjowany na lewą nogę **Bjoern Borg**. Wystąpił jednak w roli jednego z aktorów. Poodbijał trochę piłek z młodymi adeptami tenisa z poznańskiej Olimpii. Był przy tym bardzo sympatyczny, udzielił wielu wskazówek młodym adeptom tenisa, czym zyskał sobie poklask widowni. Sympatycy tenisa z Poznania zafascynowani scenerią i rangą widowiska nie bardzo nawet protestowali, gdy zamiast zapowiadanego spotkania Borg — Fibak odbył się pojedynek Fibak — Okker.

Ale zanim doszło do tego spotkania, przez mniej więcej półtorej godziny organizatorzy starali się ze wszelkich sił zapewnić widowni widowisko w miarę atrakcyjne. Był więc występ zespołu muzycznego oraz pokaz gimnastyki artystycznej w wykonaniu najlepszej aktualnie zawodniczki w kraju — Sobkowskiej. Nie ona jednak była główną gwiazdą tego programu. Byli nimi czołowi tenisiści świata — Okker i Fibak. Ich spotkanie stało momentami na dobrym poziomie, zagrywki były efektowne, widzowie oklaskiwali co celniejsze uderzenia zawodników. Wszystko byłoby fajne, gdyby, niestety, nie było trochę reżyserowane, zawodnicy bowiem nie grali jak się to mówi, na serio. Wiele było improwizacji, ekwilibrystycznych sztuczek, trochę cyrku, mniej natomiast, niestety, tenisa. W sumie spotkanie wygrał ulubieniec poznańskiej widowni — Wojciech Fibak. Pokonał on Holendra w czterech setach (3:1).

Hala poznańskiej „Areny" wypełniona była niemal do ostatniego miejsca. Widzowie wzięli udział w loterii, zorganizowanej na Centrum Zdrowia Dziecka. Do wygrania były trzy samochody marki Fiat 126p. W czasie spektaklu Bjoern Borg ofiarował osiem rakiet z własnym podpisem dla młodych tenisistek i tenisistów z poznańskiej Olimpii. Warto wspomnieć, iż cały dochód z imprezy przeznaczony był na Centrum Zdrowia Dziecka. W imprezie uczestniczył minister **Janusz Wieczorek**, który w imieniu Komitetu Budowy wręczył głównym aktorom spotkania — Bjoernowi Borgowi, Wojciechowi Fibakowi i Tomowi Okkerowi pamiątkowe talerze z widokiem Centrum Zdrowia Dziecka.

J. ŻWAN

W TYM MECZU ZWYCIĘŻYŁY DZIECI



Można pogratulować, a zarazem współczuć organizatorom meczu tenisowego Bjoern Borg — Wojciech Fibak. Nasz najlepszy tenisista zaprosił do Poznania fenomena kortu, a cały dochód z tego spotkania przeznaczono na szczytny cel jakim jest niewątpliwie budowa Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka.

Borg przyjechał do Poznania, występując jedynie w roli nauczyciela kilkunastoletnich tenisistów. Dwa dni wcześniej podczas turnieju w Mediolanie doznał kontuzji nogi: — Nie chciałem stworzyć okazji do posądzeń, że nasz mecz miał być mistyfikacją. Obiecuję przyjechać do Polski w przyszłym roku.

Zamiast spodziewanego występu Borga wyszedł na kort deblowy partner Fibaka, Holender Tom Okker. Mecz trwał dwie i pół godziny i zakończył się zwycięstwem naszego tenisisty 3:6, 3:6, 7:6, 6:3 i 6:3.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka — minister Janusz Wieczorek podziękował tenisistom, mówiąc między innymi: — Z powstającego nowoczesnego szpi-

(Dokończenie na str. 2)

W TYM MECZU ZWYCIĘŻYŁY DZIECI

(Dokończenie ze str. 1)

tala korzystać będą nie tylko dzieci polskie, ale również mali pacjenci z innych krajów. Wszystkie dzieci będą w nim leczone na tych samych zasadach, a więc bezpłatnie.

Minister Wieczorek wręczył tenisistom medale „Za zasługi dla budowy CZD", a rodzicom Fibaka i Borga — pamiątkowe patery.

Niewiele brakowało, a zapowiadana od dawna impreza w poznańskiej Arenie nie doszłaby do skutku. Wojciech Fibak, główny organizator meczu, bezskutecznie usiłował zaprosić kogoś w zastępstwie Borga. Niestety, spotkał się z odmową Gerulajtisa, McEnroe i Nastase, którzy z różnych względów nie mogli przyjechać do Poznania. O trzeciej w nocy zatelefonował do Okkera. Mimo choroby ojca, przyjaciel i partner deblowy Fibaka nie sprawił zawodu i samolotem sportowym dosłownie w ostatniej chwili przyleciał do Poznania.

Niektórzy spodziewali się, że zawiedziona część publiczności domagać się będzie zwrotów pieniędzy za bilety (jeden bilet kosztował 250 zł). Tymczasem zdarzyło się niewiele przypadków zwrotów, publiczność zachowała się z pełnym zrozumieniem, wiedząc na jaki cel jest przeznaczony dochód z meczu.

Spotkanie Okker — Fibak było momentami pokazem tenisa na światowym poziomie. Mistrzowie świata w deblu zademonstrowali wiele znakomitych i finezyjnych zagrań. Nie ma co ukrywać — nie był to mecz całkowicie na serio, ale przecież chodziło w nim głównie o pokaz dobrego tenisa. Tym bardziej, że miłośnicy tej dyscypliny nie mają zbyt wielu okazji oglądać w akcji naszego najlepszego gracza.

Niektórzy komentatorzy czynią mu z tego powodu zarzut, iż przedkłada starty zagraniczne nad najbardziej prestiżowe imprezy w kraju. Wiele było w tej sprawie niedomówień pomiędzy PZT a Fibakiem, wiadomo już teraz, że w przyszłym roku Fibak grać będzie w mistrzostwach Polski i eliminacjach Pucharu Davisa.

Organizatorzy imprezy urządzili dla widzów konferencję prasową z trzema znakomitymi tenisistami. Najwięcej pytań otrzymał Borg. Rozmawialiśmy z nim również po zakończeniu imprezy, w numerze świątecznym „WS" zamieścimy wywiad z nim oraz z Wojciechem Fibakiem.

Jeden z dziennikarzy zapytał: czy często im się zdarza występować na korcie bezpłatnie? Jak wiadomo tenisiści należą do najlepiej wynagradzanych sportowców.

— Istotnie — odpowiedział Borg — rzadko się zdarza, abyśmy grali za darmo, ale kiedy dowiedziałem się od Wojtka na jaki cel ma być przeznaczony dochód z meczu, nawet przez moment nie zastanawiałem się, mimo napiętego kalendarza startów, nad przyjazdem do Polski. Gorąco namawiali mnie również moi rodzice.

LAT



I oto jeszcze dla „Expressu": pani Borg w to



Jedna z efektownych akcji Wojciecha Fibaka w poznańskim meczu z Tomem Okkerem.
Fot. CAF — HAWAŁEJ

Na Centrum Zdrowia Dziecka

Fibak wygrał z Okkerem

W obecności 4 tys. widzów w hali poznańskiej „Areny" odbyła się ciekawa impreza tenisowa, z której całkowity dochód przeznaczony został na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka. Na korcie wystąpili mistrzowie świata WCT w deblu, zwycięzcy wielu międzynarodowych turniejów Wojciech Fibak i Tom Okker. Po ciekawej trzygodzinnej grze wygrał Wojciech Fibak 3:6, 7:6, 6:3, 6:3.

Pojedynek ten oglądał z trybun najlepszy tenisista świata, mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg, który przybył do Poznania z rodziną. Kontuzja uniemożliwiła mu grę i w ostatniej chwili zastąpił go na korcie Tom Okker. Podczas konferencji prasowej Borg zapewnił jednak, że w przyszłym roku ponownie przyjedzie do Poznania, by wystąpić przed polską publicznością.

(PAP)

U
CI



lski w

wystę-
debio-
lender
dwie i
zwy-
y 3:6,

u Bu-
drowia
Wie-
istom,
— Z
szpi-

)

W TYM MECZU ZWYCIĘŻYŁY DZIECI

(Dokończenie ze str. 1)

tala korzystać będą nie tylko dzieci polskie, ale również mali pacjenci z innych krajów. Wszystkie dzieci będą w nim leczone na tych samych zasadach, a więc bezpłatnie.

Minister Wieczorek wręczył tenisistom medale „Za zasługi dla budowy CZD", a rodzicom Fibaka i Borga — pamiątkowe patery.

Niewiele brakowało, a zapowiadana od dawna impreza w poznańskiej Arenie nie doszłaby do skutku. Wojciech Fibak, główny organizator meczu, bezskutecznie usiłował zaprosić kogoś w zastępstwie Borga. Niestety, spotkał się z odmową Gerulajtisa, McEnroe i Nastase, którzy z różnych względów nie mogli przyjechać do Poznania. O trzeciej w nocy zatelefonował do Okkera. Mimo choroby ojca, przyjaciel i partner deblowy Fibaka nie sprawił zawodu i samolotem sportowym dosłownie w ostatniej chwili przyleciał do Poznania.

Niektórzy spodziewali się, że zawiedziona część publiczności domagać się będzie zwrotów pieniędzy za bilety (jeden bilet kosztował 250 zł). Tymczasem zdarzyło się niewiele przypadków zwrotów, publiczność zachowała się z pełnym zrozumieniem, wiedząc na jaki cel jest przeznaczony dochód z meczu.

Spotkanie Okker — Fibak było momentami pokazem tenisa na światowym poziomie. Mistrzowie świata w deblu zademonstrowali wiele znakomitych i finezyjnych zagrań. Nie ma co ukrywać — nie był to mecz całkowicie na serio, ale przecież chodziło w nim głównie o pokaz dobrego tenisa. Tym bardziej, że miłośnicy tej dyscypliny nie mają zbyt wielu okazji oglądnąć w akcji naszego najlepszego gracza.

Niektórzy komentatorzy czynią mu z tego powodu zarzut, iż przedkłada starty zagraniczne nad najbardziej prestiżowe imprezy w kraju. Wiele było w tej sprawie niedomówień pomiędzy PZT a Fibakiem, wiadomo już teraz, że w przyszłym roku Fibak grać będzie w mistrzostwach Polski i eliminacjach Pucharu Davisa.

Organizatorzy imprezy urządzili dla widzów konferencję prasową z trzema znakomitymi tenisistami. Najwięcej pytań otrzymał Borg. Rozmawialiśmy z nim również po zakończeniu imprezy, w numerze świątecznym „WS" zamieścimy wywiad z nim oraz z Wojciechem Fibakiem.

Jeden z dziennikarzy zapytał: czy często im się zdarza występować na korcie bezpłatnie? Jak wiadomo tenisiści należą do najlepiej wynagradzanych sportowców.

— Istotnie — odpowiedział Borg — rzadko się zdarza, abyśmy grali za darmo, ale kiedy dowiedziałem się od Wojtka na jaki cel ma być przeznaczony dochód z meczu, nawet przez moment nie zastanawiałem się, mimo napiętego kalendarza startów, nad przyjazdem do Polski. Gorąco namawiali mnie również moi rodzice.

LAT



Na Centrum Zdrowia Dziecka

Fibak wygrał z Okkerem

W obecności 4 tys. widzów w hali poznańskiej „Areny" odbyła się ciekawa impreza tenisowa, z której całkowity dochód przeznaczony został na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka. Na korcie wystąpili mistrzowie świata WCT w deblu, zwycięzcy wielu międzynarodowych turniejów Wojciech Fibak i Tom Okker. Po ciekawej trzygodzinnej grze wygrał Wojciech Fibak 3:6, 7:6, 6:3, 6:3.

Pojedynek ten oglądał z trybun najlepszy tenisista świata, mistrz Wimbledonu, Szwed Bjoern Borg, który przybył do Poznania z rodziną. Kontuzja uniemożliwiła mu grę i w ostatniej chwili zastąpił go na korcie Tom Okker. Podczas konferencji prasowej Borg zapewnił jednak, że w przyszłym roku ponownie przyjedzie do Poznania, by wystąpić przed polską publicznością.

(PAP)

meczu z Tomem Okkerem.
Fot. CAF — HAWALEJ



Spotkanie na „najwyższym szczeblu", choć bez fraków — Wojciech Fibak wita wysiadającego z samolotu Bjoerna Borga.

Między lotniskiem a hotelem „Poznań"

W PARYŻU Borg bywa przynajmniej parę razy w roku, do nas zawitał pierwszy raz w życiu (i chyba nie ostatni)... Z tego też powodu, kiedy widziałem go rok temu w poczekalni lotniska Orly-Sud, nikt nie zwrócił najmniejszej uwagi na dżinsowego chłopaka z pękiem rakiet pod pachą w Poznaniu witano go z honorami...

Kiedy na Ławicy i potem w hotelu „Poznań" widziałem tę przepychankę fotoreporterów pomyślałem sobie, że wtedy w Paryżu straciłem być może niepowtarzalną okazję do zrobienia ciekawego wywiadu. Tak ale wtenczas nijak było przerywać intymne gruchanie zakochanej pary, bo wiadomo, że Bjoern Borg niemal wszędzie jeździ ze swą narzeczoną Marianą Simionescu. Do Poznania przyjechał bez Mariany, za to z mamusią i tatusiem.

Nasz Tomek Koebsch pchał się gdzie się tylko dało ze swoim „Canonem", ale cóż może jeden człowiek przeciw tak świetnie zorganizowanej machinie jak telewizja; barczysty operator, dźwiękowiec, elektrycy no i wszędobylski red. Czesław Kaliszan, który w sumie okazał się niekoronowanym królem całej uroczystości powitania.

Pędziliśmy więc naszymi małymi Fiatami z lotniska do hotelu, by zdążyć przed fibakowym BMW. Zdążyliśmy i jest to niepodważalny sukces ekspresowej ekipy. Dopadliśmy rodzinę Borgów gdzieś na XIV piętrze...

Wpadł do Poznania jak „po ogień", ale to błyskawiczne przemieszczanie się z miejsca na miejsce, co nam wydaje się czymś nadzwyczajnym, dla zawodowych tenisistów jest chlebem powszednim. I tak cały niemal rok — na okrągło. W ostatnim tygodniu, przypomnijmy — Tallin, Mediolan, Nicea, Poznań i teraz Sztokholm. Może jeszcze kiedyś pogadamy sobie spokojnie...

W. PALUSZKIEWICZ
zdjęcia: T. KOEBSCH



I oto jeszcze jedno zdjęcie dla „Expresu": matka Bjoerna pani Borg w towarzystwie żony i gospodarza — Wojciecha Fibaka.



Przywitanie z panią Ewą Fibakową było mniej oficjalne, i tak nie uszło uwadze fotoreporterów.

BJOERN BORG W ROLI TRENERA

MECZ FIBAK - OKKER WYGRAŁY DZIECI



Pierwszym punktem tenisowej gali w poznańskiej Arenie była lekcja jaką Bjoern Borg udzielił najmłodszym adeptom białego sportu. Trzykrotny mistrz Wimbledonu rozpoczął od pokazania jak trzeba trzymać rakietę, aby grać jak Borg

Później na kort wyszli Tom Okker i Wojciech Fibak (na zdjęciu u dołu).

Fot. CAF — Hawałej

ZAMIAST oczekiwanego z ogromnym zainteresowaniem spotkania Wojciecha Fibaka z najlepszym tenisistą świata, trzykrotnym mistrzem Wimbledonu Bjoernem Borgiem — w poznańskiej hali sportowej Arena rozegrany został w sobotę 3 grudnia, mecz naszego tenisisty z Tomem Okkerem. Sławny Szwed był również na miejscu, jednak nie grał. Dlaczego?

Oddajmy głos Borgowie

— Podczas spotkania w meczu ćwierćfinałowym turnieju z Panatią doznałem kontuzji mięśnia uda. Adriano w pewnym momencie zaskoczył mnie zagraniem „a contre pied". Gwałtownie skoczyłem w kierunku piłki i w tym momencie odczułem ostry ból. Kontynuowałem grę mając nadzieję, że to nic poważnego, jednak z każdą minutą noga bolała mocniej, tak, że ledwo dotrwałem do końca na korcie, przegrywając zresztą spotkanie. Badanie lekarskie wykazało, że doznałem dość poważnej kontuzji i będę musiał pauzować co najmniej 15 dni.

Już za tydzień miałem rozpocząć start w dorocznych rozgrywkach WCT turniejem na Jamajce. Prawdopodobnie nie wezmę w nim udziału, ale proszę mi wierzyć, że znacznie bardziej zmartwiła mnie niemożność zagrania tutaj z Wojtkiem. Przyjechałem jednak do Poznania po to, aby nie dać okazji do posądzeń, że mój występ w Polsce był jakąś mistyfikacją. Obiecuję jednocześnie, iż mecz Fibak — Borg odbędzie się tutaj w roku przyszłym.

BJOERN BORG — choć pechowa kontuzja uniemożliwiła mu rozegranie meczu z Wojciechem Fibakiem — był jednak jedną z głównych atrakcji tenisowej gali w Arenie, udzielając lekcji młodym tenisistom z poznańskich klubów (wśród nich rozpoznałem synków wielokrotnego mistrza Polski Wiesława Gąsiorka). Niezwykła okazja do wysłuchania uwag mistrza nad mistrze i wymienienia z nim kilkudziesięciu piłek, z pewnością była ogromnym przeżyciem dla tych dzieci i zachętą do pilnej pracy nad opanowaniem tenisowego kunsztu.

Zamiast z Borgiem, Wojciech Fibak rozegrał mecz z Holendrem Tomem Okkerem, półfinalistą tegorocznego Wimbledonu.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz WIECZOREK, w gorących słowach podziękował tenisistom, Tomowi! OKKEROWI, Bjoernowi BORGOWI i Wojciechowi FIBAKOWI za udział w imprezie, z której całkowity dochód przeznaczony został na ten piękny cel.

— Z powstającego nowoczesnego szpitala — powiedział min. Wieczorek — korzystać będą nie tylko dzieci polskie, ale również mali pacjenci z innych krajów. Wszystkie dzieci będą w nim leczone na tych samych zasadach, a więc bezpłatnie.

Minister Janusz Wieczorek wręczył tenisistom medale za zasługi dla budowy P-CZD, a rodzicom Fibaka i Borga pamiątkowe patery.



Mówi **OKKER**: — Przedwczoraj o trzeciej w nocy zadzwonił do mnie Wojtek i wyjaśnił, jaka się wytworzyła sytuacja. Wiem, że dla polskich miłośników tenisa byłby to ogromny zawód, gdyby zapowiedziana od dawna impreza nie mogła się odbyć, impreza której dochód został przeznaczony na piękny cel budowy szpitala dla dzieci. Choć więc miałem zupełnie inne plany, a mój ojciec tego dnia wrócił ze szpitala, odparłem bez wahania: „OK Wojtek, jeśli nie znajdziesz nikogo lepszego stawię się w sobotę w Poznaniu". No i jestem.

Mówi **FIBAK**: — Wiadomość o kontuzji Bjoerna spadła na mnie jak grom. Dwie noce spędziłem bezsennie w nerwach, usiłując znaleźć innego partnera. Jednak kolejno Gerulaitis, McEnroe i Nastase odmówili, nie mogąc z różnych względów przybyć do Poznania. Jestem wdzięczny Tomowi, że zgodził się tu przyjechać. Mój partner deblowy nie zawiódł mnie nigdy na korcie i w tej krytycznej sytuacji również podpieszył z pomocą.

MECZ FIBAK — OKKER był pokazem ciekawego, chwilami stojącego na świetnym poziomie tenisa. Nieco nierówna gra obu znakomitych zawodników w znacznym stopniu wynikła z nietypowych cech sprowadzonego specjalnie na tę okazję kortu (syntetyczny dywan „Pegulan-Tennis"). Na tej nawierzchni obaj tenisiści grali po raz pierwszy.

Mecz zakończył się po wyrównanej, trwającej dwie i pół godziny walce, zwycięstwem tenisisty poznańskiego 3:6, 7:6 (7:5), 6:3, 6:3. Nie będziemy opisywać jego przebiegu, bowiem telewizja polska przekazała już w bezpośredniej relacji jego spore fragmenty, a w poniedziałek całość imprezy zostanie pokazana w programie Studia Bis.

Na korcie wygrał Fibak, **głównymi jednak zwycięzcami zostały w sobotę nasze dzieci.** Fundusz budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka wzbogacił się o cały dochód z imprezy. Niestety, nie możemy dzisiaj podać dokładnej liczby złotówek jakie wpłynęły na ten cel. Przed imprezą wymieniano kwotę 4 milionów. W efekcie jednak nie będzie ona tak wielka. Część (nieznaczna) z tych, którzy już zapłacili 250 zł za bilet wycofała pieniądze dowiedziawszy się, że Borg nie wystąpi. Mniejszy również jest wpływ z biletów loterii (główne nagrody 3 Polskie Fiaty 126p). Spowodowała to zła organizacja ich sprzedaży. Zapomniano o umożliwieniu nabywania losów już na miejscu, w Arenie, i wielu chętnych spróbowania szczęścia odeszło z kwitkiem. Błąd organizacyjny uszczuplił więc cegiełkę na szczytny cel. Niewątpliwie jednak pozostała ona bardzo pokaźna.

Adam Choynowski

Czytelnicy pytają — „SM" odpowiada

Z dużej chmury...

Najbardziej rozreklamowanym pokazem sportowym w kraju był niewątpliwie występ w poznańskiej „Arenie" Fibaka, Okkera i Borga. W poniedziałek telefonowali do redakcji „SM" Czytelnicy zadając różne pytania na temat tego pokazu.

Oto pytania Czytelników, na które staramy się odpowiedzieć:

— Czy Borg był faktycznie kontuzjowany?

— W turnieju pokazowym we Włoszech doszło do sytuacji, w której Szwed faktycznie mógł odnieść kontuzję. Gra z kontuzją, nawet na „pół gazu", mogłaby się skończyć dla tenisisty poważniejszym urazem.

— Czy to prawda, że przed rozpoczęciem imprezy w „Arenie" można było kupić jeszcze bilety w kasach. Przed pokazem publikowano informacje, z których wynikało, że zgłoszeń na bilety było kilkakrotnie więcej niż wolnych miejsc.

— Faktycznie, bilety można było kupić w kasach „Areny". Jako ciekawostkę podajemy, że „konik" sprzedawali bilety wartości 250 zł po 200 zł. Było to na 15 min. przed rozpoczęciem gry pokazowej. Naszym zdaniem to i tak za dużo jak na uczniowską czy studencką kieszeń.

— Czy to prawda, iż nie wszyscy obserwujący pokaz w „Arenie" wykupili bilety wstępu, a przecież informowano o tym, że nie będzie żadnych wyjątków, wszyscy wykupują bilety, a cały dochód przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.

— Dochód z imprezy przekazany zostanie na ten szczytny cel. Faktem jednak jest i to, że rozprowadzone były bezpłatne karty wstępu do „Areny".

— Czy Borg, Okker i Fibak otrzymali wynagrodzenie za pokaz jak to zwykle bywa w tego rodzaju imprezach tenisowych?

— Sprawami tymi — o ile wiemy — zajmował się bezpośrednio „Konsuprod". Wysokość stawek była niższa niż w innych tego rodzaju imprezach. Prezes PZT nie potrafił nam w tej sprawie udzielić bardziej konkretnych odpowiedzi.

— Czy uważacie, że pokaz tenisistów, którzy grali przecież „na pół gazu", był ważniejszym wydarzeniem dla polskiego sportu niż mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet?

— Tak nie uważamy, kto przegląda „SM" mógł się o tym przekonać.

— Czy nie sądzicie, że w „Arenie" organizatorzy zaprezentowali kiepski program rozrywkowy, a przebieg całej imprezy pozostawiał wiele do życzenia?

— Prosimy zapoznać się z obiektywną publikacją w „Przeglądzie Sportowym", w której specjalny wysłannik mówi m. in. na temat sprzedaży biletów na loterię. Wysłannik „SM" widział szamotaninę spikerów, niezadowolenie publiczności, kiepską reżyserię całości i szereg innych potknięć, na co zwrócił delikatnie uwagę w swojej korespondencji.

— Czy wam się podobają takie imprezy?

— My takich imprez nie organizujemy. Prowadziliśmy akcję „Budujemy korty tenisowe" patronujemy masowym biegom długodystansowym, w tym również narciarskim. Wydaje nam się, że o pokazie w „Arenie" można powiedzieć posiłkując się przysłowiem „Z dużej chmury mały deszcz".



— Tak, nie nawet jeśli jeden z zawodników wygra kolejno dwa sety, grać będą trzeciego! To może być bardzo zacięty pojedynek. Ja typuję 6:3, 4:6, 6:3 dla Borga, Wiesław Gąsiorek — 3:6, 6:2, 6:3 dla Borga, doc. dr Janusz Fibak (ojciec Wojtka) — 6:3, 3:6, 6:4 dla... naturalnie Fibaka.

— Dziękujemy Panu za rozmowę. Do zobaczenia na trybunach „Areny".

Rozmawiał: A. ROMAN

Okker

Tenis

OD kilkuna tenisowa zwłaszcza miasto Wojciec Poznań — żyły niami do poje ulubieńca z zwycięzcą turni dońskiego Bjo giem. Przygotow ko. Hala poznań wyekwipowana brej jakości sz tablicę świetlną stała szeroko na, bilety sprze zatorom meczu podwójny cel. ny była nim c naszej widowni najlepsi tenisiś drugiej fakt, ż zdecydowali s dochód z impre budowy Centr Dziecka.

I oto „na pię nastą" wydawał piękna impreza do skutku, a ludzi pójdą na stniczący w tu diolanie, **Bjoern** konturzi. Zdan przez dwa tyg winien wychod Jeśli sytuacja wana, to zawdz na holenderskie lowi Wojciecha **mowi Okkerow** telefonem Wojt nocy nie zastan go. Wsadził rak i najbliższym lotniczym dotar nia by zastąpić tować kolegę z

Bjoern Borg, tym, że sprawi organizatorom

15 tysi chciało

FIB

W sobotę na sów, Szwed Bj ciechem Fibakie tylko 3,5 tys. w znańskich klub cyjnym spektak

Rozmawiamy miasta Poznania skim, przewod organizacyjnego

— Czy jesteście dy „Piłka ważna...

— Będziemy go dziesięcioosobowy z planem. W cią godzin (rozmawia czorem) przybędzi znania specjalna „Konsuprod" (wsp wzięcia), która wierzchnię w „A chlizony właściwo tekstu. Impreza hi Cena biletu — 2 sza. Dochód prz fundusz budowy Dziecka.

— Czy mecz wy

— Nie, poprze styczny show w amatorsko paraj przed samym sp akcji słynnego szwedzkiego. Le trenera Borga.

TRENERA



...ali w poznańskiej Arenie była lekcja ...łodszym adeptom białego sportu. ...rozpoczął od pokazania jak trzeba ...g...
...kker i Wojciech Fibak (na zdjęciu ...
Fot. CAF — Hawałej

Okkerem, półfinalistą tegorocznego Wimbledonu.

Mówi OKKER: — Przedwczoraj o trzeciej w nocy zadzwonił do mnie Wojtek i wyjaśnił, jaka się wytworzyła sytuacja. Wiem, że dla polskich miłośników tenisa byłby to ogromny zawód, gdyby zapowiedziana od dawna impreza nie mogła się odbyć, impreza której dochód został przeznaczony na piękny cel budowy szpitala dla dzieci. Choć więc miałem zupełnie inne plany, a mój ojciec tego dnia wrócił ze szpitala, odparłem bez wahania: **„OK Wojtek, jeśli nie znajdziesz nikogo lepszego stawię się w sobotę w Poznaniu". No i jestem.**

Mówi FIBAK: — Wiadomość o kontuzji Bjoerna spadła na mnie jak grom. Dwie noce spędziłem bezsennie w nerwach, usiłując znaleźć innego partnera. Jednak kolejno Gerulaitis, McEnroe i Nastase odmówili, nie mogąc z różnych względów przybyć do Poznania. Jestem wdzięczny Tomowi, że zgodził się tu przyjechać. Mój partner deblowy nie zawiódł mnie nigdy na korcie i w tej krytycznej sytuacji również pośpieszył z pomocą.

MECZ FIBAK — OKKER był pokazem ciekawego, chwilami szlachetnego na świetnym poziomie tenisa. Nieco nierówna gra obu znakomitych zawodników w znacznym stopniu wynikła z nietypowych cech sprowadzonego specjalnie na tę okazję kortu (syntetyczny dywan „Pegulan-Tennis"). Na tej nawierzchni obaj teniści grali po raz pierwszy.

Mecz zakończył się po wyrównanej, trwającej dwie i pół godziny walce, zwycięstwem tenisisty poznańskiego 3:6, 7:6 (7:5), 6:3, 6:3. Nie będziemy opisywać jego przebiegu, bowiem telewizja polska przekazała już w bezpośredniej relacji jego spore fragmenty, a w poniedziałek całość imprezy zostanie pokazana w programie Studia Bis.

Na korcie wygrał Fibak, **głównymi jednak zwycięzcami zostały w sobotę nasze dzieci.** Fundusz budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka wzbogacił się o cały dochód z imprezy. Niestety, nie możemy dzisiaj podać dokładnej liczby złotówek jakie wpłynęły na ten cel. Przed imprezą wymieniano kwotę 4 milionów. W efekcie jednak nie będzie ona tak wielka. Część (nieznaczna) z tych, którzy już zapłacili 250 zł za bilet wycofała pieniądze dowiedziawszy się, że Borg nie wystąpi. Mniejszy również jest wpływ z biletów loterii (główne nagrody 2 Polskie Fiaty 126p). Spowodowała to zła organizacja ich sprzedaży. Zapomniano o umożliwieniu nabywania losów już na miejscu, w Arenie, i wielu chętnych spróbowania szczęścia odeszło z kwitkiem. Błąd organizacyjny uszczuplił więc ciężko na szczytny cel. Niewątpliwie jednak porosła ona bardzo pokaźna.

Adam Choynowski

Czytelnicy pytają — „SM" odpowiada

Z dużej chmury...

Najbardziej rozreklamowanym pokazem sportowym w kraju był niewątpliwie występ w poznańskiej „Arenie" Fibaka, Gerulaitisa i Borga. W poniedziałek telefonowali do redakcji „SM" Czytelnicy zadając różne pytania na temat tego pokazu.

Oto pytania Czytelników, na które staramy się odpowiedzieć:

— Czy Borg był faktycznie kontuzjowany?

— W turnieju pokazowym we Włoszech doszło do sytuacji, w której Szwed faktycznie mógł odnieść kontuzję. Gra z kontuzją, nawet na „pół gazu", mogłaby się skończyć dla tenisisty poważniejszym urazem.

— Czy to prawda, że przed rozpoczęciem imprezy w „Arenie" można było kupić jeszcze bilety w kasach. Przed pokazem publikowano informacje, z których wynikało, że zgłoszeń na bilety było kilkakrotnie więcej niż wolnych miejsc.

— Faktycznie, bilety można było kupić w kasach „Areny". Jako ciekawostkę podajemy, że „konicy" sprzedawali bilety wartości 250 zł po 200 zł. Było to na 15 min. przed rozpoczęciem gry pokazowej. Naszym zdaniem to i tak za dużo jak na uczniowską czy studencką kieszeń.

— Czy to prawda, iż nie wszyscy obserwujący pokaz w „Arenie" wykupili bilety wstępu, a przecież informowano o tym, że nie będzie żadnych wyjątków, wszyscy wykupują bilety, a cały dochód przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.

— Dochód z imprezy przekazany zostanie na ten szczytny cel. Faktem jednak jest i to, że rozprowadzone były bezpłatne karty wstępu do „Areny".

— Czy Borg, Okker i Fibak otrzymali wynagrodzenie za pokaz jak to zwykle bywa w tego rodzaju imprezach tenisowych?

— Sprawami tymi — o ile wiemy — zajmował się bezpośrednio „Konsuprod". Wysokość stawek była niższa niż w innych tego rodzaju imprezach. Prezes PZT nie potrafił nam w tej sprawie udzielić bardziej konkretnych odpowiedzi.

— Czy uważacie, że pokaz tenisistów, którzy grali przecież „na pół gazu", był ważniejszym wydarzeniem dla polskiego sportu niż mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet?

— Tak nie uważamy, kto przegląda „SM" mógł się o tym przekonać.

— Czy nie sądzicie, że w „Arenie" organizatorzy zaprezentowali kiepski program rozrywkowy, a przebieg całej imprezy pozostawiał wiele do życzenia?

— Prosimy zapoznać się z obiektywną publikacją w „Przeglądzie Sportowym", w której specjalny wysłannik mówi m. in. na temat sprzedaży biletów na loterię. Wysłannik „SM" widział szamotaninę spikerów, niezadowolenie publiczności, kiepską reżyserię całości i szereg innych potknięć, na co zwrócił delikatnie uwagę w swojej korespondencji.

— Czy wam się podobają takie imprezy?

— My takich imprez nie organizujemy. Prowadziliśmy akcję „Budujemy korty tenisowe" patronujemy masowym biegom długodystansowym, w tym również narciarskim. Wydaje nam się, że o pokazie w „Arenie" można powiedzieć posiłkując się przysłowiem „Z dużej chmury mały deszcz".

Okker zamiast Borga

Tenis z sercem w herbie

OD kilkunastu dni cała tenisowa Polska, a zwłaszcza rodzinne miasto Wojciecha Fibaka — Poznań — żyły przygotowaniami do pojedynku swego ulubieńca z trzykrotnym zwycięzcą turnieju wimbledońskiego Bjoernem Borgiem. Przygotowano wszystko. Hala poznańskiej Areny wyekwipowana została w dobrej jakości sztuczny kort i tablicę świetlną, impreza została szeroko rozreklamowana, bilety sprzedane. Organizatorom meczu przyświecał podwójny cel. Z jednej strony była nim chęć pokazania naszej widowni jak grają najlepsi tenisiści świata, z drugiej fakt, że zawodnicy zdecydowali się przekazać dochód z imprezy na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

I oto „na pięć przed dwunastą" wydawało się, że ta piękna impreza nie dojdzie do skutku, a wysiłki setek ludzi pójdą na marne. Uczestniczący w turnieju w Mediolanie, **Bjoern Borg** doznał kontuzji. Zdaniem lekarzy przez dwa tygodnie nie powinien wychodzić na kort. Jeśli sytuacja została uratowana, to zawdzięczać to można holenderskiemu przyjacielowi Wojciecha Fibaka. **Tomowi Okkerowi.** Obudzony telefonem Wojtka w środku nocy nie zastanawiał się długo. Wsadził rakietę do torby i najbliższym połączeniem lotniczym dotarł do Poznania by zastąpić Borga i uratować kolegę z opresji.

Bjoern Borg, zmartwiony tym, że sprawił Fibakowi i organizatorom tyle kłopotu, również zjawił się w Poznaniu, jakby chciał udowodnić, że tylko pech nie pozwolił mu na rozegranie meczu. Kontuzja uniemożliwiła grę, ale mimo to szwedzki mistrz na kilkanaście minut wziął rakietę do ręki i, kuląc, zaprezentował parę odbić, mając za „rywali" po drugiej stronie siatki uczniów szkółki tenisowej z Poznania.

Co do samego meczu. Wydaje się, że jego wynik nie był w tym wypadku sprawą najistotniejszą. Ważniejsza była atmosfera w jakiej się odbywał. Był to, pełen emocji sportowych, pojedynek dwóch prawdziwych sportowców — dżentelmenów. Zawodników, którzy obok tenisowego mistrzostwa zaprezentowali poznańskiej publiczności pokaz wzorowego zachowania.

A Borg? Przyglądał się imprezie z trybun, ale obiecał solennie, że w przyszłym roku przyjedzie jeszcze raz do Polski i tym razem będzie już w pełni sił.

(twb)



— Tak, ale nawet jeśli jeden z zawodników wygra kolejno dwa sety, grać będą trzeciego! To może być bardzo zacięty pojedynek. Ja typuję 6:3, 4:6, 6:3 dla Borga, Wiesław Gąsiorek — 3:6, 6:3, 6:3 dla Borga, doc. dr Janusz Fibak (ojciec Wojtka) — 6:3, 3:6, 6:4 dla... naturalnie Fibaka.

— Dziękujemy Panu za rozmowę. Do zobaczenia na trybunach „Areny".

Rozmawiał: A. ROMAN

15 tysięcy sympatyków tenisa chciałoby zobaczyć pojedynek FIBAK — BORG

W sobotę na korcie poznańskiej „Areny" najlepszy tenisista wszechczasów, Szwed Bjoern Borg, zmierzy się w trzysetowym pojedynku z Wojciechem Fibakiem. Organizatorzy otrzymali 15 tys. zgłoszeń na bilety, ale tylko 3,5 tys. widzów, plus kilkusetosobowa grupa tenisowej młodzieży poznańskich klubów, będzie mogła bezpośrednio uczestniczyć w tym atrakcyjnym spektaklu!

Rozmawiamy z wiceprezydentem miasta Poznania, **Andrzejem Wituskim**, przewodniczącym komitetu organizacyjnego imprezy.

— Czy jesteście już gotowi do komendy „Piłka ważna..."?

— Będziemy gotowi na czas. Kilkudziesięcioosobowy sztab pracuje zgodnie z planem. W ciągu najbliższych kilku godzin (rozmawialiśmy we wtorek wieczorem) przybędzie z Hamburga do Poznania specjalna ekipa firmy polonijnej „Konsuprod" (współorganizator przedsięwzięcia), która rozłoży sztuczną nawierzchnię w „Arenie". Będzie to kort zbliżony właściwościami do znanego Bolltexu. Impreza bije rekordy powodzenia. Cena biletu — 250 zł nikogo nie odstrasza. Dochód przeznaczony zostanie na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

— Czy mecz wypełni cały program?

— Nie, poprzedzi go tenisowo-artystyczny show w wykonaniu artystów, amatorsko parających się tenisem, a przed samym spotkaniem zobaczymy w akcji słynnego kiedyś internacjonała szwedzkiego, Lenarta Bergelina, obecnie trenera Borga, który grać będzie z przedstawicielami najmłodszego narybku tenisowego naszego miasta.

— Mecz będzie rozgrywany według konwencji „do wygrania dwóch setów"?

MISTRZOSTWO PO RAZ TRZECI?

Tenisowa rewia z udziałem Borga, Okkera i Fibaka, którym dzielnie sekundowała mistrzyni Polski w gimnastyce artystycznej Sławomira Sobkowska oraz dziewczęcy zespół „Parada" została bardzo szeroko rozpropagowana w środkach masowego przekazu. W telewizji, oprócz bezpośredniej transmisji, pokazano już w różnych programach nie tylko fragmenty głównego pojedynku, ale także lekcję Borga z poznańskimi juniorami, przekazano trzy wywiady, nie licząc przebiegu otwartej konferencji prasowej. To samo znaleźć można na łamach największych polskich gazet. **Mamy więc do czynienia z potężną ofensywą propagandową na rzecz białego sportu.**

► Logiczną konsekwencją poznańskiego wydarzenia pod dachem „Areny" będzie wzrost zainteresowania dalszymi występami naszego eksportowego gracza Wojciecha Fibaka. Zacznijmy więc od pytania, które często powtarzało się wśród widzów ostatniego meczu. Który to był pojedynek pomiędzy aktualnymi mistrzami świata WCT?

— Po raz pierwszy spotkałem się z Tomem jesienią roku 1975 w Paryżu. Przegrałem wówczas 5:7, 5:7. Kilka miesięcy później w Rotterdamie uległem jeszcze wyżej 1:6, 4:6. W późniejszym czasie spotykaliśmy się trzykrotnie i wszystkie mecze zakończyły się moimi sukcesami. W sierpniu br. na turnieju Brooklynie było 3:6, 6:1, 6:3 dla mnie. Równie zacięty pojedynek co ten ostatni.

► Co można powiedzieć o nawierzchni kortu na którym graliście?

— To nowość. Wyprodukowany został w RFN i był to nasz pierwszy występ na takiej nawierzchni. Jest bardzo szybki, co ułatwia zadanie mocno serwującym zawodnikom. Trochę też inaczej się na nim biega.

► Pod koniec sezonu odniósł Pan kilka wartościowych sukcesów w grze pojedynczej. Jakie są dalsze plany Wojciecha Fibaka?

► Doszedłem do wniosku, że zajmowana przeze mnie czternasta pozycja w światowej klasyfikacji może być poprawiona jeśli uciułam jeszcze ze 200 punktów. Aby tego dokonać postanowiłem udać się na ostatnie dwa turnieje Grand Prix 1978 do Australii. Grać będę w Sydney (4 gwiazdki) i Melbourne. Ten ostatni turniej wchodzi w skład trw. „Wielkiego Szlema". Chcąc jak najlepiej przygotować się do pierwszej wyprawy na antypody wezmę udział w dwóch mini-turniejach rozgrywanych w Lucernie i Frankfurcie. Do Australii odlatuję 10 grudnia.

► Plan na rok przyszły?

— Chciałbym po raz trzeci zdobyć tytuł deblowego mistrza świata!

Jak z powyższego wynika koniec roku może być bardzo emocjonujący dla sympatyków polskiej rakiety numer jeden. Fibak chcąc znaleźć się w „Turnieju Mistrzów" musi między innymi wyprzedzić Tannera, Ashe, Higuerasa. Zadanie trudne ale wykonalne, jeśli zademonstruje formę podobną do tej z meczu Fibak — McEnroe, które to zwycięstwo uważamy za najcenniejsze w tegorocznym bilansie poznańskiego gracza.

No i na koniec warto przypomnieć, iż już 8 grudnia rozpoczyna się finałowy mecz o Puchar Davisa USA — Wielka Brytania.

Rozmawiał: **STAGAR**

5 minut wywiadu

kulisy tygodnia

OKKER zastąpił BORGA

W czwartek wieczorem dotarła do Poznania hiobowa wieść. Bjoern Borg na turnieju w Mediolanie doznał kontuzji nogi. Będzie musiał pauzować przez co najmniej czternaście dni. W związku z tym nie przyjedzie do Poznania, by rozegrać z naszym Fibakiem grę pokazową, o której mówiło się i pisało bardzo dużo. Zapowiadało się więc na kompletną klapę. Bilety zostały już dawno sprzedane. W mieście pełno plakatów z podobiznami obydwu tenisistów. A transmisja z tego show stanowić miała jeden z gwoździ programu zbliżającego się „Studia 2".

Do akcji wkroczył Wojciech Fibak. Pierwszy telefon do Borga.

— To rzeczywiście prawda. Bardzo cię, stary, przepraszam, ale zostaję w domu w Monte Carlo.

Rozmowa trwa jednak dalej. Interweniują rodzice znakomitego szwedzkiego gracza. Chcą odwiedzić nasz kraj. Wiedzą, iż dochód z imprezy przeznaczony jest na Centrum Zdrowia Dziecka. Borg chociaż nie może grać, powinien jednak przyjechać. Niech pokaże się polskim kibicom. Wreszcie zawodnik wyraża zgodę.

Można trochę odetchnąć. Sytuacja nie jest już tak tragiczna. Ale kto będzie grać? Musi to być przecież zawodnik na światowym poziomie. Ludzie zapłacili słone ceny za bilety i będą chcieli obejrzeć tenis w najlepszym wydaniu. Kolejne telefony do Gerulaitisa i McEnroe. Odmawiają. Jest już trzecia nad ranem, gdy Fibak otrzymuje połączenie z Amsterdamem. Przy telefonie Tom Okker. Mimo choroby ojca, decyduje się na przyjazd do Polski.

W piątek wieczorem o kontuzji Borga informuje radio i telewizja. Mówi się, iż przyjedzie do Polski i być może jednak zagra. Taka wersja uzgodniona została z organizatorami. Bo a nuż ludzie zechcą zwracać bilety. Wszakże Borg to pierwszy lub drugi tenisista na świecie, a nie u nic Okkerowi, jest on sk kowany na 52 miejscu.

Dwie godziny przed ro ciem widowiska jestem już ii „Areny". Na widowni pusto. Natomiast na zaplec jak na Marszałkowskiej. S ciech Młynarski, Tomasz Bogdan Tomaszewski. Kr kamerzyści, jacyś faceci z -talkie, przedstawiciele „Konsuprod", kilka niezły wcząt. W biurze prasowym spora grupka żurnalistów.

Godzina do rozpoczęcia. widzowie pojedyńczo i gr podążają w kierunku „ Przed kasami tłumek. Gd chodzę bliżej, otrzymuję d ki ofert w sprawie kupn tów. Wszystkie po cenie nalnej. Tuż przed rozpoc widowiska za kartę wstęp tości 250 złotych „konie" ż 50 złotych mniej! Kasa nie muje bowiem żadnych zwr

Kilkanaście minut prze

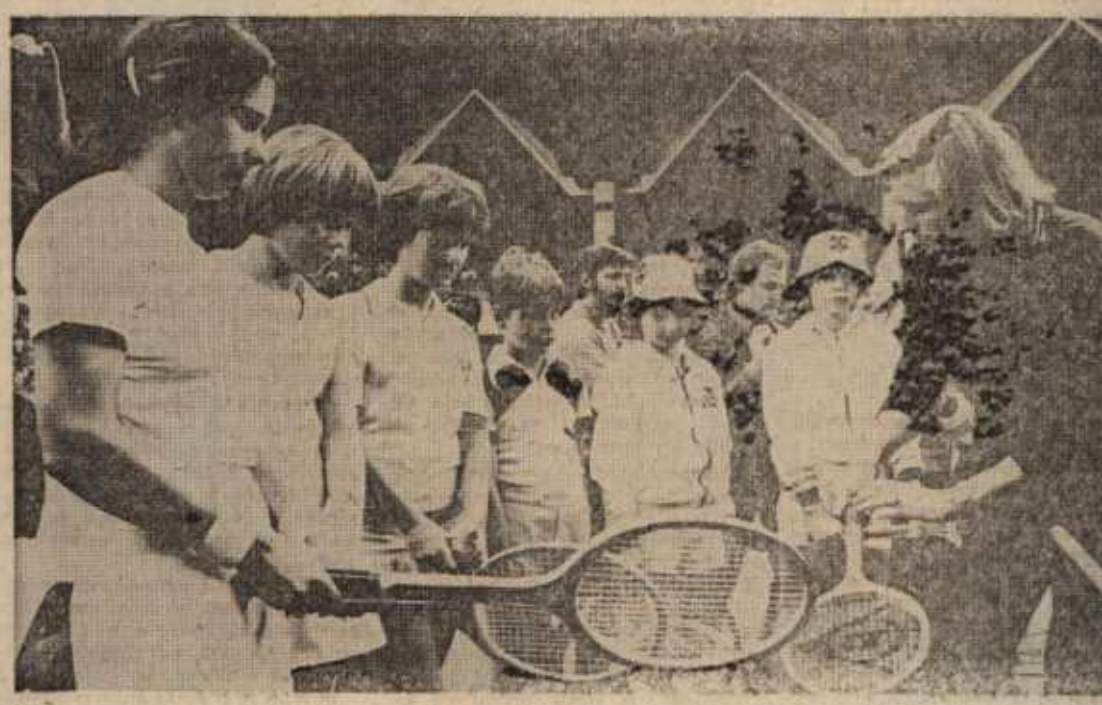

Borg udziela lekcji tenisa poznańskim juniorom

Nauczyć odbioru...

Nie sądzę, aby to co piszę, spotkało się z przychylnym przyjęciem osób, które w sobotnie popołudnie przybyły do Areny, aby oglądać spotkanie Okker — Fibak. Czy aby oglądać? Przypominam sobie telewizyjną transmisję z meczu McEnroe — Fibak. Najmniejszy nawet ruch na widowni wyraźnie przeszkadzał amerykańskiemu tenisiście. A co było w Arenie? Atmosfera pikniku, a nie wielkiego pojedynku.

Okker miał olbrzymią ochotę do gry i do pokazania swoich największych atutów. Ale tylko przez pierwszy set. Zniechęcił się widząc nieporadność sędziego natowego, chłopców do podawania piłek i przede wszystkim brak atmosfery na widowni. Obaj tenisiści chcieli swoją grą jakby wynagrodzić publiczności to, że nie mógł wystąpić Borg. Ale czy w warunkach, jakie były w Arenie mogło to być możliwe? Z pewnością nie. Dla większości widzów przyjście do Areny stało się pretekstem do pokazania się, a nie oglądania tenisa.

Tenis, jego atmosfera zbliżona do jakiegoś misterium podobnego szachom, wymaga olbrzymiego skupienia, koncentracji, tak zawodników, jak i widzów. Tego jednego z najważniejszych elementów tego sportu zabrakło w sobotę w Arenie. Ale tego typu zachowanie spotykamy nie tylko na imprezach sportowych. Widzimy często to w teatrze, na koncertach, w operze. Odbioru dobrego tenisa trzeba także się uczyć. (zk)

Express Poznański

Zostaliśmy pow

WE WCZORAJSZYM wydaniu „Gazety Zachodniej" reporter tego dziennika napisał kilka słów w związku z sobotnim spotkaniem tenisowym Fibak — Okker. Przypomnę. Czytelnikom tytuł tego artykułu „Nauczyć odbioru". Już sam tytuł nakazuje nam uczenie się. Czego? Autor wyjaśnia wszystko. Nawołuje do wielkiej kultury. Do zachowania się takiego, jak w teatrze, operze.

Czytamy. „Tenis, jego atmosfera zbliżona do jakiegoś misterium podobnego szachom, wymaga olbrzymiego skupienia, koncentracji, tak zawodnika jak i widzów. Tego jednego z najważniejszych elementów tego sportu zabrakło w sobotę w Arenie. Ale tego typu zachowanie spotykamy nie tylko na imprezach sportowych. Widzimy często to w teatrze, na koncertach, w operze. Odbioru dobrego tenisa trzeba także się uczyć".

Mam prawo wyciągnąć z uwag reportera „Gazety Zachodniej" wniosek — co mnie osobiście ogromnie cieszy — że jest wielkim bywalcem salonów sztuki i koneserem tejże dziedziny życia. I cieszę się z tego ogromnie. Mało, liczę, że będzie moim sprzymierzeńcem w realizowaniu hasła Kultura — sport, Sport — kultura.

Szanując poglądy dziennikarza „Gazety Zachodniej" chciałbym jednak zapytać, o jakie misterium mu chodzi? Jakie w ogóle misterium, skoro już w ogóle używamy tego słowa? Pewnie na takie określenie zżymaliby się nawet najwięksi tenisiści świata łącznie z Wojtkiem Fibakiem.

Autor wspomnianego a lu pod tytułem „Nauczy bioru" pisze dalej: „Obaj ści (Okker i Fibak — „EP") chcieli swoją grą wynagrodzić publiczno że nie mógł wystąpić Ale, czy w warunkach, były w Arenie mogło t możliwe? Z pewnością ni większości widzów prz do Areny stało się prete do pokazania się, a nie dania tenisa".

A więc drodzy widzow steście winni. Biedny nie mógł wznieść się na ny przez Was. Nie mógł nej klasy — zdaniem sp zdawcy „Gazety Zacho — pokazać również Trzeba się więc uczyć. się trzeba zawsze — to da nieunikniona. Tylko wozdawca „GZ" zapomn

OKKER zastąpił BORGA

W czwartek wieczorem dotarła do Poznania hiobowa wieść. Bjoern Borg na turnieju w Mediolanie doznał kontuzji nogi. Będzie musiał pauzować przez co najmniej czternaście dni. W związku z tym nie przyjedzie do Poznania, by rozegrać z naszym Fibakiem grę pokazową, o której mówiło się i pisało bardzo dużo. Zapowiadało się więc na kompletną klapę. Bilety zostały już dawno sprzedane. W mieście pełno plakatów z podobiznami obydwu tenisistów. A transmisja z tego show stanowić miała jeden z gwoździ programu zbliżającego się „Studia 2".

Do akcji wkroczył Wojciech Fibak. Pierwszy telefon do Borga.

— To rzeczywiście prawda. Bardzo cię, stary, przepraszam, ale zostają w domu w Monte Carlo.

Rozmowa trwa jednak dalej. Interweniują rodzice znakomitego szwedzkiego gracza. Chcą odwiedzić nasz kraj. Wiedzą, iż dochód z imprezy przeznaczony jest na Centrum Zdrowia Dziecka. Borg chociaż nie może grać, powinien jednak przyjechać. Niech pokaże się polskim kibicom. Wreszcie zawodnik wyraża zgodę.

Można trochę odetchnąć. Sytuacja nie jest już tak tragiczna. Ale kto będzie grać? Musi to być przecież zawodnik na światowym poziomie. Ludzie zapłacili słone ceny za bilety i będą chcieli obejrzeć tenis w najlepszym wydaniu. Kolejne telefony do Gerulaitisa i McEnroe. Odmawiają. Jest już trzecia nad ranem, gdy Fibak otrzymuje połączenie z Amsterdamem. Przy telefonie Tom Okker. Mimo choroby ojca, decyduje się na przyjazd do Polski.

W piątek wieczorem o kontuzji Borga informuje radio i telewizja. Mówi się, iż przyjedzie do Polski i być może jednak zagra. Taka wersja uzgodniona została z organizatorami. Bo a nuż ludzie zechcą zwracać bilety. Wszakże Borg to pierwszy lub drugi tenisista na świecie, a nie ujmując nic Okkerowi, jest on sklasyfikowany na 52 miejscu.

Dwie godziny przed rozpoczęciem widowiska jestem już w hali „Areny". Na widowni jeszcze pusto. Natomiast na zapleczu ruch jak na Marszałkowskiej. Są Wojciech Młynarski, Tomasz Hopfer, Bogdan Tomaszewski. Kręcą się kamerzyści, jacyś faceci z walkie-talkie, przedstawiciele firmy „Konsuprod", kilka niezłych dziewcząt. W biurze prasowym czeka spora grupka żurnalistów.

Godzina do rozpoczęcia. Pierwsi widzowie pojedyńczo i grupkami podążają w kierunku „Areny". Przed kasami tłumek. Gdy podchodzę bliżej, otrzymuję dziesiątki ofert w sprawie kupna biletów. Wszystkie po cenie nominalnej. Tuż przed rozpoczęciem widowiska za kartę wstępu wartości 250 złotych „konie" żądają o 50 złotych mniej! Kasa nie przyjmuje bowiem żadnych zwrotów.

Kilkanaście minut przed rozpoczęciem w biurze prasowym prezes PZT Andrzej Jucewicz organizuje krótką konferencję. A więc informacja o kłopotach Borga, o tym że zagra ostatecznie Okker. Szwed natomiast poprowadzi naukę gry w tenisa z młodzieżą szkółki tenisowej „Olimpii".

— Doszliśmy do wniosku — mówi prezes — by nie organizować zapowiedzianego wcześniej tenisowego pojedynku dziennikarzy TV z aktorami i piosenkarzami. Rozumiecie panowie, nie chcemy robić przechyłu. Zamiast tego zamierzamy zorganizować konferencję prasową przeprowadzoną „na żywo" w hali. Wystąpi również zespół młodzieżowy „Parada" i mistrzyni w gimnastyce artystycznej Sławomira Sobkowska. Niektórzy dziennikarze mają obiekcje. Trochę mało atrakcji jak na cztery godziny programu.

Zgodnie ze scenariuszem rozpoczyna zespół muzyczny. Następnie sporo oklasków zbiera mistrzyni w gimnastyce. Ale cały czas trwa nerwówka. Reżyser programu przez krótkofalówkę dowodzi batalią.

— Czy już przyjechali? (Mowa o Borgu i Okkerze, którzy lądować mają na poznańskim lotnisku dowiezieni specjalnym samolotem z Warszawy). Nie? To jeszcze raz „Parada" i Sobkowska. A potem jeszcze raz. Panowie Tomaszewski i Hopfer robią wszystko, by załatać dziurę. Publiczność jest jednak trochę poirytowana. Rozlega się pierwszy gwizd. Za chwilę będzie ich więcej. I właśnie w tym momencie reżyser otrzymuje informację. Tenisiści są już w „Arenie". Za moment Bogdan Tomaszewski przekazuje ją widzom. Organizatorzy oddychają z ulgą.

A później wszystko toczy się w miarę gładko. Prezentacja Okkera, Borga oraz rodziców Szweda. Część oficjalna z udziałem ministra Janusza Wieczorka i za moment rozpoczyna się konferencja. Tomasz Hopfer podchodzi z mikrofonem do miejsc zajętych przez dziennikarzy. Przedstawiciel delikwenta i za chwilę pada pytanie skierowane do któregoś z tenisistów. Publiczność nie jest tą zabawą zbytnio zafascynowana. Tylko raz rozlega się gromki śmiech, gdy któryś z dziennikarzy zapytał wszystkich zawodników kiedy po raz ostatni grali za darmo.

Jeszcze Bjoern Borg poodbijał przez kilkanaście minut z młodymi adeptami tenisa i wręczył im na pamiątkę rakiety z własnym podpisem, i zaraz potem zaczął się główny punkt programu. Pojedynek Fibak-Okker. Publiczność została poinformowana, iż zawodnicy grają do wygrania trzech setów, a nie jak zamierzano poprzednio dwóch. Spektakl będzie więc znacznie dłuższy. W ten sposób widzowie otrzymają jak gdyby rekompensatę.

W ciągu pierwszego seta, wygranego zresztą przez Okkera, wszyscy siedzieli na sali i z uwagą przyglądali się grze. A później zainteresowanie zmalało. Coraz więcej osób wyskakiwało na papierosa lub do bufetu. Gdyby nie loteria, wielu udałoby się do domu przed zakończeniem spotkania. Jednak do wygrania były trzy „maluchy", a losowanie odbyło się dopiero po zakończeniu spotkania. Obaj tenisiści po pra



Wojciech Fibak i Tom Okker



Borg udziela lekcji tenisa poznańskim juniorom

Express Poznański

Zostaliśmy pouczeni

WE WCZORAJSZYM wydaniu „Gazety Zachodniej" reporter tego dziennika napisał kilka słów w związku z sobotnim spotkaniem tenisowym Fibak — Okker. Przypomnę Czytelnikom tytuł tego artykułu „Nauczyć odbioru". Już sam tytuł nakazuje nam uczenie się. Czego? Autor wyjaśnia wszystko. Nawołuje do wielkiej kultury. Do zachowania się takiego, jak w teatrze, operze.

Czytamy. „Tenis, jego atmosfera zbliżona do jakiegoś misterium podobnego szachom, wymaga olbrzymiego skupienia, koncentracji, tak zawodnika jak i widzów. Tego jednego z najważniejszych elementów tego sportu zabrakło w sobotę w Arenie. Ale tego typu zachowanie spotykamy nie tylko na imprezach sportowych. Widzimy często to w teatrze, na koncertach, w operze. Odbioru dobrego tenisa trzeba także się uczyć".

Mam prawo wyciągnąć z uwag reportera „Gazety Zachodniej" wniosek — co mnie osobiście ogromnie cieszy — że jest wielkim bywalcem salonów sztuki i koneserem tejże dziedziny życia. I cieszę się z tego ogromnie. Mało, liczę, że będzie moim sprzymierzeńcem w realizowaniu hasła Kultura — sport, Sport — kultura.

Szanując poglądy dziennikarza „Gazety Zachodniej" chciałbym jednak zapytać, o jakie misterium mu chodzi? Jakie w ogóle misterium, skoro już w ogóle używamy tego słowa? Pewnie na takie określenie zżymaliby się nawet najwięksi tenisiści świata łącznie z Wojtkiem Fibakiem.

Autor wspomnianego artykułu pod tytułem „Nauczyć odbioru" pisze dalej: „Obaj tenisiści (Okker i Fibak — dop. „EP") chcieli swoją grą jakby wynagrodzić publiczności to, że nie mógł wystąpić Borg. Ale, czy w warunkach, jakie były w Arenie mogło to być możliwe? Z pewnością nie. Dla większości widzów przyjście do Areny stało się pretekstem do pokazania się, a nie oglądania tenisa".

A więc drodzy widzowie! Jesteście winni. Biedny Okker nie mógł wznieść się na wyżyny przez Was. Nie mógł pełnej klasy — zdaniem sprawozdawcy „Gazety Zachodniej" — pokazać również Fibak. Trzeba się więc uczyć. Uczyć się trzeba zawsze — to prawda niezmieniona. Tylko sprawozdawca „GZ" zapomniał o jednym — gdzie mają się uczyć tenisowej kultury polscy kibice. Na kortach Olimpii? A w ogóle kto ma prawo ganić kogoś, za to że nie zna tajników tenisa i przyszedł ten sport obejrzeć po raz pierwszy? Takie stwierdzenie sprawy może tylko obrzydzić wielkie imprezy.

Bronię i będę bronił do tak zwanej ostatniej kropli krwi jednej rzeczy, o której pisałem już we wczorajszym sprawozdaniu. Poznańskiej publiczności w Arenie. Powtarzam jeszcze raz, że była wspaniała. Godna największego szacunku. Czekajmy od niej takiej postawy na wszystkich innych imprezach.

Kochani — nie dajmy się zwariować! I nie pozwalajmy się pouczać... *(K. F.)*

odbioru...

do Areny stało się pretekstem do pokazania się, a nie oglądania tenisa.

Tenis, jego atmosfera zbliżona do jakiegoś misterium podobnego szachom, wymaga olbrzymiego skupienia, koncentracji, tak zawodników, jak i widzów. Tego jednego z najważniejszych elementów tego sportu zabrakło w sobotę w Arenie. Ale tego typu zachowanie spotykamy nie tylko na imprezach sportowych. Widzimy często to w teatrze, na koncertach, w operze. Odbioru dobrego tenisa trzeba także się uczyć. (zk)

Fibak pokonał Okkera Borg zagrał z dziećmi

Dwie doby trwała akcja ratowania imprezy, która w czwartek wieczorem wydawała się stracona. O tej bowiem porze dotarła do Poznania wiadomość o kontuzji Bjoerna Borga mającego być główną atrakcją spotkania organizowanego w poznańskiej „Arenie" na Centrum Zdrowia Dziecka. Kilkadziesiąt telefonów w różne strony świata, rozmowy z Gerulaitisem, Panattą, McEnroe, Nastase i odpoczywającym w Nicei Szwedem nie przyniosły rezultatu. Na szczęście Fibak ma w Holandii wypróbowanego przyjaciela. Tom Okker obiecał zastąpić chorego gwiazdora...

Kilka tysięcy widzów zajęło już miejsca, gdy specjalny samolot lądował na Ławicy. Dwie godziny wcześniej na to samo lotnisko przybył Borg wraz z rodzicami. Można było zaczynać.

Niepewność czy zagraniczne asy zdążą na czas to był ważny problem, ale nie jedyny. Nikt nie mógł z góry przewidzieć jak przyjmą widowisko a zmianie programu ludzie, którzy, bądź co bądź, zapłacili po 250 zł za oglądanie 3-krotnego mistrza Wimbledonu. Poznańska publiczność pokazała klasę! Tylko kilkanaście osób poszło do kas zwracać bilety, wszyscy pozostali głośnymi brawami powitali trzech spóźnionych tenisistów.

Wnętrze hali z rozłożonym na środku zielonym kortem i licznymi dekoracjami prezentowało się wspaniale. Na tym efektownym tle mieliśmy okazję oglądać próbkę wielkiego tenisa.

Borg oczywiście nie zagrał, ale po usprawiedliwieniu w ramach publicznej konferencji, dał lekcję gry kilku najmłodszym adeptom tenisa. Ten krótki wstęp ostatecznie rozładował atmosferę. Fibak i Okker mogli w spokoju rozpoczynać przyjacielski pojedynek.

Modne ostatnio gry pokazowe różnią się nieco od normalnych partii turniejowych. Tak było też w sobotę. Obok ostrych spięć, oglądaliśmy także techniczne sztuczki obliczone na rozbawienie publiczności, co zresztą przynosiło zamierzony efekt. Szybka nawierzchnia nie pozwalała na długie wymiany piłek. Stąd też częste ataki do siatki, kończące woleje i smecze. Koneserzy nieco kręcili nosami twierdząc, że zbyt wiele akcji kończy się autami.

Jestem innego zdania. Obydwaj rywale zasłużyli na słowa wyjątkowego uznania. Jak tu mówić o grze na najwyższym poziomie skoro Okker miał za sobą trudy nieoczekiwanej podróży, a Fibak 2 nieprzespane noce, nerwy, wielogodzinne oczekiwanie. Niewątpliwie i Holendra i Polaka stać na więcej, są przecież deblowymi mistrzami świata. Ale i tak należało podziwiać cudownie płynny i skuteczny serwis Okkera, czy fenomenalny momentami wolej poznaniaka. Na pewno licznie przybyli do Poznania trenerzy z całego kraju, a także filmowcy AWF, mogą mówić, że nie zmarnowali czasu. Oby „tylko tak" grali inni nasi czołowi tenisiści. Początkowo przeważał tegoroczny półfinalista Wimbledonu. Okker prowadził 6:3 i 5:2, gdy nastąpił kontratak polskiej rakiety numer 1. Fibak przejął inicjatywę, by po 2 godzinach walki wygrać 3:6, 7:6 (tie-break 7:5), 6:3, 6:3.

I co najważniejsze: jeszcze przed meczem na ręce ministra Janusza Wieczorka przewodniczący komitetu organizacyjnego imprezy przekazał dokument stwierdzający iż cały dochód z tenisowej rewii wpłynie na konto Centrum Zdrowia Dziecka. Sportowcy i kibice dołożyli swą cegiełkę na szczytny cel. S. G.



„Arena" w trakcie meczu Fibak — Okker.



Mistrz Wimbledonu przed lekcją z poznańskimi juniorami.
Fot. St. Wiktor



WOJCIECH FIBAK WYGRAŁ Z MARTY RIESSENEM

LUCERNA. W pierwszej rundzie turnieju Wojciech Fibak odniósł zwycięstwo nad Amerykaninem Marty Riessenem 6:3, 7:6. Deblowy partner Fibaka, Holender Tom Okker, zwyciężył Hiszpana Jose Higueraza 7:6, 6:4, a Rumun Ilje Nastase wygrał ze Szwajcarem Heinzem Guenthardtem 6:3, 6:4.

FIBAK I OK CONNORSA

LUCERNA. Zwycięzca pokazowego turnieju tenisowego w Lucernie został Amerykanin Jimmy Connors, który w finale potrzebował zaledwie 45 minut, aby wygrać z Holendrem Tomem Okkerem 6:1, 6:1.

Sukcesem pary polsko-holenderskiej zakończyła się gra deblowa. W finale Wojciech Fibak i Tom Okker zwyciężyli Jimmy Connorsa i Ilie Nastasego 6:3, 7:6.

BONN. We Frankfurcie nad Menem odbył się drugi „Turniej Ośmiu". Wojciech Fibak po bardzo dobrej grze uległ Vitasowi Gerulaitisowi (USA) 5:7, 6:7. Pozostałe ćwierćfinały: Jimmy Connors (USA) — Tom Okker (Holandia) 6:3, 6:1; Jose Higueras (Hiszpania) — Juergen Fass-

FIBAK Z W AUS

ADELAIDE 12.12. Rozpoczął się tutaj mecz tenisowy, w którym Australia przegrywa z zespołem reklamowanym jako „Reszta Świata" 0:2. W drużynie grającej przeciwko Australii występuje Wojciech Fibak, który w pierwszej grze pojedynczej po-

W „RESZC PRZECIW

WOJCIECH Fibak odleciał w poniedziałek na kolejne zagraniczne tournée.

— Głównym moim celem — powiedział na odjezdnym nasz tenisista — są turnieje australijskie, a w rezultacie ewentualny awans do Turnieju Mistrzów. Przedtem jednak, dla wejścia w uderzenie, zagram w trzydniowych turniejach w Lucernie i Frankfurcie. Będzie to dobry szlif, jaki że wystąpią w nich również Connors, Gerulaitis, Orantes, Nastase, Okker...

W niedzielę, 10 grudnia lecę wprost z Frankfurtu do Australii. Pierwszy tydzień zajmie mi udział w meczu reklamowanym szumnie „Australia contra reszta świata". Kto poza mną będzie w tej „reszcie świata", nawet nie wiem. W każdym razie będzie to okazja, żeby przez tydzień pograć na trawie i zaaklimatyzować się w pełni lata.

Pierwszy turniej Grand Prix odbędzie się w Sydney (4 gwiazdki), następny zaś, rozpoczynający się w drugi dzień świąt, to wielkoszlemowy turniej o Międzynarodowe Mistrzostwo Australii, na tenisowym stadionie Kooyong w Melbourne. W obu tych imprezach za rywali będę miał wszystkich liczących się Australijczyków — i to już mówi wiele — oraz se znanych mi tenisistów — Vilasa, Ashe'a, Tannera, Clerca. Moim celem jest zdobyć co najmniej 200 punktów.

AUSTRALIA — RESZTA ŚWIATA 1:2

W ADELAIDZIE odbywa się towarzyski mecz tenisowy między reprezentacją Australii i tak zwanym zespołem Reszty Świata złożonym z Argentyńczyka Guillermo Vilasa i naszego tenisisty Wojciecha Fibaka. Mecz odbywa się systemem Pucharu Davisa — cztery single „na krzyż" i debel.

W drugim dniu meczu Australijczycy zdołali zmniejszyć przewagę gości zdobywając punkt w deblu. Jedna z najlepszych par w historii tenisa, pięciokrotni mistrzowie Wimbledonu John Newcombe i Tony Roche, pokonała Fibaka i Vilasa 6:1, 6:2, 3:7, 3:6, 6:1.

W pierwszej grze ostatniego dnia meczu Fibak grać będzie z Rochem, a następnie Vilas z Johnem Alexandrem.

„Reszta Świata" — Australia 3:2

MELBOURNE, 14.12. W Adelaidzie zakończyło się tenisowe spotkanie między drużynami Australii i „Reszty Świata", którą reprezentowali Wojciech Fibak i Argentyńczyk Guillermo Vilas. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem „Reszty świata" 3:2.

W ostatnich dwóch singlach Wojciech Fibak przegrał z Tony Rochem 6:3, 6:4, 3:6, natomiast Guillermo Vilas zwyciężył Johna Alekxandra 6:4, 3:6, 6:1.

AUSTRALIA — „RESZTA ŚWIATA" 3:1

Tenisowy mecz Australia — „reszta świata" rozgrywany w Sydney, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1. W grze podwójnej para występująca pod firmą „reszty świata" Wojciech Fibak — Arthur Ashe przegrała z deblem Tony Roche — John Newcombe 2:6, 6:3, 3:6.

Ostatnia gra pojedyncza Fibak — Newcombe, została odwołana z powodu złych warunków atmosferycznych.

Phil Dent pokonał Wojciecha Fibaka

SYDNEY. Rozstawiony z nr 8 w otwartych tenisowych mistrzostwach Południowej Walii Wojciech Fibak przegrał już w pierwszej rundzie z Australijczykiem Philem Dentem 4:6, 4:6. Dent, który wystąpił po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, zademonstrował świetną formę i — zdaniem W. Fibaka — będzie jednym z faworytów turnieju w Sydney. Oto inne ciekawsze rezultaty pierwszej rundy singla mężczyzn: Tim Wilkinson — Robin Drysdale 6:1, 6:4, Arthur Ashe — Ray Ruffels 6:2, 6:4, Tony Roche — Colin Dibley 7:6, 6:2, Tim Gullikson — Christof Freyss 7:5, 6:4, John Alexander — Pacal Portes 6:1, 6:4.

Fibak przegrał w Sydney

Mecz Australia — „Reszta świata" zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1. W grze podwójnej para występująca pod firmą „Reszty świata" Wojciech Fibak — Arthur Ashe przegrała z deblem Tony Roche — John Newcombe 2:6, 6:3, 3:6.

W sobotę Fibak po niezwykle zaciętym pojedynku przegrał z Tony Roche 6:4, 3:7, 6:3, 2:6, 3:7. W drugiej grze Ashe zwyciężył Johna Newcombe 7:6, 7:6, 3:6, 7:5.



„Arena" w trakcie meczu Fibak — Okker.

skiej rakiety
rzejął inicja-
dzinach walki
ie-break 7:5).

ejsze: jeszcze
a ręce mini-
eczorka prze-
ittetu organi-
cy przekazał
dzający iż ca
isowej rewii
nto Centrum
Sportowcy i
ą cegiełkę na
S. G.

WOJCIECH FIBAK WYGRAŁ Z MARTY RIESSENEM

LUCERNA. W pierwszej rundzie turnieju Wojciech Fibak odniósł zwycięstwo nad Amerykaninem Marty Riessenem 6:2, 7:6. Deblowy partner Fibaka, Holender Tom Okker, zwyciężył Hiszpana Jose Higueraasa 7:6, 6:4, a Rumun Ilie Nastase wygrał ze Szwajcarem Heinzem Guenthardtem 6:3, 6:4.

Fibak nie sprostał Connorsowi

(P) W finale tenisowego turnieju w Lucernie spotkają się Amerykanin Jimmy Connors oraz Holender Tom Okker. W decydujących pojedynkach Connors zwyciężył Wojciecha Fibaka 6:2, 6:3, natomiast Okker pokonał Rumuna Ilie Nastasego 6:1, 6:1.

FIBAK I OKKER ZWYCIĘŻYLI CONNORSA I NASTASEGO

LUCERNA. Zwycięzcą pokazowego turnieju tenisowego w Lucernie został Amerykanin Jimmy Connors, który w finale potrzebował zaledwie 45 minut, aby wygrać z Holendrem Tomem Okkerem 6:1, 6:1.

Sukcesem pary polsko-holenderskiej zakończyła się gra deblowa. W finale Wojciech Fibak i Tom Okker zwyciężyli Jimmy Connorsa i Ilie Nastasego 6:3, 7:6.

BONN. We Frankfurcie nad Menem odbył się drugi „Turniej Ośmiu". Wojciech Fibak po bardzo dobrej grze uległ Vitasowi Gerulaitisowi (USA) 3:7, 6:7. Pozostałe ćwierćfinały: Jimmy Connors (USA) — Tom Okker (Holandia) 6:3, 6:1; Jose Higueras (Hiszpania) — Juergen Fassbender (RFN) 6:3, 6:4; Ilie Nastase (Rumunia) — Marty Riessen (USA) 7:5, 6:1.

W półfinałach Connors nieoczekiwanie przegrał z Nastasem 1:6, 7:6, a Gerulaitis pokonał Higueraasa 6:4, 6:3. Finał: Nastase — Gerulaitis 6:7, 6:3, 7:6, 6:1, 6:4.

Gra podwójna, półfinały: Fibak, Okker — Fassbender, Higueras 6:3, 6:7, 6:1, Gerulaitis, Riessen — Franulović, Nastase 7:6, 6:3. Finał: Gerulaitis, Riessen — Fibak, Okker 6:1, 6:2.

FIBAK ZWYCIĘŻA W AUSTRALII

ADELAIDE 12.12. Rozpoczął się tutaj mecz tenisowy, w którym Australia przegrywa z zespołem reklamowanym jako „Reszta Świata" 0:2. W drużynie grającej przeciwko Australii występuje Wojciech Fibak, który w pierwszej grze pojedynczej pokonał Johna Alexandra 6:4, 6:4. W drugim singlu Guillermo Vilas (Argentyna) wygrał z Tony Roche 6:4, 6:2.

W środę Fibak i Vilas spotkają się w grze podwójnej z parą australijską Roche — John Newcombe.



W „RESZCIE ŚWIATA" PRZECIW AUSTRALII

WOJCIECH Fibak odleciał w poniedziałek na kolejne zagraniczne sournée.

— Głównym moim celem — powiedział na odjezdnym nasz tenisista — są turnieje australijskie, a w rezultacie ewentualny awans do Turnieju Mistrzów. Przedtem jednak, dla wejścia w uderzenie, zagram w trzyfinałowych turniejach w Lucernie i Frankfurcie. Będzie to dobry szlif, jako że wystąpią w nich również Connors, Gerulaitis, Orantes, Nastase, Okker...

W niedzielę, 16 grudnia lecę wprost z Frankfurtu do Australii. Pierwszy tydzień zajmie mi udział w meczu reklamowanym szumnie „Australia contra reszta świata". Kto poza mną będzie w tej „reszcie świata'", nawet nie wiem. W każdym razie będzie to okazja, żeby przez tydzień pograć na trawie i zaaklimatyzować się w pełni lata.

Pierwszy turniej Grand Prix odbędzie się w Sydney (4 gwiazdki), następny zaś, rozpoczynający się w drugi dzień świąt, to wielkoszlemowy turniej o Międzynarodowe Mistrzostwo Australii, na tenisowym stadionie Kooyong w Melbourne. W obu tych imprezach za rywali będę miał wszystkich liczących się Australijczyków — i to już mówi wiele — oraz ze znanych mi tenisistów — Vilasa, Ashe'a, Tannera, Clerca. Moim celem jest zdobyć co najmniej 200 punktów.

Tyle Wojciech Fibak. Dodać do tego, że postawił on sobie cel bardzo ambitny i osiągnięcie go będzie nie lada wyczynem.

Po wyprawie na antypody (pierwszej w życiu) nasz tenisista uda się wprost do Londynu, na turniej deblowy WCT. „Mistrzostwa Świata" rozgrywane dotychczas w Kansas City, odbędą się nie tylko w innym miejscu, ale też według innej zasady. Dyrektoriat WCT zaprasza po prostu 8 najlepszych deblowych teamów świata, bez żadnych eliminacji wstępnych.

Wśród zaproszonych znaleźli się naturalnie Wojciech Fibak i Tom Okker. Para polsko-holenderska rozstawiona została z nr. 1. W dalszej kolejności idą: 2. Hewitt, McMillan; 3. Lutz, Smith; 4. Fleming, McEnroe. Poza nimi w londyńskiej Olympia Hall zagrają bracia Lloyd; Case; Masters; Bertolucci, Panatta i prawdopodobnie McNair, Ramirez. Tak więc w tegorocznych mistrzostwach świata wystąpią wszystkie najlepsze duety tenisowe. Wojciechowi Fibakowi i Tomowi Okkerowi obronić mistrzowski tytuł nie przyjdzie łatwo.

ACH

PONTE VERDE. Zwycięzcą turnieju tenisowego na Florydzie został Bob Lutz pokonując w finale Dicka Stocktona 8:4, 6:1. W grze podwójnej para Bob Lutz, Arthur Ashe przegrała z Dickiem Stocktonem i Roscoe Tannerem 1:8, 8:4, 4:8.

ALIA
SZTA ŚWIATA" 3:1

owy mecz Australia —
świata" rozgrywany w
, zakończył się zwycię-
gospodarzy 3:1. W grze
nej para występująca
ną „reszty świata" Wo
ibak — Arthur Ashe
ła z deblem Tony Ro
John Newcombe 2:6,

nia gra pojedyncza Fi-
Newcombe, została od-
z powodu złych warun
mosferycznych.

Phil Dent pokonał Wojciecha Fibaka

SYDNEY. Rozstawiony z nr 8 w otwartych tenisowych mistrzostwach Południowej Walii Wojciech Fibak przegrał już w pierwszej rundzie z Australijczykiem Philem Dentem 6:4, 6:4. Dent, który wystąpił po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, zademonstrował świetną formę i — zdaniem W. Fibaka — będzie jednym z faworytów turnieju w Sydney. Oto inne ciekawsze rezultaty pierwszej rundy singla mężczyzn: Tim Wilkinson — Robin Drysdale 6:1, 6:4, Arthur Ashe — Ray Ruffels 6:3, 6:4, Tony Roche — Colin Dibley 7:6, 6:2, Tim Gullikson — Christof Freyss 7:5, 6:4, John Alexander — Pacal Portes 6:1, 6:4.

Fibak przegrał w Sydney

Mecz Australia — „Reszta świata" zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1. W grze podwójnej para występująca pod firmą „Reszty świata" Wojciech Fibak — Arthur Ashe przegrała z deblem Tony Roche — John Newcombe 2:6, 6:3, 3:6.

W sobotę Fibak po niezwykle zaciętym pojedynku przegrał z Tony Roche 6:4, 3:7, 6:3, 2:6, 3:7. W drugiej grze Ashe zwyciężył Johna Newcombe 7:6, 7:6, 3:6, 7:5.









Wygrały dzieci

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Na ten pojedynek czekała cała Polska. Od przeszło miesiąca było wiadomo, że w dniu 2 grudnia w hali poznańskiej „Areny" zmierzą się w bezpośrednim spotkaniu najlepszy tenisista wszechczasów Szwed Bjoern Borg, z naszym asem Wojciechem Fibakiem. Dochód z tego meczu miał być przeznaczony na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Organizatorzy poznańskiego pojedynku dołożyli wszelkich starań, by impreza wypadła pod każdym względem okazale. I oto 30 listopada wieczorem nadchodzi do Poznania dramatyczna wiadomość: Bjoern Borg odniósł podczas turnieju w Mediolanie kontuzję! Wojciech Fibak rozmawia przez telefon z niedoszłym przeciwnikiem: *„Przepraszam, Wojtek, niestety na mecz nie przyjadę. Wyjeżdżam do domu, lekarze zalecili mi 14 dni odpoczynku."* Przygotowywany od paru tygodni wielki pojedynek nie dojdzie do skutku! Fibak spędza bezsenną noc. Musi sprowadzić w zastępstwie jakiegoś innego tenisistę, a musi to być przecież zawodnik dużej klasy. Jest godzina 3 w nocy z 30 listopada na 1 grudnia. Wojtek telefonuje do swojego przyjaciela i partnera deblowego, który go nigdy nie zawiódł na korcie – Holendra Toma Okkera. Holender poprzedniego dnia przywiózł swojego ojca ze szpitala po ciężkiej chorobie. Fibak przedstawia przyjacielowi dramatyczną sytuację, w jakiej się znalazł on i organizatorzy spotkania, a także cel – dobro dzieci. Odpowiedź Okkera jest natychmiastowa: *„Jeżeli nie znajdziesz nikogo odpowiedniejszego, lepszego, przyjeżdżam."* Po tej rozmowie uspokojony Polak dzwoni jeszcze do Gerulaitisa, Nastase, McEnroe – niestety bez skutku. Są zajęci. Przyjaciel nie zawiódł Wojtka i poza kortem. Przylatuje w ostatniej chwili do Poznania. Organizatorzy meczu wraz z naszym tenisistą chcieli, aby Bjoern Borg był obecny na meczu. Decydują się na rozmowę telefoniczną z matką Borga. Wojtek przedstawia jej całą sytuację; podaje cel na jaki ma być przeznaczony dochód ze spotkania, prosi o nakłonienie syna, by ten przyjechał i był choćby tylko obecny na meczu. Trwa rozmowa w rodzinnym gronie Borgów: *„Bjoern jedź, powinieneś tam być, cel tego meczu jest szlachetny."* Przyjeżdża cała rodzina Borgów.

W dniu 2 grudnia kilka minut przed godziną 16, w poznańskiej hali wielkie poruszenie. Czy Borg przyjechał? Jaki będzie wynik meczu Fibak-Okker? I oto ukazują się w bramie wejściowej. Witają ich burzliwe oklaski. Bjoern Borg, Tom Okker i Wojciech Fibak w otoczeniu fotoreporterów wchodzą na kort. Następuje prezentacja zawodników. Każdy z nich otrzymuje ogromne brawa. Atmosfera w hali „Areny" jest wzruszająca. To już jest nie tylko zwykłe pokazowe spotkanie świetnych tenisistów. Nawet zwykle spokojna i kamienna twarz szwedzkiego tenisisty promienieje uśmiechem. Jest przejęty. Publiczność przyjmuje go serdecznie, mimo że sprawił jej ogromny, choć niezamierzony zawód. Po krótkiej konferencji prasowej, w której uczestniczą dziennikarze i publiczność, trzej tenisiści opuszczają halę.

Powoli zbliża się godzina pojedynku pomiędzy dwoma przyjaciółmi i partnerami deblowymi. Tym razem stają naprzeciw siebie. Tom Okker i Wojciech Fibak dają pokaz wspaniałego kunsztu tenisowego, dżentelmeńskiej postawy na korcie, a jednocześnie grę na pełnych obrotach, bez taryfy ulgowej przez cały mecz. Była to prawdziwa uczta tenisowa, a konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka wzrosło o 4 mln złotych.

JACEK ŁOPUSZYŃSKI
Fot. **autora**



„Fenomen — rzadkie zjawis
osobliwego; ktoś zadziwiający,
wy z różnych powodów". (M
Polskiego).

Określenie „fenomen" jest w
żywane. Wystarczy, że ktoś o
stający wyobraźnię współczes
tychmiast przypisuje mu się m
słusznie nazywają fenomenem
stę — Bjoerna Borga? Czy w
tytuł najlepszego tenisisty wsze

BORG O S

„Mój kontakt ze sportem za
lowego. Nauczył mnie grać
wówczas w niewielkim miaste
dyś dostałem od ojca rakietę
mał za zwycięstwo w turniej
ciec był przekonany, że zost
pomiernie zdziwił się, kiedy
rakietą tenisową. Początkow
wiała mi dużo kłopotów. Zam
waliłem piłką o ścianę całymi

Trenerzy nie mogli się na
sposób uderzam piłkę z praw
łem ruch identyczny jak w
uderzając piłkę z miękkiego
nym top spinem. Inaczej
umiałem.

FIBAK O

Gdyby u nas początkujący
z forhandu tak jak to robi B
goniono by go z kortu. Jest
regułom gry. Dopiero od ni
chowcy tenisa przyznali, ż
prawidłowe jeśli zdobywa s
wcale nie znaczy, że nadal
nikowe zasady nauczania. N
cych graczach niweczyć
skoncentrować się nad ud
nych uderzeń.

W mojej prywatnej klasy
stą numer jeden na świec
fenomenem.

Mistrzem regularności je
metrów, najniższy tenisista
kanin Solomon. Jego gra po
głębi kortu, czyli tak zwan
potrafi zamęczyć każdego.
który nie mając wyrobiony
lu ofensywnego, dopasował
runków fizycznych.

Oglądałem kiedyś mecz
nie. Przez cztery godziny B
garka uderzał półliftowane
Amerykanina do rozpaczy.
bronią.

Tak jak Borg nikt nigdy
dobnie nie będzie uderzał
nie należy on do tenisistów
cznej ma doprawdy ręce
zały badania znacznie prz
mnością płuc i silnym ser
w osiemnastym roku życi
ale wręcz niszczył rywali
meczach. Oni schodzili z
gach, a po nim nie było wi

Zgodnie z regułami prz
wysuwa lekko do przod
Borg serwuje z wysunięt
znakomity partner deblow
su — Karl Meiler powied
raz zaserwował piłkę jak
nością „ręka poleciałaby n

Niejednokrotnie sam an
Nie mówiąc już o tym,
drugiej stronie kortu. Mo







y dzieci

tuje w ostatniej chwili do Poznania. Organizatorzy meczu wraz z naszym tenisistą chcieli, aby Bjoern Borg był obecny na meczu. Decydują się na rozmowę telefoniczną z matką Borga. Wojtek przedstawia jej całą sytuację; podaje cel na jaki ma być przeznaczony dochód ze spotkania, prosi o nakłonienie syna, by ten przyjechał i był choćby tylko obecny na meczu. Trwa rozmowa w rodzinnym gronie Borgów: *„Bjoern jedź, powinieneś tam być, cel tego meczu jest szlachetny."* Przyjeżdża cała rodzina Borgów.

W dniu 2 grudnia kilka minut przed godziną 16, w poznańskiej hali wielkie poruszenie. Czy Borg przyjechał? Jaki będzie wynik meczu Fibak-Okker? I oto ukazują się w bramie wejściowej. Witają ich burzliwe oklaski. Bjoern Borg, Tom Okker i Wojciech Fibak w otoczeniu fotoreporterów wchodzą na kort. Następuje prezentacja zawodników. Każdy z nich otrzymuje ogromne brawa. Atmosfera w hali „Areny" jest wzruszająca. To już jest nie tylko zwykłe pokazowe spotkanie świetnych tenisistów. Nawet zwykle spokojna i kamienna twarz szwedzkiego tenisisty promienieje uśmiechem. Jest przejęty. Publiczność przyjmuje go serdecznie, mimo że sprawił jej ogromny, choć niezamierzony zawód. Po krótkiej konferencji prasowej, w której uczestniczą dziennikarze i publiczność, trzej tenisiści opuszczają halę.

Powoli zbliża się godzina pojedynku pomiędzy dwoma przyjaciółmi i partnerami deblowymi. Tym razem stają naprzeciw siebie. Tom Okker i Wojciech Fibak dają pokaz wspaniałego kunsztu tenisowego, dżentelmeńskiej postawy na korcie, a jednocześnie grę na pełnych obrotach, bez taryfy ulgowej przez cały mecz. Była to prawdziwa uczta tenisowa, a konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka wzrosło o 4 mln złotych.

JACEK ŁOPUSZYŃSKI
Fot. **autora**



„Fenomen — rzadkie zjawisko, coś niezwykłego, osobliwego; ktoś zadziwiający, niezwykły, wyjątkowy z różnych powodów". (Mały Słownik Języka Polskiego).

Określenie „fenomen" jest w sporcie często nadużywane. Wystarczy, że ktoś osiągnie wynik przerastający wyobraźnię współczesnych o sporcie i natychmiast przypisuje mu się miano „fenomena". Czy słusznie nazywają fenomenem szwedzkiego tenisistę — Bjoerna Borga? Czy właśnie on zasłużył na tytuł najlepszego tenisisty wszechczasów?

BORG O SOBIE

„Mój kontakt ze sportem zaczął się od tenisa stołowego. Nauczył mnie grać ojciec, mieszkaliśmy wówczas w niewielkim miasteczku Soerdertilje. Kiedyś dostałem od ojca rakietę tenisową, którą otrzymał za zwycięstwo w turnieju pingpongowym. Ojciec był przekonany, że zostanę pingpongistą, niepomiernie zdziwił się, kiedy nie rozstawałem się z rakietą tenisową. Początkowo gra na korcie sprawiała mi dużo kłopotów. Zamykałem się w garażu i waliłem piłką o ścianę całymi godzinami.

Trenerzy nie mogli się nadziwić patrząc, w jaki sposób uderzam piłkę z prawej strony. Wykonywałem ruch identyczny jak w tenisie stołowym, czyli uderzając piłkę z miękkiego nadgarstka tak zwanym top spinem. Inaczej po prostu odbijać nie umiałem.

FIBAK O BORGU

Gdyby u nas początkujący zawodnik uderzał piłkę z forhandu tak jak to robi Bjoern, z pewnością wygoniono by go z kortu. Jest to wbrew podstawowym regułom gry. Dopiero od niedawna teoretycy i fachowcy tenisa przyznali, że każde uderzenie jest prawidłowe jeśli zdobywa się punkty, wygrywa. Co wcale nie znaczy, że nadal nie obowiązują podręcznikowe zasady nauczania. Nie wolno w początkujących graczach niweczyć indywidualności, należy skoncentrować się nad udoskonaleniem specyficznych uderzeń.

W mojej prywatnej klasyfikacji Borg jest tenisistą numer jeden na świecie, nazywam go również fenomenem.

Mistrzem regularności jest mierzący 167 centymetrów, najniższy tenisista światowej elity, Amerykanin Solomon. Jego gra polega na odbijaniu piłki z głębi kortu, czyli tak zwanej „żyle". Tym sposobem potrafi zamęczyć każdego. Jest przykładem gracza, który nie mając wyrobionych predyspozycji do stylu ofensywnego, dopasował swój sposób gry do warunków fizycznych.

Oglądałem kiedyś mecz Solomon-Borg w Bostonie. Przez cztery godziny Bjoern z regularnością zegarka uderzał półlifotowane loby, czym doprowadził Amerykanina do rozpaczy. Pokonał go jego własna bronią.

Tak jak Borg nikt nigdy nie uderzał i prawdopodobnie nie będzie uderzał piłki z forhandu. Mimo iż nie należy on do tenisistów o mocnej budowie fizycznej ma doprawdy ręce i nogi z żelaza. Jak wykazały badania znacznie przewyższa wszystkich pojemnością płuc i silnym sercem. Właśnie dlatego już w osiemnastym roku życia nie tylko wytrzymywał, ale wręcz niszczył rywali w blisko czterogodzinnych meczach. Oni schodzili z kortu słaniając się na nogach, a po nim nie było widać zmęczenia.

Zgodnie z regułami przy podaniu każdy tenisista wysuwa lekko do przodu lewą nogę. Tymczasem Borg serwuje z wysuniętą prawą nogą. Mój dawny znakomity partner deblowy, znany z silnego serwisu — Karl Meiler powiedział kiedyś, że gdyby choć raz zaserwował piłkę jak to czyni Borg, to z pewnością „ręka poleciałaby mu wraz z rakietą".

Niejednokrotnie sam analizowałem podanie Borga. Nie mówiąc już o tym, że miałem okazję stać po drugiej stronie kortu. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że w ten sposób nikt nie serwował i nie serwuje. Chociaż niektórzy tenisiści, na przykład Amerykanin Tanner — uderzają piłkę z większą siłą. W ostatnich dwóch latach Bjoern kilka godzin dziennie poświęcał na doskonalenie serwisu, szczególnie drugiej piłki. Jakie to przyniosło efekty, mogliśmy się przekonać obserwując jego finałową grę w tegorocznym turnieju wimbledońskim z Amerykaninem Connorsem. Wobec takiej ilości „asów" z drugiego podania, „wielki Jimmy" był bezradny. Bjoern niezbyt często atakuje przy siatce. Zresztą nie musi ryzykować, posiadając tak skuteczny serwis i bezbłędne silne uderzenie z forhandu, precyzyjny smecz. Doskonale sobie również radzi w wymianach wolejowych przy siatce, posiada nieprawdopodobny instynkt i refleks. Są to cechy, których nie sposób się nauczyć. I dlatego uważam go za fenomena tenisa.

Trudno powiedzieć jednoznacznie, czy jest on najlepszym graczem w historii tej dyscypliny. Znawcy tenisa wymieniają na przykład Amerykanina Williama Tildena. Od 1920 do 1926 roku nie przegrał ani jednej gry. Trzykrotnie zwyciężał w Wimbledonie. Ponoć on pierwszy wprowadził „naukowy tenis". Każdemu uderzeniu nadał inną rotację. Bezbłędnie odgadywał rodzaj uderzeń rywali, lot piłki. Opowiadają o nim, iż smeczował tak silnie, że przedziurawiał siatki druciane. Porównywano go do biegacza Nurmiego i bramkarza Zamorry. Sposób na Tildena znaleźli dopiero francuscy „trzej muszkieterowie" — Jean Borotra, Henri Couchet i Rene Lacoste. Australijczyk Lew Hoad czterokrotnie odbierał puchar z rąk królowej Wielkiej Brytanii, jego rodak — Rod Lavwer wygrał wszystkie najważniejsze turnieje

Czy byli oni jednak większymi indywidualnościami od Borga? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Żyli i grali w tenisa w innych czasach.

BORG JESZCZE RAZ O SOBIE

— Często pytają mnie: czy ja się naprawdę nie denerwuję, czy nie przeżywam momentów załamań? Zdarza się, że gra mi wyraźnie nie idzie, ale wiedząc o tym, iż jestem właściwie przygotowany, ani przez moment nie wątpię w zwycięstwo. Nie lekceważę choćby najsłabszego rywala. Od pierwszych piłek gram z pełną koncentracją. Gdybym słabszemu podarował kilka punktów, a nawet gemów byłoby to równoznaczne właśnie z lekceważeniem go. To



prawda, że rzadko się uśmiecham, taką mam po prostu naturę. Od piętnastego roku życia gra w tenisa jest dla mnie sprawą najważniejszą. Nigdy nie paliłem, nie piłem alkoholu, chociaż lubię od czasu do czasu potańczyć z narzeczoną w dyskotece, wypić koktail.

BORG O FIBAKU

— Uważam Wojtka za jednego z najwszechstronniejszych graczy świata. W grze podwójnej nie ma sobie równego. Wysoko cenię jego zmysł taktyczny, inteligencję na korcie i poza nim. Jest niezwykle koleżeński, właśnie dlatego przyjechałem do Poznania, nie chciałem osobiście sprawić mu zawodu.

Dlaczego Wojtek gra słabiej, aniżeli dwa lata temu? Trudno mi będzie dać wyczerpującą odpowiedź. Są to tylko moje przypuszczenia.

Do światowej elity wtargnął przebojem. W karierze każdego tenisisty przychodzi taki moment, że podświadomie zaczyna bać się porażek. Chciałby grać jak najlepiej, zwyciężać. Pechowe porażki, szczególnie w „tie-breakach" działają deprymująco, denerwują. Zauważyłem, że Wojtkowi sprawia kłopot gra na kortach o różnej nawierzchni. Szczególnie na kortach ziemnych i trawiastych. Znacznie lepiej czuje się w grze pod dachem, na sztucznym korcie.

Wszyscy prowadzimy wyczerpujący tryb życia. Gramy z tygodnia na tydzień. Trzeba mieć rzeczywiście „końskie zdrowie", ażeby wytrzymać w pełnej sprawności cały sezon. Nie ma czasu na trening, chwile odpoczynku. Ja sam nie jestem już w stanie uczestniczyć w takiej ilości turniejów jak przed rokiem. Podobnie jak i wielu innych, choćby Villas czy Ramirez.

Myślę, że Wojtkowi brakuje po prostu sił, tym bardziej iż prawie w każdym turnieju dochodzi do finału w deblu. Jeśli mógłbym mu radzić, to polecałbym mniejszą częstotliwość gry.

Uważam, że w przyszłym sezonie będzie mu się wieść znacznie lepiej.

BOGDAN LATUSZKIEWICZ





(A) Wojciech Fibak wyjechał do Australii w poszukiwaniu szansy zdobycia punktów do klasyfikacji „Grand Prix". Niestety nasz najlepszy tenisista odpadł z turnieju o mistrzostwo szóstego kontynentu po porażce z Amerykaninem Hankiem Pfisterem i nie wystartuje w finałowym turnieju „Masters", który odbędzie się w dniach 10—14 stycznia w Nowym Jorku. **Fot. CAF**

W. FIBAK i K. WARWICK W FINALE WIELKIEGO SZLEMA

MELBOURNE. Wojciech Fibak i Australijczyk Kim Warwick zakwalifikowali się do finału Międzynarodowych Mistrzostw Australii (Wielki Szlem), rozgrywanych w Melbourne. W półfinale Fibak i Warwick pokonali Australijczyków Syda Balla i Bobba Carmichaela 7:6, 6:4. Rywalami Fibaka i Warwicka w finale będą Australijczycy Paul Kronk i Cliff Letcher, którzy wyeliminowali Andrewa Jarretta (Australia) i Jonathana Smitha (W. Brytania) 6:1, 7:6.

Do niespodzianki doszło w półfinale gry pojedynczej mężczyzn. Nierozstawiony Australijczyk John Marks wygrał z Amerykaninem Arthurem Ashe 6:4, 6:2, 2:6, 1:6, 9:7. W drugim półfinale Argentyńczyk Guillermo Vilas pokonał Amerykanina Hanka Pfistera 6:3, 6:0, 6:2.

Wojciech Fibak najlepszym deblistą świata 1978 roku

Rok 1978 zakończył się pomyślnie dla Wojciecha Fibaka. W Melbourne wywalczył tytuł międzynarodowego mistrza Australii w deblu. Zwycięstwo to dało mu pierwsze miejsce na liście Grand Prix oraz tytuł najlepszego deblisty świata 1978 roku. Jest to piękny sukces tenisisty polskiego, który w 1978 roku znalazł się na pierwszych miejscach na listach WCT i Grand Prix.

„Cieszę się niezmiernie z tego sukcesu — powiedział W. Fibak. Jadąc do Australii wiedziałem, że staję przed wielką szansą ponieważ mój najgroźniejszy rywal — Hewitt, zrezygnował z przyjazdu do Melbourne. Zapewne sądził, że nie zdołam odnieść zwycięstwa. Walka o mistrzostwo Australii była bardzo ciężka".

Rok 1978 przyniósł wiele sukcesów deblowych Wojciechowi Fibakowi. W większości turniejów startował on z Holendrem Tomem Okkerem. Pomysłowa, finezyjna gra polsko-holenderskiej pary była oklaskiwana na kortach całego świata. Wiosną w Kansas City W. Fibak i T. Okker zdobyli mistrzostwo świata WCT, zwyciężając w finale reprezentantów USA S. Smitha i B. Lutza. Trzeba dodać, że Wojciech Fibak jest pierwszym tenisistą, któremu udało się po raz drugi sięgnąć po deblowe zwycięstwo WCT. Przed dwoma laty triumfował, występując z Karlem Meilerem.

★

Wojciech Fibak, który występował w finale gry deblowej otwartych mistrzostw Australii w Melbourne, nie zdążył przylecieć na pierwszy dzień londyńskiego finałowego turnieju o mistrzostwo WCT. Obrońcy mistrzowskiego tytułu WCT W. Fibak i jego partner Tom Okker przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

Bogdan Kramer Zdjęcie: Jerzy Unierzyski

ZENON BOSACKI

POLSCY MISTRZOWIE Ś

Poznań) i Tom Okker (Holandia) mistrzowie świata w grze podwójnej w tenisie. Fibak został już mistrzem świata w tej konkurencji po raz drugi, choć z innym partnerem. Doskonale to świadczy o umiejętności gry zespołowej absolwenta Liceum im. Marcinkowskiego. O poznaniaku na końcu, ponieważ zawsze będę podkreślał, że sport zawodowy to nie to samo co amatorski. — A swoją drogą ciekawe — gdyby przeciw mistrzom debla stanęła nagle, bez przygotowania, para Borg—Connors?...

Kilku czytelników „Gazety" prosiło o podanie w jakich to turniejach Wojtek Fibak zdobył punkty, które przyniosły mu w konsekwencji miano najlepszego deblisty świata. Chodzi oczywiście o klasyfikację indywidualną na liście najlepszych deblistów, gdzie Fibak o 14 pkt. wyprzedził słynnego Hewitta. Były to przede wszystkim następujące imprezy:

Paryż — Fibak, Okker — półfinał,
Wimbledon — Fibak, Okker — półfinał,
Mistrzostwa WCT w Woodlands — Fibak, Okker — I miejsce,
Madryt — Fibak, Kodes — I miejsce,
Bazylea — Fibak, McEnroe — I miejsce,
Kolonia — Fibak, Kodes — półfinał,
Sztokholm — Fibak, Okker — I miejsce,
Londyn — Fibak, Okker — półfinał.

Warto podkreślić, iż wygrywając (wraz z Warwickiem) debla zaliczanego do Wielkiego Szlema (Melbourne), a także po zajęciu II miejsca w turnieju „Masters" poznański tenisista zajmuje bardzo korzystną pozycję w dopiero co rozpoczętym nowym sezonie.

St. GARCZARCZYK

FIBAK ZWYCIĘŻYŁ W MELBOURNE

MELBOURNE. Wojciech Fibak, uczestniczący w tenisowych mistrzostwach Australii w Melbourne, pokonał w pierwszej rundzie Australijczyka Davida Whyte'a 6:4, 6:1, 6:2.

W pozostałych ciekawszych meczach pierwszej rundy padły wyniki: Guillermo Vilas — Terry Rocavert 6:2, 6:7, 6:1, 7:5; Alan Stone — Tim Wilkinson 6:2, 6:2, 6:3; Tim Gullikson — Paul McName 6:2, 6:2, 7:5; Hank Pfister — Jonathan Smith 6:3, 6:3.

AWANS WOJCIECHA FIBAKA

Polski tenisista Wojciech Fibak awansował do III rundy Międzynarodowych Tenisowych Mistrzostw Australii, które odbywają się w Melbourne W II rundzie Fibak zwyciężył Australijczyka Johna Jamesa 6:2, 6:2, 4:6, 6:3. Największą niespodziankę piątkowych gier II rundy sprawił Austriak Peter Feigl, który po wyeliminowaniu w pierwszej rundzie Colina Dibleya, w drugiej rundzie wygrał z Bobem Giltinauhem 6:2, 3:6, 7:5, 6:1.

FIBAK PRZEGRAŁ W MELBOURNE

Nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi w III rundzie międzynarodowych mistrzostw Australii w tenisie, które rozgrywane są w Melbourne. Polak przegrał z Amerykaninem Hankiem Pfisterem 3:6, 6:7, 1:6. Faworyt turnieju Guillermo Vilas pokonał Allana Stone 6:2, 6:4, 6:4.

W. FIBAK i K. WARWICK WIELKIEGO SZLEMA

...E. Wojciech Fibak i Kim Warwick zakwalifikowali do finału Międzynarodowych Mistrzostw Australii (Wielki Szlem) rozgrywanych w Melbourne. Fibak i Warwick pokonali braci Szyda Balla i Kim Warwicka w finale będą walczyć Paul Kronk i Cliff ...y wyeliminowali Andrew (Australia) i Jonathan... (Wielka Brytania) 6:1, 7:6. ...lanki doszło w półfinałowym pojedynku mężczyzn. Nie ...Australijczyk John Marks ...merykaninem Archurem ...2:6, 7:6, 9:7. W drugim ...Argentyńczyk Guillermo ...nal Amerykanina Hanna... 6:0, 6:2.

...iciech Fibak ...lepszym deblistą ...iata 1978 roku

...ończył się pomyślnie dla Wojciecha Fibaka. W Mel...czył tytuł międzynarodowego mistrza Australii w de...o to dało mu pierwsze miejsce na liście Grand Prix ...lepszego deblisty świata 1978 roku. Jest to piękny ...y polskiego, który w 1978 roku znalazł się na pierw...ch na listach WCT i Grand Prix.

...niezmiernie z tego ...iedział W. Fibak. Ja ...alii wiedziałem, że ...ielką szansą poniedziałkowego rywala — ...nował z przyjazdu ... Zapewne sądził, że ...dnieść zwycięstwa.

Walka o mistrzostwo Australii by ła bardzo ciężka".

Rok 1978 przyniósł wiele sukcesów deblowych Wojciechowi Fibakowi. W większości turniejów startował on z Holendrem Tomem Okkerem. Pomysłowa, fineszyjna gra polsko-holenderskiej pary była oklaskiwana na kortach całego świata. Wiosną w Kansas City W. Fibak i T. Okker zdobyli mistrzostwo świata WCT, zwyciężając w finale reprezentantów USA S. Smitha i B. Lutza. Trzeba dodać, że Wojciech Fibak jest pierwszym tenisistą, któremu udało się po raz drugi sięgnąć po deblowe zwycięstwo WCT. Przed dwoma laty triumfował, występując z Karlem Meilerem.

★

Wojciech Fibak, który występował w finale gry deblowej otwartych mistrzostw Australii w Melbourne, nie zdążył przylecieć na pierwszy dzień londyńskiego finałowego turnieju o mistrzostwo WCT. Obrońcy mistrzowskiego tytułu WCT W. Fibak i jego partner Tom Okker przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

Bogdan Kramer Zdjęcie: Jerzy Unierzyski

ZENON BOSACKI

POLSCY MISTRZOWIE ŚWIATA 78

Poznań) i Tom Okker (Holandia) mistrzowie świata w grze podwójnej w tenisie. Fibak został już mistrzem świata w tej konkurencji po raz drugi, choć z innym partnerem. Doskonale to świadczy o umiejętności gry zespołowej absolwenta Liceum im. Marcinkowskiego. O poznaniaku na końcu, ponieważ zawsze będę podkreślał, że sport zawodowy to nie to samo co amatorski. — A swoją drogą ciekawe — gdyby przeciw mistrzom debla stanęła nagle, bez przygotowania, para Borg—Connors?...

Kilku czytelników „Gazety" prosiło o podanie w jakich to turniejach **Wojtek Fibak** zdobył punkty, które przyniosły mu w konsekwencji miano najlepszego deblisty świata. Chodzi oczywiście o klasyfikację indywidualną na liście najlepszych deblistów, gdzie Fibak o 14 pkt. wyprzedził słynnego Hewitta. Były to przede wszystkim następujące imprezy:

Paryż — Fibak, Okker — półfinał,
Wimbledon — Fibak, Okker — półfinał,
Mistrzostwa WCT w Woodlands — Fibak, Okker — I miejsce,
Madryt — Fibak, Kodes — I miejsce,
Bazylea — Fibak, McEnroe — I miejsce,
Kolonia — Fibak, Kodes — półfinał,
Sztokholm — Fibak, Okker — I miejsce,
Londyn — Fibak, Okker — półfinał.

Warto podkreślić, iż wygrywając (wraz z Warwickiem) debla zaliczanego do Wielkiego Szlema (Melbourne), a także po zajęciu II miejsca w turnieju „Masters" poznański tenisista zajmuje bardzo korzystną pozycję w dopiero co rozpoczętym nowym sezonie.

St. GARCZARCZYK

— I najmniejszy zespół, dwuosobowy, ale chyba najcenniejszy, ponieważ międzynarodowy. **WOJCIECH FIBAK** („Olimpia"

Wojciech Fibak
Zdjęcie: Henryk Dryg



Czy Fibak stanie na estradzie?



NIE MA FIBAKA PIOSENKI

Dowodem, że nie kraczę jak wrona niech będą wszystkie próby naszych artystów

Oczywiście, całej winy za mierny poziom naszych artystów estradowych nie można zwalać wyłącznie na brak specjalistycznego szkolnictwa. Przykład tenisisty Fibaka pokazuje, ile można zdziałać nauką indywidualną i planowym, systematycznym samokształceniem. Ale czy Fibak zechce stanąć na estradzie? Chociaż, należałoby chyba docenić, dla podniesienia ogólnego poziomu produkcji rozrywkowych, działający emocjonalnie przykład artysty, który zdobywa nagle sławę światowej gwiazdy, oklaskiwanej wszędzie przez masową widownię.

JAN PIASECKI

ZAWINIŁ NASTASE

Takie odczucie odniosłem po obejrzeniu i wysłuchaniu sprawozdań z finałów deblowych mistrzostw świata. Bo ten nieznośny Rumun czynił różne sztuczki, żeby wyprowadzić z równowagi Fibaka i Okkera i to mu się podobno w pełni udało. Gdyby sędzia ukarał dowcipnisia, wyrzucił go z kortu, to wtedy ho, ho...

Okazało się jednak, że karać nie musi arbiter. Młodzi Amerykanie Fleming i Mc Enroe uczynili to skuteczniej, posyłając silne i celne piłki w miejsca, gdzie nie było ani Nastase, ani jego partnera. Mój przyjaciel twierdzi, że w tym ukryta jest siermiężna prawda i trudno mu nie przyznać racji.



FIBAK KONKURENTEM UDO JUERGENSA

Szef prasowy Wiener Stadthalle, Josef Strabl, doskonale się orientuje, jaka impreza ma szanse powodzenia, a jaka nie.:

— Gust publiczności zmienia się bardzo często, nawet z dnia na dzień. Co dziś jest bardzo modne i chwytliwe, jutro może już nikogo nie interesować, organizatorowi zaś grozi plajta. Show business ma swoje meandry, podobnie jak film, a także sport — dziedziny, które w naszej hali odgrywają dominującą rolę. Jesteśmy dumni, że przy rosnących trudnościach z zapełnieniem widowni Wiener Stadthalle nadal odgrywamy przodującą rolę w Europie. W Wiedniu odbywa się mnóstwo atrakcyjnych imprez z udziałem gwiazd światowej sławy.

Tylko w okresie 1977/78 przewinęło się przez halę ponad 5 milionów osób.

Arena (a raczej areny) Stadthalle jest miejscem, na którym prezentują swoje umiejętności przedstawiciele różnych dziedzin. Raz występuje „śpiewający trubadur" Udo Juergens, innym razem śpiewa Joan Baez, to znowu odbywa się turniej tańca towarzyskiego lub festiwal muzyki Schuberta, pokaz cyrkowy, wreszcie — zawody sportowe.

Udo Juergens-show przyciągnął do hali 7000 widzów. Finały turnieju tenisowego o Grand Prix Fischera oglądało jeszcze więcej ludzi, którzy oklaskiwali m. in. Wojciecha Fibaka. Turniej obsadzony był przez 61 tenisistów z Afryki, Ameryki, Australii i Europy. Polak w obydwu grach — pojedynczej i podwójnej (z Kodeszem) potrafił przebić się do finału. Gdy grał Fibak, komplet publiczności tkwił na trybunach do ostatniej piłki, jakkolwiek w tym samym czasie dawano w telewizji transmisję z eliminacyjnego meczu piłkarskiego przed mistrzostwami świata, pomiędzy drużynami Austrii i Turcji.

The Daily Te
5.1.1979



Tom Okker plays an unconventional "backhand" return partner, Wojtek Fibak (right) beat the British pair, Ma Lloyd at Olympia yesterday.

tanie
zie?



ZAWINIŁ NASTASE

Takie odczucie odniosłem po obejrzeniu i wysłuchaniu sprawozdań z finałów deblowych mistrzostw świata. Bo ten nieznośny Rumun czynił różne sztuczki, żeby wyprowadzić z równowagi Fibaka i Okkera i to mu się podobno w pełni udało. Gdyby sędzia ukarał dowcipnisia, wyrzucił go z kortu, to wtedy ho, ho...

Okazało się jednak, że karać nie musi arbiter. Młodzi Amerykanie Fleming i Mc Enroe uczynili to skuteczniej, posyłając silne i celne piłki w miejsca, gdzie nie było ani Nastase, ani jego partnera. Mój przyjaciel twierdzi, że w tym ukryta jest siermiężna prawda i trudno mu nie przyznać racji.

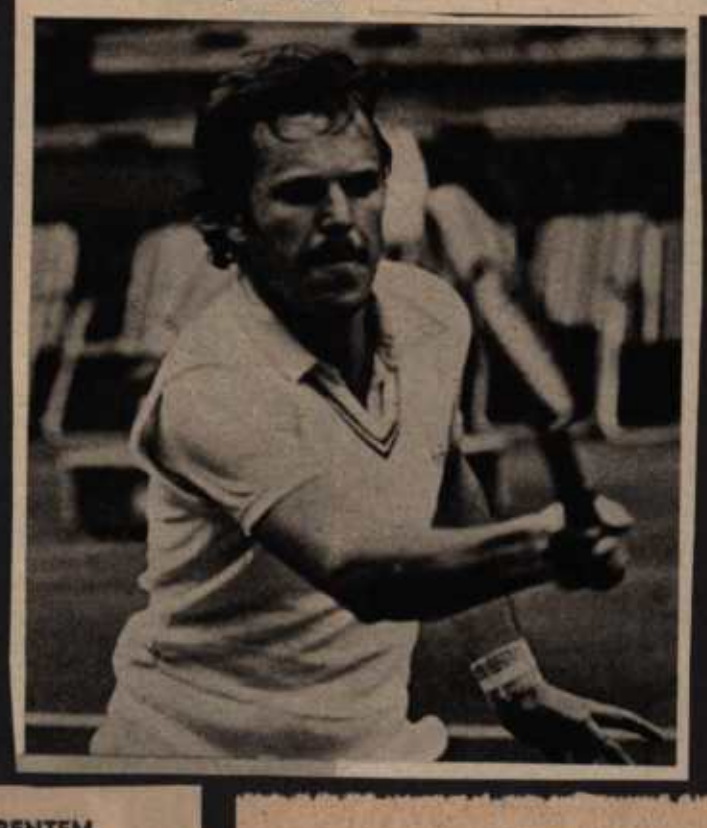

FIBAK KONKURENTEM UDO JUERGENSA

Szef prasowy Wiener Stadthalle, Josef Strabl, doskonale się orientuje, jaka impreza ma szanse powodzenia, a jaka nie.:

— Gust publiczności zmienia się bardzo często, nawet z dnia na dzień. Co dziś jest bardzo modne i chwytliwe, jutro może już nikogo nie interesować, organizatorowi zaś grozi plajta. Show business ma swoje meandry, podobnie jak film, a także sport — dziedziny, które w naszej hali odgrywają dominującą rolę. Jesteśmy dumni, że przy rosnących trudnościach z zapełnieniem widowni Wiener Stadthalle nadal odgrywamy przodującą rolę w Europie. W Wiedniu odbywa się mnóstwo atrakcyjnych imprez z udziałem gwiazd światowej sławy.

Tylko w okresie 1977/78 przewinęło się przez halę ponad 5 milionów osób.

Arena (a raczej areny) Stadthalle jest miejscem, na którym prezentują swoje umiejętności przedstawiciele różnych dziedzin. Raz występuje „śpiewający trubadur" Udo Juergens, innym razem śpiewa Joan Baez, to znowu odbywa się turniej tańca towarzyskiego lub festiwal muzyki Schuberta, pokaz cyrkowy, wreszcie — zawody sportowe.

Udo Juergens-show przyciągnął do hali 7000 widzów. Finały turnieju tenisowego o Grand Prix Fischera oglądało jeszcze więcej ludzi, którzy oklaskiwali m. in. Wojciecha Fibaka. Turniej obsadzony był przez 61 tenisistów z Afryki, Ameryki, Australii i Europy. Polak w obydwu grach — pojedynczej i podwójnej (z Kodeszem) potrafił przebić się do finału. Gdy grał Fibak, komplet publiczności tkwił na trybunach do ostatniej piłki, jakkolwiek w tym samym czasie dawano w telewizji transmisję z eliminacyjnego meczu piłkarskiego przed mistrzostwami świata, pomiędzy drużynami Austrii i Turcji.

The Daily Telegraph
5.1.1979

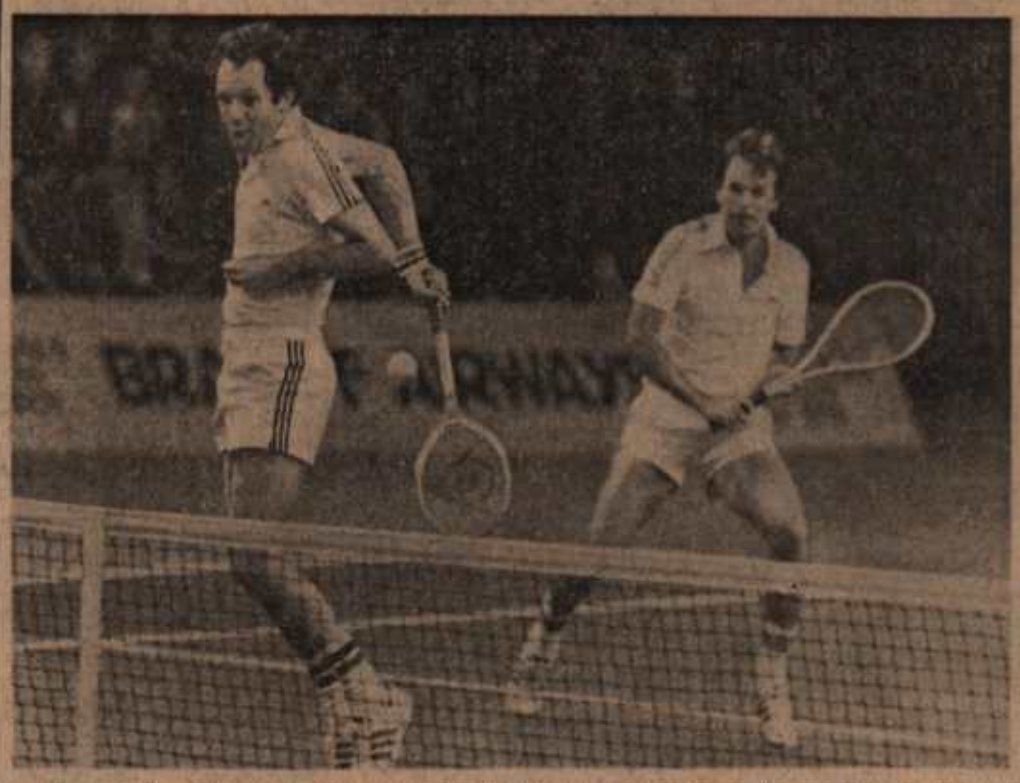

Tom Okker plays an unconventional "backhand" return; he and his Polish partner, Wojtek Fibak (right) beat the British pair, Mark Cox and David Lloyd at Olympia yesterday.

World Doubles Lawn Tennis Championship

Britons tumble to Okker and Fibak

By LANCE TINGAY

THE fortunes of David Lloyd and Mark Cox dimmed in their second round robin match in the £100,000 Braniff Airways World Doubles Championship at Olympia yesterday. They were beaten 7-6, 6-2, by Poland's Wojtek Fibak and the Dutchman Tom Okker.

The defeat left the British chances of qualifying for the knock-out semi-final stage tomorrow dependent on their last round robin match tonight against the Australians, Ross Case and Geoff Masters.

A victory there would give them a vital second point without which they would have no chance. As to their prospects against the Australians, who will fail to remember the outcome of their last clash?

It was indoors at the Crystal Palace two months ago, with Cox and Lloyd the unexpected winners by 8-6, 3-6, 6-4, 6-3, and Britain consequently the victors in the Davis Cup Tie.

Personal triumph

The British defeat yesterday was a personal triumph for Fibak. He had flown in from Australia at 6.30 in the morning, endured all the hassle of disembarkation difficulties in the freeze, of non-available luggage — before arriving on court a sleepless few hours later.

Perhaps he will react more adversely today than he did yesterday. His eye was good and his reactions fast and the British got no change by playing on him as a weak man.

At first they promised to do so. The first advantage was to Cox, and Lloyd, with a break of Fibak's service in the seventh game, gave them a lead of 4-3 in the first set.

Lloyd, perhaps over-eager, allowed his own delivery to be taken in the next game. The crux proved to be the tie-break, here the sudden-death W C T best of 13 points variety.

Dramatic point

It turned, as it is spectacularly supposed to do, on the last exciting 13th point which was a set point for both sides. Fibak was serving and the British had choice of the man to receive.

Lloyd was picked as the one to do so. He proved unlucky by perhaps an inch, certainly little more, with what was otherwise a splendid-looking lob—and that was that.

Fot. L. FIDUSIEWICZ, CAF i E. SAMBORSKI

WM proponuje

10 najlepszych sportowców w plebiscycie „Przeglądu Sportowego"



1) Józef Łuszczek – narciarstwo



2) Janusz Peciak – pięciobój



3) Bronisław Malinowski – lekkoatletyka

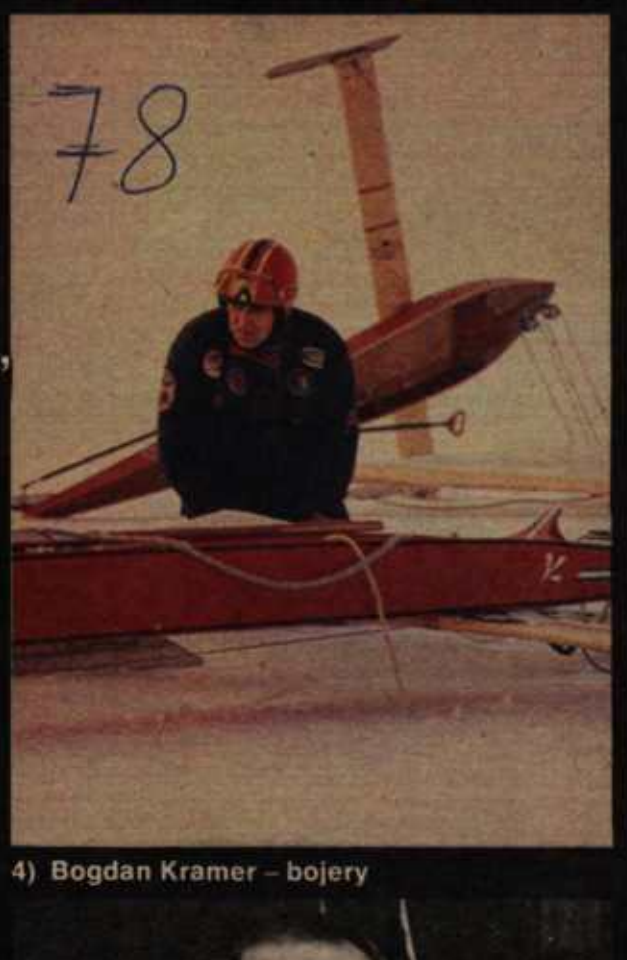

4) Bogdan Kramer – bojery

5) Krzysztof Sujka – kolarstwo

6) Marek Seweryn – podnoszenie ciężarów



7) Sobiesław Zasada – automobilizm



8) Grażyna Rabsztyn – lekkoatletyka



9) Wojciech Fibak – tenis



10) Irena Szewińska – lekkoatletyka

---

temp

„Naszym przyjaciołom z
du Sportowego" przedstawi
pozycję do popularnego kon
asów". Nie przyszło nam
stawić tegoroczną dziesiątk
szych i najpopularniejszych
ców, którzy AD 78 rozsław
sport na międzynarodowej

1. Józef Łuszczek
2. Janusz Peciak
3. Bronisław Malinowski
4. Henryk Średnicki
5. Wojciech Fibak
6. Sobiesław Zasada
7. Krzysztof Sujka
8. Zbigniew Boniek
9. Grażyna Rabsztyn
10. Kazimierz Lipień

Żałujemy, że nie zdołaliśm
cie tak wybitnych sportowc
trena Szewińska, Adela Da
Ewina Kłoś-Fergus, Bogdan
Adam Adamczak czy Lesła
kiewicz. Życzymy im jeszcz
szych osiągnięć w Nowym

GAZETA
zachodn

„Po przeprowadzeniu o
dyskusji pracownicy i w
cownicy działu sportowe
zety Zachodniej" zgłaszają
gorocznym Plebiscycie na
cą dziesiątkę:

1. Józef Łuszczek
2. Janusz Peciak
3. Henryk Średnicki
4. Bronisław Malinowsk
5. Krzysztof Sujka
6. Wojciech Fibak

GKS

„Redakcja „Głosu W
skiego" zgłasza swoje ka
ry na 10 najlepszych spo
Polski w 1978 roku. Na
ście znalazło się trzech
tantów sportu wielkop
którzy swoimi wynikami
li na takie wyróżnienie.

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Bronisław Malinowsk
4. Janusz Peciak
5. Krzysztof Sujka
6. Adela Dankowska
7. Wojciech Fibak
8. Bogdan Kramer
9. Sobiesław Zasada
10. Leszek Dunecki.

Pozdrowienie — Wies
czak"

Głos Nauczyc

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Grażyna Rabsztyn
5. Krzysztof Sujka
6. Bronisław Malinow
7. Sobiesław Zasada
8. Wojciech Fibak
9. Lesław Ćmikiewicz
10. Irena Szewińska."

itd

Nasz bratni (ze względu
wydawnictwo oraz zain
sportowe) tygodnik „itd" o
również swoją listę, szero
niona przez Janusza Cieśli

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Bogdan Kramer
5. Józef Lipień
6. Bronisław Malinowski
7. Sobiesław Zasada
8. Leszek Mariewicz
9. Adela Dankowska
10. Wojciech Fibak — Gr
szyn

Fot. L. FIDUSIEWICZ, CAF i E. SAMBORSKI

WM proponuje

0 najlepszych sportowców w plebiscycie ądu Sportowego"



alinowski – lekkoatletyka



enie ciężarów



bak – tenis



4) Bogdan Kramer – bojery



7) Sobiesław Zasada – automobilizm



10) Irena Szewińska – lekkoatletyka

tempo

„Naszym przyjaciołom z „Przeglądu Sportowego" przedstawiamy propozycję do popularnego konkursu „10 asów". Nie przyszło nam łatwo zestawić tegoroczną dziesiątkę najlepszych i najpopularniejszych sportowców, którzy AD 78 rozsławili polski sport na międzynarodowej arenie.

1. Józef Łuszczek
2. Janusz Peciak
3. Bronisław Malinowski
4. Henryk Średnicki
5. Wojciech Fibak
6. Sobiesław Zasada
7. Krzysztof Sujka
8. Zbigniew Boniek
9. Grażyna Rabsztyn
10. Kazimierz Lipień

Żałujemy, że nie zdołaliśmy zmieścić tak wybitnych sportowców jak: Irena Szewińska, Adela Dankowska, Erwina Ryś-Ferens, Bogdan Kramer, Adam Adamczak czy Lesław Ćmikiewicz. Życzymy im jeszcze większych osiągnięć w Nowym Roku."

echo KRAKOWA

„Przesyłamy naszą dziesiątkę najlepszych sportowców Polski 1978 roku, ustaloną w wyniku wewnątrzdziałowego głosowania i dyskusji:

1. Józef Łuszczek
2. Janusz Peciak
3. Henryk Średnicki
4. Sobiesław Zasada
5. Bronisław Malinowski
6. Wojciech Fibak
7. Krzysztof Sujka
8. Kazimierz Lipień
9. Grażyna Rabsztyn
10. Adela Dankowska."

Dziękujemy! Kupon — na str. 2.

GAZETA **zachodnia**

„Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji pracownicy i współpracownicy działu sportowego „Gazety Zachodniej" zgłaszają w tegorocznym Plebiscycie następującą dziesiątkę:

1. Józef Łuszczek
2. Janusz Peciak
3. Henryk Średnicki
4. Bronisław Malinowski
5. Krzysztof Sujka
6. Wojciech Fibak
7. Adela Dankowska
8. Bogdan Kramer
9. Grażyna Rabsztyn
10. Sobiesław Zasada.

Zgłaszając na listę kandydatury trzech wielkopolskich sportowców chcemy w ten sposób podkreślić wyróżniającą się w tym roku pozycję reprezentantów naszego regionu. Szkoda, że na liście zabrakło miejsca dla naszego wicemistrza Europy, Jana Pusteго.

St. Garczarczyk."

Dziękujemy kolegom z Poznania, korespondencję i kolejny kupon znajdą Czytelnicy na str. 2.

GŁOS WIELKOPOLSKI

„Redakcja „Głosu Wielkopolskiego" zgłasza swoje kandydatury na 10 najlepszych sportowców Polski w 1978 roku. Na naszej liście znalazło się trzech reprezentantów sportu wielkopolskiego, którzy swoimi wynikami zasłużyli na takie wyróżnienie.

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Bronisław Malinowski
4. Janusz Peciak
5. Krzysztof Sujka
6. Adela Dankowska
7. Wojciech Fibak
8. Bogdan Kramer
9. Sobiesław Zasada
10. Leszek Dunecki.

Pozdrowienie — Wiesław Łuczak"

„GŁOS RUTY KATOWICE"

„Po raz drugi uczestniczymy w plebiscycie „PS". W redakcyjnym plebiscycie brało udział jedenaście osób, których głosy ustaliły następującą dziesiątkę:

1. Józef Łuszczek
2. Sobiesław Zasada
3. Krzysztof Sujka
4. Janusz Peciak
5. Bronisław Malinowski
6. Wojciech Fibak
7. Henryk Średnicki
8. Władysław Kozakiewicz
9. Zbigniew Kaczmarek
10. Adela Dankowska.

Kurier Polski

„Podstawowym kryterium, które decydowało o kolejności naszych najlepszych, była umiejętność utrzymania formy przez cały sezon w konkretnej dyscyplinie. Oto nasza dziesiątka:

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Bronisław Malinowski
5. Grażyna Rabsztyn
6. Leszek Dunecki
7. Sobiesław Zasada
8. Krzysztof Sujka
9. Leszek Ćmikiewicz
10. Wojciech Fibak".

Głos Nauczycielski

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Grażyna Rabsztyn
5. Krzysztof Sujka
6. Bronisław Malinowski
7. Sobiesław Zasada
8. Wojciech Fibak
9. Lesław Ćmikiewicz
10. Irena Szewińska."

„PRASOWE WYDAWNICTWA DOKUMENTACYJNE"

„Uprzejmie prosimy o umieszczenie naszej listy 10 najlepszych sportowców PRL w 1978 r.

1. Józef Łuszczek
2. Bronisław Malinowski
3. Janusz Peciak
4. Henryk Średnicki
5. Grażyna Rabsztyn
6. Krzysztof Sujka
7. Zbigniew Boniek
8. Wojciech Fibak
9. Kazimierz Lipień
10. Jadwiga Wilejto

Sekretarz redakcji
Leszek Pogorzelski."

itd

Nasz bratni (ze względu na jedno wydawnictwo oraz zainteresowania sportowe) tygodnik „itd" opublikował również swoją listę, szeroko uzasadnioną przez Janusza Cieślińskiego.

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Bogdan Kramer
5. Józef Lipień
6. Bronisław Malinowski
7. Sobiesław Zasada
8. Leszek Martewicz
9. Adela Dankowska
10. Wojciech Fibak — Grażyna Rabsztyn

1. Grażyna Rabsztyn
2. Zbigniew Kaczmarek
3. Kazimierz Lipień
10. Wojciech Fibak

Pozdrawiamy, Redaksor Naczelny Tadeusz Wiącek."

AŁA TYPUJE:



„Biegaj razem z nami", czyli dziesiątka Edwarda Aleszewskiego w Plebiscycie „PS".
Od góry: Grażyna Rabsztynówna (wiadomo, panie mają pierw-

nowa wieś

„W wyniku przeprowadzonego głosowania redakcja „Nowa Wieś" typuje następującą dziesiątkę w tegorocznym Plebiscycie na najlepszego sportowca 1978.

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki
3. Janusz Peciak
4. Bronisław Malinowski
5. Krzysztof Sujka
6. Sobiesław Zasada
7. Leszek Dunecki
8. Adela Dankowska
9. Wojciech Fibak
10. Adam Nawałka".

motor

„Redakcja „Motoru" rozpisała swój wewnętrzny plebiscyt na najlepszą dziesiątkę w tym roku. Zastosowaliśmy identyczny jak w „PS" system punktacji. Oto nasze propozycje:

1. Janusz Peciak
2. Józef Łuszczek
3. Krzysztof Sujka
4. Henryk Średnicki
5. Sobiesław Zasada
6. Adela Dankowska
7. Bronisław Malinowski
8. Wojciech Fibak
9. Leszek Dunecki
10. Grażyna Rabsztyn".

Gromada ROLNIK POLSKI

„Sympatycy sportu w naszej redakcji włączają się do Waszego popularnego Plebiscytu na najlepszych sportowców roku. Wysoka, piąta pozycja Pustego, tuż za mistrzami, to nie tylko patriotyzm zrzeszeniowy, pamiętamy świetny bieg tego zawodnika w mistrzostwach Europy:

1. Henryk Średnicki
2. Józef Łuszczek
3. Janusz Peciak
4. Krzysztof Sujka
5. Jan Pusty
6. Bronisław Malinowski
7. Irena Szewińska
8. Bogdan Kramer
9. Grażyna Rabsztyn
10. Fojciech Fibak".

PERSPEKTYWY

„Perspektywy" poświęciły Plebiscytowi całe dwie, ilustrowane kolumny. Piękna propaganda naszej imprezy.

„Spełniamy doroczną, kibicowską powinność uczestnictwa w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na dziesiątkę najpopularniejszych sportowców roku":

1. Józef Łuszczek
2. Bronisław Malinowski
3. Janusz Peciak
4. Henryk Średnicki
5. Grażyna Rabsztyn
6. Krzysztof Sujka
7. Leszek Dunecki
8. Wojciech Fibak
9. Marek Seweryn
10. Adam Adamczyk.

Pięknie kłaniamy się wzorn redakcjom wdzięczni za propagandę Plebiscytu

Lista nagród znowu się wzbogaciła. Centralny Ośrodek Sportu w Warszawie ufundował dwutygodniowe wczasy dla dwóch osób do wyboru w oddziałach COS: Giżycko, Władysławowo, Wałcz, Zakopane. Atrakcyjna to nagroda, za którą w imieniu zlekserowanych i własnym serdecznie dziękujemy.

W numerze świątecznym zamieścimy pełny wykaz nagród.

Kupon Plebiscytu na str. 8.

A oto punktowe wy
biscytu „PS" na 10
sportowców Polski

1. Józef Łuszczek
pane) — 565.034 pkt
2. Janusz Peciak
szawa) — 479.136 pk
3. Henryk Średnic
strzębie) — 473.802
4. Bronisław Malin
pia Grudziądz) — 3
5. Krzysztof Suj
Łódź) — 305.888 pkt
6. Sobiesław Zasad
bilklub Krakowski) —
7. Grażyna Rabszty
Warszawa) — 214.27
8. Wojciech Fibak
znań) —178.158 pkt.
9. Adela Dankowsk
Leszczyński) — 99.290
10. Bogdan Kramer
Wielkopolski, Poznań
pkt.

A teraz do rzeczy. Oto dziesiątka najpopularniejszych, wg **„PERSPEKTYW"** sportowców Polski w roku 1978.

1. **Józef ŁUSZCZEK**
2. **Bronisław MALINOWSKI**
3. **Janusz PECIAK**
4. **Henryk ŚREDNICKI**
5. **Grażyna RABSZTYN**
6. **Krzysztof SUJKA**
7. **Leszek DUNECKI**
8. **Wojciech FIBAK**
9. **Marek SEWERYN**
10. **Adam ADAMCZYK**

Potrzebne uzasadnienia? Oto one.

Wojciech Fibak – nazwisko nie wymagające wyjaśnień. Umieszczamy go na liście nie tylko ze względu na walory sportowe, ale także na przekór tym wszystkim, niestety coraz liczniejszym przeciwnikom Fibaka (a do niedawna entuzjastom), którzy niby to mają mu za złe, że nie odnosi takich sukcesów, jak przed rokiem czy dwoma, ale w gruncie rzeczy zazdroszczą mu po prostu pieniędzy.

Marek Seweryn – zapewne najmniej znany sportowiec na liście, choć przecież wicemistrz



8

Perspektywy

Wojciec



DEBLOWEG
ta (razem z Hol
Okkerem) nie
gółowiej przeds
czytelnikom. K
obserwowaliśm
wiczny awans
lepszych tenis
cie, teraz zn
każdy sukces,
na odległość, b
nie rzadko zda
ty „eksportow
ka w rodzinny

Teraz właśn
dzień najlepsi

wić się będą na dorocznym ba
lu w hotelu „Poznań", Fibak
grać będzie w deblowym fi
nale mistrzostw świata. Ży
czymy powtórzenia sukcesu
roku 1978.

WŁO

BOGDAN
Triumfalną sta
taki sukces ni
Mistrzem świat
nie zostawił n

WOJCIEC
Nikt sukcesów
lecz pomarzmy
ucieszymy się
pierwszym

POLSKA AGENCJA INTERPRESS

1. Janusz Peciak
4. Bronisław Malinowski
5. Grażyna Rabsztyn
6. Irena Szewińska
7. Kazimierz Deyna
8. Wojciech Fibak
9. Zbigniew Boniek
10. Adela Dankowska

„Redakcja Turystyczno-Sportowa Polskiej Agencji Interpress organizuje pod koniec każdego roku plebiscyt na najpopularniejszego polskiego sportowca za granicą. Wyniki naszej ankiety, w której biorą udział dziennikarze z całego świata, ogłosimy w styczniu. Napływające do nas propozycje stanowiły podstawę w wytypowaniu naszej dziesiątki w Plebiscycie „PS", którą skorygowaliśmy po redakcyjnej dyskusji. Oto ona:

1. Józef Łuszczek
2. Henryk Średnicki

TENIS DLA WSZYSTKICH

Synonimem tenisa w Polsce stał się Wojtek Fibak. Oczywiście jego światowej klasy osiągnięcia zdecydowanie wyprzedzają bilanse wszystkich innych reprezentantów naszego regionu. Fibak ponownie (tym razem w parze z Holendrem T. Okkerem) zdobył tytuł deblowego mistrza WCT, dotarł do kilku finałów wielogwiazdkowych turniejów Grand Prix, nadal znajduje się w czołowej piętnastce najlepszych graczy świata.

Rzucając okiem na pierwszą dziesiątkę warto zwrócić uwagę na hat trick J. Peciaka i W. Fibaka, zawodników, którzy po raz trzeci z kolei znaleźli się na liście najlepszych. Zabrakło natomiast tym razem piłkarza, za to jest ich aż trzech w drugiej dziesiątce. Ten brak w pierwszej potwierdza chyba, że Czytelnicy w swej zdecydowanej masie rzeczywiście szukają najlepszych, mimo że piłka nożna cieszy się największą popularnością.

Komisarz Plebiscytu

Obiecaliśmy Czytelnikom, że będziemy publikować opinie poznańskich dziennikarzy na temat plebiscytu. Dziś na łamach „Expressu" zabiera głos kierownik działu sportowego „Gazety Zachodniej" **red. Stanisław Garczarczyk.**

— Od kilkunastu lat nie pamiętam plebiscytu na najlepszych Wielkopolan, który przysporzyłby tak wiele kłopotów. **Wybór jest niesłychanie trudny. Dawno już sportwcy naszego regionu nie zdobyli tylu świetnych tytułów.** Prosicie jednak o moje dziesiątki. Po bardzo — przyznam — długim namyśle takie są oto moje typy.

— Na pierwszym miejscu stawiam tenisistę Olimpii **Wojciecha Fibaka** — który po raz drugi już sięgnął po tytuł deblowego mistrza świata. Z wyborem lidera waszej listy nie miałem kłopotu. A co dalej?

...wa wieś

...ku przeprowadzonego gło-...kcja „Nowa Wieś" typu-...

...ącą dziesiątkę w tegoroczn...cycie na najlepszego spor-...

...uszczek
... Średnicki
... Peciak
...aw Malinowski
...tof Sujka
...aw Zasada
... Dunecki
... Dankowska
...ch Fibak
... Nawałka".

...notor

...da „Motoru" rozpisała swój ...y plebiscyt na najlepsza ... w tym roku. Zastosowaliś...yczny tak w „PS" system ... Oto nasze propozycje:

1. Janusz Peciak
2. Józef Łuszczek
3. Krzysztof Sujka
4. Henryk Średnicki
5. Sobiesław Zasada
6. Adela Dankowska
7. Bronisław Malinowski
8. Wojciech Fibak
9. Leszek Dunecki
10. Grażyna Rabsztyn".

Gromada
ROLNIK POLSKI

„Sympatycy sportu w naszej redakcji włączają się do Waszego popularnego Plebiscytu na najlepszych sportowców roku. Wysoka, piąta pozycja Pustego, tuż za mistrzami, to nie tylko patriotyzm sprzeczniowy, namiętnamy świetny bieg tego zawodnika w mistrzostwach Europy:

1. Henryk Średnicki
2. Józef Łuszczek
3. Janusz Peciak
4. Krzysztof Sujka
5. Jan Pusty
6. Bronisław Malinowski
7. Irena Szewińska
8. Bogdan Kramer
9. Grażyna Rabsztyn
10. Wojciech Fibak".

PERSPEKTYWY

„Perspektywy" poświęciły Plebiscytowi całe dwie, ilustrowane kolumny. Piękna propaganda naszej imprezy. „Spełniamy doroczną, kibicowską powinność uczestniczenia w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na dziesięciu najpopularniejszych sportowców roku":

1. Józef Łuszczek
2. Bronisław Malinowski
3. Janusz Peciak
4. Henryk Średnicki
5. Grażyna Rabsztyn
6. Krzysztof Sujka
7. Leszek Dunecki
8. Wojciech Fibak
9. Marek Seweryn
10. Adam Adamczyk.

Pięknie kłaniamy się trzem redakcjom wdzięczni za propagandę Plebiscytu.

Lista nagród znowu się wzbogaciła. Centralny Ośrodek Sportu w Warszawie ufundował dwutygodniowe wczasy dla dwóch osób do wyboru w oddziałach COS: Giżycko, Władysławowo, Wałcz, Zakopane. Atrakcyjna to nagroda, za którą w imieniu ofiarodawców i własnym serdecznie dziękujemy.

W numerze świątecznym zamieścimy pełny wykaz nagród.

Kupon Plebiscytu na str. 8.

A oto punktowe wyniki 42 Plebiscytu „PS" na 10 najlepszych sportowców Polski roku 1978:

1. **Józef Łuszczek** (Start Zakopane) — 565.034 pkt.
2. **Janusz Peciak** (Legia Warszawa) — 479.136 pkt.
3. **Henryk Średnicki** (GKS Jastrzębie) — 473.802 pkt.
4. **Bronisław Malinowski** (Olimpia Grudziądz) — 383.665 pkt.
5. **Krzysztof Sujka** (Społem Łódź) — 305.688 pkt.
6. **Sobiesław Zasada** (Automobilklub Krakowski) — 266.297 pkt.
7. **Grażyna Rabsztyn** (Gwardia Warszawa) — 214.274 pkt.
8. **Wojciech Fibak** (Olimpia Poznań) —178.158 pkt.
9. **Adela Dankowska** (Aeroklub Leszczyński) — 99.290 pkt.
10. **Bogdan Kramer** (Jacht Klub Wielkopolski, Poznań) — 96.270 pkt.

1. JÓZEF ŁUSZCZEK (narciarstwo)
2. JANUSZ PECIAK (pięciobój)
3. HENRYK ŚREDNICKI (boks)
4. BRONISŁAW MALINOWSKI (lekkoatletyka)
5. KRZYSZTOF SUJKA (kolarstwo)
6. SOBIESŁAW ZASADA (automobilizm)
7. GRAŻYNA RABSZTYN (lekkoatletyka)
8. WOJCIECH FIBAK (tenis)
9. ADELA DANKOWSKA (szybownictwo)
10. BOGDAN KRAMER (bojary)

...raz do rzeczy. Oto dzie...najpopularniejszych, wg ...EKTYW" sportowców ...v roku 1978.

Józef ŁUSZCZEK
Bronisław MALINOWSKI
Janusz PECIAK
Henryk ŚREDNICKI
Grażyna RABSZTYN
Krzysztof SUJKA
Leszek DUNECKI
Wojciech FIBAK
Marek SEWERYN
Adam ADAMCZYK

...ebne uzasadnienia? Oto

Wojciech Fibak – nazwisko nie ...ymagające wyjaśnień. Umieszczamy go na liście nie tylko ze ...zględu na walory sportowe, ale ...kże na przekór tym wszystkim, ...iestety coraz liczniejszym przeciwnikom Fibaka (a do niedawna ...ntuzjastom), którzy niby to mają mu za złe, że nie odnosi takich sukcesów, jak przed rokiem czy dwoma, ale w gruncie rzeczy zazdroszczą mu po prostu pieniędzy.

Marek Seweryn – zapewne najmniej znany sportowiec na liście, choć przecież wicemistrz



8

Perspektywy

Wojciech Fibak



DEBLOWEGO mistrza świata (razem z Holendrem Tomem Okkerem) nie musimy szczegółowiej przedstawiać naszym czytelnikom. Kilka lat temu obserwowaliśmy jego błyskawiczny awans do czołówki najlepszych tenisistów na świecie, teraz znów przeżywamy każdy sukces, choć wszystko... na odległość, bowiem niezmiernie rzadko zdarzają się wizyty „eksportowego" poznaniaka w rodzinnym mieście.

Teraz właśnie, gdy za tydzień najlepsi sportowcy ba-

wić się będą na dorocznym balu w hotelu „Poznań", Fibak grać będzie w deblowym finale mistrzostw świata. Życzymy powtórzenia sukcesu z roku 1978.

...POLSKA AGENCJA INTERPRESS

...cja Turystyczno-Sportowa ...Agencji Interpress organizu...oniec każdego roku plebis...ajpopularniejszego polskiego ...za granicą. Wyniki naszej ...w której biorą udział dzien... całego świata, ogłosimy w ... Napływające do nas pro... stanowiły podstawę w wy...u naszej dziesiątki w Ple...„PS", którą skorygowaliśmy ...cyjnej dyskusji. Oto ona:

1. Janusz Peciak
2. Bronisław Malinowski
3. Grażyna Rabsztyn
4. Irena Szewińska
5. Kazimierz Deyna
6. Wojciech Fibak
7. Zbigniew Boniek
8. Adela Dankowska

...uszczek
... Średnicki

Rzucając okiem na pierwszą dziesiątkę warto zwrócić uwagę na hat trick J. Peciaka i W. Fibaka, zawodników, którzy po raz trzeci z kolei znaleźli się na liście najlepszych. Zabrakło natomiast tym razem piłkarza, za to jest ich aż trzech w drugiej dziesiątce. Ten brak w pierwszej potwierdza chyba, że Czytelnicy w swej zdecydowanej masie rzeczywiście szukają najlepszych, mimo że piłka nożna cieszy się największą popularnością.

Komisarz Plebiscytu

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI
FRASZKI TRAFIONE W „DZIESIĄTKĘ"

BOGDAN KRAMER

Triumfalną stawiaj bramę —
taki sukces nie jest co dzień!
Mistrzem świata
został Kramer —
nie zostawił nas na lodzie!



WOJCIECH FIBAK

Nikt sukcesów mu nie ujmie,
lecz pomarzmy tu na stronie:
ucieszymy się podwójnie
pierwszym miejscem
w Wimbledonie!

...S DLA WSZYSTKICH

...nimem tenisa w Polsce ... Wojtek Fibak. Oczy...jego światowej klasy o...cia zdecydowanie wy...ają bilanse wszystkich ... reprezentantów naszeonu. Fibak ponownie ...azem w parze z Holen...T. Okkerem) zdobył ty...olowego mistrza WCT, ...do kilku finałów wielo...kowych turniejów ... Prix, nadal znajduje ...czołowej piętnastce naj...ch graczy świata.

Obiecaliśmy Czytelnikom, że będziemy publikować opinie poznańskich dziennikarzy na temat plebiscytu. Dziś na łamach „Expressu" zabiera głos kierownik działu sportowego „Gazety Zachodniej" **red. Stanisław Garczarczyk.**

— Od kilkunastu lat nie pamiętam plebiscytu na najlepszych Wielkopolan, który przysporzyłby tak wiele kłopotów. **Wybór jest niesłychanie trudny. Dawno już sportwcy naszego regionu nie zdobyli tylu świetnych tytułów.** Prosicie jednak o moje dziesiątki. Po bardzo — przyznam — długim namyśle takie są oto moje typy.

— Na pierwszym miejscu stawiam tenisistę Olimpii **Wojciecha Fibaka** — który po raz drugi już sięgnął po tytuł deblowego mistrza świata. Z wyborem lidera waszej listy nie miałem kłopotu. A co dalej?

Dorocznym zwyczajem redakcja „Expressu Poznańskiego" zorganizowała XXI już plebiscyt na najlepszego sportowca Wielkopolski.

1. Bogdan Kramer (Jachtklub Wielkopolski), 2. Wojciech Fibak (Olimpia Poznań), 3. Adela Dankowska (Aeroklub Leszczyński), 4. Andrzej Klimaszewski (Warta Poznań), 5. Zbigniew Torzecki (Posnania), 6. Jan Pusty (Orkan Poznań), 7. Adam Tomasiak (TW Polonia), 8. Grzegorz Nowak (TW Polonia), 9. Władysław Stecyk (Grunwald Poznań), 10. Andrzej Kostrzewa (Zagłębie Konin).

1979

W. Fibak i T. Okker bronią tytułu deblowych mistrzów świata

W dniach 3—7 stycznia 1979 roku rozegrany zostanie w Dallas finałowy turniej teniso wy w grze podwójnej o mistrzostwo świata (WCT). Tytułu bronią Wojciech Fibak i Tom Okker, a fachowcy faworyzują ponadto: mistrzów Wimbledonu Boba Hewitta i Frewa McMillana, mistrzów USA — Stana Smitha i Boba Lutza oraz finalistów turnieju wimledeńskiego — Johna McEnroe i Petera Fleminga.

Dokonano losowania ośmiu par, które wywalczyły prawo udziału w turnieju, na dwie grupy — „pomarańczową" i „niebieską". W pierwszej znaleźli się: Hewitt — McMillan, McEnroe — Fleming, Nastase — Pecci i Panatta — Bertolucci, w drugiej: Fibak — Okker, Smith — Lutz, Case — Masters i Cox — Lloyd.

PAP

W. Fibak i T. Okker w gronie faworytów

8 najlepszych debli świata staje w Londynie do walki o mistrzostwo WCT. Obrońcami tytułu mistrzowskiego są Wojciech Fibak i Tom Okker. Turniej rozgrywany będzie od dziś do 7 bm. w hali londyńskiej Olimpii.

Wśród faworytów często wymienia się nazwisko Fibaka i Okkera, ale komentatorzy zwracają uwagę, że w tym znakomicie obsadzonym turnieju poziom będzie bardzo wyrównany. Kandydatów do zwycięstwa jest wielu. Obok weteranów 39-letniego Boba Hewitta i 36-letniego Frewe McMillana wymienia się młodych tenisitów amerykańskich Johna McEnroe i Petera Fleminga. Wysoko oceniane są również szanse daviscupowych reprezentantów USA, Stana Smitha i Boba Lutza, którzy grają ze sobą już ok. 10 lat.

Stawkę uzupełniają Australijczycy Ross Case i Geoff Masters (mistrzowie Wimbledonu z 1977 r.), daviscupowi reprezentanci Włoch Adriano Panatta i Paolo Bertolucci, Anglicy Mark Cox i David Lloyd. Nie wiadomo jeszcze kto będzie partnerem Ilie Nastase. Tenisista rumuński miał grać z Paragwajczykiem Victorem Pecciem, ale ze względu na chorobę Peccie go mówi się o kandydaturze Sherwooda Stewarta i Rogera Taylora.

Półfinały zostaną rozegrane w sobotę a finały w niedzielę 7 bm.

* * *

Wojciech Fibak i Australijczyk Kim Warwick zakwalifikowali się do finału międzynarodowych mistrzostw Australii w tenisie, rozgrywanych w Melbourne. W półfinale Fibak i Warwick pokonali Australijczyków Syda Balla i Boba Carmichaela 7:6, 6:4.

Rywalami Fibaka i Warwicka w finale będą Australijczycy Paul Kronk i Cliff Letcher, którzy wyeliminowali Andrewa Jarretta (Australia) i Jonathana Smitha (W. Brytania) 6:1, 7:6.

Porażka walkowerem spowodowana nieobecnością w Londynie

W. Fibak nie obroni tytułu deblowego mistrza świata

Wojciech Fibak, który występował w finale gry deblowej otwartych mistrzostw Australii w Melbourne, nie zdążył przylecieć na pierwszy dzień londyńskiego finałowego turnieju o mistrzostwo WCT. Obrońcy mistrzowskiego tytułu WCT W. Fibak i jego partner Tom Okker przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

☆

W Melbourne W. Fibak wywalczył tytuł międzynarodowego mistrza Australii w deblu. Zwycięstwo to dało mu pierwsze miejsce na liście Grand-Prix oraz tytuł najlepszego deblisty świata 1978 roku. Jest to piękny sukces tenisisty polskiego, który w 1978 roku znalazł się na pierwszych miejscach na listach WCT i Grand Prix.

„Cieszę się niezmiernie z tego sukcesu — powiedział W. Fibak. Jadąc do Australii wiedziałem, że staję przed wielką szansą ponieważ mój najgroźniejszy rywal — Hewitt, zrezygnował z przyjazdu do Melbourne. Zapewne sądził, że nie zdołam odnieść zwycięstwa. Walka o mistrzostwo Australii była bardzo ciężka, ale jestem zadowolony ze swego partnera, Kima Warwicka. Kilkakrotnie byliśmy w opałach, ale zawsze potrafiliśmy odrobić straty i udało nam się odnieść w końcu zwycięstwo".

Rok 1978 przyniósł wiele sukcesów deblowych Wojciechowi Fibakowi. W większości turniejów startował on z Holendrem Tomem Okkerem. Pomysłowa, finezyjna gra polsko-holenderskiej pary była oklaskiwana na kortach całego świata. Wiosną w Kansas City W. Fibak i T. Okker zdobyli mistrzostwo świata WCT, zwyciężając w finale reprezentantów USA S. Smitha i B. Lutza. Trzeba dodać, że Wojciech Fibak jest pierwszym tenisistą, któremu udało się po raz drugi sięgnąć po deblowe mistrzostwo WCT. Przed dwoma laty triumfował, występując z Karlem Meilerem.

26-letni Wojciech Fibak i 34-letni Tom Okker niejednokrotnie demonstrowali swe wysokie umiejętności, awansując do półfinałów i finałów wielkich turniejów. Polak spisywał się znakomicie występując także z Janem Kodesem (CSRS) i Johnem McEnroe (USA). (PAP)

J. McENROE -P. FLEMING MISTRZAMI ŚWIATA W DEBLU

FIBAK I OKKER PRZEGRALI W PÓŁFINALE

- czytaj str. 2

PIERWSZY SZLEM DLA W. FIBAKA ALE W LONDYNIE WALKOWER

WIELKIM sukcesem zakończył stary rok polski tenisista Wojciech Fibak. W ostatnim turnieju Grand Prix 1978, zakończonym 3.01 w Melbourne — Międzynarodowych Mistrzostwach Australii, należących do Wielkiego Szlema — Fibak, w parze z Australijczykiem Kimem Warwickiem; wygrał turniej deblowy. Fibak i Warwick pokonali w finale Australijczyków Paula Kronka i Cliffa Letchera 7:6, 7:3. Kronk i i Letcher to bardzo silny team.

Sukces w Melbourne wysunął Wojciecha Fibaka na pierwsze miejsce indywidualnej klasyfikacji deblistów Grand Prix (podajemy ją na str. 2).

Turniej singlowy zakończył się zwycięstwem faworyta, rozstawionego z nr 1 **Guillermo Vilasa.** Argentyńczyk miał jednak w finale trudną przeprawę z nie rozstawionym tenisistą australijskim Johnem Marksem.

Tymczasem w Londynie rozpoczął się już finałowy turniej tenisowy o mistrzostwo WCT w deblu. Pierwsze spotkanie w grupie „B" przyniosło sporą niespodziankę w postaci porażki amerykańskiej pary Stan Smith i Bob Lutz z Brytyjczykami Markiem Coxem i Johnem Lloydem 1:6, 6:4, 4:6.

W pierwszej grze grupy „A" Amerykanie John McEnroe i Peter Fleming odnieśli łatwe zwycięstwo nad włoskim deblem Adriano Panatta i Paolo Bertolucci 6:1, 6:1.

Niestety Wojciech Fibak nie zdążył przylecieć na czas z Australii na pierwszy dzień turnieju londyńskiego. Obrońcy tytułu, Fibak i Tom Okker, przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

WOJCIECH POKO... TURN...

LONDYN, 7.1. Nie powiodł... sko-holenderskiej parze Woj... bak — Tom Okker, która w... deblowych mistrzostw świat... rozegranych w londyńskiej... Hall przegrała z deblem r... -amerykańskim — Ilie Nast... wood Stewart 6:9, 4:6, 4:2. By... komity, stojący na bardzo ... poziomie pojedynek: zmie... godni sobie rywale.

Rzecz na pozór paradoksal... dzące zwycięstwo w pierw... cie było jedną z przyczyn o... porażki Polaka i Holendra.

Tak jak powiedział w wyw... lewizyjnym Wojciech Fibak, ... ces na początku meczu prz... zbyt łatwo i przyczynił się ... nej dekoncentracji. Po pro... wcześnie uwierzyli oni, że ma... z głowy". Dwa następne set... zwykle twarda wyrównan... przy czym w końcowych ... spotkania, w trzecim secie, ... Fibak jak i Okker popełni... podstawowych błędów (niezb... zyjne returny, kilka zepsuty... kładek" przy siatce).

W drugim pojedynku półfi... młodzi Amerykanie John M... Peter Fleming, którzy wesz... spotkaniach grupy „A" z ... Nastase i Stewarta 7:6, 4:6, ... nali ulubieńców londyńskiej ... ności — Marka Coxa i David... 6:2, 6:7, 6:3.

A oto wyniki piątkowych ... grupa A: McEnroe, Fleming

WIELKI SZ...

FIBA... ODRA...

W SYTUACJI, z której ka... znalazł się ostatnio Woj... z Kimem Warwickiem ... nału Międzynarodowych Mistrz... ki Szlem), odbywającego się ... tym samym dniu, w którym ro... Mistrzostwa Świata (WCT). Na... ca czasu między Melbourne ... jeszcze na niekorzyść naszego t...

Fibak nie mógł i nie chciał p... bardziej fingować porażki. Pa... zdobyła w rezultacie tytuł mi... **nie wiadomo, czy ten sukces ...** Polaka w turnieju kategorii W... **będzie kosztował naszego tenis... blowego mistrza świata, zdobyt... w Kansas City wespół z Holen... rem.**

Nie wiem jak Tom — przeż... — powitał w Londynie spóźnio... nością jednak zachwycony ni... **turnieju okazało się bowiem b... mistrzowską parę, rozstawiona... nieju jako...** liczył na

...ów ...ało ...e ...ych ...olski

- Fibak w Melbourne i Londynie

Wojciech Fibak startował w Australii, a ostatnio wziął udział w międzynarodowych mistrzostwach tego kraju w Melbourne. W pierwszej rundzie wygrał z Australijczykiem Davidem Whyte 6:4, 6:1, 6:2, w drugiej rundzie pokonał również zawodnika z Antypodów Johna Jamesa 6:2, 6:2, 4:6, 6:3. Natomiast w trzeciej rundzie naszemu tenisiście nie powiodło się. Przegrał z Amerykaninem Hankiem Pfisterem 3:6, 6:7, 1:6. Do półfinałów tego turnieju zakwalifikowali się Vilas, Pfister, Marks i Ashe. Do finału zakwalifikowali się Marks, który pokonał Ashe 6:4, 6:2, 1:6, 9:7 i Vilas, który wygrał z Pfisterem 6:2, 6:0, 6:3.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

SPORT

W. FIBAK JUŻ GRA W LONDYNIE

W stolicy Wielkiej Brytanii kontynuowany jest finałowy turniej mistrzostw WCT w grze podwójnej. W czwartek na korcie zjawił się spóźniony obrońca tytułu mistrzowskiego Polak Wojciech Fibak. Niestety połączenia lotnicze między Melbourne a Londynem nie pozwoliły mu na punktualne stawienie się na mistrzostwach.

Wraz ze swoim partnerem Holendrem Tomem Okkerem wygrali swój pierwszy pojedynek w grupie „B" z brytyjską parą Mark Cox i David Lloyd 7:6, 6:2.

W pierwszym czwartkowym pojedynku grupy „A", Włosi Adriano Panatta i Paolo Bertolucci zwyciężyli Boba Hewitta i Frewa McMillana 6:2, 2:6 6:4.

alkowerem spowodowana nieobecnością w Londynie

Fibak nie obroni tytułu lowego mistrza świata

Fibak, który wy- finale gry debło- rtych mistrzostw w Melbourne, nie ylecieć na pierw- londyńskiego fina- rnieju o mistrzo- Obrońcy mistrzow lu WCT W. Fibak rtner Tom Okker zięć pierwszy poje eblem australijskim — Geoff Masters n.

☆

urne W. Fibak wy tuł międzynarodo- rza Australii w de- ięstwo to dało mu miejsce na liście oraz tytuł najlep isty świata 1978 ro o piękny sukces te kiego, który w 1978 ł się na pierwszych na listach WCT i .

się niezmiernie z su — powiedział W. ając do Australii wie e stają przed wiel- ponieważ mój naj- rywal — Hewitt, ł z przyjazdu do Zapewne sądził, dam odnieść zwycię- stwa. Walka o mistrzostwo Australii była bardzo ciężka, ale jestem zadowolony ze swe go partnera, Kima Warwicka. Kilkakrotnie byliśmy w opałach, ale zawsze potrafiliśmy odrobić straty i udało nam się odnieść w końcu zwycięstwo".

Rok 1978 przyniósł wiele sukcesów deblowych Wojciechowi Fibakowi. W większości turniejów startował on z Holendrem Tomem Okkerem. Pomysłowa, finezyjna gra polsko-holenderskiej pary była oklaskiwana na kortach całego świata. Wiosną w Kansas City W. Fibak i T. Okker zdobyli mistrzostwo świata WCT, zwyciężając w finale reprezentantów USA S. Smitha i B. Lutza. Trzeba dodać, że Wojciech Fibak jest pierwszym tenisistą, któremu udało się po raz drugi sięgnąć po deblowe mistrzostwo WCT. Przed dwoma laty triumfował, występując z Karlem Meilerem.

26-letni Wojciech Fibak i 34-letni Tom Okker niejednokrotnie demonstrowali swe wysokie umiejętności, awansując do półfinałów i finałów wielkich turniejów. Polak spisywał się znakomicie występując także z Janem Kodesem (CSRS) i Johnem McEnroe (USA). (PAP)

J. McENROE -P. FLEMING MISTRZAMI ŚWIATA W DEBLU

FIBAK I OKKER PRZEGRALI W PÓŁFINALE

- czytaj str. 2

WOJCIECH FIBAK i TOM OKKER POKONANI W PÓŁFINALE TURNIEJU DEBLOWEGO WCT

LONDYN, 7.I. Nie powiodło się polsko-holenderskiej parze Wojciech Fibak — Tom Okker, która w półfinale deblowych mistrzostw świata (WCT) rozegranych w londyńskiej Olimpia Hall przegrała z deblem rumuńsko-amerykańskim — Ilie Nastase, Sherwood Stewart 6:0, 4:6, 4:6. Był to znakomity, stojący na bardzo wysokim poziomie pojedynek; zmierzyli się godni siebie rywale.

Rzecz na pozór paradoksalna: miażdżące zwycięstwo w pierwszym secie było jedną z przyczyn ostatecznej porażki Polaka i Holendra.

Tak jak powiedział w wywiadzie telewizyjnym Wojciech Fibak, **ten sukces na początku meczu przyszedł im zbyt łatwo i przerzynili się do pewnej dekoncentracji.** Po prostu zbyt wcześnie uwierzyli oni, że mają „mecz z głowy". Dwa następne sety to niezwykle twarda wyrównana walka, przy czym w końcowych gemach spotkania, w trzecim secie, zarówno Fibak jak i Okker popełnili szereg podstawowych błędów (nierzyt precyzyjne returny, kilka zepsutych „wykładek" przy siatce).

W drugim pojedynku półfinałowym młodzi Amerykanie John McEnroe i Peter Fleming, którzy wcześniej, w spotkaniach grupy „A" zwyciężyli Nastase i Stewarta 7:6, 4:6, 6:3, pokonali ulubieńców londyńskiej publiczności — Marka Coxa i Davida Lloyda 6:3, 6:7, 6:2.

A oto wyniki piątkowych spotkań: **grupa A:** McEnroe, Fleming — Hewitt, McMillan 6:3, 6:3; Nastase, Stewart — Bertolucci, Panatta 7:5, 7:6; **grupa B:** Fibak, Okker — Lutz, Smith 6:3, 7:6, Cox, Lloyd — Case, Masters 6:4, 6:2.

Mecz finałowy był jednostronnym popisem amerykańskiej pary. Po przegraniu pierwszego seta, McEnroe i Fleming systematycznie zwiększali swoją przewagę, której nie oddali już do końca. Zwyciężyli ostatecznie swych rywali 3:6, 6:2, 6:3, 6:1. Najlepszym zawodnikiem na korcie był w tym spotkaniu 19-letni John McEnroe — nowa wschodząca gwiazda światowego tenisa.

NOWY JORK. Jimmy Connors postanowił bronić tytułu wywalczonego przed rokiem i wystąpi w turnieju „Masters", który zostanie rozegrany w dniach 10—14 stycznia w Madison Square Garden w Nowym Jorku. Początkowo Connors chciał zbojkotować „Masters", ponieważ nie przyznano mu premii Grand Prix (w klasyfikacji 1978 zajął on wprawdzie pierwsze miejsce, ale nie rozegrał odpowiedniej ilości turniejów).

W „Masters" startować będzie ośmiu zawodników, którzy zdobyli najwięcej punktów Grand Prix.

Grupa „A": Jimmy Connors, John McEnroe, Harold Solomon, Arthur Ashe.

Grupa „B": Eddie Dibbs, Brian Gottfried, Raul Ramirez, Corrado Barazzutti.

Bjoern Borg i Guillermo Vilas zrezygnowali ze startu.

PIERWSZY SZLEM DLA W. FIBAKA ALE W LONDYNIE WALKOWER

WIELKIM sukcesem zakończył stary rok polski tenisista Wojciech Fibak. **W ostatnim turnieju Grand Prix 1978, zakończonym 3.01 w Melbourne — Międzynarodowych Mistrzostwach Australii, należących do Wielkiego Szlema — Fibak, w parze z Australijczykiem Kimem Warwickiem; wygrał turniej deblowy.** Fibak i Warwick pokonali w finale Australijczyków Paula Kronka i Cliffa Letchera 7:5, 7:5. Kronk i Letcher to bardzo silny team.

Sukces w Melbourne wyniósł Wojciecha Fibaka na pierwsze miejsce indywidualnej klasyfikacji deblistów Grand Prix (podajemy ją na str. 2).

Turniej singlowy zakończył się zwycięstwem faworyta, rozstawionego z nr 1 **Guillermo Vilasa.** Argentyńczyk miał jednak w finale trudną przeprawę z nie rozstawionym tenisistą australijskim Johnem Marksem.

Tymczasem w Londynie rozpoczął się już finałowy turniej tenisowy o mistrzostwo WCT w deblu. Pierwsze spotkanie w grupie „B" przyniosło sporą niespodziankę w postaci porażki amerykańskiej pary Stan Smith i Bob Lutz z Brytyjczykami Markiem Coxem i Johnem Lloydem 1:6, 6:4, 4:6.

W pierwszej grze grupy „A" Amerykanie John McEnroe i Peter Fleming odnieśli łatwe zwycięstwo nad włoskim deblem Adriano Panatta i Paolo Bertolucci 6:1, 6:1.

Niestety Wojciech Fibak nie zdążył przylecieć na czas z Australii na pierwszy dzień turnieju londyńskiego. Obrońcy tytułu, Fibak i Tom Okker, przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

bourne i Londynie

ieł zawodnika z v Johna Jamesa 6:2, 6:3. Natomiast w ndzie naszemu te- ale powiodło się. z Amerykaninem Pfisterem 3:6, 6:7, ółfinałów tego tur- nieju zakwalifikowali się Vilas, Pfister, Marks i Ashe. Do finału zakwalifikowali się Marks, który pokonał Ashe 6:4, 6:2, 1:6, 9:7 i Vilas, który wygrał z Pfisterem 6:2, 6:0, 6:3.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

LONDYNIE

rupie „B" z brytyjską rk Cox i David Lloyd

rwszym czwartkowym ku grupy „A". Włosi Panatta i Paolo Ber- wyciężyli Bobą Hewit- wa McMillana 6:2, 2:6

WIELKI SZLEM KONTRA WCT

FIBAK I OKKER ODRABIAJĄ STRATY

W SYTUACJI, z której każde wyjście jest złe, znalazł się ostatnio Wojciech Fibak. W parze z Kimem Warwickiem awansował on do finału Międzynarodowych Mistrzostw Australii (Wielki Szlem), odbywającego się 3 stycznia, a więc w tym samym dniu, w którym rozpoczęły się Deblowe Mistrzostwa Świata (WCT). Na domiar złego różnica czasu między Melbourne a Londynem działała jeszcze na niekorzyść naszego tenisisty.

Fibak nie mógł i nie chciał poddać finału ani tym bardziej fingować porażki. Para polsko-australijska zdobyła w rezultacie tytuł mistrzów Australii, ale **nie wiadomo, czy ten sukces** (pierwsze zwycięstwo Polaka w turnieju kategorii Wielkiego Szlema) **nie będzie kosztował naszego tenisisty utraty tytułu deblowego mistrza świata, zdobytego w ubiegłym roku w Kansas City wespół z Holendrem Tomem Okkerem.**

Nie wiem jak Tom — przemiły zresztą człowiek — powitał w Londynie spóźnionego partnera, z pewnością jednak zachwycony nie był. **Kierownictwo turnieju okazało się bowiem bezwzględne i ukarało mistrzowską parę, rozstawioną w londyńskim turnieju jako nr 1 walkowerem.** Jeśli Wojciech Fibak uwzględnią jego udział w finale Turnieju Wielkiego Szlema, to zawiódł się srodze. **Nie sposób jednak nie zauważyć, że w tenisowych rozgrywkach najwyższej rangi coraz częściej zdarzają się bezsensowne wręcz kolizje.** Pamiętamy, jak kiedyś trzeba było specjalnie układać program meczu o Puchar Davisa Polska — Szwecja tak, żeby Borg mógł zdążyć na finał WCT do Dallas. Później znów Wojciech Fibak nie wziął udziału w meczu z Francją, bowiem jego termin zderzył się z deblowym finałem WCT w Kansas City.

Słowo daję, trudno się oprzeć wrażeniu, że międzynarodowy kalendarz tenisowych imprez układają partacze, albo, że... do podobnych incydentów doprowadza się celowo.

Wróćmy jednak do sytuacji, jaka wytworzyła się w londyńskiej Olympia Hall, gdzie rozgrywane są deblowe mistrzostwa WCT. **Fibak i Okker przegrali walkowerem z australijską parą Ross Case — Geoff Masters, a więc zalicza się im wynik 0:6, 0:6.** W grupowym systemie rozgrywek jest to bardzo poważne obciążenie hipoteki, o kolejności bowiem często decyduje stosunek setów, a nawet gemów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

JEST JESZCZE CIEŃ SZANSY DLA FIBAKA I OKKERA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dla naszych faworytów następna porażka oznacza definitywną eliminację z dalszych rozgrywek. Jedyny właściwie sposób na przedostanie się do półfinałów, to wygranie przez parę Case — Masters wszystkich spotkań, przy dwóch zwycięstwach Fibaka i Okkera. Wówczas Australijczycy zajmą pierwsze miejsce w grupie z trzema zwycięstwami, Fibak i Okker będą mieli dwa zwycięstwa, zaś pozostałe obie pary w sumie jeden punkt. Układ, w którym trzy teamy zbiorą jednakową ilość punktów (po 2) praktycznie — z uwagi na to fatalne 0:6, 0:6 — równa się wyeliminowaniu pary polsko-holenderskiej z dalszych rozgrywek.

W półfinałach spotykają się pierwsza drużyna z grupy A — z drugą z grupy B, oraz drugi debel grupy A — z pierwszym grupy B. Zwycięscy awansują do finału, a pokonani rozegrają mecz o III lokatę.

W czwartek wieczorem Fibak i Okker wzięli się ostro do odrabiania strat. **Pokonali oni jedyny startujący w mistrzostwach team brytyjski Cox, Lloyd. Anglików, po środowym zwycięstwie nad Lutzem i Smithem, wcale nie stawiano na straconej pozycji. Okazało się jednak, że Fibak i Okker to „inna grupa".** Po początkowym okresie słabszej gry Polak wszedł w uderzenie i wtedy mecz się właściwie skończył. Polakowi i Holendrowi pozostał do rozegrania jeszcze mecz z reprezentacyjnym deblem USA — Bob Lutz, Stan Smith. Z pewnością obrońców tytułu stać na wzięcie i tej przeszkody (w pierwszym meczu Amerykanie przegrali z Coxem i Lloydem). Znacznie bardziej denerwować się będziemy o to, **żeby nie powinęła się noga parze Case, Masters.**

Wyniki.

Grupa A: Ilie Nastase, Sherwood Stewart — Bob Hewitt, Frew McMillan 7:5, 6:3, 6:3 (ostatnia gra środowa); Paolo Bertolucci, Adriano Panatta — Hewitt, McMillan 6:2, 2:6, 6:4;

Grupa B: Wojciech Fibak, Tom Okker — Mark Cox, David Lloyd 7:5, 6:2;

SKRAWEK POLSKI

Proporzec LOT-u Wandy Rutkiewicz już wspomniałem, opaskę z napisem „LOT" noszoną na ramieniu przez Wojciecha Fibaka wszyscy oglądamy przy każdej transmisji z występów naszego tenisisty, podobnie napisy „LOT" na maskach samochodów czołowych rajdowców Błażeja Krupy i Jerzego Landsberga. Wszyscy też pamiętamy chyba „aferę" z tyczkami dla naszych olimpijczyków, które zaginęły gdzieś w świecie podczas przygotowań do igrzysk w Montrealu. Zaginęły, ale LOT je odnalazł i dostarczył adresatom.

Przed wyjazdem do USA

Krótki pobyt W. Fibaka w Poznaniu

Po turniejach w Melbourne i Londynie do Poznania przyjechał Wojciech Fibak. Jego pobyt w kraju jest tym razem bardzo krótki, bowiem już najlepszy polski tenisista udaje się na cykl turniejów do USA. Oto wypowiedź W. Fibaka na temat ostatnich startów oraz najbliższych planów sportowych:

— Zwycięstwo w międzynarodowych mistrzostwach Australii sprawiło mi ogromną satysfakcję, gdyż dzięki zdobytym tam punktom wywalczyłem tytuł najlepszego deblisty świata w 1978 roku na liście Grand Prix. Jest to indywidualne wyróżnienie na osiągnięcie którego złożyła się równa forma w całym roku. Najwięcej turniejów — sześć — rozegrałem w parze z Tomem Okkerem. Występ w finale turnieju w Australii sprawił, że nie zdążyłem na pierwszy mecz finałowego turnieju WCT w deblu w Londynie. Organizatorzy tej imprezy kilka tygodni temu zmienili regulamin zasad zwiększając liczbę meczów. Sądziłem, że pierwszy pojedynek przyjdzie mi rozegrać w czwartek, a okazało się, że mam grać w środę i stąd walkower.

Dzisiaj wyjeżdżam do USA, gdzie przebywać będę przez cztery miesiące. Zamierzam grać jednak mniej niż w poprzednich latach. W planach mam start w około 18 turniejach. Do kraju wracam w połowie maja i wezmę udział w meczach ligowych rozgrywanych przez Olimpię. (wil)

W. Fibak i T. Okker przegrali w finale

W rewelacyjnej formie znajduje się 19-letni tenisista John McEnroe. Po zdobyciu przed kilkoma dniami z Peterem Fleмingiem tytułu mistrzów świata WCT w grze podwójnej w Londynie, także i w turnieju „Masters" w Nowym Jorku wspomniana para znów okazała się najlepsza. W finale pokonali oni Wojciecha Fibaka i Toma Okkera 6:4, 6:2, 6:4. Nad rywalami górowali szybkością i zgraniem. (PAP)

W. FIBAK I T. OKKER GRALI W FINALE „MASTERS"

NOWY JORK, 14.1. Rewelacyjny 19-latek John McEnroe i starszy od niego o rok Peter Fleming, którzy kilka dni temu zdobyli w Londynie mistrzostwo WCT, potwierdzili, że są aktualnie najlepszymi deblistami na świecie. W Nowym Jorku w turnieju „Masters" pokonali w finale Wojciecha Fibaka i Toma Okkera, bez straty seta 6:4, 6:2, 6:4. Młodzi Amerykanie górowali nad parą polsko-holenderską przede wszystkim szybkością i znacznie lepszym zgraniem.

Niestety, nie możemy poinformować Czytelników „PS" kogo pokonali Fibak i Okker w drodze do finału. Agencje prasowe nie podały rezultatów tych spotkań.

O rywalizacji w grze pojedynczej — na str. 2.

W. Fibak wyeliminowany przez J. Connorsa

Na otwartych, halowych mistrzostwach tenisowych USA, Wojciech Fibak został wyeliminowany w trzeciej rundzie. Polak spotkał się z jednym z najlepszych tenisistów świata — Jimmy Connorsem i został pokonany przez niego 6:4, 7:6. (PAP)

Fibak i Okker w finale

Wojciech Fibak i Tom Okker awansowali do finału gry podwójnej halowych mistrzostw USA w tenisie, rozgrywanych w Filadelfii. Para polsko-holenderska pokonała debla Frew McMillan — Bob Carmichael 6:1, 6:4. (PAP)

Turniej w Filadelfii



Fibak i Okker zwyciężyli w finale

W niedzielę na kortach w Filadelfii rozegrano finały halowych mistrzostw Stanów Zjednoczonych w tenisie. Zwyciężyli Jimmy Connors, który pokonał Arthura Ashe 6:3, 6:4, 6:1, a w grze podwójnej zwycięstwo odniosła para Wojciech Fibak — Tom Okker, którzy pokonali amerykański debel Peter Fleming i John McEnroe 5:7, 6:1, 6:3. (PAP)

FIBAK ROZSTAWIONY W MISTRZOSTWACH USA

FILADELFIA. W miejscowej hali „Spectrum" rozpocznie się 22 bm. turniej tenisowy o zawodowe mistrzostwo USA. W szesnastce rozstawionych graczy na 15 miejscu jest **Wojciech Fibak.** Z czołowymi numerami grają: **nr 1 — Jimmy Connors, nr 2 — Guillermo Vilas, nr 3 — John McEnroe. Z listy dziesięciu najlepszych na świecie tenisistów, w Filadelfii zabraknie jedynie Bjoerna Borga i Raula Ramireza.**

W turnieju tym prawdopodobnie dojdzie w półfinale do wielkiego rewanżu mistrza USA Jimmy Connorsa z triumfatorem turnieju „Masters" Johnem McEnroe.

W. Fibak wystąpi w Filadelfii

W filadelfijskiej hali „Spectrum" rozpocznie się 22 bm. turniej tenisowy o zawodowe mistrzostwo USA. W szesnastce rozstawionych graczy na 15 miejscu jest Wojciech Fibak. Z czołowymi numerami grają: nr 1 — Jimmy Connors, nr 2 — Guillermo Vilas, nr 3 — John McEnroe. Z listy dziesięciu najlepszych na świecie tenisistów w Filadelfii zabrak nie jedynie Bjoerna Borga i Raula Ramireza. (PAP)

Fibak i Okker wygrali w Filadelfii

(P) W finale gry podwójnej halowych mistrzostw USA w tenisie para polsko-holenderska Wojciech Fibak — Tom Okker pokonała w Filadelfii debel amerykański John McEnroe — Peter Fleming 5:7, 6:1, 6:3.

Sprawozdawca agencji AP podkreśla, że Fibak i Okker rozstawieni zostali w turnieju z nr 1 i nie sprawili widowni zawodu. Zademonstrowali tenis w świetnym wydaniu. Niektórzy fachowcy uważali, że młodzi Amerykanie są już obecnie najlepszą parą na świecie. Tymczasem turniej w Filadelfii wykazał, że Fibak i Okker — mistrzowie WCT nie mają sobie równych. Wprawdzie pierwszego seta wygrali Amerykanie 7:5, ale potem na korcie niepodzielnie panowali Okker i Fibak. W trzecim secie zdołali oni dwukrotnie przełamać serwis Fleminga w piątym i dziewiątym gemie. Wiele oklasków za swą pomysłową i efektowną grę zebrał Wojciech Fibak.

W finałowym pojedynku gry pojedynczej zmierzyli się dwaj tenisiści USA Jimmy Connors i Arthur Ashe. Ashe, który w drodze do finału wyeliminował kolejno Vilasa, Gottfrieda i Gerulaitisa — nie zdołał nawiązać walki z Connorsem, przegrywając w trzech setach 3:6, 4:6, 1:5.

FIBAK NIE DAŁ POGRAĆ AMAYI

Z NAKOMICIE wystartował w Filadelfii polski tenisista Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie międzynarodowych mistrzostw USA zawodowców (Super Serie Grand Prix) Polak pokonał **Victora Amayę 6:2, 6:1.** Przeciwnik Fibaka, dwumetrowy prawie Amerykanin pochodzenia indiańskiego, jest bardzo wysoko notowanym tenisistą. Potężny serwis i dobra gra przy siatce czynią go szczególnie niebezpiecznym na szybkich kortach halowych. Amaya nie miał jednak w meczu z naszym tenisistą wiele do powiedzenia. Fibak górował zdecydowanie szybkością i dokładnością akcji, a jego precyzyjne returny okazały się bardzo skuteczne.

W pozostałych spotkaniach drugiego dnia turnieju do **niespodzianek zaliczyć można porażkę renomowanego tenisisty hiszpańskiego Jose Higueraса z Amerykaninem Patem Dupre 1:6, 6:3, 6:7 oraz Dicka Stocktona z Hankiem Pfisterem** (obaj USA) 2:6, 4:6.

Inne wyniki I rundy: Jimmy Connors (1) — Van Winitsky 6:4, 6:3; Buster Mottram — Heinz Guenthardt 3:6, 7:5, 6:1; Brian Gottfried (6) — Tom Gullikson 6:4, 6:4; Stan Smith — Mike Cahill 6:4, 6:1; Ilie Nastase — Dean Joubert 6:4, 6:4; Johan Kriek — Vladimir Zednik 6:4, 6:4.

30 STYCZNIA 1979 R.

FIBAK I OKKER ZWYCIĘŻYLI W FILADELFII

HALOWE mistrzostwa USA rozgrywane w Filadelfii zakończyły się sukcesem polsko-holenderskiej pary deblowej. Wojciech Fibak i Tom Okker pokonali w finale Petera Fleminga i Johna McEnroe 5:7, 6:1, 6:3.

W finale singla nie doszło do wietrzonej przez wielu sensacji. Świetnie grającemu w całym turnieju Arthurowi Ashe nie wystarczyło już sił, aby nawiązać walkę ze znakomicie usposobionym „Jimbo" Connorsem. 36-letni Murzyn wystrzelał całą amunicję w dramatycznym półfinałowym spotkaniu z Gerulaitisem. Inna sprawa, że aby przeciwstawić się tak grającemu Connorsowi trzeba być Borgiem... a i to nie musi wystarczyć. Zwyciężył Connors 6:3, 6:4, 6:1.

W Filadelfii grali wszyscy najlepsi tenisiści świata poza Borgiem. Następnym spotkaniem tenisowej śmietanki będzie turniej w Richmond (Superseria Grand Prix).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

EMOCJONUJĄCY FINAŁ

RUTYNA WZIĘŁA GÓRĘ NAD MŁODOŚCIĄ

Wczoraj nad ranem dotarła do kraju wiadomość bard teresująca polskich sympatyków tenisa. Otóż w finale g dwójnej halowych mistrzostw USA w Filadelfii para p holenderska Fibak — Okker zwyciężyła aktualnych mi świata WCT McEnroe, Fleming (USA) 5:7, 6:1, 6:3!

Mecz był niezwykle zacięty. 19-letni McEnroe chciał za wszelką cenę w grze deblowej poprawić nieco nadszarpniętą reputację po niedawnej porażce z Ashe. Ofensywa młodej pary amerykańskiej przyniosła skutek tylko w secie pierwszym. Później Fibak i Okker zademonstrowali całą serię znakomitych zagrań. Tym razem rutyna zatriumfowała nad młodością. **A swoją drogą polska rakieta nr 1 może mówić o bardzo dobrym starcie w nowy sezon. Jest to już drugi tytuł mistrzowski wywalczony przez Fibaka w deblu w okresie jednego miesiąca.**

Dobrą grę, ale mniejsze emocje obserwowali kibice w le gry pojedynczej. J Connors grał jak w t zwyciężając bez straty mocno zmęczonego A Ashe 6:3, 6:4, 6:1. Ciemno tenisista amerykański wy czuł w kościach trzy i dzinny półfinał przeciwk rulaitisowi, który wygrał wcześniej) po morderczej ce 1:6, 4:6, 7:8, 6:4, 6:4.

Halowe mistrzostwa U twierdziły, iż w tegoro sezonie walka o tytuły wyższe premie obiecywa wodnikom przez orga rów, będzie niezwykle nująca. (a.g.)

FIBAK ROZSTAWIONY W MISTRZOSTWACH USA

FILADELFIA. W miejscowej hali „Spectrum" rozpocznie się 22 bm. turniej tenisowy o zawodowe mistrzostwo USA. W szesnastce rozstawionych graczy na 15 miejscu jest Wojciech Fibak. Z czołowymi numerami grają: nr 1 — Jimmy Connors, nr 2 — Guillermo Vilas, nr 3 — John McEnroe. Z listy dziesięciu najlepszych na świecie tenisistów, w Filadelfii zabraknie jedynie Bjoerna Borga i Raula Ramireza.

W turnieju tym prawdopodobnie dojdzie w półfinale do wielkiego rewanżu mistrza USA Jimmy Connorsa z triumfatorem turnieju „Masters" Johnem McEnroe.

W. Fibak wystąpi w Filadelfii

W filadelfijskiej hali „Spectrum" rozpocznie się 22 bm. turniej tenisowy o zawodowe mistrzostwo USA. W szesnastce rozstawionych graczy na 15 miejscu jest Wojciech Fibak. Z czołowymi numerami grają: nr 1 — Jimmy Connors, nr 2 — Guillermo Vilas, nr 3 — John McEnroe. Z listy dziesięciu najlepszych na świecie tenisistów w Filadelfii zabrak nie jedynie Bjoerna Borga i Raula Ramireza. (PAP)

...any przez J. Connorsa

...kał się z jednym z najlepszych tenisistów świata — Jimmy Connorsem i został pokonany przez niego 6:4, 7:6. (PAP)

FIBAK NIE DAŁ POGRAĆ AMAYI

Z NAKOMICIE wystartował w Filadelfii polski tenisista Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie międzynarodowych mistrzostw USA zawodowców (Super Serie Grand Prix) Polak pokonał **Victora Amayę** 6:2, 6:1. Przeciwnik Fibaka, dwumetrowy prawie Amerykanin pochodzenia indiańskiego, jest bardzo wysoko notowanym tenisistą. Potężny serwis i dobra gra przy siatce czynią go szczególnie niebezpiecznym na szybkich kortach halowych. Amaya nie miał jednak w meczu z naszym tenisistą wiele do powiedzenia. Fibak górował zdecydowanie szybkością i dokładnością akcji, a jego precyzyjne returny okazały się bardzo skuteczne.

W pozostałych spotkaniach drugiego dnia turnieju do **niespodzianek zaliczyć można porażkę renomowanego tenisisty hiszpańskiego Jose Higuerasa z Amerykaninem Patem Dupre 1:6, 6:3, 6:7 oraz Dicka Stocktona z Hankiem Pfisterem** (obaj USA) 2:6, 4:6.

Inne wyniki I rundy: Jimmy Connors (1) — Van Winitsky 6:4, 6:3; Buster Mottram — Heinz Guenthardt 3:6, 7:5, 6:1; Brian Gottfried (6) — Tom Gullikson 6:4, 6:4; Stan Smith — Mike Cahill 6:4, 6:1; Ilie Nastase — Dean Joubert 6:4, 6:4; Johan Kriek — Vladimir Zednik 6:4, 6:4.

Fibak i Okker wygrali w Filadelfii

(P) W finale gry podwójnej halowych mistrzostw USA w tenisie para polsko-holenderska Wojciech Fibak — Tom Okker pokonała w Filadelfii debel amerykański John McEnroe — Peter Fleming 5:7, 6:1, 6:3.

Sprawozdawca agencji AP podkreśla, że Fibak i Okker rozstawieni zostali w turnieju z nr 1 i nie sprawili widowni zawodu. Zademonstrowali tenis w świetnym wydaniu. Niektórzy fachowcy uważali, że młodzi Amerykanie są już obecnie najlepszą parą na świecie. Tymczasem turniej w Filadelfii wykazał, że Fibak i Okker — mistrzowie WCT nie mają sobie równych. Wprawdzie pierwszego seta wygrali Amerykanie 7:5, ale potem na korcie niepodzielnie panowali Okker i Fibak. W trzecim secie zdołali oni dwukrotnie przełamać serwis Fleminga w piątym i dziewiątym gemie. Wiele oklasków za swą pomysłową i efektowną grę zebrał Wojciech Fibak.

W finałowym pojedynku gry pojedynczej zmierzyli się dwaj tenisiści USA Jimmy Connors i Arthur Ashe. Ashe, który w drodze do finału wyeliminował kolejno Vilasa, Gottfrieda i Gerulaitisa — nie zdołał nawiązać walki z Connorsem, przegrywając w trzech setach 3:6, 4:6, 1:6.

30 STYCZNIA 1979 R.

FIBAK I OKKER ZWYCIĘŻYLI W FILADELFII

HALOWE mistrzostwa USA rozgrywane w Filadelfii zakończyły się sukcesem polsko-holenderskiej pary deblowej. Wojciech Fibak i Tom Okker pokonali w finale Petera Fleminga i Johna McEnroe 5:7, 6:1, 6:3.

W finale singla nie doszło do wietrzonej przez wielu sensacji. Świetnie grającemu w całym turnieju Arthurowi Ashe nie wystarczyło już sił, aby nawiązać walkę ze znakomicie usposobionym „Jimbo" Connorsem. 36-letni Murzyn wystrzelał całą amunicję w dramatycznym półfinałowym spotkaniu z Gerulaitisem. Inna sprawa, że aby przeciwstawić się tak grającemu Connorsowi trzeba być Borgiem... a i to nie musi wystarczyć. Zwyciężył Connors 6:3, 6:4, 6:1.

W Filadelfii grali wszyscy najlepsi tenisiści świata poza Borgiem. Następnym spotkaniem tenisowej śmietanki będzie turniej w Richmond (Superseria Grand Prix).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WOJCIECH FIBAK o:

• PIĘCIU SETBOLACH Z JIMMY CONNORSEM
• BRUTALNYM DEBLU
• PUCHARZE DAVISA

— Tom i ja cieszyliśmy się bardzo, że wygraliśmy turniej w Filadelfii — **rozpoczął rozmowę Wojciech FIBAK,** kiedy udało się nam połączyć z nim telefonicznie. — Zrewanżowaliśmy się tym samym Peterowi Flemingowi i Johnowi McEnroe za porażkę w finale Turnieju Mistrzów. Pokazaliśmy, wbrew temu co niektórzy sądzą, że nie tylko komputerowe wyliczenia czynią z nas pierwszą parę deblową świata, ale że rzeczywiście potrafimy w to grać i wygrywać. Satysfakcja nasza jest podwójna bowiem w wykonaniu tych dwóch amerykańskich „żrebaków" debel przestał być elegancką grą, stając się brutalną walką — czymś w rodzaju boksu.

— Przecież kort to nie ring. Przeciwników dzieli siatka.

— A jednak mam po filadelfijskim finale siniaki na piersi i rozcięte ucho. Dotychczas na korcie panował zwyczaj, że np. smecząc staraliśmy się tak kierować piłkę, aby nie trafić przeciwnika. Fleming i McEnroe natomiast walą wprost w rywala. Uczynili z tego wręcz metodę. W beznadziejnych sytuacjach biją z całej siły, celując w ciało. Jeśli zdążymy się usunąć piłka leci daleko w trybuny. Jest to więc wyłącznie zagranie na „ustrzelenie przeciwnika".

— No to istotnie — mówiąc łagodnie — nieeleganckie maniery. Piłka uderzona z całej siły leci z szybkością ponad 100 km/godz. i takie trafianie musi być bardzo bolesne, a nawet niebezpieczne.

— W Filadelfii przekonałem się o tym osobiście, ale przeciwnicy również. Kiedy dostałem czwarty raz, Tom tak się zdenerwował, że przy najbliższej okazji zasmeczował we Fleminga. Tom potrafi huknąć, więc okulawił amerykańskiego dryblasa, tak, że aż lekarz musiał go ratować. Było z 15 minut przerwy i później już jakoś odechciało się im tej gry na wybijankę.

— Wróćmy teraz do pańskiego występu w singlu, a ściślej do meczu z Connorsem. Dotarł do nas z agencji sam wynik. Wygląda z niego, że walka była dość wyrównana?

— Po raz pierwszy właściwie grając z Jimmym czułem, że mogę go ograć. W pierwszym secie początkowo prowadziłem 2:1, 3:2, 4:3. W ósmym gemie miałem 40:15 przy serwisie Connorsa, a więc dwa kolejne break points. Przy drugim sędziowie się pomylili zaliczając przeciwnikowi minimalnie autowy serwis jako asa. No ale takie pomyłki się zdarzają. Przegrałem tego seta 4:6.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

EMOCJONUJĄCY FINAŁ

RUTYNA WZIĘŁA GÓRĘ NAD MŁODOŚCIĄ

Wczoraj nad ranem dotarła do kraju wiadomość bardzo interesująca polskich sympatyków tenisa. Otóż w finale gry podwójnej halowych mistrzostw USA w Filadelfii para polsko-holenderska Fibak — Okker zwyciężyła aktualnych mistrzów świata WCT McEnroe, Fleming (USA) 5:7, 6:1, 6:3!

Mecz był niezwykle zacięty. 19-letni McEnroe chciał za wszelką cenę w grze deblowej poprawić nieco nadszarpniętą reputację po niedawnej porażce z Ashe. Ofensywa młodej pary amerykańskiej przyniosła skutek tylko w secie pierwszym. Później Fibak i Okker zademonstrowali całą serię znakomitych zagrań. Tym razem rutyna zatriumfowała nad młodością. **A swoją drogą polska rakieta nr 1 może mówić o bardzo dobrym starcie w nowym sezonie. Jest to już drugi tytuł mistrzowski wywalczony przez Fibaka w deblu w okresie jednego miesiąca.**

Dobrą grę, ale mniejsze emocje obserwowali kibice w finale gry pojedynczej. Jimmy Connors grał jak w transie zwyciężając bez straty seta, mocno zmęczonego Arthura Ashe 6:3, 6:4, 6:1. Ciemnoskóry tenisista amerykański wyraźnie czuł w kościach trzy i półgodzinny półfinał przeciwko Gerulaitisowi, który wygrał (dzień wcześniej) po morderczej walce 1:6, 4:6, 7:8, 6:4, 6:4.

Halowe mistrzostwa USA potwierdziły, iż w tegorocznym sezonie walka o tytuły i coraz wyższe premie obiecywane zawodnikom przez organizatorów, będzie niezwykle pasjonująca. (a.g.)

WOJCIECH FIBAK O MECZU Z CONNORSEM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W drugim secie mamy cały czas równo. Przy 6:5 dla mnie miałem trzy przewagi, ale „Jimbo" albo zaserwował asa albo tak zagrał, że nic nie mogłem zrobić. W tiebreaku najpierw prowadził Connors 5:3 i 6:5 (meczbol), a później ja 7:6 i 8:7. W tym drugim wypadku mocno i celnie zaserwowałem na forhend przeciwnika, Connors jednak walnął taki return, że prawie nie widziałem piłki. Przegrałem wreszcie 9:11. Mecz trwał przeszło 2 godziny.

— Później już Connors z nikim się tak nie namęczył...

— Szczerze mówię, że to spotkanie, mimo porażki, dało mi satysfakcję. Zebrałem wiele gratulacji, a Fred Stolle — świetny niedawno tenisista australijski, a ostatnio trener mistrza amerykańskiej ligi miast, drużyny Nowego Jorku — chwalił mnie i za grę i za dobrą taktykę.

— Jaka ona była?

— Atakowałem Jimmyego wyłącznie na forhend, a przy wymianach z głębi kortu celowałem w środek, aby nie pozwolić mu na mordercze cross-owe zagrania. Może, jak dzisiaj o tym myślę, moje piłki były trochę za mocne. Należało posyłać mu daleko na forhend miękkie „szmaty" tak jak to robi Nastase, jedyny tenisista mający korzystny bilans spotkań z Connorsem.

— Wnosząc z tego co pan mówi, jest pan w dobrej formie. Jakie więc dalsze plany?

— Przeziębienie gnębiące mnie podczas Turnieju Mistrzów w Nowym Jorku minęło i rzeczywiście jestem w dobrej formie. Tym niemniej, zważywszy, że od półtora miesiąca gram bez przerwy, zrezygnowałem z turnieju w Richmond i przez parę dni odpoczywam. W najbliższy poniedziałek jadę do Palm Springs na kolejną imprezę superserii Grand Prix. Będę miał kilka dni na przystosowanie się do asfaltowych kortów, na których odbywa się ten wielki turniej z udziałem wszystkich czołowych rakiet. Wystartuję też w deblu, oczywiście z Tomem Okkerem. Późniejsze moje turnieje w USA to Denver, Memphis i Nowy Orlean, a następnie powrót do Europy i Mediolan oraz Rotterdam.

— Z kalendarza wynika, że turniej w Nowym Orleanie koliduje z terminem meczu III rundy europejskich rozgrywek o Puchar Davisa, w której mamy spotkać się z Finlandią w Olsztynie.

— Rzecz w tym, że zgodnie z nowym systemem każdy tenisista startujący w cyklu Grand Prix ma 8 obowiązkowych imprez. Mnie Międzynarodowa Federacja wyznaczyła właśnie również na turniej w Nowym Orleanie. Dodam tu, iż z prezesem PZT i kapitanem Bełdowskim ustaliliśmy moje włączenie się do rozgrywek daviscupowych dopiero w połowie czerwca, a więc na mecz z Włochami, który odbędzie się o ile wiem w Warszawie.

— Ale czy bez pana zdołamy po-

Fascynacja tenisem

tekst:
JANUSZ
PĘKSA
zdjęcia:
LESZEK
FIDUSIEWICZ



Prawda to stara jak sport, że wielkie sukcesy zawodników lub zespołów powodują znaczny wzrost zainteresowania daną dyscypliną w całym społeczeństwie, a wśród dzieci i młodzieży wzniecają zapał do ćwiczeń fizycznych, pobudzają do marzeń o dorównaniu w przyszłości dzisiejszym mistrzom. Przykładów z naszego podwórka mamy bez liku. Olimpijskie medale Chychły i Antkiewicza zaraziły boksem Drogoszów i Pietrzykowskich, rzuty Sidły, biegi Foika i Krzyszkowiaka przyciągały na stadiony lekkoatletyczne młodzież szkolną i kibiców, po mistrzowskich slalomach Bachledy pociągi do Zakopanego pękały w szwach od osób taszczących ze sobą narty, w ślad za zwycięstwami Szurkowskiego dzieciarnia potrącała przechodniów na chodnikach a „Romet" nie mógł nadążyć z dostawą rowerów do sklepów. Czy jednak potrafiliśmy wykorzystać tę naturalną propagandę sportu do wszczepienia nawyków sportowania na co dzień? Czy z niepowodzeń lat minionych wyciągnęliśmy wnioski do działań w dniu dzisiejszym?

Przed niespełna czterema laty zabłysła na horyzoncie światowego tenisa gwiazda Wojciecha Fibaka. Transmisje telewizyjne, realizacje prasowe przybliżyły piękno tej dyscypliny, pokazały jej duże walory rekreacyjne. Dzieciarnia zaczęła na podwórkach grać własnej roboty packami przez rozciągnięty sznurek lub rozstawione ławki zamiast siatki, młodzieńcy wychodzili na spacer z dodającymi im blasku rakietami przewieszonymi przez ramię, a zasobniejsi i bardziej ustosunkowani tatusiowie szturmowali bramy sekcji i klubów, ażeby zarezerwować dla siebie godzinkę gry na korcie. Jasne się stało, że w tej atmosferze jest szansa na upowszechnienie tenisa, na przemienienie go w sport masowy.

Tej szansy nie chciano zmarnować. Brakowało jednak kortów, brakowało sprzętu – podstawowych, jak się wydawało, rzeczy mogących wpłynąć na powszechność tenisa. Produkcji sprzętu podjęło się zjednoczenie przemysłu gumowego „Stomil" i już wkrótce na rynku pokazały się polskie rakiety, piłki, ubiory. Jakość tego sprzętu nie była zachwycająca. Rakiety nie dorównywały podobnemu sprzętowi z krajów ościennych, piłki po kilku uderzeniach traciły sprężystość i gra nimi groziła kontuzjami, a ubiorów, szczególnie tenisówek, nadal było jak na lekarstwo. Ale można było czekać na poprawę w tym zakresie, wierząc, że to tylko trudności związane z rozruchem produkcji. Zresztą handel postarał się o trochę sprzętu z importu, który zaspokoił najpilniejsze potrzeby.

Telewizja, najpotężniej oddziałujący środek masowego przekazu, wystąpiła z inicjatywą budowy kortów w czynie społecznym. Akcję budowy poparły organizacje młodzieżowe, sportowe, związki zawodowe, zakłady pracy. Już pierwszy miesiąc trwania akcji mógł przyprawić o zawrót głowy. Zgłoszenia płynęły ze wszystkich stron, z miast, miasteczek, gmin, z województw w których nigdy nie było sekcji tenisowych. Mapa ukazująca się na ekranie telewizyjnym upstrzona była punkcikami symbolizującymi miejsca powstawania nowych kortów. Komentatorzy chwalili budowniczych, pytali dlaczego w niektórych rejonach nie podejmuje się akcji, a później cieszyli się, że ich apele odnoszą skutek. Mimo to akcja powoli zamierała, aż wreszcie odeszła w zapomnienie. Czyżby wybudowano wystarczającą liczbę kortów zaspokajającą potrzeby obywateli pragnących grać w tenisa?

W Warszawie mamy czynnych około stu dwudziestu kortów, z których około jedna czwarta wybudowana została z pomocą zakładów pracy w czynie społecznym. Liczba na oko pokaźna, ale przeciętny śmiertelnik nie może nawet marzyć o godzince gry na którymkolwiek z nich. Zabawmy się bowiem w rachmistrzów. Osiem klubów stołecznych musi dla swoich zawodników z różnych kategorii wiekowych zarezerwować przynajmniej połowę liczby kortów. Załóżmy, że zawodnicy wykorzystują także korty w czasie godzin pracy, więc w sumie potrzeba im tylko czterdzieści. Pozostaje zatem 80 kortów. W sezonie letnim można je dla celów rekreacyjnych wykorzystywać tylko dwie godziny rankiem i pięć godzin po południu. Daje to siedem godzin, pomnożone przez osiemdziesiąt wyniesie pięćset sześćdziesiąt godzin. Jeśli gra się tylko po godzinie (dwie osoby na korcie), to w ciągu dnia z kortów może skorzystać tysiąc sto dwadzieścia osób. Grają one tylko raz w tygodniu. Znowu mnożymy przez siedem i wychodzi nam, że ze stołecznych kortów może korzystać prawie osiem tysięcy osób. Liczba pokaźna, ale jakże nikła na ponad milionowe miasto. Jeśli jednak spojrzymy jeszcze bardziej realnie, uwzględniając, że niektóre z tych osób grają po dwa a nawet cztery godziny tygodniowo, to przez warszawskie korty może przewijać się tylko około cztery tysiące obywateli.

Kto to są ci ludzie? Są to w większości członkowie sekcji klubowych lub TKKF. Rekrutują się ze środowisk twórczych, gospodarczych, zasobniejszych finansowo, mających poparcie przy dostaniu się do sekcji. Płacą systematycznie składki, sami zaopatrują się w sprzęt, przychodzą na korty w różnych godzinach dnia. Cóż więc stoi na przeszkodzie klubom, ażeby domagać się powiększenia swoich terenów sportowych, zbudować na nich korty i dopuścić do gry większą liczbę tak niekłopotliwych członków? Działacze klubowi twierdzą jednak, że i obecni przysparzają im masę kłopotów. Zadaniem klubu, na co otrzymuje fundusze, jest przede wszystkim szkolenie zawodników i organizacja zawodów. Trenerów i instruktorów nie mamy w nadmiarze. Szkoleniowiec może otrzymać w klubie gażę w wysokości pięciu, sześciu tysięcy złotych. Jeśli jest w miarę solidny, wypełnia nałożone na niego obowiązki. Ale tyle, ile musi. Siły oszczędza na grę z „rekreacjonistami", którzy mu płacą po dwieście złotych za godzinną lekcję. A to daje nieraz dochód dzienny przekraczający tysiąc złotych. Ci uczniowie nieraz są bogaci i ustosunkowani, zaproszą na poczęstunek, popra przy staraniach o wyjazd zagraniczny. Także z tych samych względów młodzi adepci tenisa zamiast dodatkowo trenować wolą grać z „wapniakami". Moglibyśmy jeszcze szerzej naświetlić ten problem, ale sprowadza się on do tego, że działacze tenisowi

nie są zaintere
cji i akcja bud
leżała jednak
Może to tylk
z województw
U nas przystąp
pędu. No bo ja
gorsi, nie poc
mieliśmy pilni
nizacja boisk
nych, tras na
sportu. Ale kl
nawet na wsi,
martwił jacy f
je później będ
budowane tak
już o zastanaw
będzie zatrud
czyć młodzież
niu sekcji z p
Kiedy minę
ności z wykon
nów, budown
zakończenia
Wiem z przyk
wiele kortów
wano i przy b
skie bajoro. D
nie mogąc na
wej, odbijała
nię kortu na
nawet w ten
mączkę zalew
ny kort. A ocz
obtarciami n
skokowego c
Jednym sło
jednak sądzi
się całkowity
cież zbudowa
opieki i nie w
Krakowie i kil
wiele dobry
skromny sta
na nich zaję
tenisa, to in
gdyż wykaza
i siły społecz
wykorzystyw
podtrzymywa
organizacja
administracy
cze. One to
buchnie jaka
wa, mieć go
go entuzjazm
cji, imprez.
Chociaż w
sem opada,
dzieży fascy
zauroczeniu
jąc do domu
wym mojego
Spychacze
usypują jak
wylewają be
i trawą, a dz
pomiędzy s
tak, bo tak
zarezerwow
wianki czy
mkach, więc
mieszkańco
Gdyby tak
zrównajmy
tym spycha
bym kilka b
żeby w ten
trzeba chyb
dolność i sa
naszych mi

acja

n

tekst:
JANUSZ
PĘKSA
zdjęcia:
LESZEK
FIDUSIEWICZ



rejonach nie podejmuje
się, że ich apele odno-
a powoli zamierała, aż
nienie. Czyżby wybudo-
ę kortów zaspokajającą
cych grać w tenisa?
ynnych około stu dwu-
około jedna czwarta wy-
mocą zakładów pracy
ba na oko pokaźna, ale
e może nawet marzyć
olwiek z nich. Zabawmy
w. Osiem klubów stole-
zawodników z różnych
zerwować przynajmniej
żmy, że zawodnicy wy-
asie godzin pracy, więc
czterdzieści. Pozostaje
ie letnim można je dla
orzystywać tylko dwie
zin po południu. Daje to
e przez osiemdziesiąt
esiąt godzin. Jeśli gra
e osoby na korcie), to
e skorzystać tysiąc sto
ne tylko raz w tygodniu.
dem i wychodzi nam, że
oże korzystać prawie
ba pokazna, ale jakże
miasto. Jeśli jednak
realnie, uwzględniając,
ą po dwa a nawet cztery
zez warszawskie korty
koło cztery tysiące oby-

w większości członko-
TKKF. Rekrutują się ze
odarczych, zasobniej-
h poparcie przy dosta-
ystematycznie składki,
eł, przychodzą na korty
Cóż więc stoi na prze-
magać się powiększe-
ych, zbudować na nich
ększą liczbę tak niekło-
acze klubowi twierdzą
arzają im masę kłopo-
o otrzymuje fundusze,
szkolenie zawodników
renerów i instruktorów
oleniowiec może otrzy-
okości pięciu, sześciu
miarę solidny, wypełnia
ki. Ale tyle, ile musi. Siły
cjonistami", którzy mu
a godzinną lekcję. A to
y przekraczający tysiąc
są bogaci i ustosunko-
unek, popra przy stara-
y. Także z tych samych
enisa zamiast dodatko-
apniakami". Moglibyś-
etlić ten problem, ale
że działacze tenisowi

nie są zainteresowani upowszechnianiem rekreacji i akcja budowy kortów, której przytakiwali, nie leżała jednak w sferze ich zainteresowań.

Może to tylko specyfika wielkich miast? Działacz z województwa przemyskiego zwierzał mi się: – U nas przystąpiliśmy do akcji na zasadzie owczego pędu. No bo jakże, wszyscy budują, a my będziemy gorsi, nie pochwalą nas w telewizji. Wprawdzie mieliśmy pilniejsze potrzeby, jak budowa i modernizacja boisk szkolnych, budowa sal gimnastycznych, tras narciarskich czy gminnych ośrodków sportu. Ale kiedy znalazło się kilku zapaleńców, nawet na wsi, popierano ich całkowicie. Nikt się nie martwił jacy fachowcy będą te korty budowali, kto je później będzie konserwował, czy będą przy nich budowane także szatnie i sanitariaty. Nie mówię już o zastanawianiu się, czy na tych kortach można będzie zatrudnić instruktora, który mógłby nauczyć młodzież tenisowego abecadła, czy o powołaniu sekcji z perspektywami rozwoju.

Kiedy minęła pierwsza euforia, zaczęły się trudności z wykonawstwem, z dotrzymywaniem terminów, budowniczowie za wszelką cenę dążyli do zakończenia budowy i wyzbycia się kłopotów. Wiem z przykładów nie tylko z mojego terenu, że wiele kortów nie dokończono, niektóre źle zdrenowano i przy byle deszczyku zamieniały się w grząskie bajoro. Dzieciarnia pozostawiona bez opieki, nie mogąc na tych placykach odbijać piłki tenisowej, odbijała piłkę nożną i przemieniała nawierzchnię kortu na wyboisty trakt. Niektórzy ratowali się nawet w ten sposób, że cenną, lecz zniszczoną mączkę zalewali asfaltem, ażeby mieć jednak równy kort. A oczywiście gra na asfalcie grozi nie tylko obtarciami naskórka, ale także kontuzjami stawu skokowego czy płaskostopiem.

Jednym słowem i tu źle i tu niedobrze. Nie można jednak sądzić, że akcja budowy kortów zakończyła się całkowitym niewypałem. Nie wszystkie przecież zbudowano byle jak, nie wszystkie stoją bez opieki i nie wykorzystane. W Warszawie, Poznaniu, Krakowie i kilku mniejszych ośrodkach zbudowano wiele dobrych kortów, które wzbogaciły nasz skromny stan posiadania. Że ich ilość i organizacja na nich zajęć nie spowodowała upowszechnienia tenisa, to inna sprawa. Idea jednak była słuszna, gdyż wykazała, że mamy na budowę kortów środki i siły społeczne, tylko trzeba je mądrze i planowo wykorzystywać. Tylko kto ma tą akcją kierować, podtrzymywać ją? Przecież nie telewizja, prasa organizacja młodzieżowa. Mamy od tego władze administracyjne i ich organy doradcze i wykonawcze. One to nie powinny tracić głowy i kiedy wybuchnie jakaś, o sile supernowej, gwiazda sportowa, mieć gotowe plany wykorzystania społecznego entuzjazmu do tworzenia bazy, organizacji sekcji, imprez.

Chociaż w tej chwili fala zainteresowania tenisem opada, ale nadal jeszcze tysiące dzieci i młodzieży fascynuje ta gra. Jeszcze można na tym zauroczeniu wiele zbudować. Codziennie wracając do domu przypatruję się pracom wykończeniowym mojego nowego osiedla Gocław przy Trasie. Spychacze międlą góry ziemi we wszystkie strony, usypują jakieś karykaturalne pagórki, robotnicy wylewają betonowe poletka, okalają je rabatkami i trawą, a dzieciarnia plącze się w wąskich alejkach pomiędzy samochodami. Architekci, zaplanowali tak, bo tak im się podoba. Widocznie mają już zarezerwowane godziny gry na kortach Warszawianki czy Legii, a może przy swoich letnich domkach, więc po co mają się przejmować rekreacją mieszkańców, ich tworów architektonicznych. Gdyby tak któryś z nich przyszedł, powiedział, zrównajmy te górki, zróbmy korty, to do pomocy tym spychaczom, betoniarzom sam zorganizowałbym kilka brygad młodocianych ochotników. Ależ żeby w ten sposób wrócić do akcji budowy kortów, trzeba chyba innej akcji, a raczej reakcji na nieudolność i samozadowolenie z siebie budowniczych naszych miast i osiedli.

JANUSZ PĘKSA

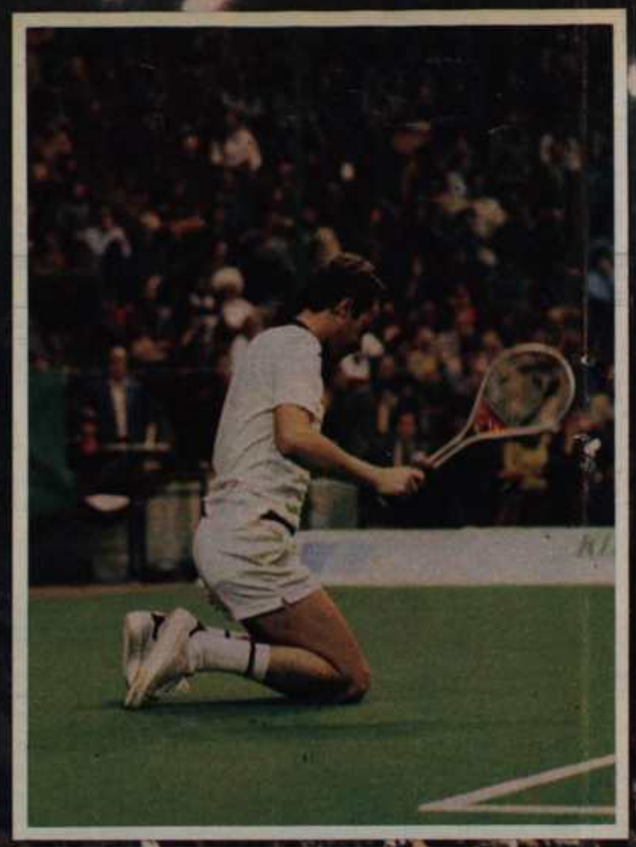






• OKKER • FIBAK • BORG • OKKER • FIBAK • BORG
1 1
OKKER • FIBAK • BORG
17 16
1
CENTRUM ZDROWIA DZIECKA
30-30
OKKER • FIBAK




LOT

tydzień

MAGAZYN ILUSTROWANY
POZNAŃ 14–21 I 1979 R. • NR 2/3 (277/278) ROK VII • 5 ZŁ

SŁOWO o sporcie

Szczyt zainteresowania tenisowym show w Poznaniu

Borg — Fibak dzieciom



POD tym tytułem wielki plakat z podobiznami Bjoerna Borga i Wojciecha Fibaka — reklamuje ich pokazowy mecz w sobotę 2 grudnia w hali poznańskiej Areny. Całkowity dochód z tego niezwykle ciekawego spotkania ok. 5 milionów złotych przeznaczony jest na budowę Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, taką informacje otrzymaliśmy podczas wtorkowej konferencji prasowej w Polskim Związku Tenisowym. Inicjatywa wyszła od Wojtka Fibaka, któremu pospieszyli z pomocą łańcuch ludzi dobrej woli, m. in. władze miejskie Poznania, PZT, polonijna firma „Konsumprot". Honorowy patronat nad imprezą objął przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wieczorek.

Zanim jednak obaj znakomici tenisiści wyjdą na kort zbudowany przez „Konsumprot" z nowego tworzywa sztucznego, o nazwie „regulan", odbędzie się prawie dwugodzinny program sportowo-rozrywkowy, w którym wystąpi zespół muzyczny, piosenkarze z Wojciechem Młynarskim na czele, a dziennikarze i znani aktorzy spróbują swych sił w tenisowych deblach. Ponadto wychowawca i obecny trener Borga, Szwed Bergelin poprowadzi naukę gry w tenisa.

Jak poinformowano dziennikarzy na wtorkowym spotkaniu w PZT, telewizja w ramach Studia-2 przekaże obszerne fragmenty programu rozrywkowego. Jest pewne, że cały mecz Fibak — Borg, zaplanowany do dwóch wygranych setów zobaczymy na „szklanym ekranie". Obaj tenisiści zapowiadają, że nie będzie to tylko pokazówka, ale prawdziwa sportowa walka.

Trzykrotny zwycięzca Wimbledonu, najlepszy aktualnie tenisista świata, Bjoern Borg przyleci do Poznania specjalnym samolotem z Medjolanu. Towarzyszyć mu będzie wspomniany Bergelin, znakomity przed laty tenisista, a ostatnio świetny w roli trenera. Po meczu odbędzie się konferencja prasowa z udziałem Borga i Fibaka. W niedzielę Borg przybędzie do Warszawy i obejrzy budowę Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka.

Zainteresowanie meczem przeszło wszelkie oczekiwania. Organizatorzy otrzymali zamówienia na 18 tys. kart wstępu (bilet kosztuje 250 zł przyp. red.). Arena może pomieścić tylko 5 tys. widzów. Całe szczęście, że TV transmituje całe spotkanie, bo takiego meczu jeszcze miłośnicy „białego" sportu nie oglądali.

Warto dodać, że pokaźne sumy zbierze się z reklam Toto-Lotka i LOT-u oraz loterii, w której można wygrać m. in. trzy Fiaty 126p zakupione przez firmę „Konsumprot". Samochody te będą zresztą wystawione w hali Areny. Można je zobaczyć i wygrać!

Szlachetny czyn jakim jest zebranie pokaźnej sumy na budowę Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka łączy się tu z celem czysto sportowym. Pojedynek Borga z Fibakiem będzie przecież znakomitą propagandą tenisa — dyscypliny sportu, która w ostatnich latach ma coraz więcej w Polsce zwolenników.

● **Czy Wojtek Fibak, w swoim mieście ma szanse wygrać z trzykrotnym zwycięzcą Wimbledonu?** — pytamy wytrawnego szkoleniowca „Kutusia" Bełdowskiego.

— Typuję 2:1 dla Borga, zaczął Zb. Bełdowski. Często pytają mnie czy Szwed jest najlepszym tenisistą wszechczasów? — z pewnością można go w tym gronie umieścić obok Australijczyka Lavera. Przed wojną trzy razy pod rząd wygrał Wimbledon również Anglik Fred Perry. Borg jest graczem wszechstronnym, nie ma właściwie słabszych stron, gra agresywnie na całym korcie, jest bardzo szybki, ma żelazną kondycję.

Nasz Wojtek, poczynił dalsze postępy, zwiększył wytrzymałość szybkościową, ma znakomity wolej, świetne minięcia z forehendu, co jest pewnym zaskoczeniem bo dotychczas świetnie to robił z beckendu. Może tylko jego serwis nie ma siły przebicia innych czołowych graczy ścisłej światowej czołówki. A jednak od 2—3 lat utrzymuje się w pierwszej „15" na świecie, jest to duże osiągnięcie, bierąc pod uwagę, że każdy rok daje nowe gwiazdy, znakomitych tenisistów.

● **— Jak ma grać Wojtek żeby wygrać?**

— Na turnieju w Kolonii Fibak cały czas atakował, wygrał jednak Borg. W Poznaniu na nowej nawierzchni, szanse Wojtka mogą wzrosnąć, musi atakować, ale powinien to być bardziej urozmaicony atak, dłuższa i szybsza piłka. W wymianie nasz gracz nie ma nic do powiedzenia, regularność i siła Szweda jest zdumiewająca!

Cieszymy się, że będziemy mogli obejrzeć tenis w najlepszym wydaniu, że organizowane jest ciekawe widowisko w czyn społecznym, którego dochód zwiększy budżet budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. (k)

BORG FIBAK OKKER i SERCE

Sporą cegiełkę na szczytny cel dołożyli tenisiści, którzy w dniu 2 grudnia ub. r. spotkali się pod kopułą poznańskiej „Areny".

Impreza zainicjowana przez Wojciecha Fibaka, wywołała ogromne zainteresowanie. Komitet organizacyjny otrzymał z całego kraju zamówienia na 16 000 biletów! Wszyscy chcieli zobaczyć na własne oczy fenomena kortów, Szweda Borga, który mając lat piętnaście zarobił pierwsze 15 000 koron, a dziś — po siedmiu latach triumfów na kortach świata — ma ich kilkanaście milionów.

Gdy więc entuzjaści białego sportu godzinami wystawali w kolejkach usiłując nabyć bilety (po 250 zł) na mecz Borg — Fibak publikatory dolewały oliwy do ognia, podając szczegóły oszałamiającej kariery brodatego Wikinga.

Borg pochodzi z małego miasteczka Sodertlage, położonego zaledwie 15 km od Sztokholmu. Jako chłopiec pasjonował się hokejem na lodzie. Traf chciał, że jego ojciec wygrał lokalny turniej tenisowy otrzymując jako nagrodę rakietę. Od tego momentu chłopak całe dni spędzał na kortach odległych o 100 m od jego domu. Jako początkujący, nie zawsze był wpuszczany na plac, odbijał więc piłkę tenisową o ścianę garażu. Stanowczość, pracowitość i samozaparcie, które ujawnił w wieku dziecięcym, utorowały mu drogę do sukcesu.

Bjoern Borg mając dwanaście lat i dwa wygrane turnieje juniorów dostał się w ręce swego starszego kolegi Bergelina. Menedżer Borga podpatrzył silne punkty zadziornego blondynka i od razu postanowił, że nie będzie tracić czasu na poprawę jego słabych punktów, lecz zacznie wzmacniać te, w których i tak jest dobry. „Chciałem — powiedział Bergelin — żeby Borg miał całkowitą pewność, że jego silne

Pod z

se

Litera C z sercem pośrod
sce, nieobcy w innych
podjętej przed dziesięciu
milionów dzieci polskich,
wojny. Postanowiono wz
noszący pożytek współ
wielki ośrodek szpitalny-

zagrywki
wyjść i

Borg w
ną takty
madząc
pital pe
mówi, ż
żadnej g
najlepszy
zwalający
Dodatkow
jest wyją
centracji,
elity świ
za najbo
czego ni
o Connor
wschodzą
nastoletn
nie rozp
szkadza,
tym wzg
nie wyją
wanym
sportu.

Borg z
tacji Szw
cie. Poko
Davisa O
landii. W
żowy Wi
sze zwyc
zaliczane
światowe
6:3, 6:4,

Od tej
szy, Bor
jest bezsp
najlepszy
w okresie
klasyfiko
cim mie
osiągnięć
w międ
stwach F
ju Maste
stkim trz
tach 1976
Wimbledo
rzył sul
czterdzies
Perry.

A Fibak
Kansas C
Wiedeń,
sławnych
merykańs

zień
GAZYN ILUSTROWANY
R. • NR 2/3 (277/278) ROK VII • 5 ZŁ

/0

ciom

BORG
FIBAK
OKKER
i SERCE



aganda tenisa — dy-
ortu, która w ostat-
ma coraz więcej w
mników.
iek Fibak, w swoim
anse wygrać z trzy-
cięzcą Wimbledonu?
zytrawnego szkole-
cia" Bełdowskiego.
:1 dla Borga, zaczął
. Często pytają mnie
t najlepszym tenisis-
ów? — z pewnością
tym gronie umieścić
jczyka Lavera. Przed
ary pod rząd wygrał
wniez Anglik Fred
ost graczem wszech-
ma właściwie słabą
ra agresywnie na ca-
st bardzo szybki, ma
cje.
, poczynił dalsze po-
kszył wytrzymałość
ma znakomity wolej,
cia z forehendu, co
zaskoczeniem bo do-
finie to robił z bec-
tylko jego serwis nie
cela innych czoło-
ścisłej światowej czo-
ak od 2—3 lat utrzy-
pierwszej „15" na
o duże osiągnięcia
wsze, że każdy sok
riasty, znakomitych

ua grać Wojtek żeby

eju w Kolonii Fibak
sował, wygrał jednak
naniu na nowej na-
znanse Wojtka mogą
ał atakować, ale no-
bardziej urozmalco-
ą i szybszą piłką. W
z gracz nie ma nic
ła, regularność i siła
dumiewająca!
e, że będziemy mogli
w najlepszym wyda-
lowanie jest ciężkie
z czyste społecznym
ód zwiększy budżet
nika Centrum Zdro-
(k)

STANISŁAW GARCZARCZYK

Pod znakiem serca

Litera C z sercem pośrodku. Znak spopularyzowany w Polsce, nieobcy w innych krajach. Stanowi symbol akcji podjętej przed dziesięciu laty dla uczczenia pamięci dwóch milionów dzieci polskich, które zginęły w czasie ostatniej wojny. Postanowiono wznieść obiekt trwały i piękny, przynoszący pożytek współcześnie żyjącym. Cały kraj buduje wielki ośrodek szpitalny–Centrum Zdrowia Dziecka.

Sporą cegiełkę na szczytny cel dołożyli tenisiści, którzy w dniu 2 grudnia ub. r. spotkali się pod kopułą poznańskiej „Areny".

Impreza zainicjowana przez Wojciecha Fibaka, wywołała ogromne zainteresowanie. Komitet organizacyjny otrzymał z całego kraju zamówienia na 16 000 biletów! Wszyscy chcieli zobaczyć na własne oczy fenomena kortów, Szweda Borga, który mając lat piętnaście zarobił pierwsze 15 000 koron, a dziś — po siedmiu latach triumfów na kortach świata — ma ich kilkanaście milionów.

Gdy więc entuzjaści białego sportu godzinami wystawali w kolejkach usiłując nabyć bilety (po 250 zł) na mecz Borg — Fibak publikatory dolewały oliwy do ognia, podając szczegóły oszałamiającej kariery brodatego Wikinga.

Borg pochodzi z małego miasteczka Sodertiage, położonego zaledwie 15 km od Sztokholmu. Jako chłopiec pasjonował się hokejem na lodzie. Traf chciał, że jego ojciec wygrał lokalny turniej tenisowy otrzymując jako nagrodę rakietę. Od tego momentu chłopak całe dni spędzał na kortach odległych o 100 m od jego domu. Jako początkujący, nie zawsze był wpuszczany na plac, odbijał więc piłkę tenisową o ścianę garażu. Stanowczość, pracowitość i samozaparcie, które ujawnił w wieku dziecięcym, utorowały mu drogę do sukcesu.

Bjoern Borg mając dwanaście lat i dwa wygrane turnieje juniorów dostał się w ręce swego starszego kolegi Bergelina. Menedżer Borga podpatrzył silne punkty zadziornego blondynka i od razu postanowił, że nie będzie tracić czasu na poprawę jego słabych punktów, lecz zacznie wzmacniać te, w których i tak jest dobry. „Chciałem — powiedział Bergelin — żeby Borg miał całkowitą pewność, że jego silne zagrywki muszą mu zawsze wyjść i przynosić punkty".

Borg wypracował swoją własną taktykę i technikę gry, gromadząc przy okazji ogromny kapitał pewności siebie. Chętnie mówi, że nie znosi porażki w żadnej grze. Zawsze chciał być najlepszy i to jest bodziec wyzwalający niezwykłą energię. Dodatkowym, ważnym atutem jest wyjątkowa umiejętność koncentracji, co sprawia, że wśród elity światowego tenisa uchodzi za najbardziej zrównoważonego, czego nie da się powiedzieć np. o Connorsie, Nastasem czy nawet wschodzącej gwieździe, dziewiętnastoletnim McEnroe. Borga nic nie rozprasza, nic mu nie przeszkadza, nic nie hamuje. Pod tym względem jest kimś zupełnie wyjątkowym w rozhisteryzowanym świecie współczesnego sportu.

Borg zadebiutował w reprezentacji Szwecji mając lat piętnaście. Pokonał w meczu o Puchar Davisa Onny Paruna z Nowej Zelandii. W 1972 r. wygrał młodzieżowy Wimbledon. Pierwsze większe zwycięstwo nad zawodnikiem zaliczane do ścisłej czołówki światowej to pokonanie Nastase 6:3, 6:4, 6:2.

Od tej chwili, po dzień dzisiejszy, Borg — obok Connorsa — jest bezsprzecznie jedną z dwóch najlepszych rakiet świata! Nawet w okresie słabszej formy nie był klasyfikowany niżej niż na trzecim miejscu. Do największych osiągnięć zalicza dwa zwycięstwa w międzynarodowych mistrzostwach Francji, wygranie turnieju Masters' 1976 i przede wszystkim trzykrotne zdobycie (w latach 1976—1978) tytułu mistrza Wimbledonu. Tym samym powtórzył sukces osiągnięty przed czterdziestu laty przez Freda Perry.

A Fibak? Monte Carlo, Londyn, Kansas City, Hamburg, Houston, Wiedeń, Paryż. Długa jest lista sławnych miast europejskich i amerykańskich, które gościły polską rakietę numer jeden. Od pamiętnego barcelońskiego zwycięstwa nad czarnoskórym Arturem

Bjoern Borg między dwoma turniejami mieszka przeważnie w Monte Carlo w ogromnym apartamencie, wraz ze swoją narzeczoną, rumuńską tenisistką Marianną Simonescu i rodzicami. Kilka miesięcy temu wykazał jednak zainteresowanie swym rodzinnym krajem, który, nawiasem mówiąc, opuścił głównie ze względu na zbyt wysokie podatki od wygranych na turniejach. Ojciec Borg kupił na swą letnią rezydencję 300 000 m² gruntu na bezludnej wyspie skalnej Kastiloe u wschodnich wybrzeży Szwecji. Wielbiciele dziennikarze dowiedzieli się, że prawo własności kosztowało arcymistrza rakiety 2 miliony koron.



Pod znakiem serca

Zdjęcia JERZY UNIERZYSKI



Po zakończeniu lekcji, młodzi adepci tenisa otrzymali na pamiątkę rakiety

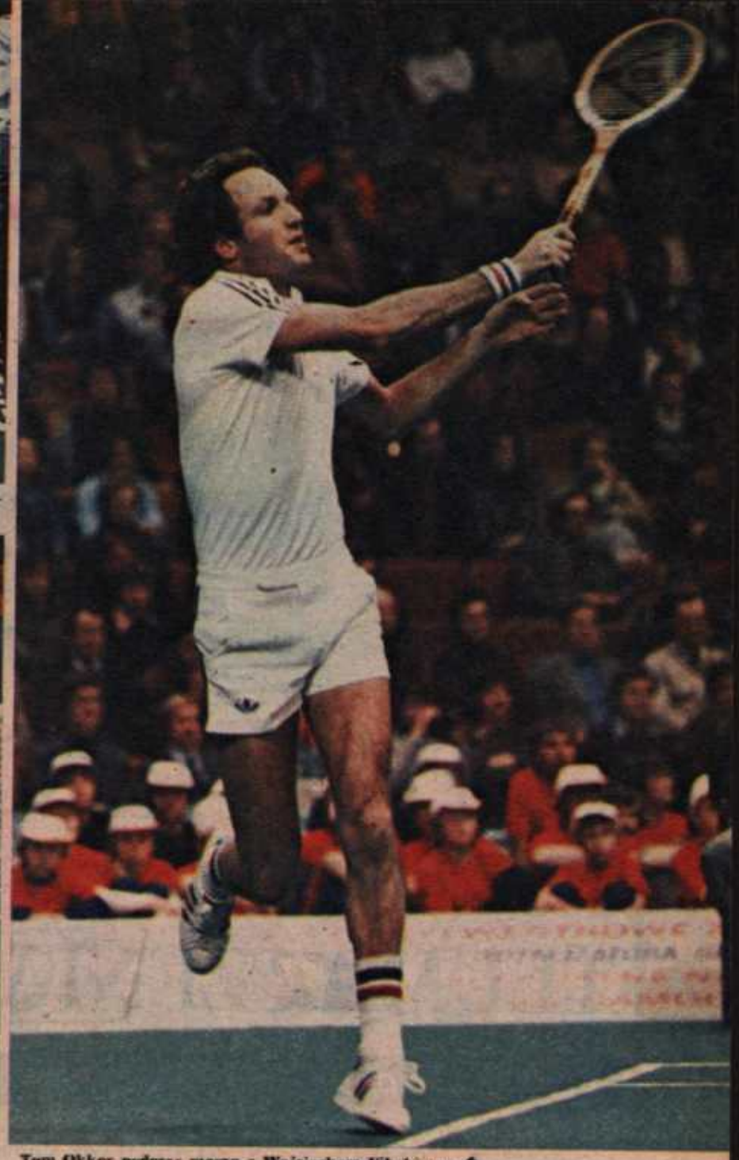

Tom Okker podczas meczu z Wojciechem Fibakiem ▲

Zakończenie części oficjalnej imprezy. Wiceprezydent Poznania Andrzej Wituski (z lewej) przekazuje ministrowi Januszowi Wieczorkowi dochód z imprezy, z przeznaczeniem na budowę szpitala Centrum Zdrowia Dziecka



Potężny wolej — mocna broń Wojtka ▼



Borg (w głębi kortu) podczas pokazowej gry z jednym z najmłodszych tenisistów Poznania ▲

Wiele emocji wzbudziła otwarta konferencja prasowa z udziałem Borga, Okkera i Fibaka ▼

Zdjęcia: JERZY UNIERZYSKI



Zdjęcia JERZY UNIERZYSKI





Po zakończeniu lekcji, młodzi adepci tenisa otrzymali na pamiątkę rakiety



Tom Okker podczas meczu z Wojciechem Fibakiem ▲

Zakończenie części oficjalnej imprezy. Wiceprezydent Poznania Andrzej Wituski (z lewej) przekazuje ministrowi Januszowi Wieczorkowi dochód z imprezy, z przeznaczeniem na budowę szpitala Centrum Zdrowia Dziecka



Potężny wolej — mocna broń Wojtka ▼



Borg (w głębi kortu) podczas pokazowej gry z jednym z najmłodszych tenisistów Poznania ▲

Wiele emocji wzbudziła otwarta konferencja prasowa z udziałem Borga, Okkera i Fibaka ▼

Zdjęcia: JERZY UNIERZYSKI





13 LUTEGO 1979

FIBAK WYGRAŁ RAMIREZ PRZEGRAŁ

NOWY JORK, 13.2. W Rancho Mirage w Kalifornii rozpoczął się tenisowy turniej z udziałem światowej czołówki. Startuje także Wojciech Fibak, który rozpoczął spotkania od zwycięstwa nad Portorykańczykiem Francisco Gonzalezem w trzech setach 3:6, 6:3, 6:2. Największą niespodzianką pierwszych gier było wyeliminowanie rozstawionego z nr 6 Raula Ramireza, który przegrał z Nickiem Saviano 6:7, 5:7. Czołowa trójka rozstawionych wśród 64 graczy — Jimmy Connors, John McEnroe i Bjoern Borg nie grała w pierwszym dniu.

Oto ciekawsze rezultaty pierwszych spotkań: Sandy Mayer (nr 9) — John Lloyd — 7:3, 3:6, 7:5; Terry Moor — Phil Dent — 6:3, 4:6, 7:6; Ray Moore — Tim Gullikson (nr 11) — 7:5, 6:3; Cliff Drysdale — Tim Wilkinson — 6:4, 6:1; Harold Solomon (nr 4) — George Hardie — 3:6, 6:3, 6:3; Brian Gottfried (nr 5) — Lito Alvarez — 6:3, 6:1; Victor Amaya — Sherwod Stewart — 6:4, 6:1; Dick Stockton — Chris Lewis — 6:7, 6:3, 6:3; Tom Okker — Angel Gimenez — 5:7, 6:2, 6:2

Zwycięstwo Fibaka w USA

Borg wyeliminowany

W drugiej rundzie tenisowego turnieju w Rancho Mirage (Kalifornia) Wojciech Fibak pokonał Colina Dowdeswella (Szwajcaria) 6:4, 6:4. Do ogromnej niespodzianki doszło w jednym z ostatnich pojedynków pierwszej rundy. Rozstawiony z numerem 2 **Szwed Bjoern Borg przegrał niespodziewanie z młodym tenisistą USA Bruce Mansonem 7:6, 5:7, 2:6.** Manson jest obecnie sklasyfikowany na 124 pozycji światowych list rankingowych. Inny z faworytów turnieju Jimmy Connors pokonał w pierwszej rundzie Vladimira Zednika (CSRS) 6:2, 7:5.

Turniej Rancho Mirage

Wojciech Fibak w ćwierćfinale

Wojciech Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału tenisowego w Rancho Mirage, po zwycięstwie nad Amerykaninem Billym Martinem 6:1, 7:6. W ćwierćfinale Fibak zmierzy się z Amerykaninem Haroldem Solomonem. Solomon wygrał ze swym rodakiem Dickiem Stocktonem 6:2, 6:4. (PAP)

W turnieju w Stanach Zjednoczonych

W. Fibak wyeliminowany

Do kolejnej niespodzianki doszło w turnieju na kortach w Rancho Mirage w USA. W ćwierćfinale Amerykanin **Jimmy Connors przegrał ze swym rodakiem Roscoe Tannerem 6:4, 3:6, 6:7.**

Nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi, który swą grę ćwierćfinałową **przegrał z Amerykaninem Haroldem Solomonem 3:6, 4:6.**

W półfinałowych pojedynkach Roscoe Tanner pokonał Elliota Teltschera a Brian Gottfried wygrał z Haroldem Solomonem.

PAP

Zwycięstwo Fibaka w Denver

W Denver, w stanie Colorado, rozpoczął się tenisowy turniej, w którym obok czołowych zawodników świata, startuje również Wojciech Fibak. **W meczu pierwszej rundy Fibak zwyciężył Amerykanina Briana Teachera 6:4, 6:4.**

Wynikł innych ciekawszych pojedynków pierwszego dnia: Bernie Mitton — Balazs Taroczy 6:4, 6:3, Tom Gorman — Pascal Portes 3:6, 7:6, 7:6, Tomas Smid — Yannick Noah 6:4, 6:4, Victor Amaya — Tom Gullikson 6:3, 3:6, 6:3.

(PAP)

DOBRY START W. FIBAKA W MISTRZOSTWACH USA

NOWY JORK, 28.2. Po zwycięstwie w turnieju Grand Prix w Denver, Wojciech Fibak pomyślnie rozpoczął występy w halowych mistrzostwach USA, rozgrywanych w Memphis. Polak rozstawiony z nr 12 spotkał się w II rundzie z Hankiem Pfisterem i wygrał 6:0, 4:6, 7:5. Faworyt turnieju Jimmy Connors pokonał Tomasa Smida 6:4, 6:0, Vitas Gerulaitis zwyciężył Johana Kriska 6:3, 6:2, Vijay Amritray pokonał Eddie Dibbsa 6:4, 6:1, Arthur Ashe wygrał z Kimem Warwickiem 6:2, 6:1, a Peter Fleming pokonał Balazsa Taroczy 7:5, 6:2.

W. Fibak przegrał w USA

W odbywających się w Memphis tenisowych mistrzostwach USA w hali, doszło do kilku interesujących pojedynków. **Polak — Wojciech Fibak zakończył udział w tym turnieju w III rundzie singla, w której przegrał z rozstawionym z nr 7 Roscoe Tannerem 3:6, 5:7.**

FIBAK I OKKER — DEBLOWA POTĘGA

NOWY JORK. Halowe mistrzostwo USA w tenisie w grze podwójnej zdobyli w Memphis Wojciech Fibak i Tom Okker. Pokonali oni w finale Dicka Stocktona i Frewa McMillana 6:4, 6:4.

W finale gry pojedynczej Jimmy Connors zwyciężył Arthura Ashe'a 6:4, 5:7, 6:3.

WOJCIECH FIBAK W ĆWIERĆFINALE

NOWY JORK. Wojciech Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału turnieju tenisowego w Denver, po łatwym zwycięstwie nad Amerykaninem Marty Riessenem 6:1, 6:4. W ćwierćfinale przeciwnikiem Fibaka będzie 23-letni Portorykańczyk Francisco Gonzalez, który niespodziewanie pokonał Holendra Toma Okkera 7:6, 6:7, 7:5. Gonzalez w tym meczu miał 19 asów serwisowych.

Wynikł innych spotkań: Buster Mottram — Johan Krick 7:6, 6:4; Dick Stockton — Sherwood Stewart 7:5, 6:3; Tomas Szmid — Bob Lutz 7:6, 6:2.

Fibak w finałach w Denver

DENVER, 25.2. Wojciech Fibak awansował do dwóch finałów turnieju GP w Denver (USA). W półfinale gry pojedyńczej pokonał on Dicka Stocktona (USA) 7:5, 4:6, 6:3, (przedtem w ćwierćfinale Polak zwyciężył Francisco Gonzalesa 6:1, 6:0). W półfinale gry podwójnej Fibak i Okker pokonali Carmichaela (Australia) i Teachera (USA) 6:3, 6:2. Przeciwnikiem pary polsko-holenderskiej będzie debel nr 1 USA Bob Lutz, Stan Smith. Ci ostatni w półfinale wyeliminowali Ramireza (Meksyk) i McNaira (USA) 6:2, 7:5. W finale gry pojedyńczej polski tenisista zmierzy się z Victorem Amaya. Dwumetrowy indianin w półfinale wyeliminował Arthura Ashe'a 6:3, 5:7, 6:4.

Wojciech Fibak w rozmowie z „PS" odwiadczył, że rezygnuje z dwóch kolejnych, bardzo ważnych turniejów GP, aby w dniach 16—18 marca móc grać w Olsztynie przeciwko Finlandii, w meczu o Puchar Davisa.

Nasz tenisista na liście GP zajmuje aktualnie 7 miejsce. ACH

Dwa finały Wojciecha Fibaka

WOJCIECH FIBAK WYGRAŁ TURNIEJ W DENVER

NOWY JORK, 26.2. Wojciech Fibak został triumfatorem międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Denver. W finale Polak rozstawiony z numerem 6 pokonał gładko Victora Amayę (USA) 6:4, 6:1.

— Wojtek ma wspaniałe returny, na moje zdawałoby się niezawodne „asy" odpowiadał jeszcze lepszymi returnami — skomentował krótko spotkanie mierzący 2,01 m Victor Amaya.

Natomiast w finale gry podwójnej Fibak i Okker przegrali ze Stanem Smithem i Bobem Lutzem (obaj USA) 6:7, 3:6.

W. Fibak i T. Okker wygrali w Memphis

Halowe mistrzostwo USA w tenisie w grze podwójnej zdobyli w Memphis Wojciech Fibak i Tom Okker. Pokonali oni w finale Dicka Stocktona i Frewa McMillana 6:4, 6:4.

W finale gry pojedynczej Jimmy Connors zwyciężył Arthura Ashe'a 6:4, 5:7, 6:3.

(PAP)

Dobra gra Fibaka w Denver

(P) Świetnie spisywał się Wojciech Fibak na turnieju Grand Prix w Denver. W ćwierćfinale pokonał on Portorykańczyka Francisco Gonzalesa 6:1, 6:4, a w półfinałach zwyciężył Amerykanina Dicka Stocktona 7:5, 4:6, 6:3. Przeciwnikiem Polaka w finale był Viktor Amaya, który w półfinale wygrał z Arthurem Ashe'em 6:7, 7:5, 6:4. Spotkanie finałowe odbyło się w niedzielę w godzinach nocnych naszego czasu, wynik podamy we wtorek.

Powiodło się Fibakowi również w deblu. Występując ze swym stałym partnerem Tomem Okkerem zakwalifikował się on do finału. Para polsko-holenderska pokonała w półfinale Boba Carmichela i Briana Teachera 6:3, 6:3. W drugim półfinale Bob Lutz i Stan Smith zwyciężyli Raula Ramireza i Freda McNaira 6:3, 7:5.

★

W dniach 16—18 marca br. w Olsztynie odbędzie się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Finlandia. Jak poinformował prezes PZT — Andrzej Jucewicz, Wojciech Fibak zapewnił w rozmowie telefonicznej związek tenisowy, że przyjedzie do Olsztyna i weźmie udział w tym meczu.

Przez Olsztyn

Puchar Króla, krajowe turnieje klasy halowe mistrzostwa Polski nie potrafiły zainteresowania wśród sympatyków bia „Arenie" miał grać Borg z Fibakiem ju okiem płacili po 250 zł za jeden bilet, a w szwach. Wszystkie pozostałe krajowe właściwie bez udziału publiczności, na wolny...

Tenis i narciarstwo alpejskie mają wspólną cechę. W obyd- wu dyscyp gający wy poziom z r i rzadko p Było tak da, nie ina Fibakiem. międzynar nie obna Bułgaria p Spartakiad sukcesów zjazdowyc lat złotych atutowy P brał Puch Kanadzie. ność Fibak grywkach niosła nas zentacji se żek, co w nie wpłyn krajow sowymi.

Przez ki dni pomię jącym w U żyły depes jąc na dłu mistrz zapo oceanu do ten bowien ne jest bar nie z Włoc trzeba pok

W. Fibak wystąpi w meczu z Finlandią

W dniach 16-18 marca br. w Olsztynie odbędzie się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Finlandia. Jak poinformował prezes PZT — Andrzej Jucewicz, Wojciech Fibak zapewnił w rozmowie telefonicznej związek tenisowy, że przyjedzie do Olsztyna i weźmie udział w tym meczu.

Zwycięzca z Denver gra przeciw Finom



Nasz najlepszy tenisista, Fibak, weźmie udział w spotkaniu Polska — Finlandia (16—18 marca w Olsztynie) o Puchar Davisa. Polak jest w dobrej formie, o czym świadczy zwycięski finał w Denver.

W grze pojedyńczej nasz reprezentant pokonał w półfinale Amerykanina Stocktona 7:5, 4:6, 6:3. Stockton ma ustaloną reputację i rozstawiony był wyżej od Polaka. Dzień wcześniej Fibak wygrał z Gonzalesem 6:1, 6:4, a Stockton ze Smidem 7:6, 7:6. Ponadto Ashe wygrał z Mottramem 6:3, 6:4, a Amaya z Miltonem 6:2, 6:4.

Finałowym przeciwnikiem Polaka był 24-letni prawie dwumetrowy Amerykanin (z mocną domieszką krwi indiańskiej) Amaya, po zwycięstwie 6:7, 7:5, 6:4 nad Ashe. Fibak niedawno pokonał swego rywala. Warto przypomnieć, że Amaya w ubiegłorocznym turnieju w Wimbledonie prowadził w I rundzie z późniejszym triumfatorem tego turnieju, Borgiem 1:1 w setach!

Fibak z Okkerem zakwalifikował się również do finału debla, po 6:3, 6:3 z Carmichaelem i Teacherem. Drugą parą finałową są Lutz i Smith (6:3, 7:5 z Ramirezem i McNairem). Turniej w Denver nie należy co prawda do najpoważniejszych prób roku, ale w gestym, tutowym kalendarzu tenisowym jest imprezą nr 1, gdyż walki rzeczu asów w Porto Rico nie liczą się w ogólnie przyjętych klasyfikacjach. (R.)

Zwycięstwo Fibaka w Denver

W Denver, w stanie Colorado, rozpoczął się tenisowy turniej, w którym obok czołowych zawodników świata, startuje również Wojciech Fibak. **W meczu pierwszej rundy Fibak zwyciężył Amerykanina Briana Teachera 6:4, 6:4.**

Wyniki innych ciekawszych pojedynków pierwszego dnia: Bernie Mitton — Balazs Taroczy 6:4, 6:3, Tom Gorman — Pascal Portes 3:6, 7:6, 7:6, Tomas Smid — Yannick Noah 6:4, 6:4, Victor Amaya — Tom Gulikson 6:3, 3:6, 6:3.

(PAP)

CH FIBAK ERĆFINALE

nal Holendra Toma Okkera 7:6, 6:7, . Gonzalesa w tym meczu miał 19 ów serwisowych.

Wyniki innych spotkań: Buster ptram — Johan Kriek 7:6, 6:4; Dick ekton — Sherwood Stewart 7:5, 6:3; mas Szmid — Bob Lutz 7:6, 6:2.

Dwa finały Wojciecha Fibaka

DOBRY START W. FIBAKA W MISTRZOSTWACH USA

NOWY JORK, 28.2. Po zwycięstwie w turnieju Grand Prix w Denver, Wojciech Fibak pomyślnie rozpoczął występy w halowych mistrzostwach USA, rozgrywanych w Memphis. Polak rozstawiony z nr 12 spotkał się w II rundzie z Hankiem Pfisterem i wygrał 6:0, 6:6, 7:5. Faworyt turnieju Jimmy Connors pokonał Tomasa Smida 6:4, 6:0, Vitas Gerulaitis zwyciężył Johana Kriska 6:3, 6:2, Vijay Amritray pokonał Eddie Dibbsa 6:4, 6:1, Arthur Ashe wygrał z Kimem Warwickiem 6:3, 6:1, a Peter Fleming pokonał Balazsa Taroczy 7:5, 6:1.

W. Fibak przegrał w USA

W odbywających się w Memphis tenisowych mistrzostwach USA w hali, doszło do kilku interesujących pojedynków. **Polak — Wojciech Fibak zakończył udział w tym turnieju w III rundzie singla, w której przegrał z rozstawionym z nr 7 Roscoe Tannerem 3:6, 5:7.**

W. Fibak i T. Okker wygrali w Memphis

Halowe mistrzostwo USA w tenisie w grze podwójnej zdobyli w Memphis Wojciech Fibak i Tom Okker. Pokonali oni w finale Dicka Stocktona i Frewa McMillana 6:4, 6:4.

W finale gry pojedynczej Jimmy Connors zwyciężył Arthura Ashe'a 6:4, 5:7, 6:3.

(PAP)

FIBAK I OKKER — DEBLOWA POTĘGA

NOWY JORK. Halowe mistrzostwo USA w tenisie w grze podwójnej zdobyli w Memphis Wojciech Fibak i Tom Okker. Pokonali oni w finale Dicka Stocktona i Frewa McMillana 6:4, 6:4.

W finale gry pojedynczej Jimmy Connors zwyciężył Arthura Ashe'a 6:4, 5:7, 6:3.

Fibak na 8 miejscu w singlu i na 1 w deblu

Po 10 turniejach obecnej edycji tenisowej Grand Prix prowadzi Amerykanin Jimmy Connors przed swymi rodakami Roscoe Tannerem, Brianem Gottfriedem i Arturem Ashe. Wojciech Fibak zajmuje w tej klasyfikacji ósme miejsce, natomiast w deblu Polak i jego partner Tom Okker są na czele listy przed trzema parami amerykańskimi.

Oto aktualna klasyfikacja:

1. Jimmy Connors USA 510 pkt.
2. Roscoe Tanner USA 425 "
3. Brian Gottfried USA 317 "
4. Arthur Ashe USA 312 "
5. Guillermo Vilas Argentyna 269 "
6. Harold Salomon USA 250 "
7. Vitas Gerulajtis USA 230 "
8. Wojciech Fibak Polska 212 "
9. Bjoern Borg Szwecja 175 "
10. Eddie Dibbs USA 161 "

Gra deblowa:

1. Wojciech Fibak — Tom Okker 78 pkt.
2. Marty Riessen — Scherwood Stewart 69 "
3. Sandy i Gene Mayer 60 "
4. Stan Smith — Bob Lutz 49 "
5. Guillermo Vilas — Ion Tiriac 45 "

Ta para w deblu nie zawodzi...

Halowe mistrzostwo USA w tenisie w grze podwójnej zdobyli w Memphis Wojciech Fibak i Tom Okker. Pokonali oni w finale Dicka Stocktona i Frewa McMillana 6:4, 6:4.

W finale gry pojedynczej Jim Connors zwyciężył Arthura Ashe'a 6:4, 5:7, 6:3.

WOJCIECH FIBAK WYGRAŁ TURNIEJ W DENVER

NOWY JORK, 26.2. Wojciech Fibak został triumfatorem międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Denver. W finale Polak rozstawiony z numerem 6 pokonał gładko Victora Amayę (USA) 6:4, 6:1.

— Wojtek ma wspaniałe returny, na moje zdawałoby się niezawodne „asy" odpowiadał jeszcze lepszymi returnami — skomentował krótko spotkanie mierzący 2,01 m Victor Amaya.

Natomiast w finale gry podwójnej Fibak i Okker przegrali ze Stanem Smithem i Bobem Lutzem (obaj USA) 6:7, 3:6.

Dobra gra Fibaka w Denver

(P) Świetnie spisywał się Wojciech Fibak na turnieju Grand Prix w Denver. W ćwierćfinale pokonał on Portorykańczyka Francisco Gonzalesa 6:1, 6:4, a w półfinałach zwyciężył Amerykanina Dicka Stocktona 7:5, 4:6, 6:3. Przeciwnikiem Polaka w finale był Viktor Amaya, który w półfinale wygrał z Arthurem Ashe'em 6:7, 7:5, 6:4. Spotkanie finałowe odbyło się w niedzielę w godzinach nocnych naszego czasu, wynik podamy we wtorek.

Powiodło się Fibakowi również w deblu. Występując ze swym stałym partnerem Tomem Okkerem zakwalifikował się on do finału. Para polsko-holenderska pokonała w półfinale Boba Carmichela i Briana Teachera 6:3, 6:3. W drugim półfinale Bob Lutz i Stan Smith zwyciężyli Raula Ramireza i Freda McNaira 6:3, 7:5.

★

W dniach 15—16 marca br. w Olsztynie odbędzie się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Finlandia. Jak poinformował prezes PZT — Andrzej Jucewicz, Wojciech Fibak zapewnił w rozmowie telefonicznej związek tenisowy, że przyjedzie do Olsztyna i weźmie udział w tym meczu.

W. Fibak wystąpi w meczu z Finlandią

W dniach 15-16 marca br. w Olsztynie odbędzie się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Finlandia. Jak poinformował prezes PZT — Andrzej Jucewicz, Wojciech Fibak zapewnił w rozmowie telefonicznej związek tenisowy, że przyjedzie do Olsztyna i weźmie udział w tym meczu.

Przez Olsztyn do Wimbledonu

Puchar Króla, krajowe turnieje klasyfikacyjne, ba, nawet halowe mistrzostwa Polski nie potrafiły wywołać żywszego zainteresowania wśród sympatyków białego sportu. Gdy w „Arenie" miał grać Borg z Fibakiem ludzie bez mrugnięcia okiem płacili po 250 zł za jeden bilet, a trybuny trzeszczały w szwach. Wszystkie pozostałe krajowe imprezy odbyły się właściwie bez udziału publiczności, nawet gdy wstęp był wolny...

Tenis i narciarstwo alpejskie mają wspólną cechę. W obydwu dyscyplinach zawodnik osiągający wysoki międzynarodowy poziom z reguły russa w świat i rzadko pokazuje się w domu. Było tak z **Andrzejem Bachledą**, nie inaczej jest z **Wojtkiem Fibakiem**. Przejście asa do międzynarodowej elity, boleśnie obnaża słabość zaplecza. Bułgaria podczas zakopiańskiej Spartakiady AZ nie odniosła sukcesów w konkurencjach zjazdowych. Mogli mieć komplet złotych medali, lecz ich ex aequo złotowy **Peter Papangelow** wybrał Puchar Świata w USA i Kanadzie. Podobnie nieobecność Fibaka w halowych rozgrywkach europejskich przyniosła naszej narodowej reprezentacji serię dotkliwych porażek, co w konsekwencji fatalnie wpłynęło na zainteresowanie krajowymi turniejami tenisowymi.

Przez kilkanaście ostatnich dni pomiędzy PZT a przebywającym w USA Fibakiem krążyły depesze i telefony. Ruszając na długie tournee nasz mistrz zapowiedział powrót zza oceanu dopiero w maju. Na ten bowiem termin «podziewane jest bardzo ciekawe spotkanie z Włochami. Ale wcześniej trzeba pokonać Finlandię... Początkowo sądzono, że na własnym terenie nie będzie problemów jeśli nawet reprezentacja wystąpi w osłabieniu. Porażki w Pucharze Króla kazały zrewidować ten optymistyczny pogląd. Zadzwoniono do Fibaka.

— Powracam do kraju dwa dni przed meczem, to znaczy 14 marca — powiedział w ostatniej rozmowie zwycięzca z Denver. Zagram w meczu przeciwko Finom, chociaż oznacza to rezygnację z udziału w dwóch ważnych turniejach ATP. Sezon w Stanach jest już w pełni!

Przy okazji warto przypomnieć, iż tegoroczne rozgrywki są bardzo pomyślne dla poznaniaka. Obok sukcesów deblowych, do których już nas przyzwyczaił, notuje piękne wyniki w grze pojedynczej.

Najważniejsze turnieje sezonu to oczywiście **„Trzy Korony"**: Roland Garros, Wimbledon, Flushing Meadow. Nasz gracz numer jeden zamierza, podobnie jak inni tenisiści zaliczani do światowej czołówki, wystąpić we wszystkich. Innymi słowy olsztyński występ, podobnie jak turnieje w USA, są przygotowaniem do walki o najwyższą stawkę.

S. G.



NEWS PHOTO BY HOWARD BROCK

No. 6-seeded Wojtek Fibak takes advantage of Brian Teacher's inconsistent serve to hand the American a 6-4, 6-4 defeat.

Fibak defeats Teacher in Tennis Classic opener

By TERI THOMPSON
News Staff

Wojtek Fibak, maligned by the officials and booed by the crowd in last year's United Bank Tennis Classic, returned to this year's $125,000 tournament at the Denver Auditorium with a quiet and smooth 6-4, 6-4 defeat of American Brian Teacher in the opening round of play Monday night.

Fibak, the No. 6 seed this year, lost a controversial third-round match last year to Stan Smith and the world's 21st-ranked player from Poland labeled it his "most disturbing of the year." Fibak was distressed by the linesmen's calls and the hostile reaction of the crowd.

But in this match, one in which the 26-year-old law student took an early gamble and elected to receive Teacher's serve in the opening game of the first set, Fibak had no complaints about the calls or the crowd.

"I'M HAPPY TO come back," said Fibak. "The linesmen were trying to make the right calls. After that match (last year) I got some letters from Denver back to Poland apologizing for the match and the Denver crowd. I don't expect people to like me but just to be fair. It's nothing to do with winning or losing."

Against Teacher, Fibak's early gamble paid off. He broke Teacher and ran out the set, taking advantage of Teacher's inconsistent but powerful serve.

Fibak's doubles partner, Tom Okker, was sitting on the sidelines, giving instructions to Fibak and Okker was surprised by Fibak's decision to receive Teacher's serve. "He thought I was crazy," said Fibak. "It was a big gamble. I normally do receive but here it is not smart."

Fibak came back from 3-0 in the second set to break Teacher twice, running off a string of four straight games. Teacher continued to have trouble with his serve and Fibak easily took advantage of Teacher's six double faults. Down 4-2 in the second set, Fibak began to return Teacher's serve accurately and to force Teacher into net errors.

"He serves big and it's difficult to serve big here," Fibak said of Teacher. "It's best just to put the ball into play because of the altitude. It's more difficult to play here than it was last week and than it will be next week in Memphis. It's a matter of choosing shots. He tried to serve big and was missing shots. Here, if you can just get to the net then you have a big chance to win. It's almost impossible to lob and it was difficult to pass him. It's difficult for the people watching. In other tournaments they would see more rallies. Here they see us make silly mistakes."

THE ONLY OTHER seeded player in the first day's action, Balaos Toroczy, was upset by South Africa's Bernie Mitton 6-4, 6-3. Mitton, who was almost defaulted for being tardy, had little trouble disposing of Toroczy. In other matches, Tom Gorman defeated Pascal Portes 3-6, 7-6, 7-6; Francisco Gonzalez defeated Heinz Gunthardt 6-3, 3-6, 6-1; Vic Amaya defeated Tom Gullikson 6-2, 3-6, 6-3 and Tomaz Smid defeated Yannick Noah 6-4, 6-4.

The top seeds in the tournament, Eddie Dibbs and Raul Ramirez, play Tuesday night with Ramirez playing Okker at 7 p.m. That match will be followed by Dibbs and Tim Wilkison. Tuesday's action begins at 10 a.m.

Tuesday's matches: 10 a.m. — Stewart Stewart vs. Eliot Teltscher; Jaime Fillol vs. Marty Riessen; Dick Stockton vs. John Austin; Bob Lutz vs. Tim Gullikson; Stan Smith vs. Hank Pfister.

7 p.m. — Raul Ramirez vs. Tom Okker; Eddie Dibbs vs. Tim Wilkison; Authur Ashe vs. Nick Saviano; Pat Dupre vs. Rick Meyer.

Fibak Sees U.S. Dominating Men's Tennis

By DOROTHY MAUK
Denver Post Sports Writer

The small army of highly talented young players joining the men's international pro tennis ranks every year won't necessarily shorten the tenure of veterans currently dominating the tour, but it could result in total Americanization of the sport, United Bank Tennis Classic player Wojtek Fibak of Poland believes.

"Already, there are 50 Americans among the top 100 players," the tournament's 26-year-old No. 6 seed pointed out.

"In the not too distant future, the top 100 might even be 75 pecent Americans, but they wouldn't necessarily all be young. The United States still has a lot of good players over 30."

Noting that there's no premium on youth in tennis, as there is in gymnastics and swimming, Fibak said he doesn't envision any immediate takeover by younger players.

"JOHN McENROE is exceptional," he said. "But what might happen is that tennis would junior in Sweden or France, for example. You also have more girls playing here. From 10 to 30, the average player here is better than any other nation in the world," Poland's top netter asserted.

"It's because of the facilities. "You have so many courts, which are so much better than those elsewhere. Your climate is better . . . in the southern states you can play all year long. There's television coverage, a lot of tournaments, a lot of publicity and many different kinds of competitions.

CONSEQUENTLY, PEOPLE learn better and quicker and play better. There's no (comparable) future for tennis in Europe or the other countries."

Fibak said there's a tennis boom in Poland, where he lives six months of the year, but it's nothing like the one here.

"The people appreciate tennis as a sport, but the facilities are not as great and not everybody can play. There aren't as many indoor courts as on [illegible] Poland, everybody knows me . . . ladies up to 70 and girls down to 5," he joked.

"SOMEBODY TRIED to telephone Jimmy Connors in San Diego from Spain and three operators didn't know who he was. It would be impossible to call me in Poland and have somebody not know me.

"Jimmy Connors could walk down the street here and a lot of people wouldn't recognize him. But it's impossible for me to go anywhere out in the streets (in Poland) and have somebody not know me."

Poland, Fibak explained, is so much smaller than the United States, there's not as much happening there.

"So many things are going on here. People just are not interested in the same things. They may be interested in art, or music, or any one of several things."

Added 37-year-old U. S. net veteran Marty Riessen, whom Fibak defeated 6-1, 6-4 in the second round of the $125,000 Grand Prix tour-

THE DENVER POST Fri., Feb. 23, 1979

Fibak, Amaya gain UBTC finals

(Continued from page 64)

big serve rescued the 24-year-old Lousiville, Ky., resident.

Amaya proved he can do other things besides serve. He broke Ashe with at 5-all in the second set with a couple good service returns and broke again at 4-all in the third set to win the match.

Fibak beat Stockton at his own serve and volley game in the afternoon semifinals. Fibak, whose serve is not a weapon even in Denver's mile-high altitude, had four aces and his deep volleys kept Stockton running the baseline. Stockton didn't serve well and finished with eight double faults including three in the final game of the match.

Fibak, who was given a delay warning by the chair umpire, took the first set when Stockton made three volley errors at 5-all in the first set and followed with a double fault. Stockton broke Fibak's serve in the 10th game to win the second set when one of Stockton's backhand returns

come in fast to the net and put the volley away in the corner.

"On one point in I stayed back when I was down a break point down in the third set. It was the best point I've played in the whole tournament. It was the first time I didn't come to the net after my serve. I just put in the second serve. He realized I was not coming in and his first reaction was to put the ball safe in play. I immediately took advantage because I came to the net on the my next shot which was better than the serve."

The match had several disputed calls starting with Fibak's warning against stalling. A player has 90 seconds from the end of one game to start the next during a court change. Both players questioned the one call that was overruled by the umpire and the foot fault on Stockton's second serve in the last game of the match.

"I was upset he overruled at that stage of the





NEWS PHOTO BY HOWARD BROCK

No. 6-seeded Wojtek Fibak takes advantage of Brian Teacher's inconsistent serve to hand the American a 6-4, 6-4 defeat.

By TERI THOMPSON
News Staff

Wojtek Fibak, maligned by the officials and booed by the crowd in last year's United Bank Tennis Classic, returned to this year's $125,000 tournament at the Denver Auditorium with a quiet and smooth 6-4, 6-4 defeat of American Brian Teacher in the opening round of play Monday night.

Fibak, the No. 6 seed this year, lost a controversial third-round match last year to Stan Smith and the world's 21st-ranked player from Poland labeled it his "most disturbing of the year." Fibak was distressed by the linesmen's calls and the hostile reaction of the crowd.

But in this match, one in which the 26-year-old law student took an early gamble and elected to receive Teacher's serve in the opening game of the first set, Fibak had no complaints about the calls or the crowd.

"I'M HAPPY TO come back," said Fibak. "The linesmen were trying to make the right calls. After that match (last year) I got some letters from Denver back to Poland apologizing for the match and the Denver crowd. I don't expect people to like me but just to be fair. It's nothing to do with winning or losing."

Against Teacher, Fibak's early gamble paid off. He broke Teacher and ran out the set, taking advantage of Teacher's inconsistent but powerful serve.

Fibak's doubles partner, Tom Okker, was sitting on the sidelines, giving instructions to Fibak and Okker was surprised by Fibak's decision to receive Teacher's serve. "He thought I was crazy," said Fibak. "It was a big gamble. I normally do receive but here it is not smart."

Fibak came back from 3-0 in the second set to break Teacher twice, running off a string of four straight games. Teacher continued to have trouble with his serve and Fibak easily took advantage of Teacher's six double faults. Down 4-2 in the second set, Fibak began to return Teacher's serve accurately and to force Teacher into net errors.

"He serves big and it's difficult to serve big here," Fibak said of Teacher. "It's best just to put the ball into play because of the altitude. It's more difficult to play here than it was last week and than it will be next week in Memphis. It's a matter of choosing shots. He tried to serve big and was missing shots. Here, if you can just get to the net then you have a big chance to win. It's almost impossible to lob and it was difficult to pass him. It's difficult for the people watching. In other tournaments they would see more rallies. Here they see us make silly mistakes."

THE ONLY OTHER seeded player in the first day's action, Balaos Toroczy, was upset by South Africa's Bernie Mitton 6-4, 6-3. Mitton, who was almost defaulted for being tardy, had little trouble disposing of Toroczy. In other matches, Tom Gorman defeated Pascal Portes 3-6, 7-6, 7-6; Francisco Gonzalez defeated Heinz Gunthardt 6-3, 3-6, 6-1; Vic Amaya defeated Tom Gullikson 6-2, 3-6, 6-3 and Tomaz Smid defeated Yannick Noah 6-4, 6-4.

The top seeds in the tournament, Eddie Dibbs and Raul Ramirez, play Tuesday night with Ramirez playing Okker at 7 p.m. That match will be followed by Dibbs and Tim Wilkison. Tuesday's action begins at 10 a.m.

Tuesday's matches: 10 a.m. — Stewart Stewart vs. Eliot Teltscher; Jaime Fillol vs. Marty Riessen; Dick Stockton vs. John Austin; Bob Lutz vs. Tim Gullikson; Stan Smith vs. Hank Pfister.

7 p.m. — Raul Ramirez vs. Tom Okker; Eddie Dibbs vs. Tim Wilkison; Authur Ashe vs. Nick Saviano; Pat Dupre vs. Rick Meyer.

Fibak Sees U.S. Dominating Men's Tennis

By DOROTHY MAUK
Denver Post Sports Writer

The small army of highly talented young players joining the men's international pro tennis ranks every year won't necessarily shorten the tenure of veterans currently dominating the tour, but it could result in total Americanization of the sport, United Bank Tennis Classic player Wojtek Fibak of Poland believes.

"Already, there are 50 Americans among the top 100 players," the tournament's 26-year-old No. 6 seed pointed out.

"In the not too distant future, the top 100 might even be 75 pecent Americans, but they wouldn't necessarily all be young. The United States still has a lot of good players over 30."

Noting that there's no premium on youth in tennis, as there is in gymnastics and swimming, Fibak said he doesn't envision any immediate takeover by younger players.

"JOHN McENROE is exceptional," he said. "But what might happen is that tennis would become very Americanized and might even become an all-American sport, like football, which has a misnamed 'world' championship."

Collectively, Fibak said, U. S. players are superior to those in any other nation by far and the nation has surpassed Australia as a world leader.

"Every junior player here is beter than the junior in Sweden or France, for example. You also have more girls playing here. From 10 to 30, the average player here is better than any other nation in the world," Poland's top netter asserted.

"It's because of the facilities. "You have so many courts, which are so much better than those elsewhere. Your climate is better . . . in the southern states you can play all year long. There's television coverage, a lot of tournaments, a lot of publicity and many different kinds of competitions.

CONSEQUENTLY, PEOPLE learn better and quicker and play better. There's no (comparable) future for tennis in Europe or the other countries."

Fibak said there's a tennis boom in Poland, where he lives six months of the year, but it's nothing like the one here.

"The people appreciate tennis as a sport, but the facilities are not as great and not everybody can play. There aren't as many indoor courts or as many rackets or balls," he said. "And even in the summer, people don't have enough time to play."

Asked if Poland's sports heroes are as widely recognized in their homeland as Jimmy Connors is here, for example, Fibak disputed the contention that Connors is a household name.

"On the contrary," he countered. "People here don't all know who Jimmy Connors is. In Poland, everybody knows me . . . ladies up to 70 and girls down to 5," he joked.

"SOMEBODY TRIED to telephone Jimmy Connors in San Diego from Spain and three operators didn't know who he was. It would be impossible to call me in Poland and have somebody not know me.

"Jimmy Connors could walk down the street here and a lot of people wouldn't recognize him. But it's impossible for me to go anywhere out in the streets (in Poland) and have somebody not know me."

Poland, Fibak explained, is so much smaller than the United States, there's not as much happening there.

"So many things are going on here. People just are not interested in the same things. They may be interested in art, or music, or any one of several things."

Added 37-year-old U. S. net veteran Marty Riessen, whom Fibak defeated 6-1, 6-4 in the second round of the $125,000 Grand Prix tournament, "It used to be that Europeans never came over here. They only played on clay — and some of them still do. But there has been a trend in the last 10 years towards being an all-around player.

"Ten yerars ago," Riessen added, "most Europeans couldn't play on fast surfaces or grass, but a lot of them want to improve their games now. That's why most of the good young netters from overseas are here.

Fibak, Amaya gain UBTC finals

(Continued from page 6A)

big serve rescued the 24-year-old Lousiville, Ky., resident.

Amaya proved he can do other things besides serve. He broke Ashe with at 5-all in the second set with a couple good service returns and broke again at 4-all in the third set to win the match.

Fibak beat Stockton at his own serve and volley game in the afternoon semifinals. Fibak, whose serve is not a weapon even in Denver's mile-high altitude, had four aces and his deep volleys kept Stockton running the baseline. Stockton didn't serve well and finished with eight double faults including three in the final game of the match.

Fibak, who was given a delay warning by the chair umpire, took the first set when Stockton made three volley errors at 5-all in the first set and followed with a double fault. Stockton broke Fibak's serve in the 10th game to win the second set when one of Stockton's backhand returns of service into the corner was called out by the linesmen but overrulled by the umpire to give Stockton the first of two set points.

Stockton, down a break, let two break points slip away in the fourth game of the third set and it was all over.

"It was a good win because I had to work hard," said Fibak. "It took all my concentration. When he was serving I tried to get the ball back. When I served I tried to hit a good first serve come in fast to the net and put the volley away in the corner.

"On one point in I stayed back when I was down a break point down in the third set. It was the best point I've played in the whole tournament. It was the first time I didn't come to the net after my serve. I just put in the second serve. He realized I was not coming in and his first reaction was to put the ball safe in play. I immediately took advantage because I came to the net on the my next shot which was better than the serve."

The match had several disputed calls starting with Fibak's warning against stalling. A player has 90 seconds from the end of one game to start the next during a court change. Both players questioned the one call that was overruled by the umpire and the foot fault on Stockton's second serve in the last game of the match.

"I was upset he overruled at that stage of the match," said Fibak. "We both won points before which could have been overruled. If I was losing he wouldn't have overruled. He probably though 'Fibak's winning anyway and maybe I should have overruled the last one so I'll overrule this one,'" he added.

"I don't think it's a good rule," said Stockton who asked the umpire why he didn't get a warning on his foot fault. "The chair umpire can't see everything perfectly. I don't believe he (Fibak) should have got a warning."



NEWS PHOTO BY JOHN GORDON

Wojtek Fibak

Puerto Rican Stand-in Shell-Shocks Okker



Denver Post Photo by Kenn Bisio

MOMENT OF THANKS FOR WOJTEK FIBAK
Fibak looks upward after shot barely cleared net in his 6-1, 6-4 victory over Marty Riessen in second round of the United Bank tennis tournament.

CONTINUED

6-3½ Gonzalez would be "a very tough match."

EARLIER WEDNESDAY, in a telling string of tie-breaker matches, eighth-seeded Buster Mottram of Britain edged Orange State Indoor champion Johan Kriek, 7-6, 6-4. Tomaz Smid, 22, of Czechoslovakia, nailed U.S. veteran Bob Lutz, 7-6, 6-2, and seventh-seeded Dick Stockton overcame service problems for a 7-6, 6-3 win over Sherwood Stewart of Texas.

Mottram later combined with Barozs Taroczy of Hungary for an unusual 6-7, 7-6, 7-6 triple tie-breaker decision over the U.S. team of Hank Pfister and Brad Rowe, while Bob Carmichael of Australia and Brian Teacher of the U.S. eliminated third-seeded Frew McMillan, South Africa, and Stockton, 6-4, 6-4.

Competition was slated to resume at 10:30 a.m. Thursday. Third-seeded Arthur Ashe will face 1978 runner-up Stan Smith and 5-7 Eddie Dibbs, the No. 1 seed, will be challenged by 6-7½ Victor Amaya in the 5:30 p.m. session. Two top doubles matches also are on the evening program.

"I LIKE DENVER," enthused Gonzalez, who gained direct entry into the draw as a "special exempt" fill-in. Obviously unbothered by the fastcourt-hardball syndrome plaguing most of the other players, the second-year pro explained, "I grew up on hard courts.

"I've been to Mexico and haven't had any trouble, either. I just have to get my serve in. That's all you have to do here, just serve and volley. If you're serving well, he (your opponent) has to return well," insisted the Ohio State dropout, who blasted 19 of his aces in the first two sets.

"I don't count them. I just play, but I figure about two a game. It was a little bit surprising, since he's an experienced player," Gonzalez said of his upset of Okker, who had a No. 6 world ranking in 1974.

"I felt like he's good, but I'm as good or better. I've got more angles on the court. I'm taller, stronger, and I've got confidence now.

"LAST YEAR, around about May, June, July, I hit a good streak. I won the Southern Championships on the American Express (satellite) tour and made a couple Grand Prix quarterfinals. Then I went downhill and couldn't play very well. I was erratic, not consistent.

"So I practiced a lot and got my confidence back. Now it's just a matter of getting some matches played. I've been working on my mind to keep it calm. I think it has worked."

Okker, who ousted second-seeded Raul Ramirez Tuesday, described his first encounter with the bombastic young Puerto Rican as "pretty boring. I like to play a little tennis, not pick up balls. You get bored out there when nothing happens. He just hits every ball as hard as he can and hopes they go in. About 90 percent of the time they don't. Today they did. It's a good tactic in these circumstances . . . but I hope we meet on a slower court next time."

Okker had one first-set break point on Gonzalez' service but was unable to convert it, and Gonzalez ultimately took the first tie-breaker game 12-10 on his sixth set point. Saving a double break point in the sixth game of the second set, Okker went on to win the second tie-breaker game 7-5.

THE STALEMATE ended in the 11th game of the final set when Gonzalez hit two backhand passing shots, forced Okker to overhit a volley and fired a forehand return down the line for the break he needed.

"I knew I had it. I was confident. Sometimes you try to win it right away and make a lot of mistakes, but this time, I knew I had it," said Gonzalez with a grin.

Fibak has beaten Gonzalez three times in the past six months but is guarding against overconfidence Friday night.

"I think he's a very tough match, and the more I play against him, the tougher he looks. Either he's improving, or I'm slowing down. He's a very confident player like most of the youngsters are today. He believes he can win. He just goes for the winner . . . and it could be that the altitude will benefit his game more than mine."

Fibak had little trouble Wednesday night with Riessen, who didn't get untracked until the second set when it was too late.

"I really lost the first set," said Riessen, who couldn't buy a first serve or a volley at the outset. "I don't know why, I was prepared . . . but I was kind of stiff. And in this altitude, you lose confidence quickly if you're not right on."

Terming Riessen "a little lost" in the first set, Fibak noted, "He didn't know where to go and where to move. I was fortunate to take quick advantage of it and go ahead. Then it was difficult for him to come back."

Quipped Riessen: "I was looking for the big square tonight, but I couldn't even find that.

"He plays well here and when he broke me in the second set, he hit some good shots . . . I'm not taking anything away from him . . . but I didn't give him much of a contest."

FIBAK SCORED his second win of the day in doubles with Okker in the final match of the evening, but promising Swiss pros Heinz Gunthardt and Colin Dowdeswell already had stolen the limelight with a crowd-pleasing, come-from-behind 3-6, 7-6, 6-4 triumph over Ashe and 18-year-old Yannick Noah, the Cameron-born rookie from France.

The victory served as a soothing welcome for Gunthardt's non-English speaking parents, who arrived in Denver Tuesday night for a Colorado skiing holiday after being marooned incommunicado by heavy snow in New York City.

WEDNESDAY'S RESULTS

SINGLES

First round—Pat DuPre, U.S., def. Rick Meyer, U.S., 6-4, 6-4; Buster Mottram (No. 8), Britain, def. Johan Kriek, South Africa, 7-6 (7-5), 6-4.

Second round—Tomaz Smid, Czechoslovakia, def. Bob Lutz, U.S., 7-6 (7-3, 6-2; Dick Stockton (No. 7, U.S., def. Sherwood Stewart, U.S., 7-6 (7-2), 6-3) Francisco Gonzalez, Puerto Rico, def. Tom Okker, Netherlands, 7-6 (12-10), 6-7 (7-5), 7-5; Wojtek Fibak, (No. 6), Poland, def. Marty Riessen, U.S., 6-1, 6-4.

DOUBLES

First round—Wojtek Fibak, Poland-Tom Okker, the Netherlands, def. Jeff Borowiak-Matt Mitchell, U.S., 6-2, 6-1; Colin Dowdeswell-Heinz Gunthardt, Switzerland, def.

64—Rocky Mountain News
Sun., Feb. 25, 1979, Denver, Colo.



Dick Stockton concentrates on a forehand return during his 7-5, 4-6, 6-3 loss to Wojtek Fibak

NEWS PHOTOS BY JOHN GORDON



UBTC showdown Sunday

Fibak, Amaya in finals

By JIM BENTON
News Staff

Victor Amaya has one of the biggest serves in tennis. Wojtek Fibak's biggest is his return of serve.

It'll be strength against strength Sunday at the Auditorium Arena when Amaya meets Fibak in the 4 p.m. finals of the $125,000 United Bank Tennis Classic which will be worth $25,000 to the winner.

Amaya, the 6-7¼ Denver-born lefthander, smashed 17 aces past third-seeded Arthur Ashe Saturday night for a 6-7, 7-5, 6-4 semifinal victory. Fibak, the scrappy 26-year-old sixth-

finals was last August. Fibak won the Cologne title in November. The two faced each other in Philadelphia where Fibak won in straight sets.

"It will be an interesting matchup," said Amaya. "He has the best service return in the tournament. I'll have to serve well to beat him. I think if I serve well, I'll give anybody problems. Only one player in the world can get my serves back and that's Jimmy Connors."

Ashe, the former Wimbledon champion and two-time United Bank runner-up, isn't so sure.

"I've never been aced 17 times in my life," said Ashe who was presented a cowboy hat by the ball runners as the tournament's most courteous



Denver Post Photo by Kenn Bisio

MOMENT OF THANKS FOR WOJTEK FIBAK
oward after shot barely cleared net in his 6-1, 6-4 victory
essen in second round of the United Bank tennis tournament.

seeded Buster Mottram of Britain edged Orange State Indoor champion Johan Kriek, 7-6, 6-4. Tomaz Smid, 22, of Czechoslovakia, nailed U.S. veteran Bob Lutz, 7-6, 6-2, and seventh-seeded Dick Stockton overcame service problems for a 7-6, 6-3 win over Sherwood Stewart of Texas.

Mottram later combined with Barozs Taroczy of Hungary for an unusual 6-7, 7-6, 7-6 triple tie-breaker decision over the U.S. team of Hank Pfister and Brad Rowe, while Bob Carmichael of Australia and Brian Teacher of the U.S. eliminated third-seeded Frew McMillan, South Africa, and Stockton, 6-4, 6-4.

Competition was slated to resume at 10:30 a.m. Thursday. Third-seeded Arthur Ashe will face 1978 runner-up Stan Smith and 5-7 Eddie Dibbs, the No. 1 seed, will be challenged by 6-7½ Victor Amaya in the 5:30 p.m. session. Two top doubles matches also are on the evening program.

"I LIKE DENVER," enthused Gonzalez, who gained direct entry into the draw as a "special exempt" fill-in. Obviously unbothered by the fastcourt-hardball syndrome plaguing most of the other players, the second-year pro explained, "I grew up on hard courts.

WEDNESDAY'S RESULTS

SINGLES

First round—Pat DuPre, U.S., def. Rick Meyer, U.S., 6-4, 6-4; Buster Mottram (No. 8), Britain, def. Johan Kriek, South Africa, 7-6 (7-5), 6-4.

Second round—Tomaz Smid, Czechoslovakia, def. Bob Lutz, U.S., 7-6 (7-3), 6-2; Dick Stockton (No. 7, U.S., def. Sherwood Stewart, U.S., 7-6 (7-3), 6-3; Francisco Gonzalez, Puerto Rico, def. Tom Okker, Netherlands, 7-6 (12-10), 6-7 (7-5), 7-5; Wojtek Fibak, (No. 6), Poland, def. Marty Riessen, U.S., 6-1, 6-4.

DOUBLES

First round—Wojtek Fibak, Poland-Tom Okker, the Netherlands, def. Jeff Borowiak-Matt Mitchell, U.S., 6-2, 6-1; Colin Dowdeswell-Heinz Gunthardt, Switzerland, def.

sets.

"I don't count them. I just play, but I figure about two a game. It was a little bit surprising, since he's an experienced player," Gonzalez said of his upset of Okker, who had a No. 6 world ranking in 1974.

"I felt like he's good, but I'm as good or better. I've got more angles on the court. I'm taller, stronger, and I've got confidence now.

"LAST YEAR, around about May, June, July, I hit a good streak. I won the Southern Championships on the American Express (satellite) tour and made a couple Grand Prix quarterfinals. Then I went downhill and couldn't play very well. I was erratic, not consistent.

"So I practiced a lot and got my confidence back. Now it's just a matter of getting some matches played. I've been working on my mind to keep it calm. I think it has worked."

Okker, who ousted second-seeded Raul Ramirez Tuesday, described his first encounter with the bombastic young Puerto Rican as "pretty boring. I like to play a little tennis, not pick up balls. You get bored out there when nothing happens. He just hits every ball as hard as he can and hopes they go in. About 90 percent of

first tie-breaker game 12-10 on his sixth set point. Saving a double break point in the sixth game of the second set, Okker went on to win the second tie-breaker game 7-5.

THE STALEMATE ended in the 11th game of the final set when Gonzalez hit two backhand passing shots, forced Okker to overhit a volley and fired a forehand return down the line for the break he needed.

"I knew I had it. I was confident. Sometimes you try to win it right away and make a lot of mistakes, but this time, I knew I had it," said Gonzalez with a grin.

Fibak has beaten Gonzalez three times in the past six months but is guarding against overconfidence Friday night.

"I think he's a very tough match, and the more I play against him, the tougher he looks. Either he's improving, or I'm slowing down. He's a very confident player like most of the youngsters are today. He believes he can win. He just goes for the winner . . . and it could be that the altitude will benefit his game more than mine."

Fibak had little trouble Wednesday night with Riessen, who didn't get un-

quickly if you're not right on."

Terming Riessen "a little lost" in the first set, Fibak noted, "He didn't know where to go and where to move. I was fortunate to take quick advantage of it and go ahead. Then it was difficult for him to come back."

Quipped Riessen: "I was looking for the big square tonight, but I couldn't even find that.

"He plays well here and when he broke me in the second set, he hit some good shots . . . I'm not taking anything away from him . . . but I didn't give him much of a contest."

FIBAK SCORED his second win of the day in doubles with Okker in the final match of the evening, but promising Swiss pros Heinz Gunthardt and Colin Dowdeswell already had stolen the limelight with a crowd-pleasing, come-from-behind 3-6, 7-6, 6-4 triumph over Ashe and 18-year-old Yannick Noah, the Cameron-born rookie from France.

The victory served as a soothing welcome for Gunthardt's non-English speaking parents, who arrived in Denver Tuesday night for a Colorado skiing holiday after being marooned incommunicado by heavy snow in New York City.



Dick Stockton concentrates on a forehand return during his 7-5, 4-6, 6-3 loss to Wojtek Fibak

NEWS PHOTOS BY JOHN GORDON



... and shows dismay at a call.

UBTC showdown Sunday

Fibak, Amaya in finals

By JIM BENTON
News Staff

Victor Amaya has one of the biggest serves in tennis. Wojtek Fibak's biggest is his return of serve.

It'll be strength against strength Sunday at the Auditorium Arena when Amaya meets Fibak in the 4 p.m. finals of the $125,000 United Bank Tennis Classic which will be worth $25,000 to the winner.

Amaya, the 6-7¼ Denver-born lefthander, smashed 17 aces past third-seeded Arthur Ashe Saturday night for a 6-7, 7-5, 6-4 semifinal victory. Fibak, the scrappy 26-year-old sixth-seed from Poland, defeated seventh-seeded American Dick Stockton 7-5, 4-6, 6-3 in the afternoon semifinal match.

Fibak, who won the Grand Prix doubles bonus pool in 1978, will be a busy man Sunday afternoon. He and his partner Tom Okker advanced into the doubles finals with a 6-3, 6-3 win over Bob Carmichael and Brian Teacher. They'll face Stan Smith and Bob Lutz who downed Raul Ramirez and Freddie McNair 6-3, 7-5 in the afternoon doubles semifinals.

Amaya's last appearance in a Grand Prix finals was last August. Fibak won the Cologne title in November. The two faced each other in Philadelphia where Fibak won in straight sets.

"It will be an interesting matchup," said Amaya. "He has the best service return in the tournament. I'll have to serve well to beat him. I think if I serve well, I'll give anybody problems. Only one player in the world can get my serves back and that's Jimmy Connors."

Ashe, the former Wimbledon champion and two-time United Bank runner-up, isn't so sure.

"I've never been aced 17 times in my life," said Ashe who was presented a cowboy hat by the ball runners as the tournament's most courteous player. "That's four games and a point. There was nothing I could do. Nothing anybody could do. Not even Connors or Vitas Gerulaitis could do much in this altitude."

Ashe did the best of anybody this week. He had a break point and got to deuce once against Amaya in the first set which he won 7-2 in the tie-breaker. Ashe, who had 11 aces, had a match point against Amaya's serve in the 10th game of the second set and had three break points in the sixth game of the third set. Each time Amaya's

(Continued on page 68)



NEWS PHOTO BY STEVE GROER

Wojtek Fibak, who won the United Bank Tennis Classic singles title Sunday, serves here to Victor Amaya, whom he defeated easily for the championship.

Fibak uses solid return to beat Amaya's serve

(Continued from page 54)

the tournament at 4-5 to take the first set. Two well-placed service returns forced Amaya into volley errors after Fibak had let two earlier set points slip away.

"The most important break was in the first set," said Fibak. "It is a lot easier to play when you are up a set. I had four break points before but never broke him. Then I just played looser and hit a couple good shots.

"He was the first lefthander I had faced in the tournament and he hits a serve that bounces high. I had to find a position to get the ball at normal height.

"I could feel the match going two ways. Later on I gained more confidence. I tried a couple risky shots on his serve and they went in and I got two more breaks."

Fibak broke Amaya in the second game of the second set. He wrapped up the match with two dandy returns at 4-1 to break again.

"When you talk about a service game you also talk about a return game," said Fibak, who erased the unpleasant memories from last year's quarterfinal loss to Smith which was marred by controversial line calls.

"And it happens that returns and volleys are the best part of my game. My best shot is return of serve. I don't hit it hard but I place it well. Jimmy Connors returns the ball better than I do but I'd have to be in the top three."

Amaya wound up with only five aces against Fibak Sunday.

"I think it was his play that was the difference," said the 24-year-old Amaya. "He returned and passed well. I thought I served well.

"I thought I was going to win. I was just concentrating on coming up with great shots. My shots were capable of beating a lot of other guys. Wojtek would just take my shot and hit it better. I never felt I lost the match on my errors.

"I learned today not to play Fibak. When he gets the ball down so low on his return it is difficult to do anything with the volley. I tried to make him beat me with passes and returns and that's what he did."

Amaya had a chance to break Fibak at 4-all in the first set. Amaya had hit a deep volley into the corner. Fibak lofted the ball back down the line and Amaya didn't attempt to get to the shot which landed just inside the sideline. Fibak went on to hold service.

"Maybe if I had won that point at 4-all it would have made a difference," agreed Amaya. "Still, I had only one chance to make the match different. He had 15 or 20."

The 12-point tie-breaker in the first set was probably the difference in the doubles finale.

Smith and Lutz, the veteran United States

Fibak trims Amaya for singles title



NEWS PHOTO BY STEVE GROER

Wojtek Fibak handled the big serve of Victor Amaya Sunday to win the singles title of the United Bank Tennis Classic. The cagy Fibak became the first player in the tournament to break Amaya's service. But Fibak and Tom Okker of The Netherlands were defeated for the doubles title by Americans Stan Smith and Bob Lutz.

By JIM BENTON
News Staff

Victor Amaya, the 6-foot-7¼ lefthander whose booming service was such a factor in the United Bank Tennis Classic, leaned forward in a chair as he tried to analyze Sunday's tournament finals.

"Usually when a returner is on his game he'll beat a good server," said Amaya. "That was what basically happened today."

Sixth-seeded Wojtek Fibak, who claims service return is the best part of game, proved it Sunday with an easy 6-4, 6-1 victory over Amaya in the finals of the $125,000 Grand Prix tournament at the Auditorium Arena.

Fibak, the 26-year-old Polish doubles specialist, collected $25,000 for the victory and moved into the eighth position in Grand Prix singles standings with 212 points. Fibak earned 125 points for winning the tournament title.

Amaya collected $12,500 and advanced from 28th to 12th on the Grand Prix points ladder.

What Sunday's singles finals lacked in suspense, the doubles finals made up for in entertaining tennis for the crowd of 6,700.

Fibak, last year's doubles champion in Grand Prix bonus pool, couldn't pull off a twin triumph as the second-seeded American duo of Stan Smith and Bob Lutz edged top-seeded Fibak and Tom Okker 7-6, 6-3. The win earned Smith and Lutz $7,500 while Fibak and Okker will split the $4,500 runners-up check.

Amaya was unseeded in the singles draw, but the Denver-born netter who now lives in Louisville, Ky., made plenty of noise with his serve. He upset top-seeded Eddie Dibbs and had 17 aces in a semifinal triumph over third-seeded Arthur Ashe.

It was a different story against Fibak, who got better and better at returning Amaya's servic as the match progressed.

Fibak, who played an all-around brilli game with his returns, passing shots and vol had two break points in the third game of th set. He became the first man to break Am

(Continued on page 66)

Close Call for Connors

By BILL CONLIN

Somebody once said that the day Wojtek Fibak wins a match from Jimmy Connors, a Polish Pope would fly to Latin America.

One out of two ain't bad.

As his countryman, Pope John Paul II, crossed the Atlantic on a historic journey, Fibak, an absolutely terrific guy from Krakow, was losing his eighth straight career match to Connors in the round of 16 at the INA-U.S. Pro Indoor tennis tourney at the Spectrum.

"He is the only player in my career I have never beat — never," Fibak said after Connors needed a tension-filled 11-9 tiebreaker decision to beat the tourney's No. 15 seed 6-4, 7-6.

BUT DESPITE the lopsided results — Fibak has now won just two of 18 sets in the rivalry — Wojtek (pronounced VOYchick) says Connors is one of the few players on the tour he can trust to give him a point after a lineperson blows a call. Which is often in the shambles that is tennis officiating.

Fibak, of course, gives Connors calls at the other end, attempting to

Ashe Surfaces To Sideline Vilas

Continued from Back Page

during matches where a lot of calls were being missed that we would make sure to give back points to each other."

It didn't happen on Fibak's set point, though. Connors scuffled back to hold service and Fibak's next — and final set point — came in the tiebreaker when Connors missed a backhand to trail 7-8.

"I guess it's wrong to give calls back," Fibak said. "That was proof today. "Jimmy, out of 200 calls would give me 198. But I'm positive that ball was out. You almost always know when a ball you serve is in or out. The eye sees where the ball hits on court and the mind remembers the spot."

The Fibak-Connors mano a mano was just half of a panorama which tested the eye and boggled the mind. While their excellent match tilted back and forth, Vitas Gerulaitis and young Johan Kriek were doing a helluva imitation of a danceoff between Nuryev and Barishnikov.

YOU KNOW THAT TV ad for Fred Perry tennis shoes, the one where they paint the bottom of the guy's shoes so you can see how much running is done during a match? Well, if Vitas and Johan had had paint on their soles they would have colored all of Court Two and a vast area around it solid yellow.

Connors-Fibak would play a great point, then Gerulaitis-Kriek would play an even better one. The usually sedate tennis establishment sounded like a Flyers crowd during a power play against the Islanders.

Pete Rose wouldn't have known whether to scratch his watch or wind his nose.

Connors was asked if having a heckler to put down helped take his mind off the distraction of the adjacent match.

"I wanted to tell him a few things," Jimmy said. "And I wanted to watch the other match. Hell, I didn't even want to play my match. I went out there tonight a little flaky as it was."

ARTHUR ASHE DISAGREES with



NEWS PHOTO BY STEVE GROER

serves here to Victor Amaya, whom he defeated easily for the championship.

Fibak uses solid return to beat Amaya's serve

(Continued from page 54)

the tournament at 4-5 to take the first set. Two well-placed service returns forced Amaya into volley errors after Fibak had let two earlier set points slip away.

"The most important break was in the first set," said Fibak. "It is a lot easier to play when you are up a set. I had four break points before but never broke him. Then I just played looser and hit a couple good shots.

"He was the first lefthander I had faced in the tournament and he hits a serve that bounces high. I had to find a position to get the ball at normal height.

"I could feel the match going two ways. Later on I gained more confidence. I tried a couple risky shots on his serve and they went in and I got two more breaks."

Fibak broke Amaya in the second game of the second set. He wrapped up the match with two dandy returns at 4-1 to break again.

"When you talk about a service game you also talk about a return game," said Fibak, who erased the unpleasant memories from last year's quarterfinal loss to Smith which was marred by controversial line calls.

"And it happens that returns and volleys are the best part of my game. My best shot is return of serve. I don't hit it hard but I place it well. Jimmy Connors returns the ball better than I do but I'd have to be in the top three."

Amaya wound up with only five aces against Fibak Sunday.

"I think it was his play that was the difference," said the 24-year-old Amaya. "He returned and passed well. I thought I served well.

"I thought I was going to win. I was just concentrating on coming up with great shots. My shots were capable of beating a lot of other guys. Wojtek would just take my shot and hit it better. I never felt I lost the match on my errors.

"I learned today not to play Fibak. When he gets the ball down so low on his return it is difficult to do anything with the volley. I tried to make him beat me with passes and returns and that's what he did."

Amaya had a chance to break Fibak at 4-all in the first set. Amaya had hit a deep volley into the corner. Fibak lofted the ball back down the line and Amaya didn't attempt to get to the shot which landed just inside the sideline. Fibak went on to hold service.

"Maybe if I had won that point at 4-all it would have made a difference," agreed Amaya. "Still, I had only one chance to make the match different. He had 15 or 20."

The 12-point tie-breaker in the first set was probably the difference in the doubles finale.

Smith and Lutz, the veteran United States Davis Cup duo, won the tie-breaker 7-0. After each team got a service break in the second set, the Yanks seemed to sense the victory and won with strong returns and volleys.

Fibak and Okker had beaten Lutz and Smith three straight times going into Sunday's finals. The last win for the American pair was at the U.S. Open.

"They didn't play a very good tie-breaker," said Lutz. "We went on top for no apparent reason. That's the way it goes sometimes after playing close the entire set.

"They beat us the last three times we played. It was kinda like they had momentum and we really wanted to try to beat that streak today."

Sunday's crowd raised the total for the seven days of the tournament to 42,200, which is slightly down from a year ago.

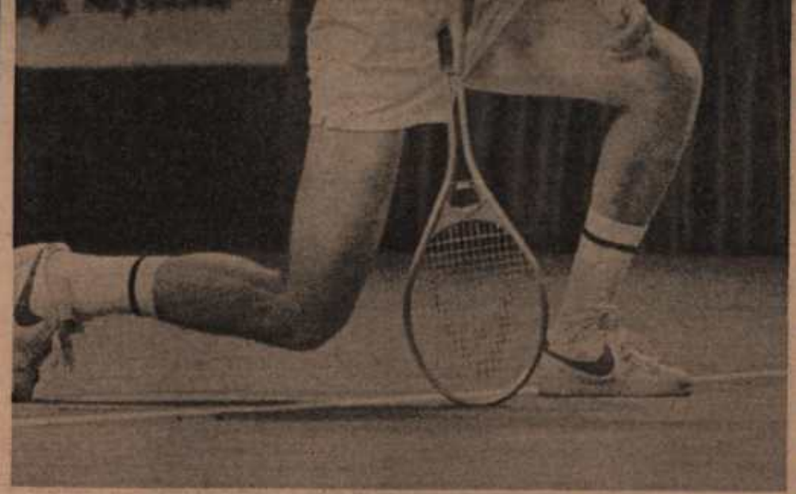

NEWS PHOTO BY STEVE GROER

Wojtek Fibak handled the big serve of Victor Amaya Sunday to win the singles title of the United Bank Tennis Classic. The cogy Fibak became the first player in the tournament to break Amaya's service. But Fibak and Tom Okker of The Netherlands were defeated for the doubles title by Americans Stan Smith and Bob Lutz.

Fibak, the 26-year-old Polish doubles specialist, collected $25,000 for the victory and moved into the eighth position in Grand Prix singles standings with 212 points. Fibak earned 125 points for winning the tournament title.

Amaya collected $12,500 and advanced from 28th to 12th on the Grand Prix points ladder.

What Sunday's singles finals lacked in suspense, the doubles finals made up for in entertaining tennis for the crowd of 6,700.

Fibak, last year's doubles champion in Grand Prix bonus pool, couldn't pull off a twin triumph as the second-seeded American duo of Stan Smith and Bob Lutz edged top-seeded Fibak and Tom Okker 7-6, 6-3. The win earned Smith and Lutz $7,500 while Fibak and Okker will split the $4,500 runners-up check.

Amaya was unseeded in the singles draw, but the Denver-born netter who now lives in Louisville, Ky., made plenty of noise with his serve. He upset top-seeded Eddie Dibbs and had 17 aces in a semifinal triumph over third-seeded Arthur Ashe.

It was a different story against Fibak, who got better and better at returning Amaya's servic as the match progressed.

Fibak, who played an all-around brilli game with his returns, passing shots and voll had two break points in the third game of th set. He became the first man to break Am

(Continued on page 66)

Close Call for Connors

By BILL CONLIN

Somebody once said that the day Wojtek Fibak wins a match from Jimmy Connors, a Polish Pope would fly to Latin America.

One out of two ain't bad.

As his countryman, Pope John Paul II, crossed the Atlantic on a historic journey, Fibak, an absolutely terrific guy from Krakow, was losing his eighth straight career match to Connors in the round of 16 at the INA-U.S. Pro Indoor tennis tourney at the Spectrum.

"He is the only player in my career I have never beat — never," Fibak said after Connors needed a tension-filled 11-9 tiebreaker decision to beat the tourney's No. 15 seed 6-4, 7-6.

BUT DESPITE the lopsided results — Fibak has now won just two of 18 sets in the rivalry — Wojtek (pronounced VOYchick) says Connors is one of the few players on the tour he can trust to give him a point after a lineperson blows a call. Which is often in the shambles that is tennis officiating.

Fibak, of course, gives Connors calls at the other end, attempting to correct an obvious miscarriage of eyesight even if the point goes against him.

Wojtek learned last night that the understanding they shared in previous matches was suspended briefly in the second set. Connors was trailing 30-40, 4-5 on his serve. It was set point for Fibak, who saw the first set turn when Connors broke him in the ninth game.

Jimmy whacked a first serve winner which Fibak felt was surely out. A heckler started to get on Connors and the defending champion started some good-natured needling back.

"JIMMY SAID it was good, then he just started to walk away. I was a little disappointed in him," Fibak said. "We have always said to each other during matches where a lot of calls were being missed that we would make sure to give back points to each other."

It didn't happen on Fibak's set point, though. Connors scuffled back to hold service and Fibak's next — and final set point — came in the tiebreaker when Connors missed a backhand to trail 7-8.

"I guess it's wrong to give calls back," Fibak said. "That was proof today. "Jimmy, out of 200 calls would give me 198. But I'm positive that ball was out. You almost always know when a ball you serve is in or out. The eye sees where the ball hits on court and the mind remembers the spot."

The Fibak-Connors mano a mano was just half of a panorama which tested the eye and boggled the mind. While their excellent match tilted back and forth, Vitas Gerulaitis and young Johan Kriek were doing a helluva imitation of a danceoff between Nuryev and Barishnikov.

YOU KNOW THAT TV ad for Fred Perry tennis shoes, the one where they paint the bottom of the guy's shoes so you can see how much running is done during a match? Well, if Vitas and Johan had had paint on their soles they would have colored all of Court Two and a vast area around it solid yellow.

Connors-Fibak would play a great point, then Gerulaitis-Kriek would play an even better one. The usually sedate tennis establishment sounded like a Flyers crowd during a power play against the Islanders.

Pete Rose wouldn't have known whether to scratch his watch or wind his nose.

Connors was asked if having a heckler to put down helped take his mind off the distraction of the adjacent match.

"I wanted to tell him a few things," Jimmy said. "And I wanted to watch the other match. Hell, I didn't even want to play my match. I went out there tonight a little flaky as it was."

ARTHUR ASHE DISAGREES with the philosophy of giving an opponent the point after an obvious bad call. "I don't give any points away," Ashe said after his 6-3, 7-5 victory over second-seeded Guillerm o Vilas. "I ask the linesperson, 'Are you sure?' If the linesperson insists on holding firm to a bad decision he or she made, then it's not my fault."

Fibak, by the way, had warm ...Pope John Paul II. "We ...er met," he said ... know him as he know... His interests are ve... speaks all kinds of lan... learned philosophe... diplomat. He's just a...

But would he gi... on set point?

Ashe Surfaces To Sideline Vilas

Continued from Back Page

He has put a moratorium on the word comeback as it applies to him. Hell, he IS back, charging up the rankings ladder as fast as Vilas did in 1977.

ASHE IS OF another tennis era. But didn't Ken Rosewall play successfully through both the Australian Age and the Open Age of big money?

A guy's got to be ... adaptable to do that.

And that's a poem Guillermo Vilas must learn to write. He's got to turn that stylized sonnet of a game he plays into the free-form syntax he likes to read and write.

ABY ZOBACZYĆ WŁOCHÓW
TRZEBA WYGRAĆ W OLSZTYNIE

POLSKA – FINLANDIA O PUCHAR DAVISA

MECZ ćwierćfinałowy grupy A strefy europejskiej Pucharu Davisa Polska — Finlandia rozpocznie się już za dwa dni. Stawką tego pojedynku jest prawo spotkania się w następnej rundzie z drużyną niedawnych zdobywców Srebrnej Wazy — Włochami. Dla nas mecz z Finami ma tym większą wagę że w razie zwycięstwa Polska będzie gospodarzem spotkania z Włochami.

Panatta, Baranzutti, Bertolucci w Warszawie. To uczta tenisowa, jaka nieczęsto zdarza się polskim kibicom.

Nasza reprezentacja od dwóch dni już trenuje w Olsztynie, w nowo zbudowanej hali, w której odbędzie się mecz.

Tadeusz Nowicki, z którym rozmawialiśmy telefonicznie we wtorek wieczorem, mówi, że hala jest niewielka (widownia na najwyżej 3 tys. osób), ale bardzo ładna i dobrze wyposażona. Zainteresowanie meczem jest ogromne, a wszystkie bilety zostały już sprzedane. Mecz odbędzie się na korcie „Poligrass", czyli sztucznej trawie, dobrze już znanej naszym tenisistom. Wiceprezes PZT i kierownik polskiej drużyny, **Zbigniew Beldowski,** jeszcze nie ogłosił składu, ale zdaniem Nowickiego w singlu z naszej strony wystąpią **Wojciech Fibak i Henryk Drzymalski, zaś** w deblu — para **Fibak, Nowicki.**

Podczas gdy Polacy grają już w Olsztynie, Finowie odbyli pierwszy trening w hali Warszawianki. Jest to pierwszy rzut reprezentacji Suomi — **Matti Timonen** i grający kapitan, **Rauno Suominen.** Późnym wieczorem we wtorek przybył do Warszawy wprost z Los Angeles mistrz Finlandii **Leo Palin.** Ostatni reprezentant Finlandii spodziewany był w Warszawie w środę rano. Jest to **Georg Berner,** ten sam, który przed kilku laty w Poznaniu pokonał w meczu o Puchar Króla Wojciecha Fibaka!

No, ale od tamtego meczu wiele się zmieniło. Nasza rakieta nr 1 przybędzie do Warszawy również w środę, skąd uda się od razu do Olsztyna.

Mecz Polska — Finlandia rozegrany zostanie w dniach 16—18 bm.

ACH

Tenisiści trenują w Olsztynie przed meczem z Finlandią

(P) Powszechna mobilizacja przed daviscupowym meczem z Finlandią, który rozegrany zostanie w tym tygodniu (16—18 marca) w Olsztynie, trwa. Trzej nasi tenisiści — Henryk Drzymalski, Tadeusz Nowicki i Wojciech Wojciechowski — od poniedziałku trenują w olsztyńskiej hali, natomiast Wojciech Fibak spodziewany jest dziś przed południem w Warszawie.

Właśnie w sprawie Fibaka dzwonili do nas w ostatnich dniach tenisowi kibice, którzy pytali, czy rzeczywiście konieczne było ściąganie najlepszego gracza na mecz przeciwko drużynie tak nisko notowanej w europejskiej hierarchii. W odpowiedzi przypominaliśmy naszym rozmówcom porażki, jakie nasz zespół, występując bez Fibaka, poniósł ze słabymi rywalami w ostatnich rozgrywkach o Puchar Króla. Być może, że Drzymalski, Nowicki i Wojciechowski sami daliby sobie radę z Finami, ale... lepiej oszczędzać nerwy.

Przypomnijmy jeszcze, że jeśli Polakom uda się pokonać Finów to w następnym meczu zmierzyliby się z Włochami (w czerwcu w Warszawie). Trudno bowiem wątpić w zwycięstwo włoskich tenisistów nad Duńczykami, z którymi grają w tym tygodniu w Palermo. A oto pozostałe mecze o Puchar Davisa w europejskie strefie „A":

Austria — Egipt (w Wiedniu)
Hiszpania — ZSRR (w Barcelonie). Węgry i Wielka Brytania awansowały od razu do półfinału.

W strefie „B" zmierzą się:
Szwajcaria — Jugosławia (w Zurychu),
Holandia — Francja (w Amsterdamie),
RFN — Izrael (w Augsburgu),
Belgia — Rumunia (w Brukseli). CSRS i Szwecja zakwalifikowały się do półfinału bez walki.

Przed meczem z Finlandią

W. Fibak już w Olsztynie

Trwają przygotowania do meczu tenisowego rozgrywek o Puchar Davisa Polska — Finlandia, który odbędzie się w Olsztynie od 16 do 18 bm. Polscy tenisiści, pod wodzą Zbigniewa Beldowskiego, przebywają w Olsztynie.

Wczoraj w godzinach wieczornych dołączył do nich Wojciech Fibak, który przyleciał do kraju po zakończonym w poniedziałek turnieju w USA. Również tego dnia przybyła do Olsztyna ekipa fińska. (PAP)



Nasz najlepszy tenisista, W. Fibak zagra w meczu pucharowym przeciwko Finlandii Fot. CAF

Polska — Finlandia w Olsztynie

Przyjechałem pomóc kolegom w spotkaniu o Puchar Davisa – powiedział W. Fibak w Warszawie

W TEGOROCZNEJ edycji Pucharu Davisa pierwszym rywalem Polaków będą tenisiści Finlandii. Przeciwnik raczej średniej klasy i gdy Polacy wygrają, następny pojedynek rozegrają w czerwcu na kortach stołecznej Legii. Najprawdopodobniej za przeciwników mielibyśmy wówczas doskonały zespół Włoch.

Spotkanie z Finami zostanie rozegrane w Olsztynie, w dniach 16—18 bm. Pojedynek ten wywołał ogromne zainteresowanie. Oczywiście, głównym magnesem jest występ naszego najlepszego tenisisty — W. Fibaka, który przerwał swe występy w USA i przyjechał pomóc kolegom w wywalczeniu zwycięstwa.

— Początkowo nie miał Pan grać w meczu z Finlandią? — zwracam się do W. Fibaka.

— Rzeczywiście, jeszcze miesiąc temu mówiło się tylko o moim udziale w następnym meczu z Włochami oraz w mistrzostwach Polski — mówi Fibak. — Pod tym też kątem ustawiłem swoje plany startowe. Fiński „alarm" wprowadził wiele zamieszania, ale przyjechałem.

— W tym roku po raz pierwszy władze Międzynarodowej Federacji Tenisa wprowadziły w stosunku do czołowych zawodników świata nakaz startów w Grand Prix w 6 wybranych przez nią turniejach. Panu przydzielono m. in. start w Nowym Orleanie, co koliduje z udziałem w meczu z Finami. Nie miał Pan kłopotów?

— Miałem, ale w końcu doszliśmy do porozumienia. „Zamieniono" mi starty w Waszyngtonie (turniej ten trwa obecnie) i Nowym Orleanie, na turnieje w Stuttgarcie — 2 gwiazdki i Rotterdamie. Wezmę w nich udział po meczu z Finami.

— Podczas pobytu w USA, zapoczątkowanego udziałem w Turnieju Mistrzów w deblu, brał Pan udział w 5 turniejach. Który start przyniósł Panu najwięcej satysfakcji?

— Indywidualnie na pewno w Denver. Przecież wygrałem ten turniej, a miał on 4 gwiazdki. Startowali tam ponadto: Dibbs, Ramirez, Ashe...

— A niezmiernie wyrównany pojedynek z Connorsem w III rundzie zawodowych halowych mistrzostw USA w Filadelfii?

— Tak. Trzy lata temu co prawda prowadziłem w III, decydującym secie z Connorsem już 4:1 i tam chyba miałem większe szanse na mój pierwszy nad nim sukces, ale ten mecz był najbardziej wyrównany. Właściwie cały czas prowadziłem. 2:1, 3:2, 4:3 — w I secie i 6:3 — w II.

— Na turnieju w Filadelfii w deblu, razem z Okkerem, pokonaliście wreszcie w finale parę J. McEnroe — P. Fleming. Aktualnych mistrzów WCT i Grand Prix...

— Sukces ten jednak miał raczej większe znaczenie ambicjonalne, niż czysto sportowe. Bowiem od początku obecnego sezonu prowadzimy z Tomem w deblowej rywalizacji zdecydowanie. I to na obydwu listach — kompuierowej ATP oraz Grand Prix.

— A jak wygląda sytuacja Pana na liście indywidualnej Grand Prix?

— Jestem na VIII miejscu z dorobkiem 247 pkt. I wyprzedzam bezpośrednio Borga — 175, Dibbsa — 161 i McEnroe — 140. Mnie natomiast wyprzedzają w kolejności: Connors — 510 pkt., Tanner — 425, Gottfierd — 317, Ashe — 312, Vilas — 269, Solomon i Gerulaitis — po 250.

— Co Pan powie na temat najbliższego pojedynku z Finami?

— Powinniśmy wygrać, chociaż żadnego rywala nie można lekceważyć.

— Z jednym z Finów, G. Bernerem... przegrał Pan kiedyś?

— Rzeczywiście, pamiętam. W dodatku w Poznaniu, w meczu o Puchar Króla. Ale było to jednak bardzo dawno temu.

Finowie przybyli do Polski w swym najsilniejszym składzie: L. Palin, M. Timonen i R. Sup[illegible] (czekają jeszcze — Berg[illegible]

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz Wieczorek przyjął organizatorów tenisowej imprezy sportowej, która w listopadzie ub. roku odbyła się na kortach hali „Arena" w Poznaniu.

Przedstawiciele Poznania, firmy „Konsuprod" oraz PZT z Wojciechem Fibakiem, przekazali min. J. Wieczorkowi kwotę ponad 1.800 tys. zł, stanowiącą dochód z poznańskich zawodów, która zasiliła Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Tenisiści — dzieciom

(P) Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz Wieczorek przyjął organizatorów tenisowego meczu który w grudniu ub. r. odbył się w Poznaniu. Organizatorzy tego meczu, firma „Konsuprod" oraz przedstawiciele PZT z Wojciechem Fibakiem przekazali min. J. Wieczorkowi kwotę ponad 1.800 tys., stanowiąca dochód z poznańskich zawodów. Suma ta zasiliła Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

O PUC

FIBAK MECZ

OLSZTYN, 15.3. tralny. Węgier Jen[illegible] go tenisisty) prze[illegible] wieczorem losowan[illegible] Polska — Finlandia rozegrany zostanie Olsztynie. Zaszczyt padł w udziale W[illegible] drugiej rakiecie F[illegible] nowi. W drugim p[illegible] ją się Henryk Drz[illegible] dii, Leo Palin. W [illegible] dzie grał jako pier[illegible] ciwko Palinowi. W

(DOKOŃCZENIE

Henryk Drzymalski: [illegible] nanem dwukrotnie w Pucharze Króla. Raz przegrałem. W Olszt[illegible] oczywiście zdobyć pu[illegible]

Wojciech Fibak: ni[illegible] dotychczas ani z Pa[illegible] monenem. Wiem jedn[illegible] bardzo dużo, występu[illegible] na całym świecie. Os[illegible] go trzy miesiące te[illegible] Jest młody (32 lata), [illegible] świadczony i z pewn[illegible] go traktować bez re[illegible]

Tyle nasi tenisiści o [illegible] nikach. Ze swej stro[illegible] że Finowie potrafią b[illegible] gólnie na szybkich k[illegible] na których w ich kr[illegible] miesięcy w roku. Tym[illegible] ne drużynie polskie[illegible] większych szans na [illegible] cięstwa. A jest o co [illegible] czyć, bowiem zwycię[illegible] w następnej rundzie [illegible] zwycięzcą meczu D[illegible] praktycznie więc z [illegible] wygra drużyna Polsk[illegible] razzutti, Bertolucci i [illegible] jadą w połowie czer[illegible] wy.

Ada[illegible]

Puchar Davi

Polska

W piątek, w Ol[illegible] począł się mecz te[illegible] char Davisa Polsk[illegible] dia. Jako pierwsi[illegible] gry Wojciech Fiba[illegible] zawodnik fiński — [illegible] monen. Już od pie[illegible] lek przewaga P[illegible] znaczna. Mimo [illegible] go serwisu, Fiba[illegible] objął prowadzenie [illegible] wiele oklasków p[illegible] stkim za świetn[illegible] Pierwszy set trw[illegible] 25 min., w drugi[illegible] nie uległ zmianie[illegible] końcówce trzeci[illegible]





lepszy tenisista, W. Fibak zagra w meczu pucharowym przeciwko Finlandii Fot. CAF

— Finlandia w Olsztynie

Przyjechałem pomóc kolegom w spotkaniu o Puchar Davisa

owiedział W. Fibak w Warszawie

OCZNEJ edycji Pu-Davisa pierwszym ry- Polaków będą teni- Finlandii. Przeciwnik redniej klasy i gdy następny pojedynek rwcu na kortach sto- Najprawdopodobniej w mielibyśmy wów- zespół Włoch.

Finami zostanie rozeznie, w dniach 16—18 ten wywołał agromowanie. Oczywiście, esem jest występ naego tenisisty — W. przerwał swe występrzyjechał pomóc koleczeniu zwycięstwa.

ze nie miał Pan grać inlandią? — zwracam ka.

icie, jeszcze miesiąc się tylko o moim upowym meczu z Włomistrzostwach Polski . — Pod tym też kąt swoje plany startourm" wprowadził wie-, ale przyjechałem.

roku po raz pierwszy

władze Międzynarodowej Federacji Tenisa wprowadziły w stosunku do czołowych zawodników świata nakaz startów w Grand Prix w 6 wybranych przez nią turniejach. Panu przydzielono m. in. start w Nowym Orleanie, co koliduje z udziałem w meczu z Finami. Nie miał Pan kłopotów?

— Miałem, ale w końcu doszliśmy do porozumienia. „Zamieniono" mi starty w Waszyngtonie (turniej ten trwa obecnie) i Nowym Orleanie, na turnieje w Stuttgarcie — 2 gwiazdki i Rotterdamie. Wezmę w nich udział po meczu z Finami.

— Podczas pobytu w USA, zapoczątkowanego udziałem w Turnieju Mistrzów w deblu, brał Pan udział w 5 turniejach. Który start przyniósł Panu najwięcej satysfakcji?

— Indywidualnie na pewno w Denver. Przecież wygrałem ten turniej, a miał on 4 gwiazdki. Startowali tam ponadto: Dibbs, Ramirez, Ashe...

— A niezmiernie wyrównany pojedynek z Connorsem w III rundzie zawodowych halowych mistrzostw USA w Filadelfii?

— Tak. Trzy lata temu co prawda prowadziłem w III, decydującym secie z Connorsem już 4:1 i tam chyba miałem większe szanse na mój pierwszy nad nim sukces, ale ten mecz był najbardziej wyrównany. Właściwie cały czas prowadziłem. 2:1, 3:2, 4:2 — w I secie i 6:3 — w II.

— Na turnieju w Filadelfii w deblu, razem z Okkerem, pokonaliście wreszcie w finale parę J. McEnroe — P. Fleming. Aktualnych mistrzów WCT i Grand Prix...

— Sukces ten jednak miał raczej większe znaczenie ambicjonalne, niż czysto sportowe. Bowiem od początku obecnego sezonu prowadzimy z Tomem w deblowej rywalizacji zdecydowanie. I to na obydwu listach — komputerowej ATP oraz Grand Prix.

— A jak wygląda sytuacja Pana na liście indywidualnej Grand Prix?

— Jestem na VIII miejscu z dorobkiem 247 pkt. i wyprzedzam bezpośrednio Borga — 175, Dibbsa — 161 i McEnroe — 140. Mnie natomiast wyprzedzają w kolejności: Connors — 510 pkt., Tanner — 425, Gottfierd — 317, Ashe — 312, Vilas — 269, Solomon i Gerulaitis — po 250.

— Co Pan powie na temat najbliższego pojedynku z Finami?

— Powinniśmy wygrać, chociaż żadnego rywala nie można lekceważyć.

— Z jednym z Finów, G. Bernerem... przegrał Pan kiedyś?

— Rzeczywiście, pamiętam. W dodatku w Poznaniu, w meczu o Puchar Króla. Ale było to jednak bardzo dawno temu.

Finowie przybyli do Polski w swym najsilniejszym składzie: L. Palin, M. Timonen i R. Sum- (czekają jeszcze — Berg-

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz Wieczorek przyjął organizatorów tenisowego meczu który w grudniu ub. r. odbył się w Poznaniu. Organizatorzy tego meczu, firma „Konsuprod" oraz przedstawiciele PZT z Wojciechem Fibakiem przekazali min. J. Wieczorkowi kwotę ponad 1.800 tys., stanowiącą dochód z poznańskich zawodów, Suma ta zasiliła Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Tenisiści — dzieciom

(P) Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz Wieczorek przyjął organizatorów tenisowego meczu który w grudniu ub. r. odbył się w Poznaniu. Organizatorzy tego meczu, firma „Konsuprod" oraz przedstawiciele PZT z Wojciechem Fibakiem przekazali min. J. Wieczorkowi kwotę ponad 1.800 tys., stanowiącą dochód z poznańskich zawodów. Suma ta zasiliła Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Dzieciy szpitali

O PUCHAR DAVISA

FIBAK – TIMONEN ROZPOCZNĄ MECZ POLSKA – FINLANDIA

OLSZTYN, 15.3. (tel. wł.). Sędzia neutralny. Węgier Jeno Karocsi (ojciec znanego tenisisty) przeprowadził w czwartek wieczorem losowanie kolejności gier meczu Polska — Finlandia o Puchar Davisa, który rozegrany zostanie w dniach 16—18 bm. w Olsztynie. Zaszczyt rozpoczęcie meczu przypadł w udziale **Wojciechowi Fibakowi** i drugiej rakiecie Finlandii, **Matti Timonenowi.** W drugim piątkowym singlu spotkają się **Henryk Drzymalski** i mistrz Finlandii, **Leo Palin.** W niedzielę Fibak znów będzie grał jako pierwszy, tym razem przeciwko Palinowi. W ostatniej grze meczu spotkają się Drzymalski z Timonenem, chyba że wynik całego spotkania będzie już przesądzony i obaj kapitanowie zgodzą się na dokonanie zmian.

Gra podwójna odbędzie się w sobotę. Zgodnie z regulaminem składy imienne muszą zostać zgłoszone na dwie godziny przed rozpoczęciem gry. Kapitan drużyny polskiej, Zbigniew Bełdowski, nie skorzystał jednak z tego przywileju i już w czwartek ogłosił, że barw Polski bronić będą **Wojciech Fibak** i **Tadeusz Nowicki.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Henryk Drzymalski: grałem z Timonenem dwukrotnie w zeszłorocznym Pucharze Króla. Raz wygrałem, raz przegrałem. W Olsztynie chciałbym oczywiście zdobyć punkt dla drużyny.

Wojciech Fibak: nie spotkałem się dotychczas ani z Palinem ani z Timonenem. Wiem jednak, że Palin gra bardzo dużo, występuje w turniejach na całym świecie. Ostatnio widziałem go trzy miesiące temu w Australii. Jest młody (22 lata), ale już dość doświadczony i z pewnością nie można go traktować bez respektu.

Tyle nasi tenisiści o swoich przeciwnikach. Ze swej strony mogę dodać, że Finowie potrafią być groźni, szczególnie na szybkich kortach halowych, na których w ich kraju gra się 8—9 miesięcy w roku. Tym niemniej trudno drużynie polskiej nie przyznać większych szans na odniesienie zwycięstwa. A jest o co w Olsztynie walczyć, bowiem zwycięzca tego meczu w następnej rundzie spotka się ze zwycięzcą meczu Dania — Włochy, praktycznie więc z Włochami. Jeśli wygra drużyna Polska, Panatta, Barazzutti, Bertolucci i Zugarelli przyjadą w połowie czerwca do Warszawy.

Adam Choynowski

Puchar Davisa

Polska — Finlandia 1:1

W piątek, w Olsztynie rozpoczął się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Finlandia. Jako pierwsi wyszli do gry Wojciech Fibak i 25-letni zawodnik fiński — Matti Tjmonen. Już od pierwszych piłek przewaga Polaka była znaczna. Mimo nie najlepszego serwisu, Fibak z miejsca objął prowadzenie 5:0. Zbierał wiele oklasków przede wszystkim za świetne returny. **Pierwszy set trwał zaledwie 25 min., w drugim obraz gry nie uległ zmianie. Dopiero w końcówce trzeciego seta za**wodnik fiński poderwał się do walki, a kilka wymian piłek z głębi kortu było wysokiej klasy. Ustępując jednak wyszkoleniem technicznym, nie wytrzymywał wolejowych wymian. **Spotkanie to wygrał W. Fibak 6:1, 6:2, 6:3.**

W drugim pojedynku spotkali się H. Drzymalski i L. Palin. **Polak zdecydowanie ustępował Finowi i przegrał** zdecydowanie 6:2, 6:2, 6:2. Tak więc **po pierwszym dniu wynik meczu jest remisowy** 1:1. (PAP)



Tenisiści Polski pokonali w Olsztynie Finlandię 4:1 i wobec tego w czerwcu sympatyków tego sportu czekają wielkie emocje podczas meczu Polska – Włochy, który rozegrany zostanie w Warszawie. Zwycięstwo z Finami zawdzięczamy Wojciechowi Fibakowi, na zdjęciu, który wygrał oba single i był wraz z Tadeuszem Nowickim współautorem wygranej polskiego debla. Czwarty punkt zdobył dla Polski Henryk Drzymalski. Przy okazji odnotujmy, że organizatorzy listopadowej, tenisowej imprezy w Poznaniu, przekazali na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka 1800 tys. złotych.

4:1 z Finami w Pucharze Davisa

Awans polskich tenisistów

W rozegranym w Olsztynie eliminacyjnym meczu tenisowym o Puchar Davisa reprezentacja Polski pokonała zespół Finlandii 4:1. W ostatnich grach Wojciech Fibak zwyciężył Leo Palina 6:0, 6:3, 6:3, a Henryk Drzymalski wygrał z Matti Timonenem 6:3, 6:4, 7:5. Dzień wcześniej Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki pokonali parę Leo Palin — Georg Berner 6:3, 6:3, 6:0.

Jedyny punkt dla Finlandii zdobył Leo Palin zwyciężając H. Drzymalskiego 6:2, 6:2, 6:2.

Gdy na kilka dni przed meczem poinformowano, że w polskiej drużynie wystąpi Wojciech Fibak, nikt nie miał wątpliwości, który zespół wyjdzie zwycięsko z tej rywalizacji. **Oprócz świetnych występów W. Fibaka, na uwagę zasługuje bardzo dobra gra T. Nowickiego w deblu.** Jest to dobry prognostyk przed czekającym Polaków w kolejnej rundzie Pucharu Davisa meczem z Włochami (15—17 czerwca w Warszawie). (PAP)



Wojciech Fibak w akcji na olsztyńskim korcie.

Fot. CAF — RADKIEWICZ

Puchar Davisa

Polska—Finlandia 1:1

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA FĄFARY

Olsztyn, 16 marca

(W) Dopiero w piątek wieczorem, kiedy z kortu w olsztyńskiej hali zeszli Leo Pallin i Henryk Drzymalski, okazało się, że obawy szefów naszego tenisa o wynik daviscupowego meczu z Finlandią były w stu procentach uzasadnione. A zatem nie strachliwością, lecz rozsądkiem podyktowane było ściągnięcie ze Stanów Zjednoczonych Wojciecha Fibaka, który tym samym raz jeszcze miał okazję wystąpić w znanej już sobie roli „koła ratunkowego" polskiego tenisa. Fibak gładko — w ciągu niespełna półtorej godziny — pokonał Matti Timonena. Wynik (6:1, 6:2, 6:3) jest w sporcie sprawą najistotniejszą, ale gwoli ścisłości dodać należy, że nasz najlepszy tenisista nie zademonstrował pełni swych możliwości. Odnieść było można wrażenie, że Fibak oszczędza Fina, albo też stosuje ekonomiczną zasadę maksymalnych efektów przy minimalnych nakładach.

W pewnym momencie trener Zbigniew Bełdowski, gdy wynik meczu z Timonenem był już przesądzony, próbował Fibaka namówić do pokazania kilku tenisowych sztuczek. Ten odmówił twierdząc, że przyjechał do Olsztyna żeby wygrać, a nie popisywać się. Przyznać można Fibakowi rację, choć przecież sam chętnie bym zobaczył kilka efektownych zagrań w jego wykonaniu.

Henryk Drzymalski, nasza rakieta numer 2, przegrał z Leo Pallinem równie gładko, jak Fibak pokonał Timonena (2:6, 2:6, 2:6). Halowy mistrz Polski jak zwykle grał w głębi kortu, do siatki poszedł najwyżej pięć razy w ciągu całego meczu.

Polska — Finlandia 4:1

Koncert na jedną rakietę

(RED. ANDRZEJ KARCZEWSKI TELEFONUJE Z OLSZTYNA)

Na poliqcassowej nawierzchni olsztyńskiej hali **polscy** tenisiści odnieśli pierwsze zwycięstwo w nowej edycji rozgrywek Pucharu Davisa. **W obecności kompletu widzów (2200) Polska pokonała Finlandię 4:1 i dzięki temu zapewniła sobie prawo gry w kolejnej rundzie w Włochami (14—16 czerwca w Warszawie).** Komplet rezultatów meczu: **piątek Wojciech Fibak — Matti Timonen 6:1, 6:2, 6:3, Henryk Drzymalski — Leo Palin 2:6, 2:6, 2:6; sobota — Wojciech Fibak, Tadeusz Nowicki — Georg Berner, Leo Palin 6:3, 6:3, 6:0; niedziela — Wojciech Fibak — Leo Palin 6:0, 6:3, 6:3, Henryk Drzymalski — Matti Timonen 6:3, 6:4, 7:5.** Sędzią neutralnym był **Węgier Janos Tarocsy.**

PZT, aby wygrana z teamem fińskim była zagwarantowana, poprosił **Wojciecha Fibaka** o zmianę planów turniejowych i w trybie nagłym ściągnął go do kraju. Dzięki temu mieliśmy rzadką ostatnio okazję podziwiania kunsztu ósmej obecnie rakiety świata, grającego „we własnych ścianach". Drugiemu naszemu singliście **Henrykowi Drzymalskiemu** początkowo one nie tylko nie pomagały, lecz wręcz przeszkadzały. Fibak natomiast z właściwym sobie polotem wytrzymał psychiczne ciśnienie meczu, który ze względu na jego występ stał się ogromną atrakcją dla wdzięcznej olsztyńskiej publiczności.

Trudno w to uwierzyć, ale nigdy jeszcze polski tenisista wszechczasów nie grał w krajowym występie tak uważnie, konsekwentnie, niemal bez straty niepotrzebnych piłek. Wykazał kolejny wielki postęp w kierunku uwszechstronnienia swego przebogatego tenisa.

Zbigniew Bełdowski, nie grający kapitan polskiego zespołu, przestrzegał Fibaka, gdy ten szykował się do występu przeciwko najlepszemu graczowi Soumi, 22-letniemu studentowi z Los Angeles **Palinowi:**

„Ten chłopak ma talent, jest niesamowicie szybki. Wygrał z **Drzymalskim** nie dając mu wcale pograć, a to naprawdę sztuka".

Fibak tylko się uśmiechnął i pocieszył swego opiekuna:

„Przyjrzałem się Finowi. Spróbuję udowodnić, że i tej szybkości mu nie wystarczy".

I Polak zaczął tak poważnie, jakby miał przed sobą **Borga** lub **Ashe'a. Palin** chyba jeszcze nigdy w życiu nie został tak okrutnie pobity na korcie. Pierwszy gem, przy jego serwisie był „suchy". Za chwilę już na tablicy pokazał się wynik 2:0, a kiedy w trzecim gemie Fin zaczął walić z całej siły serwisy i wolejować do siatki, nastąpiła seria bezapelacyjnych minięć krótkimi crossami i zaskakującymi, bitymi w idealnym tempie lobami top-spinn. To uderzenie ma tę wadę, że rzadko udaje się nawet największym asom, a tę zaletę iż piłka jeśli trafi w rejon końcowej linii jest już praktycznie nieosiągalna dla rozpędzonego w przeciwnym kierunku gracza.

Palin w trzecim gemie już sprawiał wrażenie gracza, który wie, iż wobec takiej klasy rywala może starać się jedynie aby honorowo przegrać. Robił co mógł, ale zdobył tylko sześć (tyle samo co **Timonen**) gemów i to w dwóch wypadkach zawdzięczał sukces pomyłkom sędziowskim.

Jedna z nich była zresztą przezabawna: **Fibak** pobiegł do piłki, która znalazła się już poza zielonym dywanem poliqrassowym, ale jeszcze dopadł ją w powietrzu. Sędzia, **p. Leteń** powiedział 15:0, a **Fibak** strzelił zaskakującego passing-shota, który wylądował na końcowej linii. Konsternacja była ogólna. Sędzia po meczu przeprosił poszkodowanego mówiąc: „Panie Wojtku, ja nie widziałem nikogo w tym rogu sali dokąd uciekła piłka i nagle wyrósł pan tam jak spod ziemi!"

Nie ma sensu relacjonować oddzielnie każdego meczu, kiedy wszystkie gry były trzysetowe. Warto zanotować jednak deblowy występ **Nowickiego,** któremu u boku najlepszego specjalisty w tej dziedzinie na świecie, nagle „wyrosły skrzydła". To był jeden z najlepszych debli **Nowickiego** w jego karierze! Niestety **Drzymalski** potrafi nadal — bez powodu — speszyć się daviscupowym występem i (tak jak w grze z Palinem) zapomnieć o tym co rzeczywiście potrafi.

W sumie sytuacja jest alarmująca. **Włosi Panatta, Barazutti, Bertolucci** i **Zugarelli** przyjadą w czerwcu aby wygrać z **Fibakiem.** Zdobywcy Pucharu Davisa 1977 nie będą jednak wcale pewni swego. **Fibak** ma aktywne konto z każdym z nich i może wygrać w Warszawie obydwa single.

Kiedy zapytałem o szanse debla Fibak, Nowicki w walce z Panatią i Barazuttim powiedział:

„Tu wynik jest sprawą otwartą. Jeśli Włosi nie rozszyfrują pewnych luk w tenisie Tadeusza i nie wykorzystają ich, to wygramy!"

Od 9 do 20 kwietnia **Nowicki** i **Drzymalski** mają trenować w Kanadzie, a 13 kwietnia wraz z **Fibakiem** stoczą towarzyski pojedynek z Kanadą.

Ciekawe, czy potrafimy zapewnić pełny treningowy program naszej kadrze tenisowej przed meczem roku Polska—Włochy?



Puch

Polska

Nast

(W) Strach
meczu Polska
wił się z Hen
mistem przed
na temat sza
mówili — w
bak, ale prz

A tymczas
nia — jak w
lywoodzkim
nas pomyśln
pokonali Fin
Wojciech F
Nowicki wyg
Bernerem i
6:3, 6:0, zaś
bak zwycię
6:3, 6:3, a H
— Matti Ti
7:5.

O wszystkim
sterzygnął mo
grany gładko

Polska —

- powie

POLSKA — Fi
kim rezultatem
mecz o Pucha
sztynie. Tym
cy tego sportu
„przygotowywać się"
pojedynku, który zo
w czerwcu na kortach
gii.

Rywalem będzie
Włoch (Włosi pokona
liminacjach Danię).
Bertolucci, S. Zugarel
li — nazwiska znan
światku.

Jeszcze raz okazało
Fibaka trudno jest w
kimkolwiek przeciwn
kowej orzeczonej H.
L. Pallnem sytuacji
trudna.

Trzeba było wygrać
strony staneli do poje
i T. Nowicki, z fińsk
i G. Berner. Zawodn
oczywiście dwukrotn
w deblu — W. Fibak
zakończył się sukces
ry 6:3, 6:3, 6:0. Ost
ność z wielkim aplau
występy naszego teni

Niedzielne single
zgodnie z przewidyw
bak pokonał łatwo L.
6:3, a H. Drzymalsk
Finlandii — M. Tim
7:5.

— Jade od razu do
wiedział Wojciech F
spotkać się z moją ro
ne kilka dni przed
niciami Grand Prix
2 gwiazdki, a później
Ten drugi turniej o
7 gwiazdkami. „Załat
Tom Okker, a nie by
łam startować w Wa
wym Orleanie. Przy

Polska — Finlandia 4:1

Koncert na jedną rakietę

(RED. ANDRZEJ KARCZEWSKI TELEFONUJE Z OLSZTYNA)

Na poligrassowej nawierzchni olsztyńskiej hali **polscy** tenisiści odnieśli pierwsze zwycięstwo w nowej edycji rozgrywek Pucharu Davisa. **W obecności kompletu widzów (2200) Polska pokonała Finlandię 4:1 i dzięki temu zapewniła sobie prawo gry w kolejnej rundzie w Włochami (14—16 czerwca w Warszawie).** Komplet rezultatów meczu: **piątek Wojciech Fibak — Matti Timonen 6:1, 6:2, 6:3, Henryk Drzymalski — Leo Palin 2:6, 2:6, 2:6; sobota — Wojciech Fibak, Tadeusz Nowicki — Georg Berner, Leo Palin 6:3, 6:3, 6:0; niedziela — Wojciech Fibak — Leo Palin 6:0, 6:3, 6:3, Henryk Drzymalski — Matti Timonen 6:2, 6:4, 7:5.** Sędzią neutralnym był **Węgier Janos Tarocsy.**

PZT, aby wygrana z teamem fińskim była zagwarantowana, poprosił **Wojciecha Fibaka** o zmianę planów turniejowych i w trybie nagłym ściągnął go do kraju. Dzięki temu mieliśmy rzadką ostatnio okazję podziwiania kunsztu ósmej obecnie rakiety świata, grającego „we własnych ścianach". Drugiemu naszemu singliście **Henrykowi Drzymalskiemu** początkowo one nie tylko nie pomagały, lecz wręcz przeszkadzały. Fibak natomiast z właściwym sobie polotem wytrzymał psychiczne ciśnienie meczu, który ze względu na jego występ stał się ogromną atrakcją dla wdzięcznej olsztyńskiej publiczności.

Trudno w to uwierzyć, ale nigdy jeszcze polski tenisista wszechczasów nie grał w krajowym występie tak uważnie, konsekwentnie, niemal bez straty niepotrzebnych piłek. Wykazał kolejny wielki postęp w kierunku uwszechstronnienia swego przebogatego tenisa.

Zbigniew Bełdowski, nie grający kapitan polskiego zespołu, przestrzegał Fibaka, gdy ten szykował się do występu przeciwko najlepszemu graczowi Soumi, 22-letniemu studentowi z Los Angeles **Palinowi:**

„Ten chłopak ma talent, jest niesamowicie szybki. Wygrał z **Drzymalskim** nie dając mu wcale pograć, a to naprawdę sztuka".

Fibak tylko się uśmiechnął i pocieszył swego opiekuna:

„Przyjrzałem się Finowi. Spróbuję udowodnić, że i tej szybkości mu nie wystarczy".

I Polak zaczął tak poważnie, jakby miał przed sobą **Borga** lub **Ashe'a. Palin** chyba jeszcze nigdy w życiu nie został tak okrutnie pobity na korcie. Pierwszy gem, przy jego serwisie był „suchy". Za chwilę już na tablicy pokazał się wynik 2:0, a kiedy w trzecim gemie Fin zaczął walić z całej siły serwisy i wbiegać do siatki, nastąpiła seria bezapelacyjnych minięć krótkimi crossami i zaskakującymi, bitymi w idealnym tempie lobami top-spinn. To uderzenie ma tę wadę, że rzadko udaje się nawet największym asom, a tę zaletę ma piłka jeśli trafi w rejon końcowej linii jest już praktycznie nieosiągalna dla rozpędzonego w przeciwnym kierunku gracza.

Palin w trzecim gemie już sprawiał wrażenie gracza, który wie, iż wobec takiej klasy rywala może starać się jedynie aby honorowo przegrać. Robił co mógł, ale zdobył tylko sześć (tyle samo co **Timonen**) gemów i to w dwóch wypadkach zawdzięczał sukces pomyłkom sędziowskim.

Jedna z nich była zresztą przezabawna: **Fibak** pobiegł do piłki, która znalazła się już poza zielonym dywanem poligrassowym, ale jeszcze dopadł ją w powietrzu. Sędzia, p. **Leśeń** powiedział 15:0, a **Fibak** strzelił zaskakującego passing-shota, który wylądował na końcowej linii. Konsternacja była ogólna. Sędzia po meczu przeprosił poszkodowanego mówiąc: „Panie Wojtku, ja nie widziałem nikogo w tym rogu sali dokąd uciekła piłka i nagle wyrósł pan tam jak spod ziemi!"

Nie ma sensu relacjonować oddzielnie każdego meczu, kiedy wszystkie gry były trzysetowe. Warto zanotować jednak deblowy występ **Nowickiego,** któremu u boku najlepszego specjalisty w tej dziedzinie na świecie, nagle „wyrosły skrzydła". To był jeden z najlepszych debli **Nowickiego** w jego karierze! Niestety **Drzymalski** potrafi nadal — bez powodu — speszyć się daviscupowym występem i (tak jak w grze z **Palinem**) zapomnieć o tym co rzeczywiście potrafi.

W sumie sytuacja jest alarmująca. **Włosi Panatta, Barazutti, Bertolucci** i **Zugarelli** przyjadą w czerwcu aby wygrać z **Fibakiem.** Zdobywcy Pucharu Davisa 1977 nie będą jednak wcale pewni swego. **Fibak** ma aktywne konto z każdym z nich i może wygrać w Warszawie obydwa single.

Kiedy zapytałem o szanse debla Fibak, Nowicki w walce z Panattą i Barazuttim powiedział:

„Tu wynik jest sprawą otwartą. Jeśli Włosi nie rozszyfrują pewnych luk w tenisie Tadeusza i nie wykorzystają ich, to wygramy!"

Od 9 do 20 kwietnia **Nowicki** i **Drzymalski** mają trenować w Kanadzie, a 13 kwietnia wraz z **Fibakiem** stoczą towarzyski pojedynek z Kanadą.

Ciekawe, czy potrafimy zapewnić pełny treningowy program naszej kadrze tenisowej przed meczem roku Polska—Włochy?



Puchar Davisa

Polska pokonała w Olsztynie Finlandię 4:1

Następnym przeciwnikiem Włosi

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA FĄFARY

Olsztyn, 18 marca

(W) Strach ma wielkie oczy. Po pierwszym dniu tenisowego meczu Polska — Finlandia, kiedy to Leo Palin gładko rozprawił się z Henrykiem Drzymalskim, nawet największym optymistom zrzedły miny i wszyscy dość ostrożnie wypowiadali się na temat szans naszej reprezentacji. Powinniśmy wygrać — mówili — w końcu do Olsztyna przyjechał sam Wojciech Fibak, ale przeprawa, szczególnie w deblu, nie będzie łatwa.

A tymczasem finał spotkania — jak w klasycznym hollywoodzkim filmie — był dla nas pomyślny, gdyż Polacy pokonali Finów 4:1. W sobotę Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki wygrali z Georgem Bernerem i Leo Palinem 6:3, 6:3, 6:0, zaś w niedzielę Fibak zwyciężył Palina 6:0, 6:3, 6:3, a Henryk Drzymalski — Matti Timonena 6:3, 6:4, 7:5.

O wszystkim w zasadzie rozstrzygnął mecz deblowy, wygrany gładko przez polską parę. Przyznać się od razu muszę, że spodziewałem się bardziej wyrównanej walki. W sobotę rano widziałem Finów na treningu i sprawiali oni całkiem dobre wrażenie. Palin to zawodnik ofensywny, umiejący grać przy siatce, zaś Berner nieźle serwuje i ma też pojęcie o grze podwójnej. Gdybym więc przed meczem miał stawiać na trzysetowe zwycięstwo Polaków, to długo bym się zastanawiał. Kiedy jednak przyszło do meczu — Finowie stracili demonstrowaną na treningu werwę i można rzec, że nie istnieli na korcie.

W pierwszym secie fińscy tenisiści trzymali się jako tako do szóstego gema. Wtedy to Polacy przełamali serwis Palina i objęli prowadzenie 4:2. Wprawdzie w następnym gemie nasza para przegrała swoje podanie (serwował Fibak), lecz zaraz podobna wpadka przytrafiła się Bernerowi. Set 6:3 dla naszych. W drugiej partii obie pary szły równo do stanu 3:3, po czym Fibak i Nowicki — grając wyśmienicie — zdobyli kolejno trzy punkty, a zatem znów 6:3. W tym momencie nawet najbardziej nerwowi kibice mogli odstawić na bok krople uspokajające, tym bardziej że set trzeci, wygrany przez Polaków do zera — przypomniał grę do jednej bramki. Wszyscy ściskali Fibakowi i Nowickiemu dłonie, gratulując im doskonałego występu.

W singlu przeciw Palinowi Fibak zagrał bardziej efektownie niż w meczu z Timonenem. Trener Zbigniew Bełdowski tym razem nie musiał już wcale naszego asa namawiać do stosowania popisowych zagrań. Nie było to konieczne, gdyż Fibakowi wszystko się tego dnia udawało. Nawet serwis — słaby punkt naszego mistrza. Leo Palin robił co mógł, zrywał się co jakiś czas do walki, ale wtedy Fibak albo przerzucał atakującego Fina liftowanym lobem, albo też stojąc przy siatce gonił go bezlitośnie z rogu na róg kortu.

Dodać trzeba, że Palin wcale nie jest słabeuszem, co udowodnił w piątkowym meczu z Drzymalskim. Zajmuje on 235 miejsce na światowej liście, gra w wielu turniejach. Na razie nie odniósł jeszcze większych sukcesów (udało mu się pokonać Aleksandra Metreweliego oraz Billa Scanlona), ale trudno mu odmówić talentu i ambicji.

Zrehabilitował się w niedzielę Henryk Drzymalski, pokonując Timonena w trzech setach. Finowi nie pomogła doskonała rakieta marki Donnay — taka sama, jaką gra Bjoern Borg. Inna sprawa, że Drzymalski spisywał się o wiele lepiej niż w piątek, kiedy to nie potrafił stawić najmniejszego choćby oporu Leo Palinowi.

Cieszyli się olsztyńscy kibice, że mogli przez trzy dni oglądać Fibaka, największy jednak dług wdzięczności mają wobec naszej daviscupowej reprezentacji sympatycy tenisa w... Warszawie. Dzięki bowiem zwycięstwu nad Finami zobaczymy w czerwcu na kortach Legii Corrado Barazzuttiego, Adriano Panattę, Paolo Bertolucciego oraz Antonio Zugarelliego. Mniejsza już o wynik tego meczu, bo przecież nie Polacy będą faworytami, ważniejsze, że czeka nas znów pokaz wielkiego tenisa.

Polska - Finlandia 4:1

- Z Włochami także można wygrać!

- powiedział nam W. Fibak

POLSKA — Finlandia 4:1. Takim rezultatem zakończył się mecz o Puchar Davisa w Olsztynie. Tym samym sympatycy tego sportu mogą już teraz „przygotowywać się" do następnego pojedynku, który zostanie rozegrany w czerwcu na kortach stołecznej Legii.

Rywalem będzie doskonały zespół Włoch (Włosi pokonali właśnie w eliminacjach Danię). A. Panatta, P. Bertolucci, S. Zugarelli, P. Barazzutti — nazwiska znane w tenisowym światku.

Jeszcze raz okazało się, że bez W. Fibaka trudno jest wygrać mecz z jakimkolwiek przeciwnikiem. Po piątkowej przegranej H. Drzymalskiego z L. Palinem sytuacja była bardzo trudna.

Trzeba było wygrać debla. Z naszej strony stanęli do pojedynku W. Fibak i T. Nowicki, z fińskiej — L. Palin i G. Berner. Zawodnikiem nr 1 był oczywiście dwukrotny mistrz świata w deblu — W. Fibak. Pojedynek ten zakończył się sukcesem polskiej pary 6:3, 6:3, 6:0. Olsztyńska publiczność z wielkim aplauzem oprzeła występy naszego tenisowego mistrza.

Niedzielne single zakończyły się zgodnie z przewidywaniami. W. Fibak pokonał łatwo L. Palina 6:0, 6:3, 6:3, a H. Drzymalski drugą rakietę Finlandii — M. Timonena 6:3, 6:4, 7:5.

— Jadę od razu do Poznania — powiedział **Wojciech Fibak.** — Chcę spotkać się z moją rodziną, i odpocznę kilka dni przed następnymi turniejami Grand Prix w Stuttgarcie — 2 gwiazdki, a później w Rotterdamie. Ten drugi turniej oznaczony jest aż 7 gwiazdkami. „Załatwił" mi ten start Tom Okker, a nie było to łatwe, miałem startować w Waszyngtonie i Nowym Orleanie. Przyleciałem jednak do kraju, żeby pomóc kolegom w wywalczeniu awansu. Udało się!

— Następna runda, to Włosi... Nie tak dawno wywalczyli I miejsce w Pucharze Davisa?

— Mimo wszystko jestem dobrej myśli. Z nimi także można wygrać...

(am)

A TERAZ CZEKAMY NA WŁOCHÓW...

OLSZTYN, 18.3 (tel. wł.). Pierwsza przeszkoda w tegorocznych rozgrywkach o Puchar Davisa została wzięta. Tenisowa reprezentacja Polski pokonała Finlandię 4:1.

Ojcem tego zwycięstwa był Wojciech Fibak, który zdecydowanie pokonał obu przeciwników w grach pojedynczych, a w deblu wraz z dobrze mu sekundującym Tadeuszem Nowickim również nie dał Finom szans na nawiązanie walki.

Dzięki olsztyńskiemu sukcesowi nasza reprezentacja awansowała do następnej rundy rozgrywek, w której zmierzy się ze znakomitymi tenisistami włoskimi. Mecz ten rozegrany zostanie w czerwcu, w Warszawie.

A oto krótka historia meczu Polska — Finlandia, rozegranego w olsztyńskiej hali:

Piątek, 16.3. Wojciech Fibak — Matti Timonen 6:1, 6:2, 6:3. W ciągu trwającej jedną godzinę i 25 minut gry Fibak zdecydowanie górował we wszystkich prawie elementach tenisowego kunsztu. Powiedziałem „prawie wszystkich", bowiem serwis okazał się dość słabym punktem naszego reprezentanta. Jedynego gema w pierwszym secie Timonen zdobył przy serwisie swojego przeciwnika. Również w trzecim secie Finowi udało się zaraz na początku przełamać podanie Fibaka, który pomógł zresztą w tym przeciwnikowi, popełniając w ostatniej piłce podwójny błąd serwisowy.

Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że w przekroju całego meczu Fibak panował na korcie.

Henryk Drzymalski — Leo Palin 7:6, 7:6, 7:6 22-letni mistrz Finlandii, mieszkający stale w Los Angeles, poczynił w ostatnim czasie spore postępy. W grze, opartej głównie na wymianie silnych piłek z głębi kortu, ostatnie słowo należało z reguły do Palina. Jego przewaga zarysowała się w połowie pierwszego seta i w miarę trwania meczu stawała się coraz bardziej widoczna. Drzymalski obrał nie najlepszą taktykę, wdając się w monotonną wymianę piłek z przeciwnikiem, któremu to odpowiadało wręcz idealnie. Spotkanie trwało 1,3 godziny.

Sobota 17.03. Wojciech Fibak, Tadeusz Nowicki — Georg Berner, Leo Palin 6:3, 6:3, 6:3. Przez cały pierwszy set i połowę drugiego Finowie stawiali dość twardy opór, kiedy jednak stracili kolejno dwa swoje gemy serwisowe odeszła im ochota do gry.

Fibak cały niemal czas bryllował na korcie demonstrując wiele efektownych i skutecznych zagrań. Nowicki grał również dobrze, chwilami jednak zawodził go return z bekhendu. Mecz trwał godzinę i 14 minut.

Niedziela, 18.03. Wojciech Fibak — Leo Palin 6:0, 6:3, 6:3. Palin, który podobał się nam w meczu z Drzymalskim, tym razem nie miał nic do powiedzenia. Fibak okazał się dla niego przeciwnikiem zbyt wymagającym. Szybkość akcji naszego tenisisty, siła i precyzja zagrań zmuszały Fina do popełniania wielu błędów. Fibak tym razem serwował znacznie lepiej niż w pierwszym dniu meczu, a jego returny, zwłaszcza z bekhendu, woleje i topspinowe loby często raskakiwały przeciwnika. Polak był świetnie dysponowany, więc Palin, choć walczył ambitnie i niejednokrotnie zdobywał się na zagrania dobrej marki, był właściwie bezradny. Spotkanie trwało godzinę i 24 minuty. Polska w tym momencie wygrała już mecz.

Henryk Drzymalski — Matti Timonen 6:3, 6:4, 7:5. Drzymalski w ostatniej grze meczu pokonał swojego przeciwnika po dość nudnej grze prowadzonej z głębi kortu. Polak zwyciężył, bowiem popełnił mniej prostych błędów niż nie bardzo mający ochotę do walki Timonen. Spotkanie trwało godzinę i 53 min.

Adam Choynowski

W. Fibak bezkonkurencyjny na olsztyńskim korcie

Przebieg międzypaństwowego spotkania tenisowego o Puchar Dawisa Polska — Finlandia raz jeszcze potwierdził słabość naszej czołówki. Gdyby Fibak nie posłuchał alarmistycznych wezwań z kraju i nie przerwał swego amerykańskiego tournee nie Polacy a reprezentanci Krainy Tysiąca Jezior graliby w czerwcu z Włochami...

Nadal mamy tylko jednego zawodnika grającego na poziomie światowej czołówki i jest nim właśnie bohater olsztyńskiego pojedynku, zawodnik GKS Olimpia Poznań czyli **Wojciech Fibak.** Trzykrotnie wystąpił na korcie otoczonym tłumem kibiców i trzykrotnie bez trudu odniósł zdecydowane zwycięstwo! Szczególnie mi zależało na tle Fibaka, a także przeciwników, wypadł aktualny mistrz Polski na hali Henryk Drzymalski. Ale co miał zrobić kapitan Zbigniew Bebdowski, skoro wszyscy inni ewentualni kandydaci do reprezentacji mają jeszcze mniejsze od bydgoszczanina umiejętności?

Przysłowiowym jeżyczkiem u wagi okazała się sobotnia gra podwójna. Dwukrotny mistrz świata WCT miał za partnera Tadeusza Nowickiego. Finowie wystawili Palina i Bernera. Tylko w pierwszym secie, i to na jego początku, obserwowaliśmy dość wyrównaną wymianę piłek. Przy stanie 3:2 nastąpiła świetna passa Fibaka. Dzięki znakomitemu refleksowi i technice skutecznie kończył najtrudniejsze akcje, a także wyrabiał znakomite pozycje swemu partnerowi. Co warte podkreślenia — Fibak pokazał kilka znakomitych plasowanych serwisów. Końcowy rezultat debla 6:3, 6:3, 6:0 przyjęto burzą oklasków.

Kropkę nad „i" postawił nasz mistrz rakiety w niedzielne przedpołudnie zwyciężając 6:0 6:3, 6:3 Leo Palina. W tym momencie drużyna polska miała już zapewnione trzy punkty i awans do trzeciej rundy Pucharu Davisa. W ostatniej partii Drzymalski pokonał Timonena 6:3, 6:4, 7:5. Tak więc Polska wygrała 4:1.

Przez najbliższy tydzień Fibak przebywać będzie w Poznaniu a następnie planuje udział w dwóch turniejach na terenie Europy.

(SG).

Polska-Finlandia 4:1

A teraz Włosi



W hardzo udanym nowym obiekcie, hali olsztyńskiej, Polska pokonała Finlandię w Pucharze Davisa 4:1. Dzięki temu zwycięstwu w dniach 15—17 czerwca na kortach warszawskiej Legii zobaczymy daviscupową ekipę Włoch z Barazzuttim i Panattą.

W Olsztynie po pierwszym dniu było 1:1, w sobotę Fibak i Nowicki pokonali parę fińską 6:2, 6:3, 6:0, a w pierwszym niedzielnym pojedynku Fibak łatwo pozradził sobie z Palinem 6:0, 6:3, 6:3 i w tym momencie mecz był już wygrany. W ostatnim singlu Drzymalski zwyciężył Timonena 6:3, 6:4, 7:5.

Analizując przebieg poszczególnych spotkań, upewniliśmy się co do tego, że bez Fibaka mecz ten raczej przegralibyśmy. Palin na pewno pokonałby w takiej sytuacji obu Polaków, Timonen mógł wygrać jednego singla, również gra podwójna nie byłaby naszym pewnym punktem.

Mieliśmy więc rację, apelując na łamach gazet i pism sportowych o zapewnienie startu w tym spotkaniu naszej rakiety nr 1. W meczu z Włochami na pewno nie jesteśmy faworytami, ale taki ewenement wart jest, aby nie przegapić szansy, a na to się w pewnym momencie zanosiło.

☆

Jak było do przewidzenia, Włosi pokonali Duńczyków bez żadnych kłopotów, prowadząc po dwóch dniach 3:0, dzięki gładkim zwycięstwom Panatty i Barazzuttiego. W Barcelonie Hiszpania wygrała z ZSRR nie oddając w dwóch pierwszych dniach ani jednego seta. Holendrzy prowadzili po deblu z Francją 2:1. Wielką niespodzianką jest porażka Gehringa z Olickstelnem 6:4, 1:6, 6:2, 7:5, 2:6 w meczu RFN — Izrael.

CAF — Radklewicz

Polska – Finlandia 4:1

Tenisiści w IV rundzie Pucharu Davisa

OLSZTYN (teleksem). Po raz trzeci z rzędu Polska reprezentacja tenisowa weszła do czwartej rundy Pucharu Davisa, pokonując w Olsztynie drużynę Finlandii 4:1. Mimo pewnej wygranej nie był to mecz łatwy, a w jego toku utwierdzaliśmy się coraz bardziej w przekonaniu, że bez Wojciecha Fibaka trudno byłoby naszemu zespołowi wyeliminować reprezentację kraju tysiąca jezior.

(CIĄG DALSZY NA STR. 1)

TENIS

Polska - Finlandia 4

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Olsztyński mecz był interesujący. Pierwszoplanową postacią był oczywiście **Wojciech Fibak,** przewyższający umiejętnościami zarówno partnerów jak i rywali. Serwował wprawdzie nie nadzwyczajnie, ale wszystkie inne elementy jego gry, w tym także nieprzeciętna intuicja, błyskawiczny refleks i znakomita szybkość wzbudzały zachwyt licznie zebranej publiczności. Nasz najlepszy tenisista popisywał się także fajerwerkami technicznymi rzadko oglądanymi na naszych kortach, takimi jak np. liftowane loby z forhandu i backhandu, czy krótkie precyzyjne dropsztoty. Bardzo dobrze w naszym zespole wypadł partner deblowy Fibaka — **Tadeusz Nowicki,** który grał jak za swoich najlepszych lat, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że w grze podwójnej Polacy nie stracili ani jednego gema z jego podania. W obozie przeciwników wybijającą się postacią był niewątpliwie **Leo Palin,** który właściwie umie wszystko co trzeba w tenisie, ale brak mu chyba fantazji i polotu. Pozostali trzej uczestnicy spotkania — **Henryk Drzymalski, Matti Timonen i Georg Berner** to zwykła przeciętność.

Pierwsze spotkanie meczu: **Fibak — Timonen** było właściwie jednostronnym popisem Polaka, który wygrał je w trzech krótkich setach. Jeśli jednak sądziłby ktoś, że Fin jest zupełnie surowym zawodnikiem, myliłby się srodze. 5-krotny mistrz Finlandii operuje całkiem znośnym zasobem techniki, a mijanki z backhandu ma wręcz znakomite. Wszystko to jednak za mało, by nawiązać równorzędną walkę z naszym eksportowym tenisistą. Fibak bowiem grał znakomicie i całe spotkanie zakończył w ciągu jednej godziny i 15 minut.

Później na kort wyszli **Palin i Drzymalski.** Liczyliśmy, że bydgoszczanin zmusi przeciwnika do dużego wysiłku, tymczasem zdołał w całym trzysetowym pojedynku urwać Finowi zaledwie 6 gemów. Palin — jak już wspomnieliśmy na wstępie — jest zawodnikiem dobrym, bijącym każdą piłkę mocno z obu stron rakiety. Toteż rozszyfrował zupełnie naszego halowego mistrza i przez cały czas panował niepodzielnie na korcie.

Bardzo interesującym widowiskiem była gra deblowa, w której ze strony polskiej wystąpili **Fibak i Nowicki,** a ze strony fińskiej **Palin i Berner.** Tylko w dwóch pierwszych setach Finowie nawiązywali walkę, ale w miarę upływu czasu wyraźnie widać było przewagę zawodników, tym bardziej do formy Fibaka dostroił się Nowicki. Trzeci set był już stronnym popisem pary, która wygrała go aż 6:0

W niedzielne przed... jako pierwszy wyszedł ... znów **Fibak,** by zmierzyć ... najlepszym Finem — ... Obserwując w piątek ... tego zawodnika sądzili ... będzie on trudnym przeciwnikiem. Tymczasem klasa ... sprawiła, że i ten mecz ... jednostronnym popisem ... zaś uzyskał o jedneg... mniej, niż jego teoretyczny partner — Timonen ... statnim pojedynku, trwającym blisko 2 godziny, lecz ... jącym wpływu na rezultat ... kania, **Drzymalski** po ... grze pokonał **Timonena** ... zagrał znacznie odważniej ... piątkowym spotkaniu ... nem, był bardziej regularny ... wymianie piłek z głębi ... części też atakował ... ce.

WYNIKI: gra pojedyn... bak — Timonen 6:1, ... Drzymalski — Palin 2:6 ... Fibak — Palin 6:0, 6:3, ... malski — Timonen 6:3, ... Gra podwójna: Fibak, ... — Palin, Berner 6:3, 6:...

CZESŁAW LUD...



Jedyny nasz „eksport tenisista — Wojciech ... — z Olimpii, od kilku ... kraju nie ma godnego ... rywala.

fot. (2) T. Koe...

inlandia 4:1

raz Włosi



W bardzo udanym nowym obiekcie, hali olsztyńskiej, Polska pokonała Finlandię w Pucharze Davisa 4:1. Dzięki temu zwycięstwu w dniach 15—17 czerwca na kortach warszawskiej czymy daviscupową ekipę Narazzuttim i Panattą. ynie po pierwszym dniu by- sobotę Fibak i Nowicki po- rę fińską 6:3, 6:2, 6:0, a w niedzielnym pojedynku Fi- o poradził sobie z Palinem :3 i w tym momencie mecz wygrany. W ostatnim singlu zwyciężył Timonena 6:3,

ąc przebieg poszczególnych upewniliśmy się co do tego, ibaka mecz ten raczej prze- . Palin na pewno pokonałby sytuacji obu Polaków, Timo- wygrać jednego singla, rów- podwójna nie byłaby naszym punktem.

więc rację, apelując na ta- et i pism sportowych o za- startu w tym spotkaniu na- ty nr 1. W meczu z Włocha- ewno nie jesteśmy faworyta- ki ewenement wart jest, aby zpić szansy, a na to się w momencie zanosiło.

☆

o do przewidzenia, Włosi po- uńczyków bez żadnych kłopo- wadząc po dwóch dniach 3:0, adkim zwycięstwom Panatty ittiego. W Barcelonie Hiszpa- ia z ZSRR nie oddając w erwszych dniach ani jednego endszy prowadzili po deblu z :1. Wielką niespodzianką jest Gehringa z Glicksteinem 6:4, 7:5, 2:6 w meczu RFN —

CAF — Radkiewicz

Polska – Finlandia 4:1

Tenisiści w IV rundzie

Pucharu Davisa

OLSZTYN (telekscm). Po raz trzeci z rzędu Polska reprezentacja tenisowa weszła do czwartej rundy Pucharu Davisa, pokonując w Olsztynie drużynę Finlandii 4:1. Mimo pewnej wygranej nie był to mecz łatwy, a w jego toku utwierdzaliśmy się coraz bardziej w przekonaniu, że bez Wojciecha Fibaka trudno byłoby naszemu zespołowi wyeliminować reprezentację kraju tysiąca jezior.

(CIĄG DALSZY NA STR. 1)

TENIS

Polska - Finlandia 4:1

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Olsztyński mecz był interesujący. Pierwszoplanową postacią był oczywiście **Wojciech Fibak**, przewyższający umiejętnościami zarówno partnerów jak i rywali. Serwował wprawdzie nie nadzwyczajnie, ale wszystkie inne elementy jego gry, w tym także niezwykła intuicja, błyskawiczny refleks i znakomita szybkość wzbudzały zachwyt licznie zebranej publiczności. Nasz najlepszy tenisista popisywał się także fajerwerkami technicznymi rzadko oglądanymi na naszych kortach, takimi jak np. liftowane loby z forhandu i backhandu, czy krótkie precyzyjne dropsztoty. Bardzo dobrze w naszym zespole wypadł partner deblowy Fibaka — **Tadeusz Nowicki**, który grał jak za swoich najlepszych lat, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że w grze podwójnej Polacy nie stracili ani jednego gema z jego podania. W obozie przeciwników wybijającą się postacią był niewątpliwie **Leo Palin**, który właściwie umie wszystko co trzeba w tenisie, ale brak mu chyba fantazji i polotu. Pozostali trzej uczestnicy spotkania — **Henryk Drzymalski, Matti Timonen i Georg Berner** to zwykła przeciętność.

Pierwsze spotkanie meczu: **Fibak — Timonen** było właściwie jednostronnym popisem Polaka, który wygrał je w trzech krótkich setach. Jeśli jednak sądziłby ktoś, że Fin jest zupełnie surowym zawodnikiem, myliłby się srodze. 5-krotny mistrz Finlandii operuje całkiem znośnym zasobem techniki, a mijanki z backhandu ma wręcz znakomite. Wszystko to jednak za mało, by nawiązać równorzędną walkę z naszym eksportowym tenisistą. Fibak bowiem grał znakomicie i całe spotkanie zakończył w ciągu jednej godziny i 15 minut.

Później na kort wyszli **Palin i Drzymalski**. Liczyliśmy, że bydgoszczanin zmusi przeciwnika do dużego wysiłku, tymczasem zdołał w całym trzysetowym pojedynku urwać Finowi zaledwie 6 gemów. Palin — jak już wspomnieliśmy na wstępie — jest zawodnikiem dobrym, bijącym każdą piłkę mocno z obu stron rakiety. Toteż rozszyfrował zupełnie naszego halowego mistrza i przez cały czas panował niepodzielnie na korcie.

Bardzo interesującym widowiskiem była gra deblowa, w której ze strony polskiej wystąpili **Fibak i Nowicki**, a ze strony fińskiej **Palin i Berner**. Tylko w dwóch pierwszych setach Finowie nawiązywali walkę, ale w miarę upływu czasu wyraźnie widać było przewagę naszych zawodników, tym bardziej, że do formy Fibaka dostroił się Nowicki. Trzeci set był już jednostronnym popisem pary polskiej, która wygrała go aż 6:0.

W niedzielne przedpołudnie jako pierwszy wyszedł na kort znów **Fibak**, by zmierzyć się z najlepszym Finem — **Palinem**. Obserwując w piątek i sobotę tego zawodnika sądziliśmy, że będzie on trudnym przeciwnikiem. Tymczasem klasa Fibaka sprawiła, że i ten mecz był jego jednostronnym popisem. Palin zaś uzyskał o jednego gema mniej, niż jego teoretycznie słabszy partner — Timonen. W ostatnim pojedynku, trwającym blisko 2 godziny, lecz nie mającym wpływu na rezultat spotkania, **Drzymalski** po niezłej grze pokonał **Timonena**. Polak zagrał znacznie odważniej niż w piątkowym spotkaniu z Palinem, był bardziej regularny w wymianie piłek z głębi kortu, częściej też atakował przy siatce.

WYNIKI: gra pojedyncza: Fibak — Timonen 6:1, 6:2, 6:3, Drzymalski — Palin 2:6, 2:6, 2:6; Fibak — Palin 6:0, 6:3, 6:3; Drzymalski — Timonen 6:3, 6:4, 7:5. Gra podwójna: Fibak, Nowicki — Palin, Berner 6:3, 6:3, 6:0.

CZESŁAW LUDWICZEK

SPORTOWE GWIAZDY XXXV-LECIA

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE Z WOJCIECHEM FIBAKIEM

Na poznańskich kortach warstwa świeżo spadłego śniegu, lecz reprezentanci białego sportu coraz intensywniej przygotowują się do rozpoczęcia nowego sezonu. Będzie on w tym roku szczególnie interesujący dla kibiców, bowiem właśnie w Poznaniu, na początku czerwca, rozegrane zostaną mistrzostwa Polski seniorów. Parę dni później w Warszawie (15-17 czerwca) reprezentacja Polski w II rundzie Pucharu Davisa zmierzy się z wysoko notowaną ekipą Włoch.

Mecz tenisowy Polska — Włochy, już dziś nazywany, sensacją sezonu, dochodzi do skutku głównie dzięki **Wojciechowi Fibakowi**, który odegrał główną rolę w niedawnym pojedynku przeciwko reprezentacji Finlandii. Dwukrotny deblowy mistrz świata WCT przed wyjazdem do Stuttgartu i Rotterdamu przez kilka dni odpoczywa w rodzinnym Poznaniu.

● Krótką rozmowę z najlepszym polskim tenisistą rozpoczynamy od pytania jak wygląda jego sytuacja na światowej liście Grand Prix?

— Myślę, że mogę być z siebie zadowolony. Początek roku przyniósł mi kilka wartościowych sukcesów. Od początku sezonu wraz z Tomem Okkerem prowadzimy w deblowej rywalizacji, zarówno na komputerowej liście ATP jak i w Grand Prix. Indywidualnie z dorobkiem 247 pkt zajmuję miejsce ósme. Liderem jest Connors.

● Jak powinni przygotować się do czerwcowego meczu pozostali nasi reprezentanci?

— Dużo grać z jak najsilniejszymi przeciwnikami! Właśnie dla Nowickiego i Drzymalskiego załatwiłem 10-dniowe występy w Kanadzie.

O tych i wielu innych problemach tenisa będzie okazja rozmawiać z Wojciechem Fibakiem podczas kolejnego spotkania z cyklu „Sportowe gwiazdy 35-lecia". Jak zwykle odbędzie się ono w Harcerskim Ośrodku Kultury „Harcówka" na Bonin ie. Początek imprezy w czwartek o godzinie osiemnastej. Dojazd tramwajami 9 i 11. Do udziału zapraszamy również kierownictwo sekcji tenisowej GKS Olimpia. Wstęp na spotkanie bezpłatny. S. G.

AZS lepszy od Olimpii!

Dla większości odbiorców polski tenis to Wojciech Fibak, i prawdę mówiąc — interpretacja taka niedaleka jest prawdy, jeżeli oczywiście przyjąć, że liczą się tylko wyniki w skali międzynarodowej.

Ale my wszyscy — kibice tej pięknej dziedziny sportu chcemy, by „Fibaków" było przynajmniej kilku. Czy doczekamy takiego momentu?



Jedyny nasz „eksportowy" tenisista — Wojciech Fibak — z Olimpii, od kilku lat w kraju nie ma godnego siebie rywala.

fot. (2) T. Koebsch

Fibak ćwiczy serwis i siłę woli

(P) Zbigniew Bełdowski prosił: „Wojtek, zagraj choć jednego „skróta". Masz je takie ładne. No proszę cię, zrób to dla mnie..." Na próżno. Fibak był nieugięty, choć zdawał sobie sprawę z tego, że trener występuje nie w swoim imieniu, lecz całej olsztyńskiej publiczności.

Pytali później wszyscy naszego najlepszego tenisistę, dlaczego nie dał się przekonać. Przecież zwycięstwo nad Mattim Timonenem miał już w kieszeni. Fibak odparł:

— Przyjechałem do Olsztyna, żeby wygrać, a nie żeby się popisywać. Była to zresztą dla mnie swego rodzaju próba charakteru — staram się bowiem oduczyć gry na pokaz, gdyż efektowne sztuczki wcale nie ułatwiają zwycięstw. Oto najlepszy przykład: na początku meczu z Timonenem próbowałem zagrać jednego „skróta", nie udało się i Fin zdobył gema.

— A co Pan ćwiczy prócz siły woli?

— Ostatnio wraz z Arturem Ashe'em pracowałem nad serwisem i returnem. Serwis — wiadomo — jest od dawna moją niezbyt silną stroną. Dlaczego natomiast return? Otóż jest to jedno z dwóch uderzeń najbardziej przydatnych w meczach halowych. Zawsze miałem dość dobry return, ale przecież są rozmaite odmiany tego zagrania. Chciałem je więc jeszcze udoskonalić.

— Ostatnio gra Pan chyba lepiej niż np. w ubiegłym roku?

— Dawno się już tak doskonale nie czułem. Mam świadomość, że mogę grać i zwyciężać na każdej nawierzchni. Identyczne samopoczucie towarzyszyło mi wtedy, gdy dobijałem się do światowej czołówki.

— Przy okazji: co nowego wśród najlepszych?

— Gorzej gra Hiszpan Manuel Orantes. Ma on duże kłopoty ze zdrowiem, zawsze coś go boli. Nie wiem natomiast, co się dzieje z Meksykaninem Raulem Ramirezem, który po prostu spisuje się słabo i spada we wszystkich klasyfikacjach. Natomiast największe postępy poczynił w ub. roku John McEnroe. Ma on niesamowite zdrowie do gry w tenisa. Pod względem fizycznej odporności może się z nim równać chyba tylko Bjoern Borg. O możliwościach Amerykanina przekonałem się podczas międzynarodowych mistrzostw Szwajcarii w Bazylei. McEnroe grał tam finał singla z Vilasem. Obaj walczyli tak, jakby to było najważniejsze spotkanie w ich życiu. Niedługo potem McEnroe miał wystąpić wraz ze mną w finale debla. Wszedłem do szatni, on siedział spocony, odpoczywał. Zapytałem go: „John, napijesz się czegoś?". „Nie". „Zjesz kanapkę?" „Nie". Wyszliśmy na kort. McEnroe nawet nie zmienił koszulki. Powiedziałem: „Wiesz John, może ja pierwszy będę serwował?". „Nie — odrzekł — dam sobie radę". I trach! — z pierwszego serwisu strzelił „asa". Zwyciężyliśmy w tym meczu, a on grał tak, jakby przed chwilą stanął do walki.

— McEnroe grał z Panem debla w drodze wyjątku, gdyż przeważnie występuje on w parze z Peterem Flemingiem. Pan i Tom Okker toczyliście z nimi bardzo zacięte boje.

— Jesteśmy na razie na remis. Dwa mecze wygrali oni, dwa my. Walka rzeczywiście była bardzo zażarta. Po spotkaniu w Filadelfii czuliśmy się z Tomem tak, jakby nas przepuszczono przez magiel.

— Jak to?

— Po prostu Fleming i McEnroe strzelają piłkami w przeciwników. Jeśli rywal się uchyli, to piłka leci w publiczność, jeśli nie, to nosi siniaki przez wiele dni. W Filadelfii w pewnym momencie dostałem w ucho i przez długi czas nie wiedziałem, co się ze mną dzieje.

— Jakie cechy powinny charakteryzować dobrego deblistę?

— W Polsce panuje przekonanie, że najważniejszy w grze podwójnej jest serwis. Ja zaś uważam, że dobrego deblistę rozpoznaje się po returnach i wolejach. Podanie postawiłbym na trzecim miejscu. Ważna jest też lojalność wobec partnera. Mistrzowie gry podwójnej swoje wstępy oceniają zawsze w liczbie mnogiej. A zatem Hewitt powie: „popsuliśmy serwis", choćby nawet wszyscy wiedzieli, że to nie on popsuł, lecz Mc Millan.

— Wróćmy do Pańskich planów. Gdzie będzie Pan grał w najbliższych tygodniach?

— Najpierw w Stuttgarcie, później w Rotterdamie, Houston i Las Vegas.

— A kiedy w Polsce?

— W maju wezmę udział w meczach ligowych, a w czerwcu wystąpię w reprezentacji przeciw Włochom. Przykro mi, ale w mistrzostwach Polski nie będę mógł wystartować. Początkowo nie uwzględniałem w swoim kalendarzu gry przeciw Finom i dlatego teraz muszę nieco plany zmienić.

— Wymienia Pan terminy swoich startów bez zająknienia. Człowiekowi z Pańską pamięcią menadżer nie jest chyba potrzebny?

— O nie, wszystkiego sam bym nie był w stanie załatwić. W tzw. czynnościach papierkowych, związanych oczywiście z tenisem, wyręcza mnie pracownik specjalnego biura, zajmującego się właśnie tego rodzaju sprawami. Jest to — muszę dodać — bardzo kosztowna usługa.

— Jeśli już przy finansowych sprawach jesteśmy, to jak będzie w tym roku wyglądała pomoc dla naszego tenisa?

— Bez zmian. Daję 10 tys. dolarów. Chciałbym jednak wiedzieć, jaki sprzęt zostanie za tę sumę zakupiony, gdyż doszły mnie słuchy, że zeszłoroczny nie był najlepszej jakości. Chcę też, ażeby był to wyłącznie sprzęt przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Bo niby z jakiej racji mam fundować wyposażenie seniorom?

— Nie przydałby się Panu trener?

— Niewielu zawodnikom światowej czołówki potrzebne są trenerskie rady. Ale np. Vilas nie może się obyć bez trenera. On ma po prostu mniejszy niż inni talent do gry w tenisa, musi więc ciężko pracować. W grudniu ub. roku podczas pobytu w Australii trenowałem pewnego dnia z Vilasem. Upał był potworny, po dwóch godzinach zszedłem z kortu. Wtedy zjawił się... Ion Tiriac — opiekun Argentyńczyka — i obaj ćwiczyli jeszcze przez kilka godzin. Vilas żartował później, że gdyby tyle nie trenował, to podczas meczu nie trafiłby rakietą w piłkę.



Fot. Zbigniew Furman

— Ciekawe, czy znajduje Pan czas na coś poza sportem?

— Kolekcjonujemy — jest to bowiem pomysł mojej żony — dzieła malarskie. Chodzimy po antykwariatach i galeriach, niekiedy coś kupujemy. Mamy m.in. w swoich zbiorach grafikę Picassa, Miro i Matisse'a. Ostatnio zainteresowałem się malarstwem polskim. W Wiedniu udało mi się dostać obraz Michałowskiego, zaś w Paryżu kupiłem dzieło Makowskiego...

— Trzeba więc Panu życzyć nie tylko sportowych, ale też kolekcjonerskich sukcesów. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ANDRZEJ FAFARA

Po olsztyńskim meczu z Finl

A teraz POJEDYNEK z Włochami!



Ważny mecz międzypaństwowy naszej drużyny daviscupowej z Finlandią mamy poza sobą. Odnieśliśmy pewne zwycięstwo, wchodząc do czwartej rundy europejskiej strefy. A tych prestiżowych i posiadających kilkudziesięcioletnią tradycję rozgrywek. Ale owo pewne zwycięstwo zaczyna rodzić wątpliwości czy trzeba było ściągać aż z Ameryki Wojciecha Fibaka na ten mecz. Odzywają się głosy, że zbytnio przestraszyliśmy się Finlandii i że w gruncie rzeczy nasi zawodnicy bez asa atutowego naszej reprezentacji daliby sobie

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TENIS

A teraz W

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

z nią radę. Podstawę do takich twierdzeń daje fakt, że Henryk Drzymalski uporał się Timonenem, a jeśli tak to i drugi nasz singlista powinien odnieść nad nim zwycięstwo. Podobnie w deblu para Drzymalski-Nowicki wykazałaby swoją wyższość nad duetem Palin-Berner, bo ten drugi zawodnik był wyraźnie bez formy.

Otóż takie rozumowanie jest bardzo spekulatywne. Przede wszystkim podkreślić należy, że pierwsza rakieta drużyny Finlandii — Palin był nie do pokonania przez naszych zawodników drugiego rzutu i nic tu nie ma do rzeczy fakt, że Fibak z nim gładko wygrał. Palin, znajdujący się na 225 miejscu listy ATP udowodnił w pierwszym dniu meczu, że dysponuje takimi walorami, przy pomocy których pewnie zdobyłby dla Finlandii dwa punkty. Przecież Drzymalskiemu, który obecnie jest najlepszy na krajowych kortach, oddał w każdym secie zaledwie dwa gemy. Jeśli zaś chodzi o Timonena, to warto zwrócić uwagę, że Drzymalski wygrał z nim wówczas, kiedy zwycięstwo w meczu z Finlandią było już zapewnione, prowadziliśmy bowiem 3:1. W tym miejscu przypomnijmy, że przecież Drzymalski przegrał już raz z Timonenem w roku ubiegłym. Konkludując wydaje się, że bez Wojciecha Fibaka nasza drużyna nie dałaby sobie rady z Finlandią, a końcowy wynik byłby sprawą wielce otwartą.

Przyjazd Fibaka do Olsztyna wniósł ponadto do tego meczu powiew wielkiego tenisa. Mimo iż pornaniak stara się grać przede wszystkim skutecznie, to jednak publiczność miała okazję oglądać w jego wykonaniu wiele fajerwerków technicznych i podziwiać jego znakomitą szybkość. Można zaryzykować twierdzenie, że obecność Fibaka dodała naszym zawodnikom pewności siebie.

Kilka słów należy się **Tadeuszowi Nowickiemu**, który w deblu spisał się nadzwyczaj dobrze i potwierdził, że wspólnie z Fibakiem stanowią bardzo silną parę deblową. Nowicki nie przegrał w olsztyńskim spotkaniu ani jednego swojego serwisu, co raz zdarzyło się Fibakowi. Wprawdzie powiada się, że debla wygrywa się wspólnie, ale trudno było nie zauważyć, że przy serwisach Nowickiego nasza para zdobywała gemy szybciej i łatwiej. Fakt, że w tym czasie Fibak stał przy siatce i zbijał woleje, ale przecież woleje te musiały być przygotowane przez serwis a to właśnie uderzenie w wykonaniu Nowickiego było w sobotę bardzo dobre.

W sumie więc, pod sportowym spotkanie dią ocenić należy p Pomyślnie wypadła n ganizacja meczu. Odb w nowej olsztyńskiej wiskowo-sportowej, k komicie nadaje się do siada 2200 miejsc bisko usytuowanych Wszystkie owe miejs ciągu trzech dni mec nione po brzegi. Publi ła też znakomita, reag ściwie i nie przeszkad wodnikom.

Teraz naszą drużyn powa czeka mecz z który najprawdopodo będzie się w połowie Warszawie. Reprezent to tenisiści znacznie niż Finowie. Cztery nich znajduje się w setce na liście klasy ATP a niektórzy bard Nazwiska to powszech **Panatta, Barazzutti,** i **Zugarelli**. Jest to je silniejszych drużyn ś wych w świecie, któ w 1976 roku zdoby Davisa, a w rok późn ła się w finale świato sztą Włosi przyw owych rozgrywek du zawsze przygotowują znakomicie. Czy m szansę pokonania Wł

Na to pytanie trudn oznaczną odpowiedź

...lę woli

...ciężko pracować. W ...ub. roku podczas poby...tralii trenowałem pew...z Vilasem. Upał był ... po dwóch godzinach ... z kortu. Wtedy zjawił ... Tiriac — opiekun Ar...



Fot. Zbigniew Furman

...yka — i obaj ćwiczyli ...rzez kilka godzin. Vilas ... później, że gdyby tyle ...wał, to podczas meczu ...iby rakietą w piłkę.

...awę, czy znajduje Pan ... coś poza sportem?

...ekcjonujemy — jest to ... pomysł mojej żony — ...alarskie. Chodzimy po ...iatach i galeriach, nie... kupujemy. Mamy m.in. ...h zbiorach grafikę Pi...ro i Matisse'a. Ostatnio ...owałem się malarstwem ... W Wiedniu udało mi ...ć obraz Michałowskie... ...w Paryżu kupiłem dzieło ...tiego...

...eba więc Panu życzyć ...o sportowych, ale też ...nerskich sukcesów. Dzię... rozmowę.

...ał: ANDRZEJ FAFARA

Po olsztyńskim meczu z Finlandią

A teraz POJEDYNEK z Włochami!



Ważny mecz międzypaństwowy naszej drużyny daviscupowej z Finlandią mamy poza sobą. Odnieśliśmy pewne zwycięstwo, wchodząc do czwartej rundy europejskiej strefy. A tych prestiżowych i posiadających kilkudziesięcioletnią tradycję rozgrywek. Ale owo pewne zwycięstwo zaczyna rodzić wątpliwości czy trzeba było ściągać aż z Ameryki Wojciecha Fibaka na ten mecz. Odzywają się głosy, że zbytnio przestraszyliśmy się Finlandii i że w gruncie rzeczy nasi zawodnicy bez asa atutowego naszej reprezentacji daliby sobie

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TENIS

A teraz Włochy!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

z nią radę. Podstawę do takich twierdzeń daje fakt, że Henryk Drzymalski uporał się Timonenem, a jeśli tak to i drugi nasz singlista powinien odnieść nad nim zwycięstwo. Podobnie w deblu para Drzymalski-Nowicki wykazałaby swoją wyższość nad duetem Palin-Berner, bo ten drugi zawodnik był wyraźnie bez formy.

Otóż takie rozumowanie jest bardzo spekulatywne. Przede wszystkim podkreślić należy, że pierwsza rakieta drużyny Finlandii — Palin był nie do pokonania przez naszych zawodników drugiego rzutu i nic tu nie ma do rzeczy fakt, że Fibak z nim gładko wygrał. Palin, znajdujący się na 225 miejscu listy ATP udowodnił w pierwszym dniu meczu, że dysponuje takimi walorami, przy pomocy których pewnie zdobyłby dla Finlandii dwa punkty. Przecież Drzymalskiemu, który obecnie jest najlepszy na krajowych kortach, oddał w każdym secie zaledwie dwa gemy. Jeśli zaś chodzi o Timonena, to warto zwrócić uwagę, że Drzymalski wygrał z nim wówczas, kiedy zwycięstwo w meczu z Finlandią było już zapewnione, prowadziliśmy bowiem 3:1. W tym miejscu przypomnijmy, że przecież Drzymalski przegrał już raz z Timonenem w roku ubiegłym. Konkludując wydaje się, że bez Wojciecha Fibaka nasza drużyna nie dałaby sobie rady z Finlandią, a końcowy wynik byłby sprawą wielce otwartą.

Przyjazd Fibaka do Olsztyna wniósł ponadto do tego meczu powiew wielkiego tenisa. Mimo iż poznaniak stara się grać przede wszystkim skutecznie, to jednak publiczność miała okazję oglądać w jego wykonaniu wiele fajerwerków technicznych i podziwiać jego znakomitą szybkość. Można zaryzykować twierdzenie, że obecność Fibaka dodała naszym zawodnikom pewności siebie.

Kilka słów należy się **Tadeuszowi Nowickiemu**, który w deblu spisał się nadzwyczaj dobrze i potwierdził, że wspólnie z Fibakiem stanowią bardzo silną parę deblową. Nowicki nie przegrał w olsztyńskim spotkaniu ani jednego swojego serwisu, co raz zdarzyło się Fibakowi. Wprawdzie powiada się, że debla wygrywa się wspólnie, ale trudno było nie zauważyć, że przy serwisach Nowickiego nasza para zdobywała gemy szybciej i łatwiej. Fakt, że w tym czasie Fibak stał przy siatce i zbijał wolleje, ale przecież wolleje te musiały być przygotowane przez serwis a to właśnie uderzenie w wykonaniu Nowickiego było w sobotę bardzo dobre.

W sumie więc, pod względem sportowym spotkanie z Finlandią ocenić należy pozytywnie. Pomyślnie wypadła również organizacja meczu. Odbył się on w nowej olsztyńskiej hali widowiskowo-sportowej, która znakomicie nadaje się do tenisa. Posiada 2200 miejsc stosunkowo blisko usytuowanych od areny. Wszystkie owe miejsca były w ciągu trzech dni meczu wypełnione po brzegi. Publiczność była też znakomita, reagująca właściwie i nie przeszkadzająca zawodnikom.

Teraz naszą drużynę daviscupową czeka mecz z Włochami, który najprawdopodobniej odbędzie się w połowie czerwca w Warszawie. Reprezentanci Italii to tenisiści znacznie groźniejsi niż Finowie. Czterech spośród nich znajduje się w pierwszej setce na liście klasyfikacyjnej ATP a niektórzy bardzo wysoko. Narwicka to powszechnie znane, **Panatta, Barazzutti, Bertolucci i Zugarelli**. Jest to jedna z najsilniejszych drużyn daviscupowych w świecie, która przecież w 1976 roku zdobyła Puchar Davisa, a w rok później znalazła się w finale światowym. Zresztą Włosi przywiązują do owych rozgrywek dużą wagę i zawsze przygotowują się do nich znakomicie. Czy mamy więc szansę pokonania Włochów?

Na to pytanie trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Wprawdzie Wojciech Fibak, z całą wymienioną wyżej czwórką włoską ma dodatni bilans zwycięstw, ale nie trzeba zapominać i o tym, że zdarzały mu się z nimi porażki. Załóżmy jednak, że na naszym terenie, przy własnej publiczności Fibak pokona obu singlistów włoskich, wówczas wynik meczu zależałby niewątpliwie od debla. A przecież para Panatta-Barazzutti, to debel bardzo silny. Wszystko więc może zależeć od dyspozycji naszej pary w danym dniu. Tak czy owak mecz zapowiada się interesująco.

Pozostaje problem jak się do niego przygotować. Wojciech Fibak grać będzie w turniejach Grand Prix i jeśli chodzi o niego sprawa jest rozwiązana. Gorzej z jego partnerem deblowym Tadeuszem Nowickim i drugim singlistą. Długa i śnieżna zima sprawiła, że korty ziemne długo jeszcze nie będą się nadawały do treningu. Toteż przydałyby się występy w zagranicznych turniejach względnie treningi dla zawodników przewidywanych do reprezentacji. Jeden wyjazd do Kanady na 12 dni dojdzie najprawdopodobniej do skutku, ale co dalej? To już jednak zmartwienie Polskiego Związku Tenisowego. W każdym bądź razie do meczu z Włochami warto się dobrze przygotować.

CZESŁAW LUDWICZEK

Wojciech Fibak o planach na rok 1979

Atrakcją meczu tenisowego Polska — Finlandia w Olsztynie był występ Wojciecha Fibaka. 30 tys kibiców chciało oglądać grę najlepszego polskiego tenisisty, jednak tylko część zdołała kupić bilety.

— Kiedy znów wystąpi pan na kortach krajowych?

— Międzynarodowy kalendarz tenisowy jest napięty i impreza goni imprezę. Terminów wolnych jest niewiele. Już w najbliższych dniach startuję w Stuttgarcie, a potem w turniejach w Rotterdamie, Houston, Montrealu, Las Vegas. W dniach 8-12 maja przyjeżdżam do Poznania aby wystąpić w barwach swego klubu — Olimpii w meczach ligowych. Następnie turnieje w Hamburgu i międzynarodowe mistrzostwa w Paryżu. Termin meczu daviscupowego Polska — Włochy (15—17 czerwca) jest niezbyt pomyślny, ponieważ wypada między dwoma wielkimi turniejami Paryżem i Wimbledonem. Jak więc z tego zestawienia imprez wynika, w mistrzostwach Polski, które mają odbyć się w pierwszej połowie czerwca prawdopodobnie nie wystąpię. Kolidowałoby to bowiem z przygotowaniami do Pucharu Davisa. Rozmawialiśmy na ten temat z kapitanem PZT — Zbigniewem Heldowskim.

— Jak ocenia pan szanse naszej drużyny w meczu z Włochami?

— Włosi to jeden z najbardziej wyrównanych i najsilniejszych zespołów na świecie. Występy w Pucharze Davisa były dla drużyny włoskiej zawsze sprawą prestiżową. Panatta to gracz wszechstronnie utalentowany, mający bardzo dobry serwis, wolej i smecz. Barazzutti to regularność, ambicja i świetna kondycja. Bertolucci jest talentem, a brak mu tylko umiejętności koncentracji. Graczem pełnowartościowym jest również rezerwowy Zugarelli. Gdyby mecz odbywał się w hali byłbym optymistą, ale na korcie ziemnym tacy gracze jak Barazzutti są niezwykle trudni do pokonania. Zainteresowanie meczem już teraz jest duże i jak mi wiadomo kilkudziesięciu dziennikarzy włoskich wybiera się do Warszawy.

— Jak pan ocenia swoją aktualną formę?

— Ostatnio wspólnie z Arthurem Ashem pracowałem wiele nad serwisem i returnem. Na szybkich nawierzchniach są to bowiem decydujące uderzenia. Jestem zadowolony ze swojej kondycji i szybkości. Mimo iż gram często nie czuję zmęczenia i tenis sprawia mi wiele radości.

W sezonie 1979 chciałbym umocnić swoją pozycję nr 1 na liście najlepszych debilistów świata. Zamierzamy też wspólnie z **Tomem Okkerem** sięgnąć ponownie po tytuł mistrzowski. W rozgrywkach indywidualnych jestem aktualnie w pierwszej dziesiątce i będę walczył o to, aby przy końcu sezonu zakwalifikować się do turnieju Masters.

— Czy w 1979 r. planowana jest impreza w Polsce z udziałem wybitnych graczy zagranicznych?

— Tak, myślę o podobnej imprezie jak zeszłoroczna, której dochód przeznaczony był na Centrum Zdrowia Dziecka. Wówczas przyjechał do Poznania **Borg**, ale wskutek choroby nie mógł wystąpić na korcie. O szczegółach mówić jeszcze za wcześnie, ale przeprowadziłem wstępne rozmowy z kilkoma zagranicznymi graczami. Podobnie jak w latach poprzednich przeznaczam 10 tys. dolarów na zakup sprzętu tenisowego dla młodzieży. Chciałbym, aby sprzęt ten trafił także do nowych ośrodków jak np. Olsztyn, w których tenis dopiero się rozwija. Otrzymuję wiele listów od młodzieży i wiem, że zainteresowanie sportem tenisowym w całym kraju jest duże.

Fibak wygrywa w Stuttgarcie

W Stuttgarcie rozpoczął się kolejny turniej tenisowy Grand Prix, w którym bierze także udział Wojciech Fibak. W pierwszej grze Polak bez trudu zwyciężył Hiszpana Antonio Munoza 6:3, 6:0. W 1/8 finału Fibak zmierzy się z Brytyjczykiem Markiem Coxem, który wyeliminował Davida Schneidera 6:1, 7:6.

W. Fibak w ćwierćfinale

W. Fibak awansował do ćwierćfinału tenisowego turnieju Grand Prix, który odbywa się w Stuttgarcie. Zwycięstwo w 1/8 finału nie przyszło jednak Polakowi łatwo. Wobec 1200 widzów musiał on stoczyć zacięty pojedynek z leworęcznym Anglikiem Markiem Coxem, zwyciężając ostatecznie 7:6, 2:6, 6:4.

Wyniki innych pojedynków 1/8 finału:

Vijaj Amritraj — Frew Mc Millan 6:7, 6:4, 7:5, Pavel Slozil — Reinhard Probst 6:1, 6:1, Brian Teatcher — Jan Kodes 6:2, 6:2.

W. Fibak w półfinale

Wojciech Fibak awansował do półfinału gry pojedynczej odbywającego się w Stuttgarcie tenisowego turnieju Grand Prix. W ćwierćfinale Fibak zwyciężył Czechosłowaka P. Slozila 6:3, 6:2.

Wojciech Fibak i Tom Okker, rozstawieni z numerem pierwszym w grze deblowej tenisowego turnieju Grand Prix w Stuttgarcie, rozegrali w czwartek późnym wieczorem pierwsze spotkanie. Para polsko—holenderska potrzebowała zaledwie jednej godziny, aby łatwo zwyciężyć debel gospodarzy Uli Pinner — Rolf Gehring 6:2, 6:3.

W. Fibak zwycięzcą

Nie główny faworyt, rozstawiony z nr 1 Argentyńczyk Guillermo Vilas, lecz Polak Wojciech Fibak został zwycięzcą tenisowego turnieju Grand Prix w Stuttgarcie. Po 2,5-godzinnej walce Fibak wygrał z Vilasem 6:2, 6:2, 3:6, 6:2.

Wojciech Fibak zdobył 75 punktów do klasyfikacji ATP. W drodze do finału Polak pokonał kolejno: Hiszpana Munoza, Brytyjczyka Coxa, Czechosłowaka Slozila oraz Hindusa Amritraja.

Wojciech Fibak po zwycięstwie w singlu, triumfował także wraz z Tomem Okkerem w deblu. Para polsko — holenderska stoczyła w finale zacięty pojedynek z deblem amerykańsko — australijskim Brian Teacher — Bob Carmichael i zwyciężyła 6:3, 5:7, 7:6.

2 KWIETNIA 1979 R.

NAWET GUILLERMO VILAS NIE OPARŁ SIĘ ZWYCIĘSKIEJ PASSIE W. FIBAKA

STUTTGART, 1.4. Nie główny faworyt, rozstawiony z nr 1 Argentyńczyk Guillermo Vilas, lecz Polak Wojciech Fibak został zwycięzcą tenisowego turnieju Grand Prix w Stuttgarcie. Po 2,5-godzinnej walce Fibak wygrał z Vilasem 6:2, 6:2, 3:6, 6:2.

Za zwycięstwo w turnieju Wojciech Fibak zdobył 75 punktów do klasyfikacji ATP.

W ćwierćfinale Fibak zwyciężył Czechosłowaka Pavla Složila 6:3, 6:3. W innych spotkaniach ćwierćfinałowych Vijaj Amritray pokonał Briana Teachera 6:3, 6:3, Heinz Guenthardt — Ulricha Pinnera 2:6, 7:5, 6:3, a Guillermo Vilas — Stanislava Birnera 6:3, 6:0.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PODWÓJNY SUKCES FIBAKA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Fibak kontynuował swą zwycięską passę w półfinale, gdzie zdecydowanie pokonał Hindusa Amritraya 6:2, 6:2, zaś w drugim pojedynku półfinałowym Vilas dopiero po ciężkiej, dwugodzinnej walce zwyciężył Guenthardta 7:6, 7:5. Warto dodać, iż w pierwszym secie Szwajcar prowadził już ze sławnym Argentyńczykiem 4:0.

Natomiast w grze podwójnej w ćwierćfinale para polsko-holenderska Fibak — Okker pokonała Richarda Lewisa (Anglia) i Carla Kirmayra (Brazylia) 7:6, 6:2.

W półfinałach zaś Fibak i Okker zwyciężyli Guenthardta i Dowdeswella 7:6, 6:4, zaś Teacher i Carmichael pokonali debel czechosłowacki Zednik, Hutka 6:3, 6:3.

Finał gry podwójnej zakończył się kolejnym sukcesem Fibaka. Para polsko-holenderska stoczyła w finale zacięty pojedynek z deblem amerykańsko-australijskim Brian Teacher — Bob Carmichael i zwyciężyła 6:3, 5:7, 7:6.

Dwa finały Wojciecha Fibaka

„Turniej tenisowy w Stuttgarcie przyniósł spodziewaną serię zwycięstw polskiemu tenisiście Wojciechowi Fibakowi. Poznaniak nie miał problemów w grach eliminacyjnych. Szedł od zwycięstwa do zwycięstwa, a za szczególnie cenne uznać należy zwycięstwo nad renomowanym Coxem. W półfinale tenisista Olimpii miał za przeciwnika Hinduса V. Amritraya, którego pokonał gładko 6:2, 6:2. Warto zauważyć, iż w drugim półfinale decydujący przeciwnik Polaka Argentyńczyk Vilas po dwugodzinnej walce z trudem pokonał Szwajcara Guentharda 7:6, 7:5.

Również droga do finału w deblu nie sprawiała większych kłopotów Fibakowi i Okkerowi. W półfinale polsko-holenderska para wyeliminowała Guentharda i Dowdeswella 7:6, 6:4.

Z innych ciekawszych sobotnich wyników warto odnotować kilka wyników z Mediolanu, gdzie McEnroe pokonał Pattisona 6:1, 6:3, zaś Panatta wygrał z Gene Mayerem 6:3, 3:6, 7:5.

Niedzielne finały oczekiwane były z dużym zainteresowaniem. Sympatyków białego sportu szczególnie pasjonował finał gry pojedyńczej, w którym zmierzył się Fibak z Vilasem. Nie słynny mistrz z Argentyny, lecz Polak był faworytem. Nie zawiódł. Po 2,5 godzinnej walce Fibak pokonał Vilasa 6:2, 6:2, 3:6, 6:2 zdobywając 75 pkt. w klasyfikacji ATP! Jest to trzecie zwycięstwo Polaka nad graczem klasyfikowanym z reguły na 3—4 miejscu w świecie! (sg)

McNair machte schlapp

Tennis bis zum Umfallen

VON WOLFGANG HOESCH

Der Mann ist eine Wucht – und das nicht nur wegen seiner Leibesfülle: **Frank Hammond,** im Hauptberuf Tennis-Schiedsrichter. Seit Dienstag zwängt sich der Zweizentnermann aus den USA mehrmals täglich auf den Hochsitz am Rande des Centre Court, um sich in seiner Profession zu üben. 2000 Dollar plus Flug- und Hotelkosten läßt sich Turnierchef **Dieter Fischer** den Spaß kosten – und der Mann ist sein Geld wert.

Hammond verschafft sich nicht nur bei den Stars Respekt, er weiß zudem, daß die Galerie für ihr gutes Geld außer schnellen Ballwechseln auch flotte Sprüche zu schätzen wissen. Ein Musterbeispiel seines Gespürs für das passende Wort zur rechten zeit lieferte der Amerikaner beim Duell zwischen dem in der Farovitenliste an zweiter Stelle rangierenden Polen **Wojtek Fibak** und dem englischen „Oldtimer" **Mark Cox** (35). Als der Applaus nach dem „Zittersieg" des Polen rasch abflaute, forderte Mister Hammond das Publikum zur Zugabe auf – als Lohn für „good tennis and phantastic sportsmanship".

Für Fibak lohnte sich der Kampf bis zum Umfallen letztlich – dem Amerikaner **Freddy McNair** wäre er um ein Haar zum Verhängnis geworden. Schon während des Doppels; daß er an der Seite von **Frew McMillan** (Südafrika) gegen das Zufallsduo **Pavel Slozil/Rod Frawley** (CSSR/Australien) bestritt, verspürte McNai Schmerzen in der Herzgegend. Nach dem Matchball mußte der 27 Jahre alte Amerikaner dann die rasche Hilfe von Turnierarzt **Dr. Günter Ast** in Anspruch nehmen, der eine Herzattacke diagnostizierte und dem Masters-Doppelsieger von 1976 eine Spritze verpaßte. McNair hatte der permanenten Hatz von Turnier zu Turnier mit ständigem Klimawechsel und den durch die Zeitverschiebung bedingten Anpassungsschwierigkeiten schon einmal in gleicher Weise Tribut zollen müssen. Dr. Ast: „Er wäre gut beraten, jetzt mal eine Welle zu pausieren."

Im Streß stehen die Tenniscracks in Plattenhardt jedoch nicht nur auf dem Centre Court – auch das Rahmenprogramm läßt ihnen kaum eine Verschnaufpause. Hier eine Begrüßungsparty, dort ein Galadinner, dazu die Gelegenheit, sich auf dem Porsche-Versuchsgelände in einen Geschwindigkeitsrausch zu steigern, und dazwischen noch eine „Surprise-Party", bei der es zwischen echten und gemimten Überraschungen zu unterscheiden galt, und wo sich die Gäste nicht nur an lukullischen Köstlichkeiten,



Wotjek Fibak: Die Sensation lag in

sondern auch an Dieter Fischers holprige Englisch delektieren konnten. Um sich bei den Tennisstars aus aller Welt Gehör zu verschaffen, hatte sich der Drogeriebesitzer aus Bernhausen die Dienste eines „Ghostwriters" gesichert: **Peter Görgens,** im Hauptberuf Englischlehrer.

Die größte Überraschung erlebte Fischer zwischen dem Auftritt der volivianischen Folkloregruppe **„Los Kusis"** und dem Discosound „London Club" des Hotels „Stuttgart International" selbst: Den Hauptgewinn der Tombola, einen chicen Ski-Anorak, wollte der „Tennisnarr" (Fischer über F

McNair machte schlapp

Tennis bis zum Umfallen

VON WOLFGANG HOESCH

Der Mann ist eine Wucht – und das nicht nur wegen seiner Leibesfülle: **Frank Hammond,** im Hauptberuf Tennis-Schiedsrichter. Seit Dienstag zwängt sich der Zweizentnermann aus den USA mehrmals täglich auf den Hochsitz am Rande des Centre Court, um sich in seiner Profession zu üben. 2000 Dollar plus Flug- und Hotelkosten läßt sich Turnierchef **Dieter Fischer** den Spaß kosten – und der Mann ist sein Geld wert.

Hammond verschafft sich nicht nur bei den Stars Respekt, er weiß zudem, daß die Galerie für ihr gutes Geld außer schnellen Ballwechseln auch flotte Sprüche zu schätzen wissen. Ein Musterbeispiel seines Gespürs für das passende Wort zur rechten zeit lieferte der Amerikaner beim Duell zwischen dem in der Farovitenliste an zweiter Stelle rangierenden Polen **Wojtek Fibak** und dem englischen „Oldtimer" **Mark Cox** (35). Als der Applaus nach dem „Zittersieg" des Polen rasch abflaute, forderte Mister Hammond das Publikum zur Zugabe auf – als Lohn für „good tennis and phantastic sportsmanship".

Für Fibak lohnte sich der Kampf bis zum Umfallen letztlich – dem Amerikaner **Freddy McNair** wäre er um ein Haar zum Verhängnis geworden. Schon während des Doppels, daß er an der Seite von **Frew McMillan** (Südafrika) gegen das Zufallsduo **Pavel Slozil/Rod Frawley** (CSSR/Australien) bestritt, verspürte McNai Schmerzen in der Herzgegend. Nach dem Matchball mußte der 27 Jahre alte Amerikaner dann die rasche Hilfe von Turnierarzt **Dr. Günter Ast** in Anspruch nehmen, der eine Herzattacke diagnostizierte und dem Masters-Doppelsieger von 1976 eine Spritze verpaßte. McNair hatte der permanenten Hatz von Turnier zu Turnier mit ständigem Klimawechsel und den durch die Zeitverschiebung bedingten Anpassungsschwierigkeiten schon einmal in gleicher Weise Tribut zollen müssen. Dr. Ast: „Er wäre gut beraten, jetzt mal eine Weile zu pausieren."

Im Streß stehen die Tenniscracks in Plattenhardt jedoch nicht nur auf dem Centre Court – auch das Rahmenprogramm läßt ihnen kaum eine Verschnaufpause. Hier eine Begrüßungsparty, dort ein Galadinner, dazu die Gelegenheit, sich auf dem Porsche-Versuchsgelände in einen Geschwindigkeitsrausch zu steigern, und dazwischen noch eine „Surprise-Party", bei der es zwischen echten und gemimten Überraschungen zu unterscheiden galt, und wo sich die Gäste nicht nur an lukullischen Köstlichkeiten, sondern auch an Dieter Fischers holprigen Englisch delektieren konnten. Um sich bei den Tennisstars aus aller Welt Gehör zu verschaffen, hatte sich der Drogeriebesitzer aus Bernhausen die Dienste eines „Ghostwriters" gesichert: **Peter Görgens,** im Hauptberuf Englischlehrer.

Die größte Überraschung erlebte Fischer zwischen dem Auftritt der volivianischen Folkloregruppe **„Los Kusis"** und dem Discosound „London Club" des Hotels „Stuttgart International" selbst: Den Hauptgewinn der Tombola, einen chicen Ski-Anorak, wollte der „Tennisnarr" (Fischer über Fischer) Frew McMillan „zuschanzen", der zuvor sowohl im Einzel als auch im Doppel die Segel hatte streichen müssen. Doch Fortuna ließ sich nicht übers Ohr hauen. Statt die Glückszahl des Südafrikaners auszurufen, gab Fischers Assitentin die „echte" Losnummer preis. So ging das elegante Kleidungsstück an **Walter Schweiker** vom TC Weißenhof, der zur Zeit in Plattenhardt „Nachbarschaftshilfe" leistet.

Ob Dieter Fischer die als Glücksfee fungierende junge Dame weiterhin in seiner Drogerie beschäftigen wird, war bei Redaktionsschluß noch nicht bekannt.

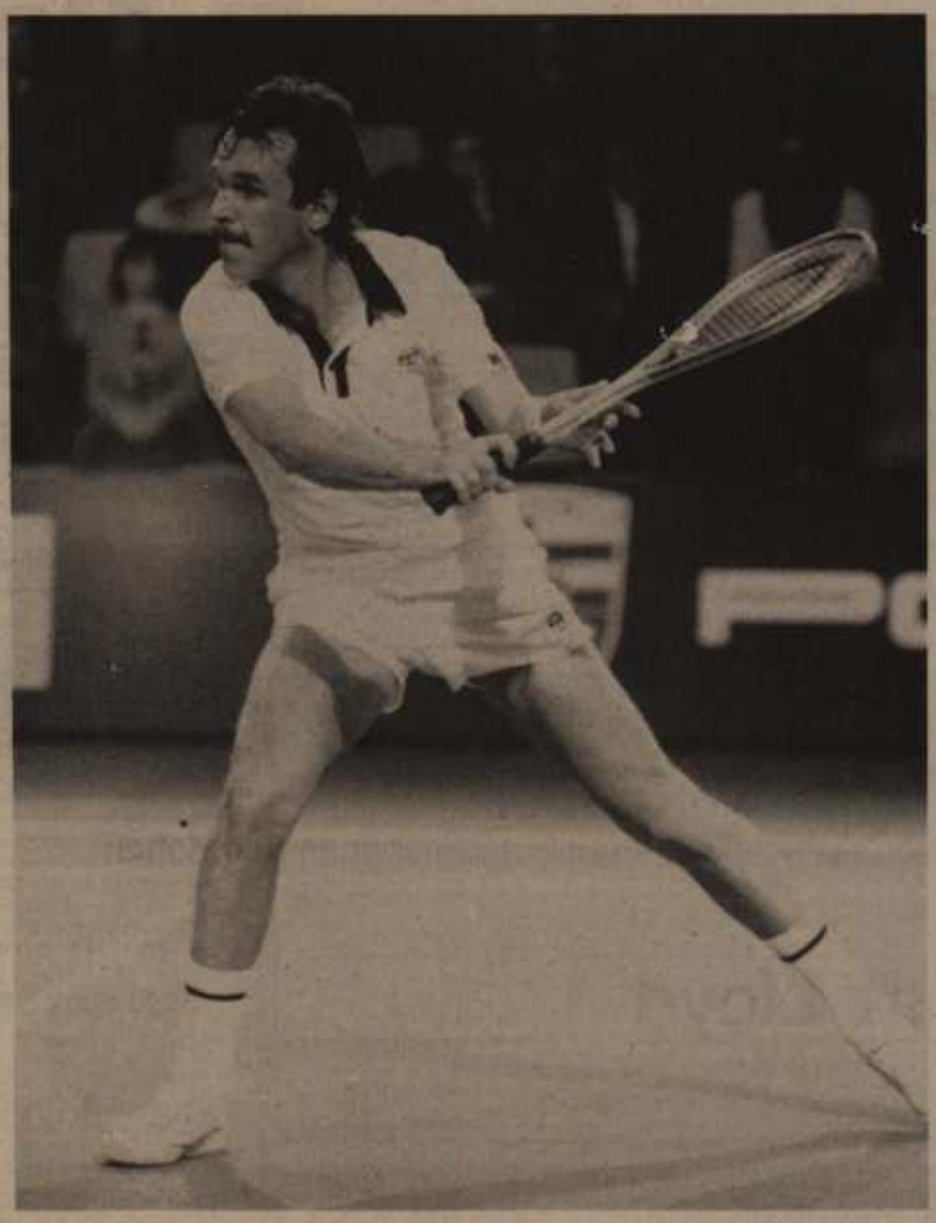

Wotjek Fibak: Die Sensation lag in der Luft Bild: Baumann

Beinahe hatte Fibak gegen Cox verloren

Der Engländer führte im dritten Satz schon mit 4:2 / Schließlich gewann der Pole mit 7:6, 2:6, 6:4

Schwerstarbeiter sind die Tennisspieler der Spitzenklasse. Wer es nicht glaubt, sollte einmal nach Plattenhardt fahren, wo zur Zeit ein Grand-Prix-Turnier um Geld ausgespielt wird. Ich sah mir das Spiel zwischen Wojtek Fibak (Polen), Nr. 17 der ATP-Rangliste, gegen Mark Cox (England), Nr. 121 der Wertskala, an. Über zwei Stunden dauerte der verbissene Fight.

Den ersten Satz gewann Fibak mit Glück im Tie-Break 7:6. Im zweiten Satz führte der hohe Favorit nach einem Zu-Null-Spiel 2:1. Doch der 35jährige englische Davispokalspieler Mark Cox, ein immer freundlich lächelnder blonder Hüne, konnte sich im nächsten Spiel zwei Doppelfehler leisten, um doch noch mit drei Aufschlagassen zum 2:2-Spielausgleich zu kommen.

Bei Fibak war plötzlich der Faden gerissen. Er hatte sich völlig verausgabt und spürte Müdigkeit. Das Hemd war naßgeschwitzt. Wie in der Sauna, so perlten die Wassertropfen von der Stirn. Mit der nachlassenden Kondition ließ auch die Konzentration nach. 0:15, zählte der kugelrunde Schiedsrichter Frank Hammond, dann 0:30. Fibak wußte, wie wichtig das Spiel war. Den eigenen Aufschlag muß man durchbringen. Das erste Service blieb an der Netzkante hängen. Der zweite Aufschlag landete hinter der Linie, 0:40.

Fibak bäumte sich auf, gewann die nächsten drei Bälle, kam noch auf „Einstand". Der faire Cox korrigiert in dieser entscheidenden Phase eine Linienrichterentscheidung. „Aus", hatte dieser bei einem Aufschlagas von Fibak geschrien. „No", sagte der Engländer und wechselte das Aufschlagfeld. Der Schiedsrichter akzeptierte: „Vorteil Fibak." Dem nutzte das Geschenk nichts, denn die nächsten drei Bälle gewann Cox und damit das Spiel zur 3:2-Führung.

Fibak gab sich nicht geschlagen. Er wehrte sich. In einem Spiel wurde zwölfmal „Einstand" gezählt, aber der hart und genau schlagende Cox war beim 4:2, im siebten und achten Spiel zum 6:2-Satzgewinn der Bessere.

Bis zum 2:2 gewann im dritten Satz jeder sein Aufschlagspiel. Doch dann verlor Fibak sein Service zum 2:3-Rückstand, und Cox baute seinen Vorsprung noch auf 2:4 aus.

Tennisspieler wissen, daß winzige, unbedeutende Kleinigkeiten ein Match beeinflussen, eine Wendung herbeiführen können. Beim Spiel Fibak–Cox war es ein lautes, weithin vernehmbares Ausatmen von Cox. Der Engländer wollte damit nur seine Zufriedenheit ausdrücken. „Geschafft", sagte er sich, denn es lief doch genausogut wie im zweiten Satz. Die Zuschauer standen hinter ihm, zeigten das durch tosenden Beifall.

Cox war zufrieden und lächelte. Fibak aber deutete das Ausatmen und Luftholen als Seufzer. „Der ist fertig, der kann nicht mehr", sagte sich der Pole und vergaß seine schwer gewordenen Beine, die Müdigkeit, den Klimawechsel, das Überspringen von Zeitzonen, die körperliche Dauerbelastung.

Mit dem Fünkchen Hoffnung kam auch wieder Mut, Selbstvertrauen und die beim Tennisspiel unbedingt notwendige Konzentration.

Der beste Doppelspieler der Welt führte im siebenten Spiel 40:0, doch Cox wehrte sich, gewann die nächsten drei Bälle zum Einstand. Fibak war jetzt aber stärker, holte sich sein Aufschlagspiel zum 3:4, durchbrach den Aufschlag von Cox zum 4:4 und war dann in den letzten beiden Spielen zum 6:4 souverän.

Mit zwei, drei Schritten war Fibak in der Schlußphase am Netz, jagte seinen Gegner in die linke Ecke und setzte dann den Return cross in die rechte Platzecke.

Fibaks nächster Gegner ist der Tscheche Pavel Slozil, Nr. 162 der ATP-Rangliste. Leicht ist kein Spiel, aber Fibak wird sicher unter die letzten Vier kommen. Sein Gegner wird der Sieger der Begegnung Vijay Amritray (Indien), Nr. 53 der ATP-Rangliste, gegen Brian Teacher (USA), der Nr. 35, sein. Im Halbfinale wird Fibak harten Widerstand zu brechen haben. Wer aber auch durchkommt, er wird nicht gut genug sein, um die Nr. 3 der Weltrangliste, um den Argentinier Guillermo Vilas im Endspiel am Sonntag schlagen zu können.

Reinhold Appel



Wojtek Fibak: Gegen Cox fast das Nachsehen gehabt. Foto: Dieter Baumann

Fibak nie daje pograć rywalom

ROTTERDAM, 5.4. Po podwójnym triumfie w Stuttgarcie — w grze pojedynczej i wraz z Tomem Okkerem w grze podwójnej — Fibak efektownie wystartował w kolejnym turnieju Grand Prix w Rotterdamie.

W pierwszej rundzie Polak nie dał szans daviscupowemu graczowi RFN — **Ulli Pinnerowi**, wygrywając 6:2, 6:2. Wynik mówi sam za siebie.

W innych ciekawszych grach tego turnieju zanotowano rezultaty: Raul Ramirez — John Feaver 6:4, 6:7, 7:5, Paul Kronk — Bernie Mitton 7:6, 6:7, 7:6, Jose-Luis Clero — Robert Reininger 7:5, 6:3, Peter Fleming — Anand Amritraj 6:3, 7:6, Buster Mottram — Pat Dupree 6:1, 3:6, 6:3, Zeljko Franulović — Dean Jibert 6:1, 1:6, 6:1.

PO PINNERZE -FRANULOVIC

ROTTERDAM, 5.4. Wojciech Fibak zakwalifikował się do trzeciej rundy turnieju Grand Prix po zwycięstwie nad Jugosłowiannem Zeljko Franulovicem 6:4, 6:2. Awansował również Raul Ramirez, zwyciężając Paula Kronka 6:2, 7:5. Ciekawsze wyniki drugiej rundy: Peter Fleming — Buster Mottram 6:2, 6:4, Johan Kriek — Jose-Luis Clere 6:4, 6:2.

NICEA. W drugiej rundzie turnieju Grand Prix padły wyniki: Corrado Barazutti — Andreas Maurer 7:5, 3:6, 6:1, Patrick Proisy — Paul Mc Namee 6:2, 6:4, Carlos Kirmayr — Ivan Lendl 6:2, 6:4, Jean-Francois Caujolle — Paolo Bertolucci 6:3, 6:4, Victor Pecci — Dominique Bedel 7:5, 6:3, Balazs Taroczy — B. Fairlie 6:3, 7:6.

FIBAK PRZED BORGIEM W KLASYFIKACJI GRAND PRIX

NOWY JORK, 6.4. Liderem klasyfikacji Grand Prix po 19 dotychczas rozegranych turniejach jest Amerykanin Jimmy Connors, który zgromadził 802 pkt. Wysokie, ósme miejsce na liście najlepszych tenisistów biorących udział w turniejach Grand Prix zajmuje Wojciech Fibak — 314 pkt. Fibak wyprzedza m. in. Bjoerna Borga.

Po dwóch zwycięstwach w turniejach w Nowym Orleanie i Mediolanie z dwunastej na czwartą pozycję awansował młody tenisista USA, John McEnroe. Wojciech Fibak ma szansę na poprawienie swej pozycji.

Czołowa dziesiątka klasyfikacji Grand Prix: 1. Jimmy Connors (USA) — 802 pkt.; 2. Roscoe Tanner (USA) — 782 pkt.; 3. Arthur Ashe (USA) — 534 pkt.; 4. John McEnroe (USA) — 315 pkt.; 5. Brian Gottfried (USA) — 468 pkt.; 6. Vitas Gerulaitis (USA) — 429 pkt.; 7. Guillermo Vilas (Argentyna) — 331 pkt.; 8. Wojciech Fibak (Polska) — 314 pkt.; 9. Bjoern Borg (Szwecja) — 285 pkt.; 10. Harold Solomon (USA) — 237 pkt.

PRZEGRANA W ROTTERDAMIE

ROTTERDAM, w ćwierćfinałowym pojedynku tenisowego turnieju Grand Prix w Rotterdamie Wojciech Fibak przegrał z Johnem McEnroe 3:6, 3:6. Niespodzianka ćwierćfinałów było zwycięstwo Hindusa Vijaja Amritraja nad Vitasem Gerulaitisem 6:1, 7:6.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Bjoern Borg — Johan Kriek 6:4, 6:2, Peter Flemming — Raul Ramirez 7:5, 6:3.

W spotkaniach półfinałowych McEnroe pokonał Vijaja Amritraja 6:3 6:3, a Borg zwyciężył Petera Flemminga 6:3, 6:2. W finale Borg wygrał z McEnroe 6:4, 6:2.

★

BUENOS AIRES. W pokazowym meczu w Buenos Aires Jimmy Connors zwyciężył Guillermo Vilasa 7:5, 6:3, 6:2.

★

NICEA. Do finału międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei awansowali John Alexander i Victor Pecci. John Alexander pokonał w półfinale Corrado Barazzutiego 6:2, 4:6, 6:3, a Pecci zwyciężył Jeana-Louisa Caujolle'a 6:1, 5:7, 6:3.

Tenisiści wyjechali do Kanady

(P) Nie czekając aż wyschną krajowe korty, nasi tenisiści wyjechali do Kanady, gdzie przygotowywać się będą do czerwcowego meczu o Puchar Davisa z Włochami. Pod wodzą trenera Zbigniewa Bełdowskiego odlecieli we wtorek rano do Montrealu Henryk Drzymalski i Dariusz Wieczorek. Inny kandydat do reprezentacji, Tadeusz Nowicki, od kilku dni trenuje indywidualnie w Austrii.

Kanadyjski wyjazd załatwił kolegom Wojciech Fibak, który wzamian obiecał gospodarzom, że weźmie udział w jednym z dwóch meczów, jakie Polacy rozegrają za Oceanem. Pierwsze spotkanie z reprezentacją Kanady odbędzie się w Montrealu, drugie zaś w Quebec — obydwa oczywiście w hali.

Przy okazji interesująca nowina: oto nasz tenis znalazł sobie drugiego sponsora. Nowym patronem będzie „Lot", która to instytucja zafundowała trzyosobowej ekipie podróż do Kanady i z powrotem. W rewanżu Drzymalski i Wieczorek grać będą z „lotowskimi" naszywkami na koszulkach. Umowa z rodzimymi liniami lotniczymi nie dotyczy zresztą tylko tej jednej wyprawy, „Lot" zobowiązał się pomagać naszym tenisistom również w przyszłości.

W Kanadzie nasza reprezentacja przebywać będzie przez 10 dni. Do tego czasu wróci też zapewne z Austrii Tadeusz Nowicki. Pozostaje zatem pytanie, jak dalej wyglądać będą przygotowania do meczu z Włochami? W dniach 10—14 maja rozegrane zostaną pierwsze ligowe spotkania, później nasi tenisiści przymierzają się do międzynarodowych mistrzostw Francji. Bardzo skromne to plany, bo przecież — bądźmy szczerzy — na kortach im. Rolanda Garrosa w Paryżu Polacy raczej długo nie pograją. Z wyjątkiem Fibaka oczywiście.



der Spitzenklasse. Wer es nicht glaubt, sollte einmal nach Plattenhardt fahren, wo zur Zeit ein Grand-Prix-Turnier um Geld ausgespielt wird. Ich sah mir das Spiel zwischen Wojtek Fibak (Polen), Nr. 17 der ATP-Rangliste, gegen Mark Cox (England), Nr. 121 der Wertskala, an. Über zwei Stunden dauerte der verbissene Fight.

Den ersten Satz gewann Fibak mit Glück im Tie-Break 7:6. Im zweiten Satz führte der hohe Favorit nach einem Zu-Null-Spiel 2:1. Doch der 35jährige englische Davispokalspieler Mark Cox, ein immer freundlich lächelnder blonder Hüne, konnte sich im nächsten Spiel zwei Doppelfehler leisten, um doch noch mit drei Aufschlagassen zum 2:2-Spielausgleich zu kommen.

Bei Fibak war plötzlich der Faden gerissen. Er hatte sich völlig verausgabt und spürte Müdigkeit. Das Hemd war naßgeschwitzt. Wie in der Sauna, so perlten die Wassertropfen von der Stirn. Mit der nachlassenden Kondition ließ auch die Konzentration nach. 0:15, zählte der kugelrunde Schiedsrichter Frank Hammond, dann 0:30. Fibak wußte, wie wichtig das Spiel war. Den eigenen Aufschlag muß man durchbringen. Das erste Service blieb an der Netzkante hängen. Der zweite Aufschlag landete hinter der Linie, 0:40.

sten drei Bälle, kam noch auf „Einstand". Der faire Cox korrigiert in dieser entscheidenden Phase eine Linienrichterentscheidung. „Aus", hatte dieser bei einem Aufschlagas von Fibak geschrien. „No", sagte der Engländer und wechselte das Aufschlagfeld. Der Schiedsrichter akzeptierte: „Vorteil Fibak." Dem nutzte das Geschenk nichts, denn die nächsten drei Bälle gewann Cox und damit das Spiel zur 3:2-Führung.

Fibak gab sich nicht geschlagen. Er wehrte sich. In einem Spiel wurde zwölfmal „Einstand" gezählt, aber der hart und genau schlagende Cox war beim 4:2, im siebten und achten Spiel zum 6:2-Satzgewinn der Bessere.

Bis zum 2:2 gewann im dritten Satz jeder sein Aufschlagspiel. Doch dann verlor Fibak sein Service zum 2:3-Rückstand, und Cox baute seinen Vorsprung noch auf 2:4 aus.

Tennisspieler wissen, daß winzige, unbedeutende Kleinigkeiten ein Match beeinflussen, eine Wendung herbeiführen können. Beim Spiel Fibak–Cox war es ein lautes, weithin vernehmbares Ausatmen von Cox. Der Engländer wollte damit nur seine Zufriedenheit ausdrücken. „Geschafft", sagte er sich, denn es lief doch genausogut

Beifall.

Cox war zufrieden und lächelte. Fibak aber deutete das Ausatmen und Luftholen als Seufzer. „Der ist fertig, der kann nicht mehr", sagte sich der Pole und vergaß seine schwer gewordenen Beine, die Müdigkeit, den Klimawechsel, das Überspringen von Zeitzonen, die körperliche Dauerbelastung.

Mit dem Fünkchen Hoffnung kam auch wieder Mut, Selbstvertrauen und die beim Tennisspiel unbedingt notwendige Konzentration.

Der beste Doppelspieler der Welt führte im siebenten Spiel 40:0, doch Cox wehrte sich, gewann die nächsten drei Bälle zum Einstand. Fibak war jetzt aber stärker, holte sich sein Aufschlagspiel zum 3:4, durchbrach den Aufschlag von Cox zum 4:4 und war dann in den letzten beiden Spielen zum 6:4 souverän.

Mit zwei, drei Schritten war Fibak in der Schlußphase am Netz, jagte seinen Gegner in die linke Ecke und setzte dann den Return cross in die rechte Platzecke.

Fibaks nächster Gegner ist der Tscheche Pavel Slozil, Nr. 162 der ATP-Rangliste. Leicht ist kein Spiel, aber Fibak wird sicher unter die letzten Vier kommen. Sein Gegner wird der Sieger der Begegnung Vijay Amritray (Indien), Nr. 53 der ATP-Rangliste, gegen Brian Teacher (USA), der Nr. 35, sein. Im Halbfinale wird Fibak harten Widerstand zu brechen haben. Wer aber auch durchkommt, er wird nicht gut genug sein, um die Nr. 3 der Weltrangliste, um den Argentinier Guillermo Vilas im Endspiel am Sonntag schlagen zu können.

Reinhold Appel



Wojtek Fibak: Gegen Cox fast das Nachsehen gehabt. Foto: Dieter Baumann

Fibak nie daje pograć rywalom

ROTTERDAM, 1.4. Po podwójnym triumfie w Stuttgarcie — w grze pojedynczej i wraz z Tomem Okkerem w grze podwójnej — Fibak efektownie wystartował w kolejnym turnieju Grand Prix w Rotterdamie.

W pierwszej rundzie Polak nie dał szans daviscupowemu graczowi RFN — Ulli Pinnerowi, wygrywając 6:1, 6:2. Wynik mówi sam za siebie.

W innych ciekawszych grach tego turnieju zanotowano rezultaty: Raul Ramirez — John Feaver 6:4, 6:7, 7:5, Paul Kronk — Bernie Mitton 7:6, 6:7, 7:6, Jose-Luis Clerc — Robert Reininger 7:5, 6:3, Peter Fleming — Anand Amritraj 6:3, 7:6, Buster Mottram — Pat Dupree 6:1, 3:6, 6:3, Zeljko Franulović — Deon Jibert 6:1, 1:6, 6:1.

PO PINNERZE -FRANULOVIC

ROTTERDAM, 1.4. Wojciech Fibak zakwalifikował się do trzeciej rundy turnieju Grand Prix po zwycięstwie nad Jugosłowiańnem Zeljko Franulovicem 6:4, 6:2. Awansował również Raul Ramirez, zwyciężając Paula Kronka 6:2 7:5. Ciekawsze wyniki drugiej rundy: Peter Fleming — Buster Mottram 6:2, 6:4, Johan Kriek — Jose-Luis Clere 6:4, 6:2.

NICEA. W drugiej rundzie turnieju Grand Prix padły wyniki: Corrado Barazutti — Andreas Maurer 7:5, 3:6, 6:1, Patrick Proisy — Paul Mc Namee 6:2, 6:4, Carlos Kirmayr — Ivan Lendl 6:3, 6:4, Jean-Francois Caujolle — Paolo Bertolucci 6:0, 6:4, Victor Pecci — Dominique Bedel 7:5, 6:3, Balazr Taroczy — B. Fairlie 6:2, 7:6.

FIBAK PRZED BORGIEM W KLASYFIKACJI GRAND PRIX

NOWY JORK, 6.4. Liderem klasyfikacji Grand Prix po 19 dotychczas rozegranych turniejach jest Amerykanin Jimmy Connors, który zgromadził 802 pkt. Wysokie, ósme miejsce na liście najlepszych tenisistów biorących udział w turniejach Grand Prix zajmuje Wojciech Fibak — 314 pkt. Fibak wyprzedza m. in. Bjoerna Borga.

Po dwóch zwycięstwach w turniejach w Nowym Orleanie i Mediolanie z dwunastej na czwartą pozycję awansował młody tenisista USA, John McEnroe. Wojciech Fibak ma szansę na poprawienie swej pozycji.

Czołowa dziesiątka klasyfikacji Grand Prix: 1. Jimmy Connors (USA) — 802 pkt.; 2. Roscoe Tanner (USA) — 782 pkt.; 3. Arthur Ashe (USA) — 554 pkt.; 4. John McEnroe (USA) — 515 pkt.; 5. Brian Gottfried (USA) — 466 pkt.; 6. Vitas Gerulaitis (USA) — 428 pkt.; 7. Guillermo Vilas (Argentyna) — 231 pkt.; 8. Wojciech Fibak (Polska) — 314 pkt.; 9. Bjoern Borg (Szwecja) — 288 pkt.; 10. Harold Solomon (USA) — 237 pkt.

PRZEGRANA W ROTTERDAMIE

ROTTERDAM. W ćwierćfinałowym pojedynku tenisowego turnieju Grand Prix w Rotterdamie Wojciech Fibak przegrał z Johnem McEnroe 3:6, 3:6. Niespodzianka ćwierćfinałów było zwycięstwo Hindusa Vijaja Amritraja nad Vitasem Gerulaitisem 6:1, 7:6.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Bjoern Borg — Johan Kriek 6:4, 6:2, Peter Flemming — Raul Ramirez 7:5, 6:2.

W spotkaniach półfinałowych McEnroe pokonał Vijaja Amritraja 6:0, 6:3, a Borg zwyciężył Petera Fleminga 6:2, 6:2. W finale Borg wygrał z McEnroe 6:4, 6:2.

BUENOS AIRES. W pokazowym meczu w Buenos Aires Jimmy Connors zwyciężył Guillermo Vilasa 7:5, 6:2, 6:2.

★

NICEA. Do finału międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei awansowali John Alexander i Victor Pecci. John Alexander pokonał w półfinale Corrado Barazzutiego 6:2, 4:6, 6:3, a Pecci zwyciężył Joana-Louisa Caujolle'a 6:1, 5:7, 6:1.

Tenisiści wyjechali do Kanady

(P) Nie czekając aż wyschną krajowe korty, nasi tenisiści wyjechali do Kanady, gdzie przygotowywać się będą do czerwcowego meczu o Puchar Davisa z Włochami. Pod wodzą trenera Zbigniewa Bełdowskiego odlecieli we wtorek rano do Montrealu Henryk Drzymalski i Dariusz Wieczorek. Inny kandydat do reprezntacji, Tadeusz Nowicki, od kilku dni trenuje indywidualnie w Austrii.

Kanadyjski wyjazd załatwił kolegom Wojciech Fibak, który wzamian obiecał gospodarzom, że weźmie udział w jednym z dwóch meczów, jakie Polacy rozegrają za Oceanem. Pierwsze spotkanie z reprezentacją Kanady odbędzie się w Montrealu, drugie zaś w Quebec — obydwa oczywiście w hali.

Przy okazji interesująca nowina: oto nasz tenis znalazł sobie drugiego sponsora. Nowym patronem będzie „Lot", która to instytucja zafundowała trzyosobowej ekipie podróż do Kanady i z powrotem. W rewanżu Drzymalski i Wieczorek grać będą z „lotowskimi" naszywkami na koszulkach. Umowa z rodzimymi liniami lotniczymi nie dotyczy zresztą tylko tej jednej wyprawy. „Lot" zobowiązał się pomagać naszym tenisistom również w przyszłości.

W Kanadzie nasza reprezentacja przebywać będzie przez 10 dni. Do tego czasu wróci też zapewne z Austrii Tadeusz Nowicki. Pozostaje zatem pytanie, jak dalej wyglądać będą przygotowania do meczu z Włochami? W dniach 10—14 maja rozegrane zostaną pierwsze ligowe spotkania, później nasi tenisiści przymierzają się do międzynarodowych mistrzostw Francji. Bardzo skromne to plany, bo przecież — bądźmy szczerzy — na kortach im. Rolanda Garrosa w Paryżu Polacy raczej długo nie pograją. Z wyjątkiem Fibaka oczywiście.



Trwa dobra passa Wojciecha Fibaka. Wygrał on w Stuttgarcie turniej w grze pojedynczej oraz — z Tomem Okkerem (na zdjęciu) — w deblu. Udanie rozpoczął również turniej w Rotterdamie, gdzie odniósł w pierwszym pojedynku zwycięstwo nad U. Pinnerem (RFN).

Fot. CAF — PHOTOFAX



Tennissportler bei Porsche: Tom Okker, Holland (links), Wojtek Fibak, Polen (rechts) Bild: Rudel

Grand-Prix-Tenniskarussell in Plattenhardt

Sport und Spaß mit Stars

Veranstalter erwartet dieses Mal keine Pleite

Von unserem Mitarbeiter Rainer Schauz

FILDERSTADT-PLATTENHARDT — Wieder einmal dreht sich in Plattenhardt eine Woche lang das Grand-Prix-Tenniskarussell. Dieter Fischer, der „Macher" beim TC Filderstadt, läßt in seiner Sechs-Felder-Halle internationale Spitzenspieler wie Guillermo Vilas, Wojtek Fibak, Tom Okker, Mark Cox oder Karl Meiler um eine Siegprämie von 75 000 Dollar kämpfen.

Nach zwei Anläufen mit ähnlichen Veranstaltungen, die mit einem finanziellen Fiasko endeten, scheint dem ehemaligen VfB-Kicker Fischer jetzt der Durchbruch gelungen zu sein. Gut besuchte Nachmittags-Spiele und ein volles Haus am Abend. „Die Zuschauer wissen, daß hier absoluter Spitzensport geboten wird, wir haben unser Image in den letzten Jahren schwer aufpoliert." Für Dieter Fischer, der durch gute persönliche Kontakte zu den meisten Spielern ein derartiges Turnier ermöglichen konnte, ist das Wichtigste die Atmosphäre rund um den ganzen Grand-Prix-Zirkus. „Spieler und Zuschauer sollen sich gleichermaßen wohl fühlen."

Am Donnerstagmorgen gab sich Porsche, Hauptsponsor der Veranstaltung, auf der Teststrecke in Weissach die Ehre. Wo vor einer Woche noch der schwedische König einige Runden gedreht hatte, lud diesmal Jacky Ickx, Formel-1-Pilot, extra aus Belgien eingeflogen, einen Tennis-Crack nach dem anderen in den Beifahrersitz. „Dasselbe Gefühl, als hänge man an einem Fallschirm, der nicht aufgeht." Wojtek Fibak, von Experten, momentan stärker als Superstar Guillermo Vilas eingeschätzt, probierte gleich sämtlich Modelle aus. Kein Wunder, winkt doch dem Sieger nebst saftiger Prämie auch ein silbergrauer „Schlitten" der Zuffenhausener Firma. Die Tennisstars, mancher doch leicht grün im Gesicht, waren's zufrieden. Mark Cox, Spieler-Sprecher und ein „guter Kumpel" von Dieter Fischer, nannte das Filder-Turnier „den absoluten Höhepunkt der Grand-Prix-Saison". Trainingsbedingungen, Betreuung und Rahmenprogramm seien kaum zu überbieten.

Dieter Fischer und seine Mannen kommen dafür aber auch kaum noch zur Ruhe. „Ein bis drei Stunden Schlaf sind gerade noch drin." Ansonsten geht es Schlag auf Schlag, nicht nur auf dem Centre Court. Die Linienrichter sitzen dort von morgens bis in die späte Nacht. Kein Wunder, wenn ab und zu dann „die Optik trügt". Doch für Frank Hammond, den wohl besten Profi-Schiedsrichter der Welt, ist das kein Grund, seinen bekannt-berüchtigten Humor zu verlieren. Seine markante, deutsch-amerikanisch verkauderwelschte Stimme beherrscht den Centre Court. Er fühlt sich wohl hier. „Ich mag die Deutschen, es sind nette Leute."

In der Cafeteria unterhält er sich mit einem zwölfjährigen Mädchen über ihre Schulprobleme.

So aufgeschlossen und freundlich der eine, so kompliziert und „wie ein rohes Ei" zu behandeln der andere. Top-Star Guillermo Vilas, der sich durch Baulärm in seiner Ruhe gestört fühlte und auszuziehen drohte, konnte von Dieter Fischer nur dadurch daran gehindert werden, indem er ihm eine komplette Suite im „Schinderbuckel" zur Verfügung stellte. Auch sonst verhält sich der Argentinier recht distanziert (ausgenommen seine schlanke Blondine-Freundin), sein Manager Ion Tiriac erledigt alles für ihn. „Er ist wie ein Kind, das immer einen Vater um sich braucht", weiß Dieter Fischer aber auch solche Schwierigkeiten zu meistern.

Viele haben ihn einen Tennis-„Narren" genannt, doch das weist er zurück. „Kein Narr — mir macht's einfach Spaß. Der sich abzeichnende Erfolg scheint ihm recht zu geben."



Von Autogrammjägern bedrängt: Guillermo Vilas

Guillermo Vilas, Spitzenspieler im Grand-Prix-Turnier in Filderstadt, liegt zur Zeit an dritter Stelle der laufenden ATP-Computer-Weltrangliste. Abgekämpft nach seinem ersten Match gegen Paul Kronk (Australien), das der Argentinier mit 2:0 klar für sich entscheiden konnte, will der Top-Star bis zum Finale am Sonntag noch einige weitere Konkurrenten aus dem Weg „schlagen". Den etwas schwierigen, sensiblen Südamerikaner locken neben Preisgeld auch noch ein sportlicher Flitzer, vom Hauptsponsor gestiftet. Die Einladung zum Probefahren am Donnerstag schlug er aus — das Tennistraining ging ihm vor. Bild: Baumann



So wurde Wojtek Fibak Turniersieger in Filderstadt: er traf den Ball fast imm Reaktionsfähigkeit am Netz sammelte der Pole soviele Punkte, daß er den Fav

Nicht Vilas - Fibak beko

Der Pole gewinnt das Finale des Tennis-Grand-Prix in Filderstad

Sieger des Porsche-Grand-Prix-Turnieres in der Tennissporthalle Filderstad rige Pole Wojtek Fibak. Nach 162 Minuten reiner Spielzeit überraschte de kaufte Haus (1400 Zuschauer) mit einem 6:2-, 6:2-, 3:6-, 6:2-Erfolg über die Weltrangliste und Nummer eins der Liste dieses Turnieres, den Argentinier G

Der Pole Fibak benötigte insgesamt 51 Gewinnspiele, um über den Spanier Antonio Munoz, den Engländer Mark Cox, den Tschechen Pavel Slozil und den Inder Vijay Amritraj ins Finale vorzudringen. Hier ging der Siegeszug des Polen weiter. Bereits im ersten und zweiten Satz nahm er jeweils dem Argentinier die ersten beiden Aufschläge ab, gab den dritten Satz ab und führte bereits kurz nach der Pause innerhalb von fünfzehn Minuten vorentscheidend im vierten Durchgang mit 3:0.

Der Argentinier Guillerm selten sein Ziel. Vor allem händer mehr als erwart Halle sonst so sicheren A

Die ungeheure Leistun gelt sich auch in der Tats mehr als 150mal den Ba schlag ins Spiel bringen weniger Fehler machte a

Guillermo Vilas war (Australien), Klaus Eber Stanislav Birner (CSSR)

Autogrammsieg über Fiba

Seit es Konzern-Tennisgruppen gibt, in denen es sich der Datenverarbeiter erlauben kann, seinen Herrn Generaldirektor mit 6:0, 6:0 vom Centre Court zu programmieren, und seit gemischte Doppel aus reinem Hochadel selten geworden sind, hat der weiße Sport viel von seiner einstigen Exklusivität verloren. Der Sonderstellung der führenden Cracks tat dies freilich keinen Abbruch.

Im Gegenteil: Auch beim Grand-Prix-Turnier in Filderstadt erhaschten die Stars sehnsüchtige Blicke, ernteten donnernden Applaus und sahen sich ständig gejagt von Autogrammjägern. „Einmal Wojtek Fibak hinter mir lassen" — blieb auf den Fildern ein unerfüllter Wunschtraum. Doch halt, einmal stand der Pole nur auf dem zweiten Platz. Und dies kam so:

Um sich in der Redaktion nicht dem Verdacht eines „Tennismuffels" auszusetzen, begab sich auch der Chronist nach Filderstadt. Es wäre wohl einer jener sterilen Veranstaltungsbesuche ge-

das Müttergenesungswe nahm ich den dargereich die Hand und unterschr jedem Buchstaben die S gleichzeitig aber auch wurde.

Der Junge sagte ar strahlte, wohl auch, we Neid seiner beiden Ka sein durfte. „Wer war de der eine gierig wissen. woiß i net. I kann den N Abber der isch gut, de spiele gseh."

Ich war noch keine dr ter gekommen, als sich schüchtern auf den Rü ich in das nächste A schaute. „Please, an au derte der junge Tennis- wie ein Blick auf die Bilder unschwer erkenn antwortete ich und griff zum Kugelschreiber. Ir mich mit Ion Tiriac ver

leichte auch zwei."

132. Grand National Steeplechase in Liverpool: 1 stemmal in der Geschichte des Rennens hatte ein schottisches Pferd gewonnen. Besitzer John Douglas ist als Exnationalspieler im Rugby ein bekannter Mann. Douglas: "Ich besitze nur zwei Pferde, aber ich war überzeugt, daß Rubstic unter den ersten Vier einkommen würde." Wie er Reportern erzählte, hat er das Pferd zu Kurse von 66:1, 50:1, 40:1 und 33:1 hochgewettet. Douglas: "Von den Wettgewinnen werde ich einen Monat leben können, vielleicht auch zwei."



Vojtek Fibak, Polen (rechts) Bild: Rudel

rs

g, auf der
re. Wo vor
che König
d diesmal
a aus Bel-
Crack nach
sitz. „Das-
inem Fall-
tek Fibak,
er als Su-
hätzt, pro-
aus. Kein
nebst saf-
er „Schlit-
. Die Ten-
ün im Ge-
Cox, Spie-
mpel" von
er-Turnier
er Grand-
ngen, Be-
mm seien

nnen kom-
zur Ruhe.
ind gerade
Schlag auf
ntre Court.
n morgens
nder, wenn
". Doch für
sten Profi-
das kein
tigten Hu-
markante,
derwelschte
Court. Er
die Deut-

sich mit ei-
über ihre

ndlich der
n rohes Ei"
-Star Guil-
lärm in sei-
uszuziehen
her nur da-
, indem er
Schinderb-
Auch sonst
echt distan-
anke Bion-
Ion Tiriac
ie ein Kind,
h braucht",
uch solche

is-„Narren"
rückt. „Kein
aß. Der sich
m recht zu



Von Autogrammjägern bedrängt: Guillermo Vilas

Guillermo Vilas, Spitzenspieler im Grand-Prix-Turnier in Filderstadt, liegt zur Zeit an dritter Stelle der laufenden ATP-Computer-Weltrangliste. Abgekämpft nach seinem ersten Match gegen Paul Kronk (Australien), das der Argentinier mit 2:0 klar für sich entscheiden konnte, will der Top-Star bis zum Finale am Sonntag noch einige weitere Konkurrenten aus dem Weg „schlagen". Den etwas schwierigen, sensiblen Südamerikaner locken neben Preisgeld auch noch ein sportlicher Flitzer, vom Hauptsponsor gestiftet. Die Einladung zum Probefahren am Donnerstag schlug er aus — das [illegible]training ging ihm vor. Bild: Baumann



So wurde Wojtek Fibak Turniersieger in Filderstadt: er traf den Ball fast immer in der Schlägermitte. Durch sein genaues Spiel und durch seine Reaktionsfähigkeit am Netz sammelte der Pole soviele Punkte, daß er den Favoriten Guillermo Vilas in vier Sätzen besiegen konnte. Bild: Baumann

Nicht Vilas - Fibak bekommt den Wagen

Der Pole gewinnt das Finale des Tennis-Grand-Prix in Filderstadt in vier Sätzen ziemlich sicher

Sieger des Porsche-Grand-Prix-Turnieres in der Tennissporthalle Filderstadt wurde der 26jährige Pole Wojtek Fibak. Nach 162 Minuten reiner Spielzeit überraschte der Pole das ausverkaufte Haus (1400 Zuschauer) mit einem 6:2-, 6:2-, 3:6-, 6:2-Erfolg über die Nummer drei der Weltrangliste und Nummer eins der Liste dieses Turnieres, den Argentinier Guillermo Vilas.

Der Pole Fibak benötigte insgesamt 51 Gewinnspiele, um über den Spanier Antonio Munoz, den Engländer Mark Cox, den Tschechen Pavel Slozil und den Inder Vijay Amritraj ins Finale vorzudringen. Hier ging der Siegeszug des Polen weiter. Bereits im ersten und zweiten Satz nahm er jeweils dem Argentinier die ersten beiden Aufschläge ab, gab den dritten Satz ab und führte bereits kurz nach der Pause innerhalb von fünfzehn Minuten vorentscheidend im vierten Durchgang mit 3:0.

Der Argentinier Guillermo Vilas erreichte selten sein Ziel. Vor allem gab er als Linkshänder mehr als erwartet seinen in der Halle sonst so sicheren Aufschlag ab.

Die ungeheure Leistung des Polen spiegelt sich auch in der Tatsache wider, daß er mehr als 150mal den Ball mit seinem Aufschlag ins Spiel bringen mußte, aber dann weniger Fehler machte als der Argentinier.

Guillermo Vilas war über Paul Kronk (Australien), Klaus Eberhard (Hannover), Stanislav Birner (CSSR) und den Schweizer Heinz Günthardt ins Endspiel gekommen.

Die endgültige Entscheidung fiel im vierten Satz bei Aufschlag Vilas. Der Argentinier führte wohl mit 40:15, mußte dann jedoch den Einstand zulassen. Der erste Matchball beendete das Spiel zugunsten des Polen.

Wojtek Fibak, um 13 125 Dollar reicher, sammelte 75 Punkte für die Computerrangliste. Dem Verlierer blieben 6525 Dollar und 52 Punkte.

Vorstandsmitglied Professor Fuhrmann überreichte dem Sieger den Schlüssel für den Porsche 928, den Fibak ein Jahr lang als Leihwagen fahren darf.

Tom Okker, Holland, derzeit Nummer eins der Doppelweltrangliste und Einzelsieger Wojtek Fibak (Polen) mußten im Doppel-Finale gegen Brian Teacher (USA) und Bob Carmichal (Australien) kämpfen um 6:2, 5:7, 7:6 zu gewinnen. Das Tie-Break im dritten Satz gewannen Okker/Fibak 7:3.

Walter Schweiker

Autogrammsieg über Fibak

Seit es Konzern-Tennisgruppen gibt, in denen es sich der Datenverarbeiter erlauben kann, seinen Herrn Generaldirektor mit 6:0, 6:0 vom Centre Court zu programmieren, und seit gemischte Doppel aus reinem Hochadel selten geworden sind, hat der weiße Sport viel von seiner einstigen Exklusivität verloren. Der Sonderstellung der führenden Cracks tat dies freilich keinen Abbruch.

Im Gegenteil: Auch beim Grand-Prix-Turnier in Filderstadt erhaschten die Stars sehnsüchtige Blicke, ernteten donnernden Applaus und sahen sich ständig gejagt von Autogrammjägern. „Einmal Wojtek Fibak hinter mir lassen" — blieb auf den Fildern ein unerfüllter Wunschtraum. Doch halt, einmal stand der Pole nur auf dem zweiten Platz. Und dies kam so:

Um sich in der Redaktion nicht dem Verdacht eines „Tennismuffels" auszusetzen, begab sich auch der Chronist nach Filderstadt. Es wäre wohl einer jener sterilen Veranstaltungsbesuche geblieben, wie sie das Jahr über gleich dutzendfach vorkommen. Wenn, ja wenn sich dem Reporter beim Verlassen der Cafeteria, dem beliebtesten Aufenthaltsort der Tennis-Stars und Tennis-Sternchen, nicht plötzlich einer der zahlreichen autogrammsammelnden Balljungen in den Weg gestellt hätte.

Mit seinem aufgeschlagenen Autogrammheft baute sich der Steppke vor mir auf und bei seiner Aufforderung, „Autogramm, bitte", muß ich wohl so verdutzt dreingeschaut haben, daß der Junge glaubte, einen Ausländer vor sich zu haben. Zumal da mein schwäbisches „Noi" offensichtlich als „no" verstanden wurde. Jedenfalls hielt er mir jetzt noch bestimmter das Heft unter die Nase, und ich wäre an ihm so wenig vorbeigekommen wie an einem Helfer, der mit schätternder Sammelbüchse am Schloßplatz um eine kleine Spende für das Müttergenesungswerk bittet. Also nahm ich den dargereichten Bleistift in die Hand und unterschrieb, wobei mit jedem Buchstaben die Schrift flüssiger, gleichzeitig aber auch undeutlicher wurde.

Der Junge sagte artig danke und strahlte, wohl auch, weil er sich dem Neid seiner beiden Kameraden sicher sein durfte. „Wer war denn des?" wollte der eine gierig wissen. „Mensch, des woiß i net. I kann den Name au net lese. Abber der isch gut, denn hab i scho spiele gseh."

Ich war noch keine drei Schritte weiter gekommen, als sich mir eine Hand schüchtern auf den Rücken legte und ich in das nächste Autogrammbuch schaute. „Please, an autogramm", forderte der junge Tennis-Fan. Ein Profi, wie ein Blick auf die wohlgeordneten Bilder unschwer erkennen ließ. „Okay", antwortete ich und griff ein zweites mal zum Kugelschreiber. Irgendwie muß er mich mit Ion Tiriac verwechselt haben, denn sein Zeigefinger deutete auf den freien Platz neben Tiriacs Foto.

Es war der Platz vor Wojtek Fibak, dessen Namenszug bereits die Autogrammseite der Stars ganz oben zierte. Und der Kugelschreiber flog nur so übers Papier. Denn erstens läßt sich „Günthner" nur in Schmierschrift mit „Tiriac" verwechseln und zum anderen sah ich den Kollegen Ralf Jaedicke vom Südfunk am Eingang zur Cafeteria auftauchen.

Und nichts wäre in dieser Situation verfänglicher gewesen, als ein „Grüß Dich Wolf, sag mal, was machst du denn eigentlich hier?" Wahrscheinlich hätten die Balljungen in diesem Falle ihre Sammlung Sammlung sein lassen und mir die Autogrammbücher über den Schädel gehauen. Und dann wäre es nichts geworden. Nichts geworden mit dem Platz vor Fibak. Wolf Günthner